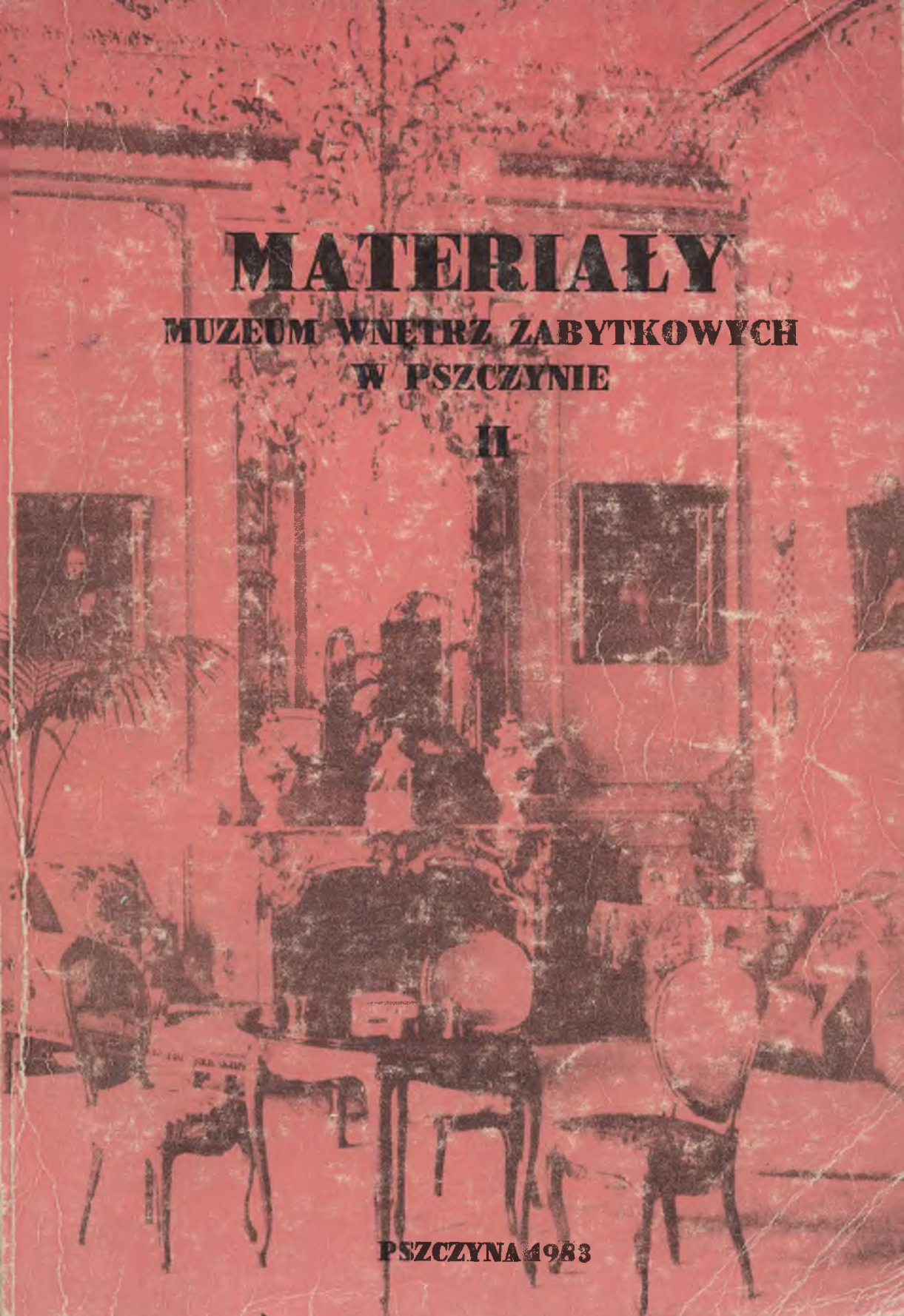


The background of the cover is a red-toned photograph of an interior museum space. In the foreground, there is a round table with several ornate chairs. In the background, there are tall, dark, ornate structures, possibly pedestals or columns, and framed portraits on the walls. The overall style is that of a vintage book cover.

MATERIAŁY

MUZEUM WNETRZ ZABYTKOWYCH W PSZCZYNIE

II

PSZCZYNA 1983

MATERIAŁY
MUZEUM
WNĘTRZ ZABYTKOWYCH
W PSZCZYNIE
II

PSZCZYNA 1983

Redaktor naukowy: *Janusz Ziemiński*
Projekt okładki: *Jan Kruczek*
Tłumaczenie tekstów: *Teresa Włodarska*

Fotografie do rycin wykonali: *Maciej Kluss* (okładka, 1—2, 5, 20—24, 29), *Jan Kruczek* (3—4, 6—7, 19), *Ignacy Płazak* (8—13, 18), *Jerzy Polak* (26, 28, 31, 33), Archiwum Muzeum w Pszczynie (34—35), Biblioteka Śląska w Katowicach (25, 30, 32). Muzeum Fotografii w Krakowie (27), Rijksbureau voor kunsthistorische documentatie w Amsterdamie (14—17). Rysunki do rycin 1b, 2 i 5 wykonała *Krystyna Kurzydym*. Rzuty przerysowywał z oryginału *Wojciech Czech*.

Na okładce — Salon Czerwony na zamku pszczyńskim wg fotografii z około 1915 r. Zbiory Muzeum w Pszczynie, nr inw. MP/Psz/772



6.015

ISSN 0209-3162

Wydawnictwo Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie
Nakład 500 egz., ark. wyd. 10,0, format B5
Druk wykonały Bielskie Zakłady Graficzne
Zam. 1644/83 U-19
Cena 530,—

SPIS TREŚCI

Od Wydawnictwa	5
<i>Jan Kruczek</i> , Architektura i wyposażenie zamku pszczyńskiego w XVII i na początku XVIII wieku	7
<i>Jan Kruczek</i> , Obowiązki i wynagrodzenia artystów i rzemieślników dworskich w świetle ksiąg instrukcji i nominacji dla dóbr pszczyńskich	35
<i>Daniela Sawicka-Oleksy</i> , Obrazy Dircka Dalensa III we wnętrzach zamku pszczyńskiego	65
<i>Teresa Włodarska</i> , Turystyczne wyprawy księcia Ludwika	83
<i>Janusz Ziemiński</i> , Dyspozycja wnętrz zamku pszczyńskiego na początku XX wieku	94
<i>Jerzy Polak</i> , Powrót Pszczyny do Polski — czerwiec 1922	110
<i>Jerzy Polak</i> , Licytacja wyposażenia zamków księcia pszczyńskiego w 1934 roku	131
<i>Czesława Małgorzata Panek</i> , O potrzebie lekcji muzealnej	155
Inhaltsangabe der Abhandlungen	175
Erklärung der Abbildungen	179

OD WYDAWNICTWA

Oddając do rąk Czytelników drugi tom „Materiałów Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie” warto może przypomnieć, iż w periodyku tym pragniemy zespolić trzy zasadnicze nurty badań istotne dla pracy naszego Muzeum. Pierwszy to prace związane z historią i zbiorami samego zamku-muzeum jak i regionu, w przeszłości przecież mocno i różnorodnie powiązanego z tym swoistym centrum polityczno-administracyjnym i kulturalnym. Z kolei, ze względu na profil Muzeum, drugi to szeroko rozumiana problematyka historyczno-obyczajowa architektury rezydencjonalnej, widzianej zresztą nie tylko przez warsztat badawczy historyka sztuki. Zagadnieniom tym pragniemy w całości poświęcić trzeci tom. I wreszcie trzeci nurt interesujących nas publikacji, który, last but not least, związany jest z szerokim wachlarzem problemów muzealnych, a więc choćby takimi jak zagadnienia konserwatorskie czy działalności oświatowej.

Pierwszy tom, wydany w końcu 1982 roku, zawierał dziewięć artykułów, z których większość nie dotyczyła samej siedziby Muzeum — zamku pszczyńskiego. Sądzić można, że zostaje niejako wyrównane to przez tom drugi, gdzie dominuje tematyka zamkowa.

Otwierający tom artykuł dra Jana Kruczka o architekturze i wyposażeniu zamku pszczyńskiego w XVII i na początku XVIII wieku jest znaczącym rozwinięciem literatury przedmiotu, tym cenniejszym, iż Autor zdecydował się również na próbę rekonstrukcji rysunkowej zarówno wyglądu jak i rzutów zamku w XVII wieku. Niezależnie od tego przedstawiony został charakter wyposażenia wnętrza, a nawet dokonana syntetyczna rekonstrukcja ówczesnego trybu życia. Zagadnienia te są chyba obecnie szczególnie ważne w świetle problematyki badawczej stojącej przed Komisją Muzeów Rezydencji przy Polskim Komitecie ICOM.

Uzupełnieniem opisanego w pierwszym artykule trybu życia na zamku jest druga praca, tego samego Autora, prezentująca wybór instrukcji dla zatrudnianych przez Pana na Pszczynie rzemieślników, różnej specjalności i miejsca w hierarchii społecznej, w okresie od XVII po XIX wiek. Opisane tam specjalności i zakres nałożonych obowiązków przybliża jeszcze wyraziściej obraz przeszłości tych terenów.

Z kolei mgr Daniela Sawicka-Oleksy, pracownik merytoryczny Muzeum w Chorzowie, zajmuje się, szerzej do tej pory nie opracowanym, zespołem obrazów Dircka Dalensa III (1688—1753), który to po 1883 roku umieszczony został w drewnianych ramach boazerii Salonu Wielkiego zamku w Pszczynie. Autorka przedstawia także informację o analogicznym zespole malowideł Dalensa III, który znajduje się w zbiorach królewskich w Holandii.

Teresa Włodarska, archiwistka specjalizująca się w historii Pszczyny i regionu, przedstawia fragmenty z kilkudziesięciotomowego pamiętnika księcia Ludwika Anhaltu, a mianowicie opisy podróży do popularnych obecnie regionów turystycznych. Pragniemy, aby publikacja ta stała się jakby wstępem do monografii życia codziennego w zamku pszczyńskim na przełomie XVIII i XIX wieku.

Artykuł niżej podpisanego jest próbą odmiennego spojrzenia na historię zamku — przede wszystkim od strony funkcji i znaczenia poszczególnych kondygnacji czy wnętrz, które uwzględniają ich wewnętrzną strukturę przestrzenną.

Zagadnienia historyczne przedstawia mgr Jerzy Polak, który kontynuuje cykl artykułów poświęconych dziejom ostatnich właścicieli Pszczyny i ich antypolskiej działalności w okresie II Rzeczypospolitej. Ale przecież nie tylko takie brudne machinacje finansowe na podłożu nacjonalistyczno-rodzinnym miały wtedy miejsce — dlatego też przedstawia On w drugim artykule historię i atmosferę przejścia Ziemi Pszczyńskiej przez Państwo Polskie w 1922 roku.

I wreszcie artykuł muzealny mgr Czesławy Panek, dyrektorki Muzeum w Zabrze, poświęcony pracy oświatowej muzeów województwa katowickiego. Jest to obszerny program, opracowany przez zespół pracowników naukowo-oświatowych muzeów naszego województwa pod kierunkiem Autorki, związany z tak ważnym zagadnieniem jakim jest prawidłowe wykorzystanie potencjału naukowego i zbiorów tkwiących w muzeach w procesie edukacji młodzieży szkolnej.

Przyjęty układ artykułów, podobnie jak w tomie pierwszym, nie jest problemowy (z wyjątkiem prac muzeologicznych), a chronologiczny i zamyka się w ramach czasowych od początku XVII wieku po 1934 rok.

Dr Janusz Ziemiński
Dyrektor Muzeum Wnętrz Zabytkowych
w Pszczynie

ARCHITEKTURA I WYPOSAŻENIE ZAMKU PSZCZYŃSKIEGO W XVII I NA POČZĄTKU XVIII WIEKU

Tematem niniejszego opracowania miały być pierwotnie jedynie wnętrza zamku renesansowego w Pszczynie oraz ich wyposażenie w okresie od XVII do końca pierwszego trzydziestolecia XVIII wieku. Z uwagi jednak na to, że architektura zamku w świetle ostatnich badań wymaga uzupełnienia, postanowiono jej poświęcić początkową część artykułu, jako że kryje ona nadal wiele nierozwiązanych do tej pory problemów.

Dzieje renesansowej a właściwie późnorenesansowej¹⁾ rezydencji w Pszczynie, pomimo istniejących, rękopiśmiennych i drukowanych prac, nie zostały jeszcze w sposób jednoznaczny wyjaśnione, co widoczne jest w sprzecznych stanowiskach badaczy jej historii²⁾. Na stosunkowo niewielką znajomość jej wyglądu w okresie od końca XVI stulecia po przebudowę w duchu barokowym, która miała miejsce w 1734 roku, wpłynęła znikoma ilość zachowanego materiału ikonograficznego, prawie zupełny brak źródeł archiwalnych do 1664 roku oraz kompleksowych badań archeologiczno-architektonicznych³⁾. Szczególnie te ostatnie jak i dalsze, szczegółowe poszukiwania archiwalne mogłyby w przyszłości doprowadzić do poważnych korekt dotychczasowych poglądów na temat kolejnych przemian bryły zewnętrznej budowli oraz innych, pomniejszych zmian, jakie niewątpliwie musiały mieć miejsce na przestrzeni ponad stu pięćdziesięciu

¹⁾ O ile przebudowę zamku gotyckiego w latach 1561—1568 możemy uznać za późniony wpływ architektury renesansowej, to odbudowę z lat 1680—1689 trzeba określić już jako wybitnie późnorenesansową.

²⁾ A. Oborny, Pałac w Pszczynie. Dzieje budowlane i artystyczne, Pszczyna 1972, s. 18—28; I. Płazak, Pszczyna. Zabytki miasta i regionu, Pszczyna 1974, s. 40—43. Główna różnica poglądów pomiędzy tymi autorami polega na tym, że o ile Oborny uważa zamek renesansowy za trójkondygnacyjny (z czym zgadza się autor niniejszego artykułu) to Płazak widzi go jako budowlę piętrową. Sprawa jest nader prosta: z zachowanych rzutów pałacu (skrzydło zachodnie) oraz napisów na nich, można odczytać, że przedstawiają one piętro środkowe oraz piętro wyższe, z czego wynika, że musiało być jeszcze „piętro niższe” czyli parter a pod nim dopiero piwnice. To, że zamek był trójkondygnacyjny potwierdza też jego opis w urbariuszu z 1629 roku, we fragmencie mówiącym o trzech poziomach oprócz piwnic i strychów. Dalszą różnicą jest to, że pierwszy z wymienionych sądzi, że skrzydło wschodnie powstało dopiero w okresie renesansu, drugi natomiast, że jego część istniała już w fazie gotyckiej.

³⁾ Zwrócił już na to uwagę Oborny, w: A. Oborny i I. Płazak, Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie, Pszczyna 1977, s. 21.

lat ⁴⁾. Trzeba bowiem przypomnieć, że na dobrą sprawę nie wiadomo jak pszczyńska rezydencja wyglądała po przebudowie z gotyckiej na renesansową, jak również na przełomie XVII i XVIII stulecia, a w miarę pełne wiadomości dotyczą jedynie okresu lat 1629—1636 oraz w znacznie mniejszym stopniu końca XVII wieku ⁵⁾.

Autorzy znanych opracowań architektury zamku ⁶⁾ omawiając jego renesansową i późnorenesansową fazę korzystali zasadniczo z czterech źródeł: opisu zamieszczonego w urbariuszu z 1629 roku, widoku na mapie A. Hindenberga z 1636 roku, dwóch rzutów zachodniego skrzydła i galerii północnej oraz południowej (pierwsze i drugie piętro) a także materiałów archiwalnych, głównie rachunków dworu w Pszczynie (zachowanych od 1660 roku), wspierając uzyskane z nich informacje dodatkowymi, zaczerpniętymi ze znanej kroniki archiwisty pszczyńskiego Scheffera, monografii Pszczyny Musioła oraz leksykonu Krausego, którego autor wyzyskał w znacznej mierze wspomniane wyżej rachunki dworskie ⁷⁾.

Na podstawie wymienionych wiadomo, że w okresie od 1561 do 1734 roku miały tutaj miejsce dwa ważne wydarzenia budowlane. Pierwszym była przebudowa i rozbudowa w latach 1561—1568 (a możliwe, że jeszcze w okresie do 1591 r.) istniejącego, obronnego zamku gotyckiego powstałego za panowania księżnej Heleny Korbutówny (1424—1449 r.), ukończonego przed 1433 rokiem. Jak się sądzi, przebudowę zamku zapoczątkował pod koniec swego życia biskup wrocławski Baltazar Promnic, zmarły w 1562 roku. Główne prace były kontynuowane przez jego następcę Stanisława Promnicę panującego w latach 1562—1568 i być może prowadzone nadal za Karola Promnicę (1568—~~1591~~ 1591 r.), co jednak nie zostało definitywnie potwierdzone archiwalią ⁸⁾. W wyniku tych robót, przy wykorzystaniu elementów architektury zamku gotyckiego (złożonego z jednego lub dwóch budynków mieszkalnych, dwóch wież i otaczających je

⁴⁾ Okres istnienia rezydencji renesansowej obejmuje lata 1568—1734. Trudno sobie wyobrazić, aby w tak długim czasie budynek nie przechodził żadnych innych zmian, poza pracami budowlanymi z lat 1680—1689.

⁵⁾ Jest to wynikiem przede wszystkim braku widoków zamku i jego kompletnych rzutów a także większej ilości przekazów źródłowych, szczególnie do 1660 roku. Również rysunek zamku na mapie Hindenberga z 1636 roku (w posiadaniu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Katowicach, OT w Pszczynie, XVIII 1, cz. 7, dalej AKP) ze względu na schematyczne potraktowanie obiektu oraz nie-najlepszy stan zachowania, pozwala jedynie na jego przybliżoną rekonstrukcję.

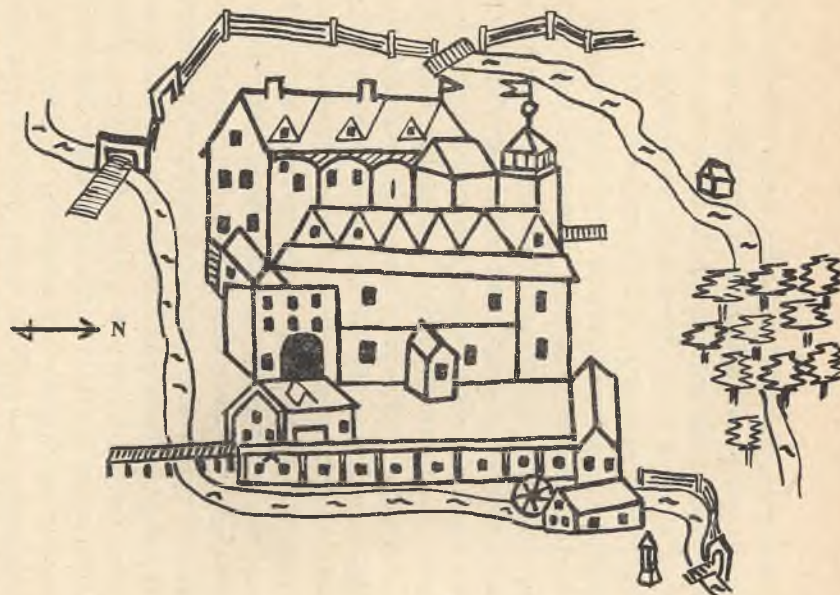
⁶⁾ A. Oborny, jw.; I. Płazak, jw.

⁷⁾ AKP V 5, s. 17—21; AKP XVIII 764—766; AKP IV 1—73; Schaeffer, *Chronik der freien Standes-Herrschaft und seit 1827 des Fürstenthums Pless*, 1848, s. 16—57, rękopis w posiadaniu Archiwum w Pszczynie (AKP I 74); W. Krause, *Grundriss eines Lexikons Bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien*, I, Oppeln 1933, s. 31, 32, 164 i 165; L. Musioł, *Pszczyna. Monografia historyczna*, Katowice 1936, s. 72—75.

⁸⁾ Nie zachowały się żadne przekazy kronikarskie ani też źródła archiwalne, które wspominałyby o pracach budowlanych w tym okresie. Jak już wspomniano, najstarsze rachunki dworskie za różnego rodzaju roboty dla zamku, w tym również budowlane, pochodzą z 1660 r.



A



B

1. Zamek pszczyński wraz z najbliższym otoczeniem:

a) wg oryginału na mapie Andrzeja Hindenberga z 1636 r. Archiwum w Pszczynie nr inw. AKP XVIII 1 cz. 7.

b) rekonstrukcja Jana Kruczka.

murów obronnych) powstała budowla trójskrzydłowa i trójkondygnacyjowa, złożona z dwóch skrzydeł mieszkalnych (zachodnie i wschodnie), połączonych od północy murem parawanowym, z krużgankami arkadowymi wokół zbliżonego do prostokąta dziedzińca, zamknięta od południa niewysokim, parterowym murem (ryc. 1). Skrzydła mieszkalne nakryte były dachami dwuspadowymi z facjatkami od strony wewnętrznych i zewnętrznych połaci dachu, mającymi kształt trójkątów. Jeśli idzie o wieże to Płazak słusznie uważa, że były dwie: jedna w narożniku południowo-wschodnim skrzydła wschodniego (dawna wieża gotycka), która w tym czasie (tj. około 1636 r.) pełniła rolę obszernej bramy wjazdowej do zamku oraz druga, przy elewacji północnej, pośrodku skrzydła. Nie wiadomo natomiast co stało się z wieżą gotycką przy narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego, jako że nie widać jej na widoku Hindenberga. Płazak sądzi, że została ona zburzona a w jej miejsce postawiono w czasie przebudowy renesansowej wspomnianą wieżę przy elewacji północnej zamku, Oborny natomiast utrzymuje, że obie wieże gotyckie od strony południowej zostały wchłonięte przez przedłużone skrzydło zachodnie oraz na nowo wybudowane skrzydło wschodnie z wieżą przy północnym jego zakończeniu⁹⁾. Przed kolejną zatem przebudową, mającą miejsce w latach 1680—1698, zamek posiadał jedyną typową wieżę znajdującą się pośrodku elewacji północnej, ponieważ jak to wynika ze wspomnianego widoku Hindenberga (i tu można zgodzić się z Płazakiem) znajduje się ona wyraźnie usytuowana nie tylko powyżej skrzydła wschodniego, ale również budynku (zapewne z klatką schodową) nakrytego dachem dwuspadowym, stojącego za tym skrzydłem w kierunku zachodnim. Gdyby była ona ustawiona na północnym zakończeniu skrzydła wschodniego (jak chce Oborny), nie uszło by to (jak w przypadku wieży-bramy po południowej stronie tego skrzydła) uwadze kartografa. Wspomniana wieża, jak wynika z widoku, miała kształt czworoboku z galeryjką w górnej kondygnacji i była nakryta dachem czterospadowym. Wieża a raczej brama na południowym zakończeniu skrzydła wschodniego pełniła rolę wewnętrznej bramy wjazdowej, w odróżnieniu od bramy zewnętrznej¹⁰⁾ mieszczącej się w drewnianym budynku na południowy-wschód od zamku (wymienionego w opisie z 1629 r.), do którego prowadził most przerzucony przez odnogę rzeki Pszczynki, opływającą zamek od strony południowej i wschodniej. Szkoda, że nie wiadomo o budynku stojącym w sąsiedztwie wieży przy elewacji północnej¹¹⁾. Wracając do widoku Hindenberga wspomnieć należy (a co

⁹⁾ A. Oborny, j.w., s. 34—39 i Płazak, j.w., s. 42—43.

¹⁰⁾ AKP IV 596, s. 43. Wydatki żelaznych klamer „na zewnętrzną bramę zamkową” miały miejsce w 1687 roku.

¹¹⁾ Na widoku Hindenberga owa wieża umieszczona jest wyraźnie za skrzydłem wschodnim, w kierunku na zachód a budynek wydaje się oddzielać ją jeszcze od tego skrzydła.

zostało dotychczas pominięte przez badaczy), że w 1636 roku, skrzydło południowe składało się z piętrowego budynku krytego dachem dwuspadowym, który od wschodu łączył się z bramą wjazdową, natomiast po stronie przeciwnej przechodził w mur biegnący do narożnika południowo-wschodniego skrzydła zachodniego. Do wschodniej ściany skrzydła wschodniego przylegała w tym czasie niewielka, parterowa, prostokątna lub kwadratowa budowla z dachem dwuspadowym, o której sędzi się, że była to często wspominana w archiwaliach kaplica pałacowa¹²⁾. Pomijając już fakt nieznamości daty ukończenia przebudowy zamku gotyckiego na renesansowy należy stwierdzić, że nie są również znane jego dzieje w okresie pomiędzy 1636 a 1680 rokiem, nie wiemy czy jego bryła zewnętrzna ulegała w tym czasie kolejnym przemianom, czy też pozostawała w niezmienionym stanie. Trudno też obecnie autorytatywnie stwierdzić, jakie były losy gotyckiej wieży w narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego, czy została ona całkowicie czy tylko częściowo zburzona lub może pominięta przez Hindenberga¹³⁾.

Drugim z ważnych wydarzeń w dziejach zamku jest jego odbudowa a raczej jak należy sądzić kolejna przebudowa¹⁴⁾ w latach 1680—1689. Polegać ona miała na ponownym wzniesieniu zniszczonego skrzydła północnego, zastąpieniu muru południowego ścianą parawanową z galerią arkadową (parter i pierwsze piętro) i tarasem (drugie piętro), robotach przy wieży, pracach sztukatorskich oraz wzniesieniu budynku bramnego „Warty”, przy czym miano zachować wieżę gotycką w narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego, co potwierdziłoby przypuszczenie wyrażone wyżej, że nie została ona zburzona całkowicie lub pominięta przez Hindenberga¹⁵⁾. Zamek zatem z lat 1680—1689 nie odbiegał zbyt od istniejącego w okresie pomiędzy 1629 a 1636 rokiem i prezentował się jako budowla na rzucie nieregularnego czworoboku, z załamaniem skrzydłem wschodnim (ryc. 2), co było wynikiem wcześniejszego połączenia skrzydła wschodniego z przemianowaną na bramę wjazdową wieżą gotycką (stołpem) i składał się z dwóch par nierównoległych, a nie jak dotychczas uważano równoległych¹⁶⁾ skrzydeł, tj. dwóch mie-

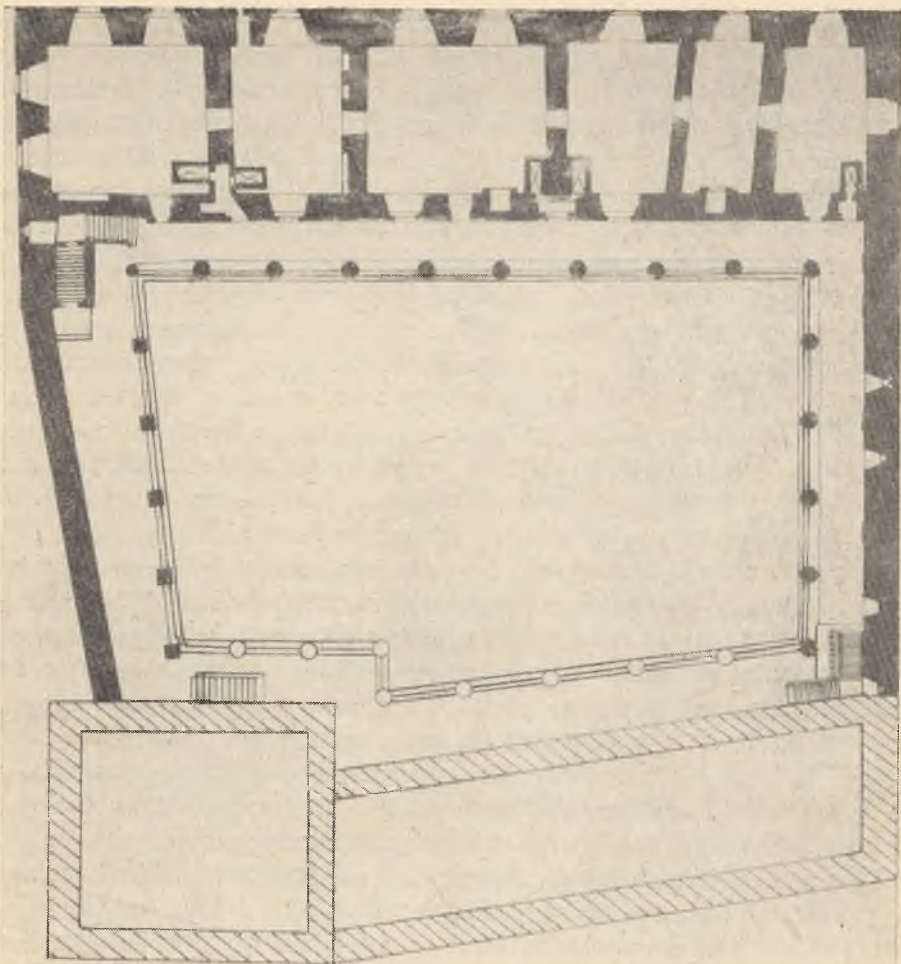
¹²⁾ A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 34.

¹³⁾ Patrz przypis 5.

¹⁴⁾ L. Musioł, jw., s. 15. Podaje on za Heneliusem, że w czasie pożaru jaki miał miejsce w 1679 roku, spłonęło całe miasto oprócz kościoła i zamku. Jest to dowód przemawiający za tym, że budowla pszczyńska nie uległa wówczas zniszczeniu i dlatego okres prac budowlanych w latach 1680—1689 należy traktować jako przebudowę.

¹⁵⁾ Widać ją wyraźnie na planach: AKP XVIII 764 i 765, jw. Plany te pochodzą jak się wydaje z okresu przebudowy zamku w latach 1680—1689, za czym przemawiają zamieszczone na nich informacje skierowane do budowniczego.

¹⁶⁾ Pod kątem prostym w stosunku do siebie ustawione są jedynie dwa skrzydła, tj. zachodnie i północne. Kąt ustawienia skrzydła północnego w stosunku do wschodniego wynosi około 98°.



2. Planu pierwszego piętra zamku w Pszczynie. Stan z końca XVII w. Rekonstrukcja Jana Kruczka

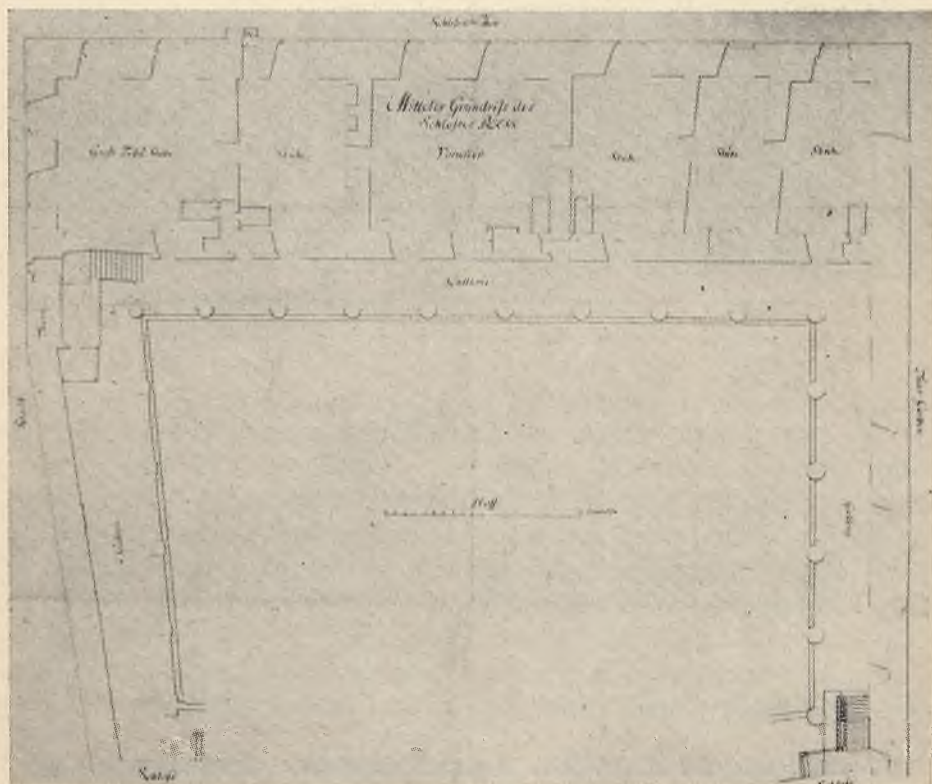
szkalnych (zachodnie i wschodnie) i dwóch parawanowych (północne i południowe), z obszernym dziedzińcem arkadowym, wieżą przylegającą do południowo-wschodniego narożnika skrzydła zachodniego, ale nie wystającą poza mury zewnętrzne zamku oraz dwoma bramami. Jedna z nich, prowadząca do miasta znajdowała się na południowym zakończeniu skrzydła wschodniego, druga, dotąd pomijana, na osi parteru skrzydła zachodniego i zwana była śląską („Schlesische Thor”). Pierwsza wyposażona była w klatkę schodową. Druga, kolejna klatka schodowa mieściła się w narożniku północno-wschodnim zamku, od strony krużganków¹⁷⁾. W czasie

¹⁷⁾ Umieszczenie Bramy Śląskiej widoczne jest na wspomnianych planach skrzydła zachodniego. Musiała ona znajdować się bezpośrednio pod dużym przedpokojem (Vorzimmer).

tej przebudowy, mającej na celu nadanie cech regularności architekture zamku zburzono zapewne budynek w południowo-wschodnim narożniku zamku, nie odbudowano też wieży i budynku po stronie północnej, przez co obu skrzydłom parawanowym, tj. północnemu i południowemu, nadano w miarę jednolity charakter.

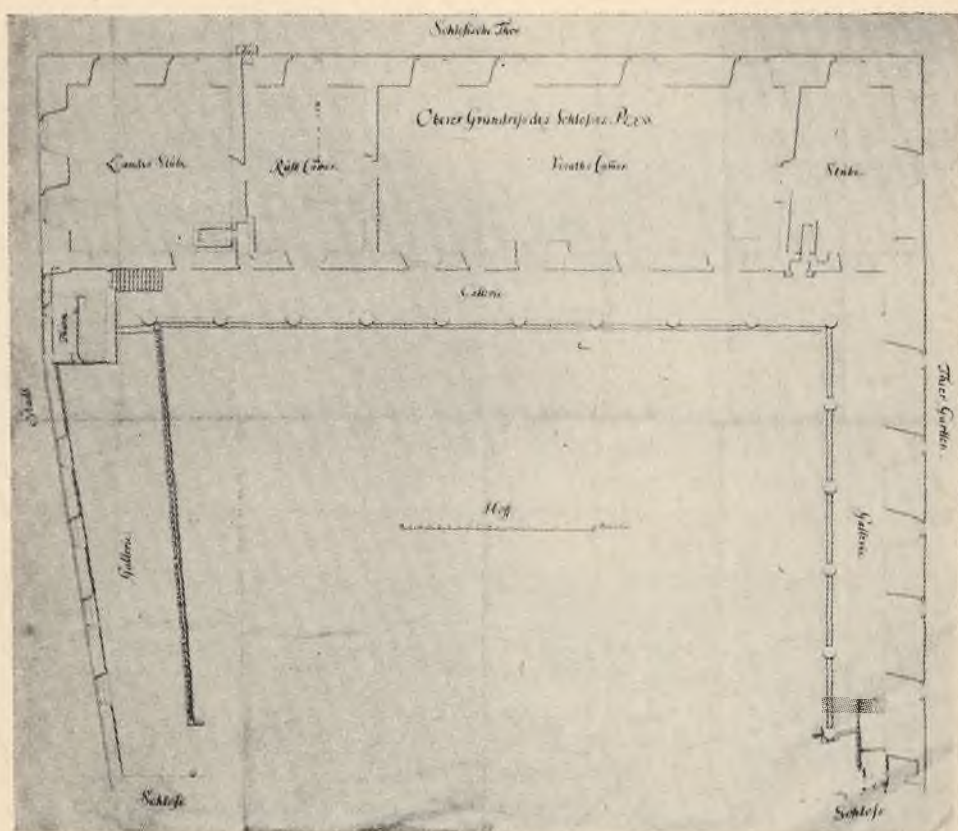
Rozmiary zamku

Jak dotąd nie pokuszono się o podanie rozmiarów zamku renesansowego, poprzestając w tym względzie na wymiarach wieży w narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego (5×6,60 m), muru od strony południowej (szer. 2,53 m), szerokości galerii parteru (2,05—2,20 m), filarów (2×1,95 m), odległości pomiędzy nimi (od 2,80—2,95 m) oraz wysokości muru obronnego otaczającego zamek (20 stóp)¹⁸⁾. Wymiary, przynajmniej przybliżone, można odtworzyć na podstawie zachowanych rzutów pierwszego i drugiego piętra skrzydeł: zachodniego, północnego i południowego



3. Zamek w Pszczynie w końcu XVII w. Rzut pierwszego piętra (bez skrzydła wschodniego). Archiwum w Pszczynie nr inw. AKP XVIII 764.

¹⁸⁾ A. Oborny, jw., s. 15—16 i 27.



4. Zamek w Pszczynie w końcu XVII w. Rzut drugiego piętra (bez skrzydła wschodniego). Archiwum w Pszczynie nr inw. AKP XVIII 765

(ryc. 3—4) pochodzących najprawdopodobniej z czasu natężonych prac budowlanych, tj. z lat 1680—1689¹⁹⁾. Długość poszczególnych boków zamku na poziomie pierwszego piętra była następująca: zachodni — około 52 m, północny — około 51 m, wschodni (w linii prostej) — około 47 i południowy (również w linii prostej) — około 57 m. Wymiary dziedzińca (w tej samej kolejności skrzydeł) wynosiły około: 39,25 m × 22,25 m, × 37,23 m × 22,15 m, przy czym długość boku dziedzińca od strony wschodniej mierzono w linii prostej, od narożnika północnego do południowego, w rzeczywistości (gdyby mierzyć łącznie z uskokiem) była ona nieco większa.

¹⁹⁾ Oba rzuty (AKP XVIII 764 i 765, jw.) posiadają skalę wymierzoną w łokciach pszczyńskich (Plesnische Ellen). Ponieważ jak dotąd nie udało się autorowi użyć ich wartości w centymetrach, przyjęto umownie 58 cm za wielkość 1 łokcia pszczyńskiego i na tej podstawie obliczono przybliżone wymiary zamku i jego poszczególnych części. Z tego też powodu wyniki tych obliczeń mają jedynie charakter tymczasowy i wymagać będą w przyszłości skorygowania.

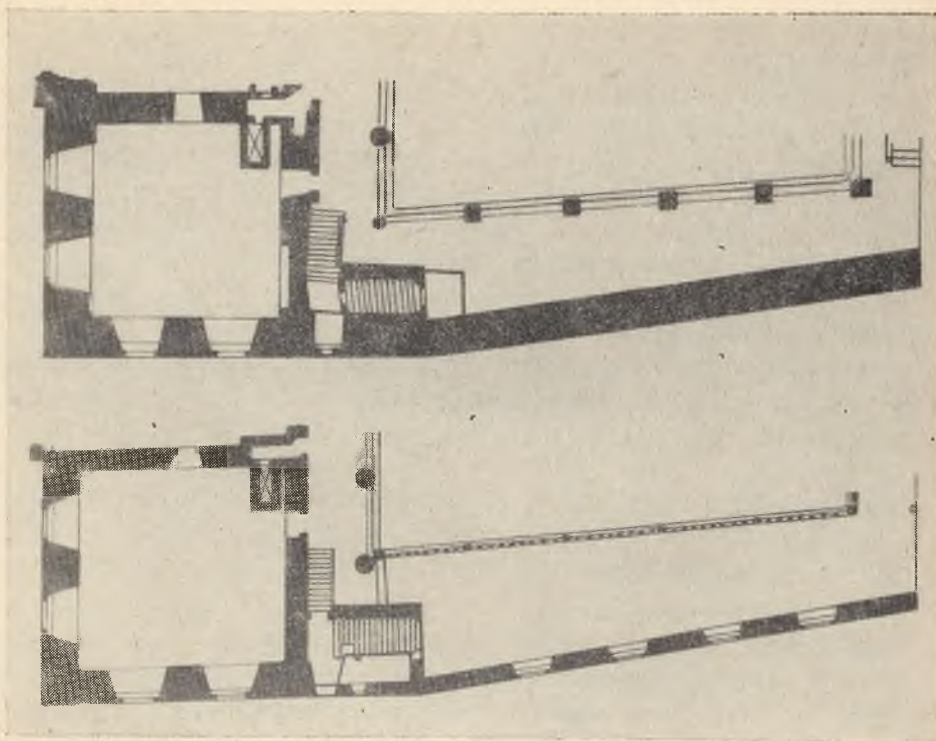
Dalsze, ważniejsze wymiary były następujące:

- a) skrzydło zachodnie:
 - szerokość skrzydła około 13 m
 - grubość murów zewnętrznych około 2,32 m
 - grubość muru od strony krużganka około 1,75 m
 - grubość murów działowych około 1,50 m
- b) skrzydło północne:
 - szerokość skrzydła z murem zewnętrznym około 5,80 m
 - grubość muru zewnętrznego około 2,32 m
- c) skrzydło południowe:
 - szerokość skrzydła z murem zewnętrznym od około 6,15 do 7,54 m
 - grubość muru zewnętrznego około 1,80 m
- d) galeria:
 - przeciętna szerokość galerii w skrzydłach: zachodnim, północnym i wschodnim około 3,50 m, w skrzydle południowym od około 3,50 do około 4,80 m (w najszerszym miejscu, przy wieży)
- e) wymiary wieży („Thurm”) około $4,45 \times 5,63$ m (bez przybudówki od strony wschodniej).

Ogólnie rzecz biorąc, mury II piętra (zewnętrzne, poza murem w skrzydle północnym) są przeciętnie o $\frac{1}{3}$ grubości mniejsze od murów na I piętrze, przez co nieznacznie zwiększona została powierzchnia pomieszczeń na II piętrze. Jej powiększenie jest szczególnie widoczne przy porównaniu rzutów obu pięter skrzydła południowego (ryc. 5) oraz dokonanych pomiarów, z których wynika, że stało się to kosztem grubości muru II piętra wynoszącej około 75—80 cm (wobec 1,80 m na I piętrze). Galeria skrzydła południowego wykazuje znaczną zbieżność w kierunku wschodnim, przy czym różnica w szerokości sięga około 1,30 m. Wraz z wysokością zmniejszały się również proporcje podpór. I tak np. długość boku filarów na parterze wynosiła około 2 m, na I piętrze 0,85 m a na II piętrze już tylko około 0,40 m. Podobnie rzecz się miała ze średnicami kolumn, które na I piętrze wynosiły około 0,90 m a na II tylko 0,65 m. W rezultacie, dzięki stopniowemu pomniejszaniu wymiarów poszczególnych elementów, architektura zamku z kondygnacji na kondygnację nabierała cech pewnej lekkości, w przeciwieństwie do ciężkiego w proporcjach parteru.

Dachy budynków oraz wież były nakryte po części dachówkami i gontami²⁰⁾, ich mury pomalowane na biało, natomiast obramienia okienne za-

²⁰⁾ I. Płazak, jw., s. 41. Wynika to z cytowanego przez autora fragmentu opisu z 1629 roku informującego, że „cały gmach pokryty jest po większej części dachówkami...”. Na temat krycia dachów gontami zachowały się przekazy archiwalne w księgach rachunkowych: AKP IV 24, s. 166; AKP IV 59, s. 97; AKP IV 587, s. 177; AKP IV 601, s. 36.



5. Zamek w Pszczynie w końcu XVII w. Rzuty skrzydła południowego (galeria): pierwsze (u góry) i drugie (u dołu) piętro. Rekonstrukcja Jana Kruczka

akcentowano czernią²¹⁾. Na jednej ze ścian, zapewne południowej, znajdował się zegar słoneczny, który w 1676 roku odnawiał nieznany malarz z Bielska²²⁾, drugi zegar umieszczony był na wieży²³⁾.

Wnętrza

Najwcześniejsza, zachowana wiadomość o wnętrzach zamku renesansowego pochodzi ze wspomnianego już urbariusza (ryc. 6) z 1629 roku. Jest tam mowa o wielkiej ilości dobrych piwnic („viel gütte Keller”), w których

²¹⁾ Wypływa to z treści kontraktu (AKP VIII 416) zawartego w dniu 12 kwietnia 1660 r. z mistrzem murarskim z Cieszyna Tomaszem Wrońskim. Za prace murarskie oraz wybielenie ścian i pomalowanie okien na czarno miał on otrzymać wynagrodzenie w postaci 50 talarów gotówki, szefla żyta, 2 wiertli pszenicy, wiertła jagły, szefla gryki, miarki soli, 15 kwart masła, 1 płatu słoniny lub w zamian 1 talara i 1/2 ósemki piwa. Kontrakt ten nie był dotychczas znany.

²²⁾ AKP IV 15, s. 183. Obok zegara (Sonnenkompass) odnawiał on tutaj aniołki (przy zegarze?).

²³⁾ AKP IV 30, s. 153; AKP IV 69, s. 90. W 1691 roku wskazówkę do zegara zamkowego „przyrządził” pszczyński rusznikarz Jan Vincenty Młodszy a w 1730 roku za jego naprawę zegarmistrz Jan Hudec wziął aż 50 florenów. Por. też: J. Kruczek, Produkcja broni i oporządzenia jeździeckiego na Ziemi Pszczyńskiej od XVII do poł. XIX w., Pszczyna 1983, s. 65—67.

Das Schloß Weß

und deselben Eingebungen

Das obige Brief wird seit in der
Stadt unter altem Tuche dazulie-
gen von allend. rief durch Brundel mit far.
Ein Maerker und laß die pfeil ausge-
setzt, in vollem ob. ob. nun gar ein ma-
gott und weil es fast auf dazuliegen,
ausgelegt, und gebildet, was noch und
noch und dazuliegen gewaltig. Die-
verfacht, seit es unter das Tuche
gar viel gute Kallor, so zum dazuliegen
Bier und anderen Wottung gebraucht
sein werden, so sind in dem andern. Es
dazuliegen und dazuliegen. Die-
Zimmer, allat gewaltig, und volles,
Laut. So viel in drittem. Die-
allat gewaltig Zimmer und
Lauten und dazuliegen. Die-
Machtigen Tante, und weil

przechowywano wino, piwo i wykorzystywano do innych potrzeb, mnogości różnorakich, sklepionych i silnie zbudowanych izb i pokoi („Stuben und Zimmer”) na jednym z pięter (tj. I piętrze) oraz obszernych pokojach i komorach („Zimmer und Cammern”) obok wielkiej, wspaniałej sali tanecznej („Tantz Saal”) a także wielu pięknych i dużych spiżarniach na strychach do przechowywania zboża ²⁴⁾.

Znacznie więcej informacji na temat wnętrza zamkowych wynika ze spisanego w dniu 18 lutego 1664 roku, na rozkaz Erdmanna Leopolda Promnica, inwentarza oraz znanych już rzutów pałacu, które nie zostały w pełni wykorzystane ²⁵⁾. Pałac posiadał około 34—35 pomieszczeń (nie licząc piwnic i strychów), z czego w przybliżeniu można wnosić, że na każdym z poziomów części mieszkalnej (parter, pierwsze i drugie piętro) znajdowało się ich przeciętnie od 11—12, tj. po około 4—6 na każdym poziomie jednego ze skrzydeł. Przypuszczenie takie wydaje się być zupełnie prawdopodobnym przy porównaniu z rzutami pierwszego i drugiego piętra skrzydła zachodniego, gdzie na pierwszym z nich widocznych jest sześć, natomiast na drugim cztery różnej wielkości pomieszczenia ²⁶⁾. Dokładne ustalenie ich ilości na I i II piętrze w skrzydle wschodnim oraz w obu skrzydłach parteru jest obecnie niemożliwe, jako że nie udało się dotychczas natrafić na rzuty tych części zamku.

W inwentarzu z 1664 roku rozróżnia się wyraźnie: izby (Stube), pokoje (Zimmer), komory (Kammer), pomieszczenia sklepiene (Gewelbe) oraz przedpokoje (Vorzimmer, Vorgemach) natomiast na późniejszych planach większość z nich określa się mianem izb, rzadziej pokoi czy przedpokoi. Niektóre z nich określono w tych źródłach bliżej, w zależności od funkcji jaką pełniły, osób je zamieszkujących, kolorystyki ścian, wielkości, położenia a nawet materiału jakim się posłużono przy ich budowie. I tak występują tutaj: izba stołowa (Taffel-Stube, Grosse Tafel Stube), sypialnia hrabiowska (Gräfliche Schlaf-Cammer), spiżarnia (Speise-Cammer, Vorraths-Cammer), zbrojownia (Rüst-Cammer), izba krajowa (Land Stube, Landes Stube), pokój hrabiny (Frauen Gräffin Zimmer), stary pokój kobiet (Alte Frauen Zimmer), pokój czerwony (rotte Zimmer), zielony (grüne Zimmer), mały pokój (kleine Zimmer), górna izba nad bramą (ober Thorstube), pokój drewniany (hölzerne Zimmer), żelazne, sklepiene pomieszczenie (eysen Gewelbe) i inne. Zastanawiające, że brak w inwentarzu owej wspaniałej, wspomnianej w 1629 roku sali tanecznej. Jak widać to na planach, wszystkie pomieszczenia były zaprojektowane na rzucie

²⁴⁾ AKP V 5, s. 17—21.

²⁵⁾ AKP IV 516, Inventar Schloss Pless, 18.II.1664; AKP XVIII 764—766. Na podstawie tego inwentarza (s. 1—18) opracowano większość tekstu niniejszego artykułu. Wiadomości zaczerpnięte z innych źródeł opatrzone odrębnymi przypisami.

²⁶⁾ AKP XVIII 764—766 jw.

czworoboku (kwadrat, prostokąt, równoległoscian i trapez) i znacznie różniły się wielkością. Wielka izba stołowa na pierwszym piętrze zbudowana była na rzucie zbliżonym do kwadratu o wymiarach około $9,5 \times 9$ m, sąsiadująca z nią izba prostokątna miała wymiary około $9 \times 6,79$ m, duży, prostokątny przedpokój (Vorzimmer) około $10,85 \times 9$ m, znajdująca się za nim izba w kształcie trapezu $9 \times 5,90$ (6,70) m, kolejna izba, na rzucie równoległoscianu $9,30 \times 4,30$ m a izba w narożniku północnym, na rzucie trapezu $9 \times 4,30$ (4,90) m. Na drugim piętrze zwraca uwagę olbrzymia spiżarnia (Voraths Cammer) zbudowana na rzucie zbliżonym do prostokąta o wymiarach $24(!) \times 9,79$ m, która w 1 połowie XVII stulecia mogła być wspomnianą salą taneczną, taka sama w kształcie zbrojownia (Rüst Cammer) miała wymiary około $9,70 \times 5,90$ m, zbliżona do kwadratu izba krajowa $9,70 \times 9,70$ m, natomiast najmniejsza ze wszystkich izba w narożniku północnym około $9,85 \times 5,50$ (6,30) m. Dokładna wysokość tych wnętrz nie jest znana, jednak na podstawie uwag dla budowniczego skreślonych na rzutach skrzydła zachodniego można ustalić, że na pierwszym piętrze wynosiła ona (pod koniec XVII w.) około 3,50 m a więc była to wysokość znaczna ²⁷⁾.

Poszczególne pomieszczenia posiadały układ jednotraktowy i komunikowały się ze sobą za pomocą jednostronnie rozglifionych otworów drzwiowych, prostokątnych, górą zamkniętych łukami (co wynika z opisów na rzucie skrzydła zachodniego), o wymiarach około $1,70 \times 1,50$ m. Nieco mniejsze otwory drzwiowe, rozglifione do wewnątrz, prowadziły z pomieszczeń (za wyjątkiem jednego) na krużganki od strony dziedzińca ²⁸⁾. Jak już wcześniej wspomniano, do zamku wiodły dwie bramy; jedna znajdująca się na osi skrzydła zachodniego (Brama Śląska) oraz druga, bliższa miasta, mieszcząca się w południowej części skrzydła wschodniego. O ile tą pierwszą można było wejść jedynie na parter i dziedziniec, druga, posiadająca klatkę schodową, umożliwiała poruszanie się w kierunku pionowym, tj. z jednej kondygnacji na drugą. Temu samemu celowi służyła też klatka schodowa wieży w narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego oraz klatka schodowa w narożniku północno-wschodnim zamku (od strony dziedzińca). Do komunikacji poziomej służyły krużganki, którymi można było przejść ze skrzydła zachodniego do wschodniego i odwrotnie ²⁹⁾.

²⁷⁾ jw.

²⁸⁾ Idzie o drugie z kolei pomieszczenie na planie (Stube) od strony północnej w skrzydło zachodnim, na I piętrze (pomieszczenie w kształcie równoległoscianu).

²⁹⁾ Patrz oba rzuty (ryc. 3—4).

Oświetlenie i ogrzewanie

Oświetleniu pokoi, izb i komór służyły okna. Były one jednostronnie rozglifione do wewnątrz (co wzmagало siłę światła), kwadratowe i prostokątne, niekiedy górą zamknięte łukiem, umieszczone zarówno w murach zewnętrznych zamku, jak i w murze od strony krużganków. Miały je wszystkie pomieszczenia skrzydła zachodniego, przy czym do najjaśniejszych należały niewątpliwie znajdujące się od strony południowej, tj. wielka izba stołowa oraz izba krajowa (po cztery okna). Do dobrze oświetlonych zaliczyć też należy wielką spiżarnię na drugim piętrze zamku, która posiadała aż osiem okien, tj. po cztery w ścianach zachodniej i wschodniej (od krużganków). Pozostałe wnętrza liczyły od jednego do co najwyżej trzech okien³⁰⁾. Szerokość otworów okiennych wynosiła na pierwszym i drugim piętrze skrzydła zachodniego nieco ponad 2,50 m od strony zewnętrznej budynku do około 2,40 m od strony krużganków, co skłania do stwierdzenia, że musiały to być pomieszczenia stosunkowo dobrze oświetlone. Okna były zaszkłone szybami co potwierdzają zachowane rachunki za roboty szklarskie. W 1671 roku, rozbite lipcową burzą 22 okna naprawiał szklarz Jerzy Zarzina, a w kilka lat później (1679 r.) prace szklarskie dla zamku wykonywał Matuszkowicz z Bojszów³¹⁾. Przy oknach zawieszono zasłony, zwykle taftowe: w pokoju zielonym były to zasłony haftowane z czerwonej tafty, w pokoju czerwonym dla odmiany, zasłony zielone również z haftem, natomiast w jednym z górnych pokoi (na górnym, tj. drugim piętrze) wisiały zasłony z zielonej tafty z frędzelkami a dalsze, barwne zasłony przechowywano w zapasie. Wieczorem, pomieszczenia oświetlano świecami mocowanymi w cynowych lichtarzach, w dni chłodniejsze i zimą dodatkowe światło płynęło od ognia kominków. Zasada im wyżej tym jaśniej obowiązywała od strony dziedzińca; wynikało to nie tylko z faktu przybliżania się kolejnych kondygnacji do naturalnej, wolnej przestrzeni ale również z tego, że zewnętrzne ściany skrzydeł północnego i południowego posiadały dodatkowe oświetlenie za pomocą okienek o szerokości około 1,45 m w skrzydle północnym (5 otworów) i około 0,75 m w skrzydle południowym (4 otwory). Okienka w skrzydle północnym (drugie piętro) posiadały — jak widać to na rzucie — po bokach filarki lub kolumienki. Warto dodać, że pierwsze piętro, a zapewne i parter, miały jedynie strzelnice będące pozostałością po obronnym zamku gotyckim, które na pierwszym piętrze skrzydła północnego jeszcze były wówczas widoczne (pod koniec XVII w.), podobnie jak strzel-

³⁰⁾ jw.

³¹⁾ AKP IV 10, s. 235 W. Krause, jw., II, Oppeln 1935, s. 166, 168, 169 i 171; AKP IV 601, s. 36. W 1693 roku pobrano z huty szkła w Łaziskach 500 sztuk szyb dla zamku.

nice od południowej strony wieży w narożniku południowo-wschodnim skrzydła zachodniego, na pierwszym i drugim piętrze ³²⁾.

Do ogrzewania służyły kominki a przede wszystkim piece. Kominki są wyraźnie widoczne na pierwszym piętrze zamku, zbudowane przy ścianie od strony krużganka, w przedpokoju (Vorzimmer) i w środkowej spośród trzech izb w kierunku północnym. Kominek w przedpokoju miał kształt prostokąta o szerokości ponad 2 m, wystawał przed ścianę na blisko 0,35 m, posiadał otwór paleniska o szerokości ponad 1 m. Drugi z kominków, szerokości ponad 2 m miał po bokach schodkowe występy (blisko 0,45 m przed ścianę) a otwór paleniska był szeroki na około 1,30 m ³³⁾. Istnienie kominków jest potwierdzone rachunkami: w 1672 roku czyścił je kominiarz z Cieszyna Jerzy Sysko, trzy lata później murarz Matthes Führik rozebrał i na nowo postawił mur ognioochronny w „starym pokoju kobiet”, w 1689 r. kominek w pokoju pani ochmistrzyni postawił, znany z innych prac budowlanych przy zamku, murarz Consilio, natomiast wspomniane mury ognioochronne (Feuermur) czyścił w 1735 r. nieznany kominiarz z Raciborza ³⁴⁾.

Piece miały kształt prostokątny i ustawione były w narożnikach poszczególnych pomieszczeń, podobnie jak w przypadku kominków, od strony krużganków. Na pierwszej i drugiej kondygnacji skrzydła zachodniego można naliczyć ich siedem. Były one podobne do siebie i miały wymiary około 2,25×1,27 m. Do ciekawostek można zaliczyć to, że w celu uniknięcia przykrego zapachu dymu powstającego przy zapalaniu a także zabrudzenia komnat wnoszonym opałem, rozpalano je od strony krużganków, gdzie w murze wybudowane były niewielkie komórki, przez które było dojście do pieców, służące zapewne równocześnie do składowania zapasów opału. Warto nadmienić, że system taki utrzymał się tutaj przez następne stulecia a piece z otworem umieszczonym na zewnątrz pomieszczenia można jeszcze dzisiaj oglądać ³⁵⁾. Na temat stawiania względnie napraw pieców zamkowych informują archiwalia z ostatniej ćwierci XVII stulecia. W 1675 roku, garncarz z Mikołowa Wojtek Knapik postawił tutaj dwa nowe i naprawił jeden stary piec, w 1688 roku częste roboty przy piecach wykonywali dwaj pszczyńscy garncarze, Merten Haldan i Jerzy Malik, natomiast w 1689 roku, wspomniany już murarz Consilio pobrał 4 sztuki żelaznych prętów do muru nowo budowanego pieca ³⁶⁾.

³²⁾ AKP XVIII 764—766, jw.

³³⁾ jw.

³⁴⁾ AKP IV 11, s. 177; AKP IV 14, s. 178, AKP IV 28, s. 151 i 175; AKP IV 56, s. 108.

³⁵⁾ Widoczne to jest np. w przypadku XVIII wiecznego pieca kaflowego na drugim piętrze pałacu, w tzw. saloniku neoklasycystycznym. Zwyczaj ten był często praktykowany.

³⁶⁾ AKP IV 14, jw., s. 178; AKP IV 597, s. 39; W. Krause, II, jw., s. 163 i 165.

Poza piecami i kominkami, ciepło dawały również rozłożone na podłogach lub posadzkach skóry dzikich zwierząt, m.in.: jeleni, dzików, danieli i saren. Spora ich ilość (52 sztuki) zgromadzona była nadto w pokoju garderobianej. O garbowaniu i wyprawianiu skór dla zamku świadczy wiele przekazów z 2 połowy XVII i początkowych lat XVIII wieku. W 1667 i 1678 roku skóry wilcze, kun, lisów i wydr (z tego część przeznaczonych na futra) garbował kuśnier z Pszczyny Jerzy Krutak, w 1670 roku różne prace kuśnierskie dostarczył Promnicom Martin Leichter, a w rok później jego imienniczka Anna. W 1672 roku wyprawę skór jeleni i saren zlecono białoskórnikowi z Cieszyzna, natomiast w 1717 roku skóry różnych dzikich zwierząt wyprawiał „dla państwa” dworski kuśnier z Holas³⁷⁾.

Dekoracja wnętrz

Jak wynika to już z przytoczonych wcześniej nazw pokoi, niektóre z wnętrz zamku posiadały dekorację malarską. Wyjawszy izby i komory przeznaczone do celów wyłącznie gospodarczych można przypuszczać, że dekorację taką miała większość pomieszczeń mieszkalnych. Obok malowania ścian na różne kolory, stosowano do ich dekoracji również barwne tapiserie. Przykładowo, tzw. pokój hrabiny (Frauen Gräffin Zimmer) zawieszony był „wysoko” tapiseriami, na których znajdowały się sceny biblijne („Bibliche Historien”). Tapiserie te były wypożyczone w celach dekoracyjnych od spadkobierców (dzieci) po zmarłym w 1657 r. Franciszku Hermanie Promnicu, właścicielu m.in. Bojszów i Mizerowa, z czego można sądzić, że dostarczono je do zamku w krótkim czasie po jego śmierci³⁸⁾. Tapiserie czyli szpalery zdobiły ściany również na początku XVIII stulecia; z 1711 pochodzi bowiem wiadomość o reperacji szpalerów zamkowych przez jednego z krawców³⁹⁾. Pokoje zdobione były także dywanami („Te-bichte”) a barwności, obok kolorowych ścian i tkanin, dodawały im służące jako ochrona przed powiewami powietrza lub jako ruchome „ściany działowe” — parawany („Spanische Wandt”)⁴⁰⁾. Jeden, zielony, ustawiony

³⁷⁾ AKP IV 6, s. 204; AKP IV 9, s. 198; AKP IV 10, s. 237; AKP IV 11, s. 177; AKP IV 17, s. 181; AKP IV 43, s. 138; AKP IV 56, s. 105.

³⁸⁾ J. Kruczek, jw., s. 56.

³⁹⁾ AKP IV 50, s. 127. Owe szpalery zdobiły ściany pokoju niebieskiego.

⁴⁰⁾ Brockhaus Konversation=Lexikon, 40 Ausgabe, Leipzig, Berlin, Wien 1898, T. XV, s. 119. Podane jest tutaj, że ów parawan (Spanische Wand) to tzw. „ściana hiszpańska”, wszędzie ustawiana, służąca jako ochrona przed wiatrem (powiewami powietrza), w ogrodach, na balkonach oraz we wnętrzach celem podzielenia ich na mniejsze. Składał się z pojedynczych ram połączonych zawiasami, pokrytych kolorowym materiałem lub tapetą, często artystycznie zdobioną. Do najwygodniejszych należały parawany składające się jak żaluzje, wykonane z licznych, podłużnych, drewnianych listewek złączonych zawiasami. Dawały się łatwo wyginać; Meyers Konversations Lexikon, Leipzig 1889, T. XV, s. 101, podaje że jest to „ruchoma ściana ochronna składająca się z drewnianego lub metalowego stojaka, na którym napięty jest materiał, tapeta lub skóra. Używana jako parawan przy łóżku, ściana ochronna przeciw wiatrowi itd. Drewno było czasem lakierowane, kolorowo malowane lub złoczone”.

był w małym pokoju. Niektóre z nich musiały posiadać niewątpliwie ozdobny charakter, być może nawet malowane sceny, skoro zamawiano je u malarzy, jak to miało miejsce w 1706 roku ⁴¹⁾.

Do dekoracji ścian służyły również portrety (Controfect!), obrazy o tematyce religijnej, rodzajowej oraz animalistycznej. W pokoju zmarłej hrabiny, w którym złożone były chorągwie ⁴²⁾, zawieszony był obraz przedstawiający Zwiastowanie Marii, w drewnianym pokoju, obok uzbrojenia i oporządzenia jeździeckiego (o których będzie jeszcze mowa) znajdował się jeden stary, uszkodzony portret biskupa Baltazara Promnica, trzy inne portrety i rys namalowany przez nieznanego, przybyłego z Polski malarza. Rys ten został schwytany na terenie tutejszych dóbr w dniu 10 stycznia 1664 roku ⁴³⁾. W 2 połowie tego stulecia rysie były tutaj wielką rzadkością, skoro upolowany w 1686 roku okaz tego zwierzęcia polecono „sportretować” malarzowi z Cieszyna (zapewne malarzowi Peter). Kierowanie zamówień do artystów miało również miejsce w latach następnych, m.in. w 1688 r., kiedy to nieznaną malarz z Neudek wykonał dwa portrety (zapewne członków rodziny Promniców) za sumę 18 talarów, a w 1704 r. malarz cieszyński, wspomniany już Peter, został wynagrodzony 6 talarami za malowidło przygotowane z okazji wjazdu hrabiego do Pszczyny ⁴⁴⁾. Poza wymienionymi, w zamku zawieszane były także malowane herby („Wappen”) cesarskie. Z dość ogólnikowych przekazów wynika ponadto, że ozdobny charakter miały odrzwia oraz otwory okienne ⁴⁵⁾. Pod koniec XVII i na początku XVIII stulecia (1706 r.) prowadzono na terenie zamku roboty sztukatorskie. Pracował tutaj m.in. nieznaną sztukator z Krakowa, skąd też przywieziono potrzebny do pracy gips i gwoździe sztukatorskie za znaczną sumę 127 talarów i 50 srebrnych groszy. Przypuszcza się, że ów krakowski artysta pracował również przy nagrobku hrabiego Promnica w kaplicy kościoła parafialnego w Pszczynie. Czy był nim Baltazar Fontana, jak to sugeruje Oborny — nie wiadomo ⁴⁶⁾.

Sprzęty

Do najczęściej spotykanych i podstawowych należały stoły, których było dwadzieścia siedem w 19 pomieszczeniach. Przeważały stoły z czworokątnym blatem, w trzech rozmiarach: duże, średnie i małe, pomalowane zwy-

⁴¹⁾ AKP IV 45, s. 151.

⁴²⁾ AKP IV 516, jw., s. 1. Znajdowały się tutaj: duża, niemiecka chorągiew w kolorach żółto-czerwono-niebiesko-białym z krzyżem, która była złożona w zielonej podszewce i wypożyczano ją w razie potrzeby władzom miasta, stara chorągiewka (proporzec?) dragońska koloru niebieskiego, wyblakła, stara, podarta chorągiewka koloru niebiesko-ugrowego oraz taka sama chorągiewka w kolorach niebieskim, żółtym, czarnym, białym i czerwonym.

⁴³⁾ J. Kruczek, Broń palna myśliwska. Katalog zbiorów, Pszczyna 1983, s. 4.

⁴⁴⁾ AKP IV 11, s. 177; W. Krause, II, jw., s. 202, 224, 225 i 226.

⁴⁵⁾ A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 37—39.

⁴⁶⁾ jw., s. 38. Brak jest jego nazwiska w przejrzanych rachunkach.

kle na białe lub zielone. Rzadkością były stoły okrągłe. Inwentarz wymienia ponadto stół z białym wyłożonym łupkiem i zapewne intarsjowany lub inkrustowany stół z „wykładanym na nim herbem Promniców” oraz stolik narożny. Nakrywano je różnymi obrusami. Spis wymienia m.in.: sześć średniego gatunku obrusów na długi stół dla służby, sześć w takim samym gatunku drelichowych obrusów na mały stół, pięć średniego gatunku obrusów na okrągły stół, cztery takie same obrusy na długie stoły, dwa dalsze, drelichowe obrusy na długie stoły, jedynaście obrusów na stół narożny oraz szesnaście obrusów drelichowych na mały stół. Do wyrobu nowych nakryć służyć miały zgromadzone tutaj zapasy: dziewięć sztuk szerokiego drelichu, każda po 25 łokci, siedem beli średniego drelichu na małe obrusy, każda bela po 25 łokci oraz mały całun lniany o długości 50 łokci.

Z mebli służących do siedzenia wymienić należy w pierwszym rzędzie taborety („Schemel”) wykonane całkowicie z drewna na 4 nóżkach połączonych dołem trawersami, z płaskim, kwadratowym siedziskiem⁴⁷⁾, których inwentarz wymienia aż 35 sztuk. Rzadkością były natomiast duże krzesła z oparciem („Stuhl”). Dwa z nich były wyściełane czerwonym aksamitem, jedno zielonym suknom i zapewne bogato zdobione, skoro wyodrębniono je wyraźnie w inwentarzu. Do siedzenia służyło też kilka ław pomalowanych na białe, w tym dwie z oparciem. Stoły oraz meble służące do siedzenia zgromadzone były, co zrozumiałe, w izbie stołowej, gdzie ustawionych było 5 stołów, 3 ławy i 19 taboretów.

Spano w łóżach znajdujących się w czterech sypialniach („Schlaff-Cammer”) oraz w zwykłych łózkach stojących w komorach dla służby. W sypialni hrabiego ustawione było duże, dwuosobowe, pościelane łóżko z baldachimem wspartym na czterech kolumnach („mit vier Säulen”), rozkładane łóżko zwane „sześciotygodniowym” („Sechswochen Bett”), na białe pomalowane łóżko hrabiny oraz białą kołyska. W drugiej sypialni były cztery zielone i jedno białe łóżko, w trzeciej zwykłe, dwuosobowe łóżko, natomiast w czwartej dwa zwykłe łóżka baldachimowe („Himmel-Bette”). Zielone, dwuosobowe łóżka baldachimowe znajdowały się również w jednym z pokoi mieszkalnych. Łącznie w zamku było trzydzieści mebli do spania, z których łóżka używane były zapewne przez rodzinę panującego, natomiast zwykłe łóżka przez służbę dworską. Sypiano na siennikach z pasistego płótna nakrytych takimi samymi prześcieradłami (grube płótno w prążki), wezgłówkach i poduszkach, nakrywając się pierzynami i piernatami, które oblekano w powłoki i poszwy wykonane z białego lub farbowanego na niebiesko płótna. Obok wspomnianych powłok i prześcieradeł inwentarz wymienia m.in.: 5 sztuk pościeli na dwie osoby, każda z 7 poszwami, 6 sztuk pościeli na jedną osobę również każda z 7 poszwami,

⁴⁷⁾ G. Kaesz, *Möbelstile*, Leipzig 1976, s. 108, ryc. 317.

4 sztuki zapasowych pierzyn na dwie osoby, zapasowy piernat na dwie osoby wraz z 1 wezgłowiem, 12 sztuk pierzyn, 9 sztuk piernatów oraz 3 wezgłowia i 3 zapasowe poduszki — wszystko jako nakrycia jednoosobowe. Służba dworska dysponowała: 7 pierzynami, 6 piernatami, 5 wezgłówkami, 5 poduszkami oraz 1 prześcieradłem (!).

Do podstawowych sprzętów należały szafy („Allmeryen”⁴⁸⁾ pomalowane na biało lub zielono, w tym kilka z półkami; skrzynie na bieliznę i świece, było też kilka zwykłych pudeł oraz podnóżków (m.in. czerwony i zielony) chroniących przed zimnem posadzek. Jak z powyższego zestawienia wynika, przeważały meble malowane na kolor zielony lub na biało, zwraca również uwagę ilość stołów, taboretów, łóżek i łóż, w porównaniu do niewielkiej liczby szaf (8), skrzyń (11) i krzeseł (4). Wyposażenie pomieszczeń cechowała skromność a przykładem może być „izba krajowa” (Land Stube)⁴⁹⁾, w której znajdował się prosty stół, czworoboczny stół, jedno zielone łóżeczko dziecięce oraz... mapa Państwa Pszczyńskiego („Tabell oder delineation der Herrschafft Plesse”)⁵⁰⁾ a także „stary pokój kobiet”, gdzie stały: duży, biały stół, drugi, prosty biały stół, mały stolik, zielona skrzynia do przechowywania szali, skrzynia na świece oraz trzy pojedyncze, zwykłe łóżka.

Naczynia stołowe

Inwentarz wymienia pięć tuzinów misek „pokojowych” (w tym 4 pęknięte), 4 tuziny talerzy cynowych (w tym 5 pękniętych), 5 dzbanków (w tym 1 pęknięty), 6 małych kubków, 7 misek i 1 solniczkę. W użyciu były łyżki drewniane (dla służby) i srebrne, zdobione herbami Promniców. Kruchość i łatwość z jaką naczynia cynowe ulegały uszkodzeniu zmuszała do ich częstego, częściowego lub całkowitego przerabiania na nowe. Pierwsza wzmianka o tego rodzaju robotach pochodzi z 1628 roku, kiedy to nieznanym konwisarz z Tarnowskich Gór wykonał dwie miarki do zamkowej winiarni. W 1689 roku konwisarze włoscy przetopili starą cynę pobierając wynagrodzenie w wysokości 14 talarów, w 1702 roku konwisarz z Opawy

⁴⁸⁾ Szafa, zwana w Polsce almaryą, była na Zachodzie sprzętem powszechnym już w XVII stuleciu. Stały one w garderobie lub części gospodarskiej zamku. Por. S. Siennicki, *Wnętrza mieszkalne*, Warszawa 1962, s. 371.

⁴⁹⁾ Była to jak się wydaje izba, w której podejmowano szlachtę pszczyńską i korzystając z wyłożonej w niej mapy Państwa Pszczyńskiego rozstrzygano wszelkie spory graniczne. Na jej podstawie szlachta sporządzała przerysy granic swych posiadłości. Por. J. Szaflarski, Najstarsza wielkoskalowa mapa gospodarcza na obszarze Polski (Mapa ziemi pszczyńskiej Andrzeja Hindenberga z 1636 r.), nadbitka z wydawnictwa Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki, Zespół Historii Kartografii, PAN, Oddział we Wrocławiu, Komisja Nauk Humanistycznych, 1979 r., s. 24—25.

⁵⁰⁾ Z całą pewnością była to wspomniana, powstała w 1636 roku mapa A. Hindenberga, która znajduje się obecnie w posiadaniu Archiwum w Pszczynie (AKP XVIII 1). Na jej temat por. J. Kolenda, *Die Innoorthographia Plesniaca des Andreas Hindenberg aus dem Jahre 1636*, Dortmund 1979; J. Szaflarski, jw.

Im Besenck Tische.
 12 Venedijg Fontaynen, darunter 11 Heilighen
 12 geyssliche gläser.
 12 klein Tafel.
 12 klein Wein-gläser.
 Ein verguldetes Kümmer des 1/2 1/2 zerbrochen.
 12 klein verguldetes Kümmer des 1/2 1/2 zerbrochen.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen.
 Im dem obersten Kümmeren Kange.
 12 1/2 1/2 zerbrochen, darunter 11 Kümmer in
 1/2 1/2 zerbrochen.
 Im dem obersten Kümmeren Zimmer.
 12 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.
 Im der Kümmeren Kange.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.
 Im der Kümmeren Kange.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.
 Im dem obersten Kümmeren Zimmer.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.
 Ein 1/2 1/2 zerbrochen, 1/2 1/2 zerbrochen.

7. Inwentarz zamku w Pszczynie z 1664 r. Fragment. Spis naczyń szklanych (u góry).
 Archiwum w Pszczynie nr inw. AKP IV 516

dostarczył na dwór pszczyński dzbanek, natomiast w 1709 roku konwisarz z Wrocławia dokonał naprawy naczyń cynowych. Większość cynowej zastawy z XVII i początku XVIII stulecia została w 1734 roku przetopiona przez konwisarza z Cieszyna, który za swoją robotę otrzymał spore wynagrodzenie w wysokości 150 talarów⁵¹⁾.

⁵¹⁾ W. Krause, II, jw., s. 132—134.

Naczyn z szkla było niewiele (ryc. 7) a składały się na nie: jedenaście weneckich pucharów („Venedische Fontaynen”), dwa kieliszki ze szkła lodowego, dziewięć kubków do wina oraz dwa kieliszki „na wino reńskie”, z których jeden był połączany ⁵²⁾.

Broń i oporządzenie jeździeckie

Wzorem większości wielkopańskich siedzib, także zamek pszczyński posiadał własną zbrojownię ⁵³⁾. Pierwsze wzmianki o broni tu przechowywanej pochodzą ze wspomnianego inwentarza z 1664 roku, wielokrotnie już zresztą cytowanego. Na górnym, drewnianym ganku (chodzi zapewne o krużganek na drugim piętrze) znajdowały się 33 hakownice podwójne (4 bez łoż), w tzw. drewnianym pokoju („hölzerne Zimmer”) pełniącym wówczas rolę zbrojowni, był zgromadzony różnego rodzaju oręż wraz z oporządzeniem jeździeckim, w tym 10 muszkietów z bandolierami i ładownicami, strzelba, wielka śrutownica wykładana kością, jeszcze jedna, długa śrutownica z brązu i taka sama inkrustowana kością, sztucer okuty blachą, muszkiet i mały sztucer oraz czerwone, haftowane srebrną nicią siodło z olstrami na pistolety, pluszowym siedziskiem, srebrnymi frędzlami i żelaznymi, ocynkowanymi strzemionami. W „górnym pokoju nad bramą” stał duży, żelazny moździerz, a w pomieszczeniu z „żelaznym sklepieniem” ⁵⁴⁾ były beczułki z prochem; dwie z 8 kamieniami prochu do muszkietów i jedna z 11 funtami prochu na podsypkę. W siodlarni („Sattell-Cammer”) przechowywano: siodło haftowane złotą i srebrną nicią „wraz z przynależnościami z przodu i z tyłu”, parą olstrów na pistolety i strzemionami o połączonych drążkach, siodło tatarskie z ocynkowanymi strzemionami, 3 stare siodła „do zabawy”, 1 chomąto do sań, para „niebieskich” strzemion z połączanymi, wypukłymi ozdobami, para strzemion tatarskich, stare, mosiężne przybory, lejce wysadzone muszelkami, 2 wędzidla, żelazne naczynie do płukania, 2 stare, czerwone uprząże, tylna część uprząży na osła, 2 nosidla dla osła, kolorowy czaprak, czerwony koc, 2 stare, skórzanе czapraki, biały, stary koc, 6 starych uprząży, 12 zwykłych uprząży, 4 stare uzdy dla koni powozowych oraz 3 zniszczone uzdy. W ujeżdżalni („Reytstalle”) stały konie: bułany, srokaty, siwek, kasztan, jasny kasztan, koń czarno-siwy, jeszcze jeden kasztan, kasztan, który „właśnie przybył z Żar” oraz inny, brązowej maści koń, który „przybył z Żar ze zwłokami”. Obok siodeł, strzemion, lejce i zasłon na końskie oczy, znajdowały się

⁵²⁾ O produkcji szkła weneckiego pisze m.in. B. Filarska, *Szkło piękne i użyteczne*, Warszawa 1973.

⁵³⁾ B. Guerquin, *Zamki śląskie*, Warszawa 1957, s. 36—85. Zbrojownie zamkowe były niemal regułą we wszystkich znaczniejszych zamkach śląskich. Miały je m.in. zamki w Bolkowiu, Brzegu, Chojniku, Grodźcu Śląskim, Kamiennej Górze, Legnicy i Zagórz.

⁵⁴⁾ J. Kruczek, *Produkcja broni...*, jw., s. 119.

tutaj przyrządy służące do utrzymania koni w czystości ⁵⁵⁾. Jedyne, XVII-wieczny inwentarz zbrojowni zamkowej w Pszczynie ⁵⁶⁾, spisany w 1699 roku określał jej zasoby w następujący sposób: 2 armatki polowe, 1 petarda, 29 hakownic podwójnych, 144 (!) muszkiety, 5 niemieckich strzelb kołowych, 2 flinty, 42 szpady, 76 ładownic, 3 sztandary, 57 pik, 4 miecze, 1 rapier, 3 rodzaje żelaznych kul i kartaczy, 2 beczułki prochu oraz dwie bliżej nieokreślone gry. Broń oraz oporządzenie jeździeckie, były w 2 połowie XVII i na początku XVIII wieku stale uzupełniane drogą prowadzonych zakupów. Oto kilka przykładów. W 1679 roku zakupiono 2 pary pistoletów, w 1680 również 2 pary, w 1681 jedną a w 1682 aż 4 pary. W tym ostatnim roku nabyto jeszcze 26 sztuk ładownic, w 1683 roku 46 szpad oraz 28 muszkietów, w 1689 roku 11 sztuk prochownic dla zwerbowanych muszkieterów a w 1707 roku 8 prochownic dla straży pałacowej — wybrańców. Moda na broń turecką, jaka nastąpiła po wiktorii wiedeńskiej, znalazła odzwierciedlenie w wyposażeniu pszczyńskiej zbrojowni, do której zakupiono szablę, strzelby (1684 i 1685 r.) noże a nawet ubrania tureckie (1689 r.). Proch i ołów kupowano m.in. w Krakowie i Bielsku. Miejscowi rusznikarze wykonali broń drzewcową dla dworu; w 1679 dostarczyli 130 a w 1681 roku 40 pik. Systematycznie powiększano i uzupełniano zasoby oporządzenia jeździeckiego, przeznaczone dla wyposażenia ujeżdżalni: w 1665 roku zakupiono siodła węgierskie, w 1704 roku polskie, „niebieskie” uzdy, w 1710 roku 5 munsztuków, w 1705 roku 18 czapraków a w 1707 roku strzemiona ⁵⁷⁾.

Kosztowności

Chociaż inwentarz z 1664 roku zupełnie ich nie wymienia ⁵⁸⁾ zachowały się wiadomości poświadczające posiadanie ich przez rodzinę Promniców. Oto kilka przykładów. Gdy w 1628 roku spisano zawartość skrzynki z kosztownościami należącej do Seyfrieda Promnica okazało się, że znajdowały się w niej m.in.: perły, korale i kamienie szlachetne (diamenty, rubiny, szmaragdy), kilkadziesiąt talarów i dukatów, srebrne sztucce, zegarki, sztuki złota, pierścienie (w tym 7 złotych i 2 z diamentami), złota filiżanka i jeden grosz złoty z „pogańskim” przedstawieniem ⁵⁹⁾. W 1678 roku Żydowi z Wrocławia, Hamburgerowi, zapłacono „za kosztowne kolczyki z diamentami” 1500 talarów, za biżuterię ze szmaragdami i diamentami nabytą

⁵⁵⁾ AKP IV 516, jw.

⁵⁶⁾ AKP IV 531.

⁵⁷⁾ AKP IV 18, s. 181; AKP IV 19, s. 74; AKP IV 20, s. 172; AKP IV 21, s. 171; AKP IV 22, s. 184; AKP IV 24, s. 148 i 177; AKP IV 28, s. 129—130; AKP IV 41, s. 116; AKP IV 43, s. 146; AKP IV 44, s. 145; AKP IV 46, s. 141; AKP IV 49, s. 135; AKP IV 597, s. 31. Por. też: J. Kruczek, Produkcja broni..., jw. s. 122.

⁵⁸⁾ AKP IV 516, jw.

⁵⁹⁾ AKP II 318, Inventarium Toho wszeho co w skrzynce..., spisany w dniu 27 sierpnia 1628 r.

w tym samym czasie 525 talarów, a diamentowa agrała dla hrabiny z 36 kamieniami kosztowała aż 1800 talarów. Kupowano również rzeczy niepomierzenie tańsze; w 1688 roku za srebrne przybory do pisania, wyposażenie na biurko oraz srebrną cukiernicę wydano Żydowi z Bielska 69 talarów i 3 srebrne grosze, natomiast w 1700 roku handlarz ryb nazwiskiem Smaczkowic sprzedał za 18 talarów dwa masywne, srebrne łańcuszki do zegarka hrabiego⁶⁰⁾. W okresie 2 połowy XVII i na początku XVIII wieku, w którym Promnicowie przebywali głównie w swej posiadłości rodowej w Żarach na Dolnym Śląsku, kosztowności oraz srebrna zastawa były tam przechowywane, o czym świadczą tamtejsze spisy inwentarzowe⁶¹⁾, a zabierano je do Pszczyny jedynie na czas kilku miesięcy letnich, które w niej spędzano.

Kaplica zamkowa

Jak przy każdym, bardziej znaczącym zamku czy pałacu, także i w Pszczynie znajdowała się kaplica, która jak się przypuszcza usytuowana była przy wschodniej elewacji skrzydła wschodniego zamku⁶²⁾. Służyła ona celom kultowym rodziny Promniców oraz ich służbie, przy czym należy pamiętać, że Promnicowie byli wyznania protestanckiego⁶³⁾. Niewiele o niej wiadomo, poza tym, że powstała pomiędzy 1629 a 1636 rokiem i jak podaje Scheffer, w 1649 roku odprawiał tutaj nabożeństwa kaznodzieja pszczyński Johann Hermann Reysnig a w 1653 roku wyposażył ją Zygmunt Seyfried Promnic. Swe funkcje pełniła krótko, będąc w dobie kontrreformacji ostatnim miejscem na Ziemi Pszczyńskiej, gdzie odprawiano modły tego wyznania. W 1660 roku do Pszczyny przybyli Jezuici, których staraniem kaplica została zamknięta (23 luty 1661 r.) i zapieczętowana a kaznodzieja dworski, dziekan Jan Hoffmann przepędzony⁶⁴⁾. Tym wydarzeniem należy jak się wydaje tłumaczyć fakt nie uwzględnienia jej w inwentarzu z 1664 roku.

Kuchnia zamkowa

Kuchnia, zgodnie z ówczesnym zwyczajem⁶⁵⁾ znajdowała się poza obrębem zamku, by uniknąć przykrych zapachów. Jak świadczy przekaz z 1668 roku, miejscowy cieśla o nazwisku Błazek wybudował nową kuchnię „pod

⁶⁰⁾ AKP IV 26, s. 135; AKP IV 27, s. 129; AKP IV 38, s. 121; AKP IV 39, s. 128.

⁶¹⁾ AKP II 231, Sorauer Erb=Theilung Anno 1745. Zastawa srebrna zgromadzona w Żarach wyceniona była na ponad 5200 talarów reńskich.

⁶²⁾ Kaplice w zamkach śląskich wymienia m.in. B. Guerquin, jw., s. 37—71. Kaplicę pszczyńską widać na rysunku A. Hindenberga.

⁶³⁾ L. Musioł, jw., s. 324—325 i 329—330.

⁶⁴⁾ Schaeffer, jw., s. XXIX. Na temat kaplicy zamkowej w Pszczynie por. AKP IX 694 i 695.

⁶⁵⁾ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI—XVIII*, wyd. III, T. II, Warszawa 1976, s. 401.

zamkiem” za co otrzymał wynagrodzenie w wysokości 15 talarów ⁶⁶⁾. Kuchnia posiadała piec z kominem, 2 stoły i duże łóżko (sic!). Do przyrządzania potraw służyły: żelazna warząchew, duży i mały kocioł, ruszt, wanna do mycia naczyń i żelazna patelnia. Pozostały sprzęt kuchenny złożony był w osobnym pomieszczeniu, gdzie były: 4 stare kotły kuchenne, 2 różna, 4 i 1/2 pary rusztów do pieczenia, 6 dużych tac, 11 dużych i 1 małe różno, 2 żelazne pręty, 1 patelnia bez pokrywki oraz 1 bańka z oliwą. W 1675 roku zasób naczyń kuchennych uległ powiększeniu o „różne naczynia miedziane do kuchni zamkowej” wykonane przez kowala miedzi z Raciborza Pawła Erhardtta ⁶⁷⁾.

Zapasy żywności

Źródłem pożywienia były w tym czasie produkty zwierzęce i rolne, dostarczane w dużych ilościach przez rozległe posiadłości dworskie i folwarki. Polowania na dziką zwierzynę w puszczy pszczyńskiej, połowy ryb w licznych stawach hodowlanych i rzekach należących do najbardziej zasobnych na terenie Śląska, zaspakajały nie tylko własne potrzeby lecz stanowiły również źródło pokaźnych dochodów ⁶⁸⁾. Żywność przechowywano w spiżarni zamkowej („Speise-Cammer”, „Voraths-Cammer”), gdzie ustawiona była żelazna waga do ważenia mięsa. W lutym 1664 roku zgromadzonych było tutaj: 11 beczulek masła (po 14 kwart), 10 sztuk ryby (sztok-fisz), 10 wiązek płastugi, 3 wędzone szynki z dzika, 6 łopatek, 5 płatów żeberek i 6 sztuk oswojonych kaczek. W wędzarni znajdowało się 10 szynek, 8 łopatek, 18 płatów żeberek, 26 płatów boczku, 2 głowy, 1 niepełna beczka zapeklowanego dzika, 16 sztuk wędzonych karpi oraz (także wędzone) 3 duże szczupaki, 5 średnich szczupaków, 40 małych szczupaków, 2 kopy i 12 sztuk linów, 8 ósemek („Achtel”) czarnej mielonej soli. Leżały tam ponadto niewyprawione: skóra sarnia, 2 skóry cielęce i 11 skór owczych.

Spore zapasy zboża, pszenicy, jęczmienia, owsa, żyta, grochu, gryki oraz słodku pszennego i jęczmiennego były zgromadzone w spichrzach zamkowych a także w mniejszej ilości w magazynie przy piekarni i słodowni. Podstawowymi napojami były piwo i wino przechowywane w piwnicach zamkowych oraz miód. Browar zamkowy dostarczał rocznie ponad 230

⁶⁶⁾ AKP IV 7, s. 192.

⁶⁷⁾ AKP IV 10, s. 240.

⁶⁸⁾ J. Kruczek, Broń palna myśliwska..., jw., s. 3; A. Nyrek i L. Wiatrowski, Gospodarka rybna w księstwie pszczyńskim od końca XVII do początku XIX w., w: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia V, Wrocław 1961; L. Wiatrowski, Gospodarstwo wiejskie w dobrach pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku, w: Acta Universitatis Wratislaviensis. NO 38, Historia XI, Wrocław 1965; E. Zivier, Die Jagd im Fürstentum Pless von ältesten Tagen bis auf unsere Zeit, Katowice 1905.

ósemek piwa jasnego (zużywano prawie jego całość) i ponad 160 ósemek piwa ciemnego. Mniej było wina, głównie węgierskiego, którego przykładowo w 1671 roku znajdowało się w piwnicach 10 wiader⁶⁹⁾. Miód pochodził z należących do dworu pasiek, które dawały rocznie przeszło 6 ton tego produktu⁷⁰⁾.

Uzupełnieniem podstawowego menu były warzywa i owoce w ilościach oraz odmianach świadczących o zamiłowaniu do dobrej kuchni. Uprawiano je w ogrodzie przyzamkowym, szklarniach i figarni. Według opisu z 1728 roku w zamku pszczyńskim jadano: groch, buraki czerwone, pietruszkę, rzodkiew, ogórki, karczochy, szparagi, jabłka, gruszki, porzeczki, agrest, melony, pigwy i brzoskwinie a także owoce południowe figi i cytryny. Do przyrządzania potraw i w celach leczniczych używano takich przypraw i ziół jak: rozmaryn, rumianek, lawenda oraz goździki⁷¹⁾.

Higiena

Do codziennego mycia służyły cynowe miednice, miedziana niecka do kąpieli oraz wanienka. Inwentarz wymienia ponadto 2 duże kotły łazienkowe, 1 czworoboczny kocioł kąpielowy oraz dzban miedziany. Przy zamku istniała również odrębna łaźnia („Badstube”), w której znajdował się postawiony przez murarza Matthesa Führika piec⁷²⁾, wzmiankowana w latach 1664 i 1674; korzystali z niej głównie właściciele zamku oraz ich goście. Do wycierania używano płóciennych oraz drelichowych, długich ręczników, naczynia suszono ścierkami i czyszczono szmatami. Bieliznę, pościel a zapewne wspomniane ręczniki i ścierki prano w jednym z pomieszczeń zamku („Wasch-Mägde Cammer”). Tym samym celom służyła wspomniana już w 1629 roku pralnia po wschodniej stronie zamku. Budynek zamkowy wyposażony był również w toaletę, która została zaznaczona na znanych już rzutach skrzydła zachodniego, przy jego zachodniej ścianie⁷³⁾, przy czym jest wielce prawdopodobnym, że podobne urządzenie mieściło się również w skrzydle wschodnim⁷⁴⁾.

Przy zamku znajdowały się ponadto warsztaty rzemieślnicze, jak kowalski i ostrożniczy a na usługach dworu pozostawało wielu rzemieślników różnych specjalności: kowali, ślusarzy, rusznikarzy, ostrożników, krawców, powroźników, siodlarzy, piekarzy, masarzy, bednarzy, ogrodników i innych⁷⁵⁾.

⁶⁹⁾ AKP IV 587.

⁷⁰⁾ jw. oraz AKP IV 625, s. 21—26.

⁷¹⁾ A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 80.

⁷²⁾ AKP IV 13, s. 177.

⁷³⁾ AKP XVIII 764 i 765, jw.

⁷⁴⁾ Trudno sobie wyobrazić, aby w poszukiwaniu toalety konieczne było przejście przez całe krużganki do skrzydła zachodniego.

⁷⁵⁾ J. Kruczek, Produkcja broni..., jw.; AKP III 24 i 25.

Otoczenie pałacu

Znane jest w ogólnym zarysie z opisu zamieszczonego w urbariuszu z 1629 roku i częściowo znajduje potwierdzenie na widoku Hindenberga z 1636 roku ⁷⁶⁾. Opis informuje mianowicie o starym, drewnianym budynku przed zamkiem (nad mostem zamkowym), w którym mieściła się brama wjazdowa (tj. zewnętrzna), izba skarbowa („Rendtstube”), izby dla straży zamkowej i służby oraz na piętrze dwie izby i komory, które były zamieszkałe przez służbę. W owej izbie skarbowej, spełniającej równocześnie rolę kancelarii dworskiej znajdowały się (1664 r.): 9 sztuk starych urbariuszów, urbariusz Państwa Pszczyńskiego spisany na rozkaz Seyfrieda Promnica w 1640 roku, trzy tablice (w tym jedna czarna), szafa z półkami, mała szafa z szufladami, zapieczętowane pudełko z pieczęcią kancelaryjną kierownika urzędu skarbowego Lorenza oraz rachunkami, dwa otwarte pudła z różnymi przedmiotami gospodarczymi oraz 21 cetnarów żelaza (!) i półcetnarowy brzeszczot ⁷⁷⁾. Wspomniany budynek znajdujący się na południowy wschód od zamku, przetrwał do 1687 roku, w którym zastąpiono go istniejącym po dzień dzisiejszy, murowanym budynkiem bramnym, wystawionym przez architekta Consiliusa, zwanym obecnie „Bramą Wybrańców” ⁷⁸⁾. Również pod zamkiem, obok wspomnianego budynku bramnego znajdowały się: murowana słodownia (z pszenicą i słodem), browar (wyposażony w kocioł do warzenia wraz z oporządzeniem), piekarnia (z dwoma kotłami i zapasem mąki) oraz kilka stajen. Gdyby wierzyć Hindenbergowi, musiały by to być niewielkie budynki ukryte za pozostałościami muru obronnego po wschodniej stronie zamku. Opis wymienia następnie kolejny drewniany budynek, w stronę zwierzyńca, w „którym dawniej palono gorzałkę”, obecnie (1629 r.) zamieszkały przez służbę i wyposażony w stajnię dla 6 koni ⁷⁹⁾. Jak się wydaje, był to budynek, który na rysunku Hindenberga znajduje się w pobliżu północno-wschodniego narożnika zamku, a więc w pobliżu wspomnianego zwierzyńca przy skrzydle północnym ⁸⁰⁾. Młyn zamkowy, jak wynika zarówno z opisu jak i widoku Hindenberga, był za murem obronnym, na wschód od wspomnianego wyżej budynku przy narożniku północno-wschodnim. Istniał on już z pewnością w 1572 roku, kiedy to spisany wówczas urbariusz informował o młynie należącym do zamku, który przynosił stały dochód. Mielono w nim słód do produkcji piwa, zarówno na potrzeby zamku jak i miasta. W 1708 roku był w nim młynarzem Andrzej Kuchnik z Zebrzydowic, którego

⁷⁶⁾ AKP XVIII 1, jw; AKP V 5, jw.

⁷⁷⁾ AKP IV 516, jw.

⁷⁸⁾ I. Płazak, jw., s. 43.

⁷⁹⁾ L. Musioł, jw., s. 74.

⁸⁰⁾ Pomiędzy tym budynkiem a narożnikiem północno-wschodnim zamku była prawdopodobnie niewielka bramka, która zamykała dostęp do zewnętrznego dziedzińca znajdującego się pomiędzy skrzydłem wschodnim a resztkami muru obronnego od strony wschodniej.

oskarżono o „praktyki luterskie”. Młyn spłonął w 1748 roku, po czym go odbudowano i istniał jeszcze w 1850 roku. Powyżej młyna, za zamkiem (zapewne w kierunku wschodnim, jak wynika to z topografii opisu biegnącej w kierunku najbardziej na wschód wysuniętej bramy krakowskiej, aż do szańców) leżały ogrody warzywne a dalej, w pobliżu stawu znajdował się dom pastucha, kilka zbiorników (wody) dla potrzeb państwa, obok których postawiona była nowa pralnia i blichownia z mosiężnymi kotłami, maglownią i innymi narzędziami. Poniżej pralni był jeszcze stary zwierzyniec (czyli były dwa) z olszyną i łąką oraz stawem zwanym Chuchulka, przy którym stała nowa („choć już zniszczona”) prochownia (młyn na proch) oraz leżały kolejne, trzy stawki-halterze⁸¹⁾. Wiadomo również, że po przeciwnej stronie zamku, tj. północno-zachodniej, leżał duży ogród zamkowy złożony z ogrodu kwiatowego, pawilonu ogrodowego, ogródka ziołowego, sadu owocowego, szklarni oraz figarni, natomiast po stronie południowej był jeszcze sad owocowy⁸²⁾. Wobec stosunkowo częstych zmian zarówno związanych z budynkami przyzamkowymi jak i szeroko rozumianym ogrodem, dokładne zrekonstruowanie otoczenia zamku nie wydaje się być obecnie możliwym⁸³⁾. Zwierzyniec należący do dworu pszczyńskiego (znajdujący się jak już wspomniano po północnej stronie zamku) należał do bardziej znanych w tym czasie na Śląsku a wiele pochodzących z niego zwierząt wędrowało do zwierzyńców książąt śląskich, podobnie jak i słynne, hodowane tutaj psy myśliwskie, o które zabiegał nawet król polski Jan Kazimierz⁸⁴⁾.

Stosunkowo niewiele wiadomości dochowało się na temat istnienia na dworze pszczyńskim kapeli, teatru oraz księgozbioru. W związku z istnieniem na terenie zamku wspomnianej sali tanecznej można przypuszczać, że na początku 2 ćwierci XVII stulecia działała tutaj kapela. Po przeniesieniu się dworu Promniców (około 1650 r.) do ich siedziby w Żarach na Dolnym Śląsku przestała ona mieć rację bytu w Pszczynie, dokąd właściciele przybywali jedynie na okres kilku miesięcy w roku przywożąc tutaj z sobą kapelę istniejącą w Żarach. Pierwszym dyrektorem muzycznym i nadwornym kompozytorem Promniców w Żarach był od 1662 roku Wolfgang Kaspar Printz, który od 1682 roku piastował tam stanowisko kierownika orkiestry. W 1704 roku kapelmistrzem został słynny kompozytor Jerzy Filip Telemann, który w swej autobiografii nie tylko wspo-

⁸¹⁾ L. Musioł, jw., s. 75 i 163—166.

⁸²⁾ A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 80; J. Ziemiński, Założenie ogrodowo-krajobrazowe w Pszczynie, w: Z dziejów sztuki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (red. E. Chojacka), Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 494, Katowice 1982, s. 155—160. Ten ostatni autor skorygował kilka mylnych poglądów na temat kompozycji założenia parkowego w Pszczynie.

⁸³⁾ Problem ten wymaga dodatkowych, żmudnych badań archiwalnych i kartograficznych, które były dotychczas prowadzone jedynie w sposób wyrywkowy.

⁸⁴⁾ J. Kruczek, Broń palna..., jw., s. 3.



mina o świetności dworu w Żarach, jaka zachęciła go do „entuzjastycznych przedsięwzięć, zwłaszcza w dziedzinie muzyki instrumentalnej...” ale również potwierdza fakt okresowego przebywania dworu Promniców naprzemian w Pszczynie i w Żarach⁸⁵⁾. O zakupie instrumentów dla kapeli dworskiej Promniców świadczą zapisy w księgach rachunkowych informujące m.in. o „4 waltorniach, które hrabia zabrał do Żar” (1711 r.) oraz o cymbałach wysłanych tam w 1681 roku, za które zapłacono odpowiednio 1 talar i 30 srebrnych groszy i 2 talary⁸⁶⁾. Jeśli idzie o widowiska teatralne, wydaje się, że nie istniała w omawianym okresie w Pszczynie żadna stała trupa aktorów. Korzystano zapewne z usług artystów wędrownych a także miejscowych, czego przykładem może być zapis z 1680 roku, mówiący o tym, że „tutejszemu rektorowi, z tytułu odegranej komedii zapłacono 10 florenów”⁸⁷⁾. Wracając do rezydencji w Żarach dodać należy, że właśnie tam a nie w Pszczynie mieściła się biblioteka majoratu Promniców⁸⁸⁾.

Jak z powyższego wynika, rezydencja pszczyńska nie odbiegała swym poziomem od przeciętnej rezydencji magnackiej tego czasu. Pomijając niewątpliwe opóźnienie w przejmowaniu architektury renesansowej, a później zbyt długie trwanie w jej ramach, należy stwierdzić, że zamek w Pszczynie posiadał niemal wszystkie podstawowe elementy konieczne do prowadzenia w nim codziennego życia, przy zachowaniu jednak pewnej skromności. Zapewnieniu niezbędnych warunków egzystencji służy nie tylko zgromadzone w nim sprzęty, urządzenia sanitarne, zapasy żywności ale również szerokie zaplecze gospodarcze z kuchnią, browarem, słodownią, piekarnią, warsztatami rzemieślniczymi, stajniami, zbiornikami pełnymi ryb oraz sadami i ogrodami warzywnymi. Mówiąc o pewnej skromności rezydencji pszczyńskiej jaka wynika z oparcia się w głównej mierze o inwentarz z 1664 roku, należy pamiętać, że został on spisany w zimie, w czasie nieobecności Promniców i ich dworu w Pszczynie. Przebywali oni wtedy w swej posiadłości w Żarach a wraz z nimi, zabrane stąd cenniejsze sprzęty i ubiory.

⁸⁵⁾ G. Ph. Telemann, Autobiografia z roku 1740, Pszczyna 1983, s. 13.

⁸⁶⁾ AKP IV 21, s. 183; AKP IV 50, s. 131.

⁸⁷⁾ AKP IV 19, s. 155.

⁸⁸⁾ AKP II 231, jw., s. 47.

OBOWIĄZKI I WYNAGRODZENIA ARTYSTÓW I RZEMIEŚLNIKÓW DWORSKICH W ŚWIETLE KSIĄG INSTRUKCJI I NOMINACJI DLA DÓBR PSZCZYŃSKICH

Znajdujące się w archiwum pszczyńskim księgi instrukcji i nominacji („Instruktions und Bestallungs Buch”)* z okresu od XVII do XIX wieku, powstały w związku z istnieniem ciągle poszerzającego się aparatu administracyjnego i gospodarczego w miejscowych dobrach, stanowiących w tym czasie własność rodu Promniców (do 1765 r.) a później książęcej rodziny Anhaltów (do 1847 r.) z Köthen¹⁾. Zawarte w nich instrukcje, nominacje i listy płac obejmują swym zasięgiem nie tylko co ważniejszych przedstawicieli tutejszej administracji i gospodarki, ale również szereg pomniejszych, tym niemniej ważnych, stanowisk jakie funkcjonowały przy dworze pszczyńskim, w tym także związanych z działalnością artystów i rzemieślników. Jak dotąd, większe zainteresowanie badaczy wzbudzały instrukcje dla tej pierwszej grupy, co znalazło odbicie w niezwykle pożytecznym opracowaniu S. Inglota i L. Wiatrowskiego²⁾. Jego autorzy wyselekcjonowali z materiału źródłowego instrukcje ich zdaniem najbogatsze pod względem treści związane przede wszystkim z pracownikami administracji centralnej, pracownikami zamkowymi oraz przedstawicielami poszczególnych działów produkcji: gospodarki wiejskiej, stawowej, leśnej, przemysłu propinacyjnego, blichu, górnictwa węgla, hutnictwa żelaza i szkła oraz cynku a także budownictwa i produkcji materiałów budowlanych. Wybrany materiał jedynie w niewielkim stopniu dotyczył rzemieślników dworskich, których roli, jako bezpośrednich wykonawców nie można niedoceniać. Uwaga ta odnosi się również do zatrudnionych przez dwór artystów, których działalność łączyła się mocno z codziennym życiem mieszkańców pałacu.

Niniejszy artykuł ma na celu chociażby częściowe uzupełnienie ogólnego obrazu obowiązków i wynagrodzeń szerokiej grupy pracowników

* Zwroty niemieckie przytaczane są w tekście w ich oryginalnym brzmieniu.

¹⁾ B. Spyra, *Archiwum Książąt Pszczyńskich*. Przewodnik po zespołach. 1287—1945, Warszawa 1973, s. 15—16 i tabela na s. 172.

²⁾ S. Ingot i L. Wiatrowski, *Instrukcje gospodarcze dla dóbr pszczyńskich od połowy XVII do początku XIX wieku*, Wrocław 1963. Niewielkie fragmenty instrukcji dla ogrodników dworskich przytacza I. Płazak (w:) A. Oborny i I. Płazak, *Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie*, Pszczyna 1977, s. 80—81.

świadczących swe usługi dla dworu pszczyńskiego, głównie poprzez przytoczenie niepublikowanych do tej pory instrukcji o pełnym wymiarze treściowym³⁾ oraz zawartych w tych samych księgach, drobniejszych zapisów informujących o przyjęciu do służby (zawierających krótką charakterystykę obowiązków). Kolejnym zamiarem jest również ukazanie zmian wynagrodzenia na jednym stanowisku oraz zaprezentowanie różnego rodzaju dodatków. W celach porównawczych przytoczono kilkakrotnie instrukcje oraz pobory z różnych okresów dla rzemieślników tej samej specjalności, natomiast dla ukazania stopniowego wzbogacania instrukcji pod względem treści sięgnięto po przykłady najwcześniejsze, tj. z 1 połowy XVII stulecia, zestawiając je z materiałem źródłowym z XVIII i XIX wieku.

Zebrany materiał podzielono o ile to było tylko możliwe na kilka grup, kierując się kryterium przynależności zawodowej (np. rzemieślnicy zatrudnieni w budownictwie, rzemiosłach metalowych, ogrodnicy itd.).

Chociaż wszystkie instrukcje, nominacje, listy płac, dodatki i informacje o zmianach związanych ze stanowiskami artystów i rzemieślników dworskich zostały spisane w języku niemieckim, zdecydowano się je podać w tłumaczeniu na język polski przytaczając niektóre zwroty w brzmieniu oryginalnym, wychodząc z założenia, że niniejszy artykuł skierowany jest do czytelnika rodzimego. W odróżnieniu od wspomnianych autorów, przy prezentowaniu tekstów, celowo zachowano nazwiska artystów i rzemieślników⁴⁾ wymienione w instrukcjach, jak również występujące tam nazwiska osób panujących oraz przedstawicieli miejscowego aparatu zarządzania, co nie wydaje się być bez znaczenia przy przyszłych opracowaniach na temat dziejów właścicieli dóbr pszczyńskich, ich siedziby i miejscowego rzemiosła⁵⁾.

I. Instrukcja dla kierownika budowlanego Puscha w związku z jego nominacją na stanowisko kierownika urzędu budowlanego, z dnia 30 marca 1822 roku. AKP III 33, s. 228—337.

Ponieważ uznaliśmy za korzystne mianować naszego kierownika budowlanego Puscha⁶⁾ kierownikiem urzędu budowlanego („Bau Amt”), nad któ-

³⁾ W opracowaniu starano się konsekwentnie pomijać instrukcje opublikowane już przez S. Inglota i L. Wiatrowskiego, chociaż kilka z nich, m.in. dla kowala i ogrodnika jest zbliżona treściowo do przedstawionych przez tych autorów.

⁴⁾ S. Inglot i L. Wiatrowski opuszczali w swej publikacji formułki wstępne i końcowe mające niemal zawsze powtarzający się, stereotypowy układ. W niniejszym artykule zdecydowano się jednak na ich zamieszczenie ze względu na chęć przedstawienia nazwisk artystów i rzemieślników.

⁵⁾ W najbliższej przyszłości planuje się opracowanie słownika artystów i rzemieślników pszczyńskich.

⁶⁾ Idzie o Wilhelma Puscha czynnego na ziemi pszczyńskiej od końca XVIII do około 1832 roku. Por. W. Krause, Grundriss eines Lexikons bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien, I, Oppeln 1933, s. 74; A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 53—54 i 87—88.

rym ma sprawować specjalną opiekę, wydaliśmy mu następującą instrukcję:

1. Ma prowadzić cnotliwe i pobożne życie, swój urząd wiernie sprawować, zabiegać o nasze korzyści oraz zapobiegać wszelkim szkodom.
2. Podlega on kamerze, której rozkazy ma wypełniać, chyba, że zaistnieją nieprzewidzane okoliczności, zmiany lub cofnięcie polecenia. W tym przypadku powinien odwlec wykonanie danej roboty podając równocześnie przyczyny zwłoki i czekać na dalsze polecenia. Z tego prawa ma korzystać jedynie w rzadkich i nagłych wypadkach.
3. Podlegają mu wszystkie budowle lądowe i wodne („Land-und Vasserbauten”) o które ma dbać aby były zachowane w należytym stanie, usuwać wszelkie uszkodzenia i doglądać aby nowo wznoszone były trwałe i regularne. O wszystkich niedociągnięciach i swoich spostrzeżeniach ma informować kamerę natychmiast o ile danej sprawy nie da się odłożyć do zakończenia roku budżetowego.
4. Corocznie, w miesiącu październiku, ma się udać na wszystkie budowle w tutejszym państwie, gdzie przy pomocy kierowników branż, na których terenie te budowle się znajdują, dokona przeglądu i spíše protokół, którego poszczególne fragmenty podpisze ta branża. Po wykonaniu protokołu z wizytacji sporządzi budżet, do którego dołączy wykonane przez siebie kosztorysy i rysunki („Zeichnungen”) i całość tej dokumentacji dostarczy kamerze, której członkowie wraz z szefem departamentu („Departements Chef”) ⁷⁾ dokładnie zbadają i nam do aprobaty przedłożą. Zrewidowany i zaaprobowany budżet budowlany otrzyma Pusch z powrotem wraz z poleceniem szybkiego i dokładnego wykonania danej budowli lub naprawy, a każde odchylenie od budżetu będzie surowo karane.
5. Dlatego też jemu, jako kierownikowi wszystkich budów i napraw podlegają: mistrz murarski Weicht, cieśla Raschdorff, podmajster Stoske, murarz Guhra, stróż nabrzeży Heinrich, wszyscy ceglarze, pracownicy tartaku i w końcu wszyscy rzemieślnicy i dniówkarze. Ma każdego z nich w ten sposób zatrudnić i tak ustawić, żeby każdy na swoim stanowisku z korzyścią pracował i aby swą postawą nie budził zastrzeżeń kamery.
6. Ponieważ dużo robotników pracuje lepiej na akord niż na dniówkę, ma ich na akord zatrudniać po wcześniejszym ich wypróbowaniu i zaakceptowaniu przez kamerę.
7. Po otrzymaniu zatwierdzonego budżetu ma pan Pusch sporządzić potrzebne zestawienia materiałów drewnianych, budowlanych oraz planów pracy dla tartaków i cegielni i przedstawić je kamerze, która po ich za-

⁷⁾ Kamera pszczyńska dzieliła się na szereg departamentów, np. rolny, leśny, budowlany itd. Por. T. Włodarska i B. Spyra, *Historia Archiwum Książąt Pszczyńskich*, s. 193—194. Nadbitka w posiadaniu biblioteki Archiwum w Pszczynie.

opiniowaniu przedłoży je nam do aprobaty i wręczy następnie panu Puschowi.

8. Po uzyskaniu zatwierdzenia pan Pusch wyda konieczne zarządzenia związane ze znakowaniem drzew, odbiorem desek i dostarczeniem cegieł, przy czym ma dopilnować aby na budowę wytypowano jedynie drzewa zdrowe, słupy oznaczono i wyselekcjonowano cegły w dobrym gatunku. Ma też pilnować aby do wypalania cegieł nie zużywano nadmiernej ilości drewna.

9. Ma on ostry nadzór nad magazynem budowlanym oraz zamiejscowymi rezerwami materiałów budowlanych, aby materiały budowlane, zbrojenio-we i narzędzia rzemieślnicze umyślnie nie uległy zniszczeniu czy wyniesieniu lub sprzeniewierzeniu. Po skończonej robocie mają one być do magazynu budowlanego zwrócone lub na wsi dobrze przechowane. Nie wolno również pozostawiać resztek materiału czy złomu, które należy zabezpieczyć i dobrze posortować a drewno uzyskane z rozbiórki starych budynków wykorzystać przy innych budowach. Materiały całkiem zniszczone, nie nadające się na budowę należy oszacować, ich wartość przedłożyć kamerze i oczekiwać na jej postanowienie w tej sprawie.

10. W magazynie budowlanym powinny się zawsze znajdować zapasy materiałów budowlanych wszystkich gatunków, tak aby ich w razie potrzeby nie brakowało. Drewno budowlane musi przed użyciem dostatecznie wyschnąć.

11. Każdego tygodnia powinien podać do kamery sprawozdanie tygodniowe, w którym ma być zaznaczona wykonana praca oraz co planuje się na przyszły tydzień, aby kamera mogła wydać konieczne zarządzenia. Do powyższego sprawozdania powinien być dołączony wykaz wydanych i otrzymanych materiałów wykonany przez pisarza budowlanego i rachmistrza oraz podpisany przez Puscha.

12. Kasa urzędu budowlanego pozostaje jak i przedtem w zarządzie i wszystkie listy płac po sporządzeniu ich przez pisarza budowlanego według otrzymanych dat dziennych i podpisanych przez niego i przez Puscha, zrewidowane przez szefa i autoryzowane przez kamerę do wypłaty, wpływają do zarządu („Rent Amt”)⁸⁾. Kasa sprzedaży materiałów budowlanych znajduje się u pisarza budowlanego, który jest za jej zgodność odpowiedzialny, przy czym wolno tylko te materiały sprzedawać, które pan Pusch uzna za zbyteczne, na co kamera lub My udzieliliśmy ogólnego zezwolenia o ile to nie utrudni zapotrzebowania dworskie, dlatego też pan Pusch winien często kontrolować stan magazynu.

13. Pomimo, że inwentarz w magazynie budowlanym przekazano pisarzowi budowlanemu i on jest osobiście za jego zgodność odpowiedzialny, to

⁸⁾ Rent Amt=Urząd Rentowy przy dobrach pszczyńskich. Por. T. Włodarska i B. Spyra, jw.

jednak pan Pusch ma nadzór nad nim i ma pod koniec każdego roku wraz z pisarzem dokonać kontroli czy wszystkie wpływy zostały wpisane a ubytki skreślone. Jeden egzemplarz kontrolny ma pozostawić u siebie. Nie wolno też żadnemu z nich czegokolwiek z magazynu wypożyczać, gdyż jest to zawsze połączone z Naszą szkodą.

14. Do pana Puscha należy również nadzór nad cegielniami i tartakami oraz celowością i ciągłością wykonywanej w nich pracy. Rachunki wymienionych prowadzi pisarz budowlany, wobec czego winien co tydzień te przedsiębiorstwa odwiedzać.

15. Pan Pusch ma również starać się o to aby lodownia („Eisgrube”) była zawsze napełniona, przy czym w razie ostrego mrozu należy ją uprzednio wycisnąć.

16. Pisarz budowlany podległy panu Puschowi ma być również wykorzystywany do innych prac aniżeli biurowe.

17. Wszelkie zakupy, wypłaty i likwidacje podpisują podobnie jak w innych branżach pan Pusch i pisarz budowlany.

18. Do pana Puscha należy również zabezpieczenie zawczasu brzegów Wisły przed przerwaniem a niziny przed powodzią w całym państwie. Z tego też powodu powinien objeżdżać Wisłę i główne stawy, przy czym zwłaszcza przy niskim poziomie wody dokonać przeglądu jej brzegów i zgłosić co wymaga naprawy, także przy stawach i tamach oraz sporządzić odpowiedni kosztorys tych prac i podać go do kamery.

19. Przy wysokim stanie wody ma udać się w te miejsca, gdzie grozi największe niebezpieczeństwo, aby mu ze wszelkich sił zapobiec i trwać tam dopóki niebezpieczeństwo nie minie.

20. Ma również być często obecnym przy budowach wodnych, gdzie ma popędzać robotników do pilnej i solidnej roboty a nie polegać na cieślach lub wójtach.

21. Faszyny z przeznaczonych do tego krzaków ma ułożyć w odpowiednich miejscach oraz dopilnować, żeby brzegi Wisły były dobrze i mocno obsadzone krzakami.

22. Zleca mu się w końcu nadzór nad obsadzaniem oraz naprawą dróg i mostów, na które powinien uważać i powiadamiać o wszelkich brakach i koniecznych naprawach, tak aby kamera mogła polecić wykonanie odpowiednich prac.

23. Kamera ⁹⁾ ma dopilnować aby ta instrukcja była dokładnie przestrzegana, wszelkie wykroczenia ganione o czym należy Nam donieść.

Udokumentowano naszym własnoręcznym podpisem

Działo się w Pszczynie 30 marca 1822, Henryk, książe Anhalt.

⁹⁾ Kamera (Rent Kammer) była władzą nadrzędną, decydującą o całokształcie gospodarki w dobrach książęcych. Por. jw.

II. Instrukcja dla Jana Michalika kierownika przy wodnych pracach budowlanych, z dnia 1 lipca 1756 roku. AKP III 28, s. 231—236.

Ponieważ w tutejszych majątkach hrabiowskich budowle przy stawach i wodach, w regularny i trwały sposób od dawna prowadzono, a przy tym dużo drewna na tamach i brzegach często bez potrzeby zauważano, Jego hrabiowska łaska uważała za konieczne ustalić Jana Michalika kierownikiem („Conducteur”) i udzielić mu następującej instrukcji:

1. Winien kontrolować wszelkie budowle wodne na rzekach, stawach, tamach, odpływach ze stawów, koszach, słupach, potokach i śluzach jak również na brzegach Wisły i starać się aby były one prowadzone solidnie i dobrze, z dużą gospodarnością oraz zapobiegać na czas wszelkim szkodom, wyłamaniu nabrzeży a także powodziom.
2. W tym celu ma wszystkie główne stawy i całą Wisłę w tutejszych dobrach kameralnych pilnie objeżdżać, zwłaszcza przy niskim stanie wody brzegi Wisły dokładnie oglądać i zgłaszać co należy budować przy stawach, tamach i na brzegach Wisły. Ma do tych robót sporządzić plany i kosztorysy w terminie do końca sierpnia, przedłożyć również plany do zaakceptowania, aby w razie potrzeby kamera mogła przedsięwziąć oględziny i do budowy w następnym roku wszystko co potrzebne zostało przygotowane.
3. Winien przede wszystkim przypilnować aby krzaki potrzebne na faszyne oraz słupy (wszędzie, gdzie na brzegach i tamach są konieczne) w dostatecznej ilości zabezpieczyć, tak aby nie trzeba by ich było z daleka sprowadzać. Dlatego też ma starać się aby brzegi Wisły oraz tamy stawów były w jesieni i na wiosnę obsadzone wierzbami a młode zarośla odpowiednio rozłożone, musi więc być obecny przy ich sadzeniu, dawać wskazówki robotnikom oraz starać się w zarządzie kamery o odpowiednią ilość ludzi na wyznaczony czas, szczególnie w piątki.
4. Ma dokładnie pilnować, w jaki sposób dworskie grunty najlepiej uchronić przed suszą, suche łąki na jesień i wiosnę korzystnie nawodnić a łąki bagniste przez kopanie rowów osuszyć, do czego ma na odpowiedni czas kosztorys wykonać i przedłożyć kamerze.
5. Przy pomiarach lasów, pól, stawów i łąk winien bardzo dokładnie sprawdzać, aby wykonano dokładnie plany i przestrzegano wszystkiego co jest określone w królewsko-pruskich przepisach budowlanych i pomiarowych z dnia 20 stycznia 1748 roku.
6. Wymagana jest od niego obecność przy budowach wodnych, gdzie ma zachęcać robotników i cieśli do pilnej i solidnej roboty a nie polegać jedynie na wójtach gospodarczych i cieślach.
7. Poleca się mu wykonywanie wszystkiego co służy dworskiej korzyści i melioracji oraz zapobieganie na czas wszelkim szkodom. Polecone przez

kamerę zadania ma wykonywać z największym staraniem, tak aby można było w zupełności polegać na jego sprawozdaniach.

8. W razie powodzi ma przebywać w miejscu, gdzie istnieje największe niebezpieczeństwo, starać mu się zapobiegać i nie opuścić strefy zagrożenia, dopóki niebezpieczeństwo nie minie.

9. Przy obsadzaniu drzew oraz naprawie dróg na pańskich i chłopskich gruntach ma przestrzegać państwowych zarządzeń a w razie dostrzeżenia nieprawidłowości lub szkód ma donieść o tym kamerze, aby nasi robotnicy na gruntach dworskich a gminy według jego wskazówek na gruntach chłopskich je naprawili i usunęli.

Za tę swoją wierną służbę otrzyma roczne wynagrodzenie i deputat:

w gotówce 61 florenów

pszenicy 1 szefel

żyta 16 szefli

jęczmienia 4 szefle

gryki 4 szefle

grochu 1 szefel

jagły 1 szefel

owiec 2 sztuki

baranów 2 sztuki

świń 1 sztuka a 3 floreny

karpia $\frac{1}{2}$ kopy

ryby 1 zuber

drewna 6 sążni

owsa 50 szefli

siana 3 fury

słomy 1 kopę

piwa 20 wiader

masła 4 beczułki

solu $\frac{1}{2}$ wiertła wrocławskiego

kapusty, marchwi i buraków

po jednym zagonie

czynsz za mieszkanie 6 florenów

żelaza na podkowy $\frac{1}{2}$ centara

Jako dokument obecna instrukcja została opatrzona hrabiowską pieczęcią kameralną i zwykłym podpisem. Zamek pszczyński, 1 lipca 1756 r.

L.S.¹⁰⁾

Carl Friedrich v. Holly

Johann Siegmund Wientzek.

III. Instrukcja dla mistrza murarskiego Fitz z dnia 5 maja 1792 roku.

AKP III 30, s. 63—66.

My Fryderyk Erdmann, książę Anhalt, przyjąłem do naszej służby mistrza murarskiego Fitza i w związku z tym udziela się mu następującej instrukcji do przestrzegania:

1. Ma prowadzić bogobojne i trzeźwe życie, czuwać nad naszym dobrem i zapobiegać szkodom, co bardzo od niego zależy.

2. Podlega on zarządowi kamery i naszemu inspektorowi budowlanemu Pusch, któremu się podporządkuje, wobec czego będzie przestrzegał nie tylko rozkazów kamery ale również i jego zarządzeń a przy zleconych mu budowach niczego nie podejmie bez jego wiedzy.

3. Przy budowie nowych budynków ma dokładnie przestrzegać kosztorysów budowlanych opracowanych przez inspektora budowlanego i przez

¹⁰⁾ Tym sposobem oznaczano miejsce pieczęci na kopiach dokumentów.

nas zaakceptowanych. Jeżeli kładzie się fundamenty pod nową budowlę należy zawsze czekać aż stawi się na placu budowy inspektor budowlany, który wymierzy wykopany podkład pod fundament i wyda odpowiednie zarządzenia, dopiero wtedy, w jego obecności można położyć pierwszy kamień fundamentu.

4. Ma doglądać by wszystkie mury były prawidłowo według pionu i poziomu ustawiane, łuki wykonane według cyrkla, całość silnie związana, sklepienia dobrze wykończone aby nierówności i puste miejsca nie zostały przez niedbałych czeladników jedynie gliną wypełnione lecz jak należy wykończone z wielką starannością. Ma także dopilnować sporządzenia odpowiedniej zaprawy z wapnem i dodatkiem piasku, gdyż od tego zależy jej trwałość.

5. Gdyby w czasie rozpoczętej budowy okazało się, że brakuje materiałów budowlanych zobowiązany jest o tym powiadomić na czas inspektora budowlanego, który postara się o ich dostarczenie. Ma pilnować aby czeladnicy rano, jeszcze przed przyjściem pomocników nie próżnowali i w tym celu ma nakazać aby ci ostatni poprzedniego dnia wieczorem przygotowali potrzebne materiały budowlane.

6. Czeladnicy są pod jego nadzorem i do jego dyspozycji, przy czym nie może on przyjąć do pracy obcego czeladnika a starych usunąć bez porozumienia z inspektorem budowlanym i podania powodów, które zdecydowały o ich zwolnieniu. Inspektor budowlany ustala ilość przyjmowanych czeladników.

7. Bez uprzedniego powiadomienia inspektora budowlanego oraz zezwolenia kamery, nie wolno mu opuszczać budowy i pozostawiać robotę samym czeladnikom.

8. W czasie objazdu dworskich budów otrzyma konia od sołtysa lub go wynajmie.

9. A ponieważ niemożliwym jest ustalenie wszystkich czynności, darzymy go zaufaniem, że będzie się zachowywał w każdym wypadku jak to przystoi ambitnemu mistrzowi murarskiemu, który będzie odpowiadał przed Bogiem i ludźmi.

Za tą wierną służbę ustalamy łącznie z groszem mistrzowskim („Meister Groschens”), który wobec tego odpada, roczne wynagrodzenie od 1 kwietnia br.:

120 florenów gotówki

1 szefel pszenicy

14 szefli żyta

4 szefle jęczmienia

4 szefle gryki

1 szefel grochu

2 barany i dwie owce

1 kopę karpi wybrakowanych

9 sążni drewna

3 zagony pod warzywa

14 wiader piwa

1 szefel jagły

5 beczulek masła

1 świnia lub 3 floreny

1 wiertel soli kamiennej

Jako dokument z pieczęcią książęcej kamery i zwykłym podpisem.
Zamek Pszczyna, 5 maj 1792 rok. Schüz H. Mühler.

IV. Instrukcja dla kierownika budowlanego Daniela Jähne w związku ze zmianą stanowiska, z dnia 1 sierpnia 1775 roku. AKP III 29, s. 218—219.

My Fryderyk Erdmann... Ponieważ z poważnych przyczyn zwolniłem kierownika budowlanego Jähne¹¹⁾ ze wszystkich obowiązków w budownictwie określonych też w dotychczasowej instrukcji, zlecam mu przy zachowaniu jego dotychczasowych dochodów, rewizję (kontrolę) wszystkich tartaków. Powinien on je co dwa tygodnie objeżdżać i składać sprawozdania dotyczące ich stanu majstrowi Gast oraz pisarzowi Baier, który sporządza miesięczne zestawienia dla naszej kamery. Jeśli kamera zleci mu jeszcze jakąś inną pracę ma ją dokładnie wykonać i powiadomić o jej zrobieniu. Gdyby przy tych objazdach zauważył coś ważnego, co mogłoby przynieść nam szkodę winien o tym powiadomić kamerę i oczekiwać na dalsze rozporządzenia.

Jako dokument. Zamek w Pszczynie, 1 sierpnia 1775.

Fryderyk Erdmann książę Anhalt.

V. Nominacja Weichta na dworskiego mistrza murarskiego, z dnia 1 marca 1797 roku. AKP III 30, s. 166.

Ponieważ Mości Książę mistrza murarskiego Weicht¹²⁾ przyjął na dworskiego mistrza murarskiego, przyznał mu od 1 stycznia br. roczne pobory i deputat:

120 florenów gotówki

3 floreny zamiast jednej świni

1 szefel pszenicy

2 barany

14 szefli żyta

2 owce

4 szefle jęczmienia

1 kopa wybrakowanego karpia

40 szefli szarego owsa

9 sążni drewna

4 szefle gryki

3 zagony pod warzywa

1 szefel grochu

3 fury siana

1 szefel jagły

1 kopa i 30 wiązek słomy

14 wiader piwa

5 beczulek masła

96 funtów soli kamiennej

co podaje się wymienionemu, dworskiemu mistrzowi murarskiemu do wiadomości i powyższe wydaje się w miejsce listy płac.

¹¹⁾ Być może był on synem budowniczego Christiana Jähne, który działał jako książęcy budowniczy w Pszczynie od około 1735 do 1767 roku. Por. W. Krause, I, jw., s. 52—53; A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 42—43.

¹²⁾ W. Krause, jw., s. 93. Weicht jako książęcy mistrz murarski czynny był na ziemi pszczyńskiej do około 1814 roku.

Zamek Pszczyna, 1 marca 1797. Komora książęca Anhaltów Pszczyńskich.

v. Schüz, H. Mühler, Woche.

VI. Nominacja kierownika budowlanego Lorenz na stanowisko budowniczego (Baumeister), z dnia 20 stycznia 1835 roku. AKP III 36, s. 70—73.

Po odbyciu przez kierownika budowlanego Lorenz¹³⁾ okresu próbnego, chcę go mianować od 1 stycznia b.r. na stanowisko mistrza budowlanego pod warunkiem, że będzie całkowicie i ze wszystkich sił spełniał należące do niego obowiązki służbowe, zapobiegał wszelkim szkodom i niekorzyściom a zabiegał o wszystko co dla mnie jest najlepsze.

Ustalam dla niego następujące roczne pobory oraz deputat a to:

240 talarów w gotówce	7 sążni drewna
4 szefle pszenicy	28 ton węgla
30 szefli żyta	1 zagon pod kapustę
6 szefli jęczmienia	2 zagony pod ziemniaki
8 szefli gryki	12 wiader piwa
2 barany	12 kwart masła
2 owce	84 funty soli
1 kopę wybrakowanych karpi	24 talary kwaterunkowego od chwili, gdy opuści dworskie mieszkanie.

Odpada natomiast od 1 stycznia pobierana dotychczas przez niego remuneration.

Urząd kamery winien jemu jak i odnośnym branzom podać powyższe do wiadomości oraz wszędzie opublikować jego nominację na mistrza budowlanego. Równocześnie polecam radcy kameralnemu Hancke aby ułożył instrukcję służbową dla mistrza budowlanego Lorenza i mnie ją przedłożył, przy czym należy w celu jej ułożenia wziąć do pomocy instrukcję zmarłego kierownika budowlanego Puscha oraz pisarza budowlanego z uwzględnieniem dokonanych w ciągu lat dodatków i dlatego winien w niej wyraźnie zaznaczyć:

- a) że mistrz budowlany Lorenz oprócz dworskich budowli lądowych i wodnych oraz ich napraw w całym księstwie i moich posiadłościach alodialnych, winien się podjąć bezpłatnie również napraw kościołów, probostw, i szkół, wykonać wszelkie projekty (Zeichnungen) i kosztorysy (Anschläge), które ja bezpośrednio lub przez kamerę od niego zażądam. Ma ustalić również każdego roku drewno bezpłatne do pobrania dla upoważnionych, obliczyć jego ilość i ją podać oraz bezpłatnie załatwić wszelkie sprawy miernicze czy to w polu czy na terenach leśnych.
- b) zabrania się mu przyjmowania obcych prac, chyba, że Ja mu na jego prośbę udzielę w każdym wypadku zezwolenia.

¹³⁾ W. Krause, jw., s. 64. Pochodził z Rybnika. W 1859 roku projektował kościół parafialny w Szerokiej.

c) jest zobowiązany złożyć egzamin na mistrza murarskiego a Ja żeby do tego czasu nie otrzymał powiadomienia, że mój mistrz nie posiada egzaminu z prac budowlanych.

Tą naszkicowaną instrukcję należy mnie przedłożyć.

Ludwikówka, 20 stycznia 1835. Ludwik.

VII. Dodatek dla mistrza murarskiego Axt, z dnia 26 maja 1791 roku. AKP III 30, s. 43.

Na uniżoną prośbę mistrza murarskiego Axt ¹⁴⁾, aby mu pozostawić 24 floreny, które jego zmarła matka dotychczas jako łaskawe pobory rocznie otrzymywała, postanawia się, że ze względu na jego pokaźną rodzinę ma otrzymać rocznie owe 24 floreny, tak że jego wynagrodzenie w gotówce wyniesie obecnie 156 florenów, z czym powinien wykazać się w naszym urzędzie skarbowym.

Zamek Pszczyna, 26 maja 1791 roku.

Fryderyk Erdmann książe Anhalt.

VIII. Renta dla wdowy po zmarłym kierowniku budowlanym Pusch, z dnia 6 września 1833 roku. AKP III 35, s. 315.

Kamerze podają do wiadomości, że na prośbę pozostałej po kierowniku budowlanym Pusch wdowy, poczuwam się ze względu na jej liczną rodzinę, przyznać jej od dnia 1 października br. następującą roczną rentę, tak długo dopóki nie wyjdzie ponownie za mąż:

30 talarów w gotówce	1 szefel 4 miarki jagły
8 talarów kwaterunkowego	6 sążni drewna
2 szefle, 10 miarek pszenicy	2 zagony pod warzywa
5 szefli żyta	4 wiadra i 16 garncy piwa
1 szefel 4 miarki grochu	12 kwart masła

Zarząd kamery poda to do wiadomości wdowie Pusch a odnośnym branzom poleci wydanie emerytury.

Ludwikówka, dnia 6 września 1833.

Ludwik.

IX. Lista płac dla murarza i podmajstra Axt, z dnia 8 maja 1769. AKP III 29, s. 120.

Winien otrzymać od dnia 1 kwietnia 1769 roku:

60 florenów gotówki	2 sztuki baranów
14 szefli żyta	2 sztuki owiec
4 szefle jęczmienia	1 świnie
4 szefle gryki	1 kopę wybrakowanych karpi
1 szefel pszenicy	9 sążni drewna

¹⁴⁾ W. Krause, jw., s. 69. W 1739 roku był czeladnikiem murarskim zatrudnionym przy przebudowie pałacu w Pszczynie.

- | | |
|----------------------|-----------------------------|
| 1 szefel jagły | 14 wiader piwa |
| 1 szefel grochu | 5 beczulek masła |
| 3 zagony pod warzywa | 1 wiertel wrocławskiej soli |

Pszczyna, dnia 8 maja 1769.

Fryderyk Erdmann książę Anhalt.

X. Umowa z kamieniarzem Gottlieb Müller, z dnia 19 września 1765 roku.

AKP III 28, s. 360

Ponieważ Gottlieb Müller po śmierci Klugego otrzymał funkcję kamieniarza, wyznaczono mu następujący zarobek:

Za każdy dzień pracy 12 srebrnych groszy, rocznie natomiast —

- | | |
|---------------------|------------------|
| 8 szefli żyta | 2 beczułki masła |
| 2 szefle jęczmienia | 2 wiertle grochu |
| 2 szefle gryki | 1 zagon kapusty |
| 8 wiader piwa | |

Jako dokument. Zamek Pszczyna, 19 września 1765. Od 1 stycznia 1774 otrzymuje 2 talary tygodniowo.

Karl v. Holly, J.S. Vientzek.

XI. Wynagrodzenie ceglarza Delavare z Berlina. 8 grudnia 1802. AKP III

30, s. 239

Ponieważ książę przyjął do służby ceglarza Delavare z Berlina, jego roczne pobory i deputat ustala się następująco:

Od 1 grudnia br. otrzyma rocznie 120 florenów gotówki, wolne mieszkanie lub 24 floreny

- | | |
|-----------------------|-----------------------------|
| 1 szefel pszenicy | 2 owce |
| 14 szefli żyta | 1 kopę wybrakowanego karpia |
| 4 szefle jęczmienia | 9 sążni drewna |
| 4 szefle gryki | 3 zagony pod warzywa |
| 1 szefel grochu | 3 fury siana |
| 1 szefel jagły | 1 1/2 kopy słomy |
| 1 świnia za 3 floreny | 14 wiader piwa |
| 3 barany | 5 beczulek masła |
| | 96 funtów soli |

Pszczyna, dnia 8 grudnia 1802. Zarząd kamery książęcej

Anhaltów Pszczyńskich.

XII. Pobory dla mistrza ciesielskiego Jana Karola Hennig z dnia 22 kwietnia 1775 roku. AKP III 29, s. 216—217.

Mistrz ciesielski Jan Karol Hennig winien otrzymać od 1 kwietnia br. roczne wynagrodzenie i deputat:

- | | |
|---------------------|----------------------|
| 40 florenów gotówki | 1 szefel jagły |
| 2 szefle pszenicy | 3 owce |
| 12 szefli żyta | 3 zagony pod warzywa |

4 szefle jęczmienia	15 wiader piwa
4 szefle gryki	1 szefel grochu
4 beczułki masła	1 1/2 wiertła soli

Pszczyna, 22 kwietnia 1775. Fryderyk Erdmann Anhalt.

XIII. Deputat i płaca dla cieśli dworskiego Moritz Barthels, z dnia 10 lutego 1769 roku. AKP III 29, s. 102.

Winien on w ratach kwartalnych od dnia 1 stycznia b.r. otrzymać:

104 talary w gotówce	
12 wiader piwa	1 zuber białej ryby
1/2 kopy karpia	wolne mieszkanie

Pszczyna, dnia 10 lutego 1769. Fryderyk Erdmann książę Anhalt.

XIV. Dodatek za wierną służbę cieśli Wojtkowi Polko, z dnia 1 października 1734 roku. AKP III 26, s. 48.

Na mocy uchwały, w obecności Ekscelencji Hrabiowskiej z dnia 20 września 1734 roku przyznano cieśli Wojtkowi Polko za jego wierną i pilną służbę rocznie:

24 floreny w gotówce	1 szefel jagły
12 szefli żyta	2 sztuki owiec
4 szefle jęczmienia	12 wiader ciemnego piwa
4 szefle gryki	2 beczułki masła
1 szefel grochu	3 zagony pod kapustę, marchew i buraki

Dane w Pszczynie, dnia 1 października 1734.

Johann von Karwiński

L.W. Wientzek.

XV. Dodatek dla czeladnika ciesielskiego Macieja Zimnol, z dnia 1 lipca 1781 roku. AKP III 29, s. 31.

Ponieważ dowiedziałem się, że proszący zachowuje się dobrze i jest pilny, otrzyma od dnia dzisiejszego dodatek do 24 tygodniowego zarobku: w lecie 2 srebrne grosze, zimą 1 srebrny grosz. Rezolucję tą należy przedłożyć tam, gdzie do tej pory pobierał wypłatę.

Pszczyna, dnia 1 lipca 1781.

Fryderyk Erdmann Anhalt.

XVI. Karta płacy dla stolarza dworskiego Gottlieba, Heinricha Bahn, z dnia 22 listopada 1766 roku. AKP III 29, s. 11.

Od dnia 1 października 1766 roku otrzyma rocznie:

53 talary gotówki	3 sztuki owiec
2 szefle pszenicy	1 świnie za 3 floreny
18 szefli żyta	1 kopę wybrakowanego karpia
4 szefle jęczmienia	3 zagony pod warzywa

6 szefli owsa	20 wiader piwa
6 szefli gryki	6 beczulek masła
1 szefel grochu	1 wiertel soli
1 szefel jagły	1 kamień łożu
8 florenów na mięso	paszę dla 1 krowy
3 sztuki baranów	

Zamek Pszczyna, dnia 22 listopada 1766.

Marklowskj, Carl v. Holly, J. Wientzek

XVII. Wynagrodzenie dla kołodzieja Marcina Orendorz, z dnia 25 stycznia 1775 roku. AKP III 29, s. 215.

Kołodziej Orendorz winien od dnia 1 stycznia br. otrzymać roczne wynagrodzenie oraz deputat:

52 floreny gotówki	1 szefel jagły
2 szefle pszenicy	4 sztuki owiec
12 szefli żyta	12 wiader piwa
4 szefle jęczmienia	1 beczulkę masła
5 szefli gryki	1 wiertel soli
1 szefel grochu	

Zamek Pszczyna, dnia 25 stycznia 1775.

Fryderyk Erdmann Anhalt.

XVIII. Zmiana dotychczasowego uposażenia kołodzieja Orendorz, od dnia 1 lipca 1814. AKP III 31, s. 258.

Ponieważ służba stajenna posiada stałe wynagrodzenie, a wyraziła życzenie żeby przejść na deputat postanowiłem ustalić od dnia 1 lipca br. następujące pobory i deputat:

1. Kołodziej Orendorz otrzyma w miejsce dotychczasowej gotówki wynoszącej 120 talarów w skali rocznej:

72 talary	4 beczulki masła
12 szefli żyta	4 owce
4 szefle jęczmienia	3 zagony pod warzywa
4 szefle gryki	1 zagon pod kapustę
1 szefel grochu	20 wiader piwa, które
72 talary na dwóch uczniów.	dotąd pobierał

XIX. Przydział piwa dla emerytowanego kołodzieja z dnia 22 listopada 1821 roku. AKP III 33, s. 139.

Podaję kamerze do zarządzenia w browarze polecenie, że Książę zgodził się na wydawanie emerytowanemu kołodziejowi Marcinowi Orendorz, 1 kwarty pruskiej piwa dziennie, czyli 10 garncey miesięcznie, dla wzmocnienia go w jego starości, od dnia 1 grudnia br.

Pszczyna, 22 listopada 1821.

Henryk książę Anhalt.

XX. Nominacja i dodatek dla mistrza szklarskiego Jana Hupki, z dnia 26 luty 1765 r. AKP III 28, s. 358.

Ponieważ Jan Hupka ¹⁵⁾ został przyjęty jako mistrz szklarski w tutejszym Państwie, przy powstającej hucie szkła w Wesołej, dodano mu od 1 stycznia 1765 roku do jego zarobku:

100 florenów gotówki	13 wiader piwa
15 szefli żyta	1 wiertel soli
2 szefle pszenicy	2 owce oraz pastwisko
3 szefle jęczmienia	i paszę dla 3 krów
1 szefel grochu	3 zagony pod kapustę, marchew
30 szefli owsa dla 1 konia	i buraki
6 szefli gryki	1/2 kopy wybrakowanego karpia

Przy tym wolno mu równocześnie sprzedawać pańskie piwo i wódkę oraz chleb i mięso. Jeżeli mistrzowi szklarskiemu nie spodoba się dłużej pozostać w pańskiej służbie, winien on to wypowiedzieć na pół roku na-przód.

Jako dokument wykonano obecną nominację z pieczęcią kameralną hrabiów Promniców oraz zwykłym podpisem J. S. Wientzek.

XXI. Wynagrodzenie mistrza szklarskiego Józefa Hilgerta, z dnia 3 sierpnia 1803 roku. AKP III 30, s. 266.

Mistrzowi szklarskiemu Hilgert Józefowi ¹⁶⁾ przyznaje się następujące pobory od dnia 1 lipca br.:

100 talarów gotówki	10 srebrnych groszy od kopy
20 wiader piwa	wykonanej robocizny
10 sążni drewna	3 srebrne grosze od rafinowania
	1 cetnara potażu

Pszczyna, 3 sierpnia 1803.

Ferdynand.

XXII. Instrukcja dla kowala dworskiego Jana Heczki, z dnia 1 lipca 1679 roku. AKP III 24, s. 74—75.

Ponieważ wysoce urodzony Hrabia i Pan, Pan Baltazar Erdmann, Wolny Pan Pszczyńskiego Państwa Stanowego, na Żarach ¹⁷⁾ ... przyjął szanownego Jana Heczko ¹⁸⁾ na kowala dworskiego, udzielono mu następującej instrukcji:

¹⁵⁾ W. Krause, II, jw., Oppeln 1935, s. 164. W 1764 roku pracował w książęcej hucie szkła w Mokrem.

¹⁶⁾ W. Krause, jw., s. 164. Był synem Jakuba Hilgerta (Hillgertha) czynnego w hucie szkła w Wesołej. Zawodu uczył się m.in. w Warszawie, Środkowych Niemczech i w Czechach. Od 1838 był faktorem huty szkła w Karwinie.

¹⁷⁾ Reszta tytułatury została w tym jak i w kilku następnych instrukcjach pominięta.

¹⁸⁾ Na temat tego kowala por. J. Kruczek, Produkcja broni i oporządzenia jeździeckiego na Ziemi Pszczyńskiej od XVI do poł. XIX w., Pszczyna, 1983 r. s. 51—52.

Po pierwsze oddaje mu się wyłącznie wszelkie roboty kowalskie przy zamku i kluczu Siedleckim, które według prawidłowej taryfy mają być opłacane z kasy.

Dalej, dostarczy się jemu z urzędu na jego zgłoszenie, jeden, dwa do czterech cetnarów żelaza.

Po trzecie winien wszystkim pańskim koniom w obecności koniuszego puszczać krew, pyski czyścić, pomagać pilnie przy podawaniu lekarstw chorym koniom i udzielać dobrych rad.

Za to oddaje się mu, dopóki będzie pozostawał w dworskiej służbie, do bezpłatnego używania nowo wybudowany dom kowala przy kuźni dworskiej jak również przyznaje się jemu roczny deputat:

2 szefle żyta	1 szefel prosa
1 szefel tatarki	2 ósemki ciemnego piwa
2 wiertle jęczmienia	2 stare owce
1 wiertel grochu	2 sążnie drewna

oraz 2 krowy przy folwarku w Starej Wsi, jednak z wyraźnym zastrzeżeniem, aby latem nie pobierał trawy ze zwierzyńca (Thiergarten) ponieważ w przeciwnym razie straci krowy.

Zamek w Pszczynie, dnia 1 lipca 1679 r.

XXIII. Instrukcja i pobory kowala w masztalni i stajni Melchiora Zipper z dnia 21 sierpnia 1775 roku. AKP III 29, s. 219—220.

Ponieważ Wysoce Książęca Miłość przyjął Melchiora Zipper¹⁹⁾ na kowala w tutejszej masztalni i stajni, udziela mu się następującej instrukcji:

1. Powinien codziennie znajdować się w stajniach i zwracać uwagę na wszystko co związane jest z paszą dla koni, zwłaszcza aby nie przywłaśczonego sobie czegokolwiek o czym powinien natychmiast donieść, dbać o stan zdrowotny koni a gdy zachorują starać się je wyleczyć.
2. Gdy przybędzie do Pszczyny lub gdy go przywołano, ma udać się do masztalni, gdzie ma leczyć chore konie, wszystkie je podkuć oraz wykonać dokładnie wszystkie dalsze polecenia. Ma ponadto prowadzić trzeźwe i porządne życie.

Za tą jego wierną służbę otrzyma od 15 sierpnia br. następujące wynagrodzenie i deputat:

20 florenów w gotówce	2 beczułki masła
12 szefli żyta	14 kwaterek masła
3 szefle jęczmienia	15 sztuk wybrakowanego karpia
3 szefle gryki	10 wiader jasnego piwa
2 wiertle grochu	3 zagony pod kapustę, marchew i buraki
2 wiertle prosa	6 sążni drewna
2 sztuki owiec	paszę dla 1 krowy

Pszczyna, 21 sierpnia 1775. Fryderyk Anhalt.

¹⁹⁾ jw., s. 83—84.

XXIV. Instrukcja dla zegarmistrza („Uhrstellers”) i opiekuna zbrojowni Macieja Gawlasa ²⁰⁾, rusznikarza, z dnia 1 stycznia 1665 roku. AKP III 23, s. 206—206 v.

Po zatwierdzeniu przez Miłościwego Pana, winien on pilnie uważać na zegar zamkowy („Schloss Uhr”), naprawiać go i codziennie nastawiać na odpowiedni czas, tak, że w przypadku gdyby źle chodził, nie przypisano by mu jego winy. Za taki wierny i pilny trud przydzielił mu Hrabia od zaraz wynagrodzenie roczne a mianowicie:

7 guldenów reńskich i 12 krajcarów	1 wiadro ryb
5 szefli zboża w miejsce piwa	3 pary półbutów lub
2 wiertle kaszy jęczmiennej	1 talar 48 groszy
2 wiertle kaszy jaglanej	1/2 sążnia drewna
1 wiertło łożu	1 beczukę masła lub
3 mendle wybrakowanego karpia	1 talar 12 groszy

oraz w czasie każdorazowego warzenia piwa stołowego 1 beczukę. Poza tym nie wolno mu wydawać nikomu roboty rusznikarskiej lub ślusarskiej bez pokwitowania.

Za wypolerowanie pary pistoletów przyznano mu 40 krajcarów, za wyczyszczenie papierem ściernym 1 strzelby 24 krajcary i za zwykłe czyszczenie długiej strzelby 12 krajcarów.

Celem zatwierdzenia powyższego Hrabia tę instrukcję własnoręcznie podpisał i potwierdził pieczęcią.

Dane na zamku w Pszczynie, dnia 1 stycznia 1665 roku.

XXV. Kontrakt i instrukcja dla zegarmistrza dworskiego Stefke, z dnia 12 stycznia i 7 lutego 1831 roku. AKP III 35, s. 53—58.

20 grudnia ub.r. przyszedł do mnie zegarmistrz Stefke z prośbą o ustalenie go dworskim zegarmistrzem. Pomimo, że takiego nie potrzebuję a tylko zegar miejski wymaga pielęgnacji i uporządkowania, co chciałem zlecić zegarmistrzowi, wyrażam w zasadzie zgodę na jego przyjęcie, z tym, że zrezygnuje ze swej skłonności do pijaństwa i będzie prowadził trzeźwe życie, co winien solennie obiecać. Jeżeli przysta na te warunki, a jego zręczności nie można nic zarzucić, należy mu nałożyć następujące obowiązki służbowe:

1. Powierza mu się utrzymanie w należytych porządku zegara miejskiego oraz doprowadzenie do pełnej jego sprawności, aby zawsze dobrze chodził.
2. Powinien utrzymywać na chodzie wszystkie zegary w zamku pszczyńskim, pałacu Ludwikówka, zegar wieżowy w Tychach oraz zegary znajdujące się w pałacach wiejskich, o ile do ich naprawy wystarczy tylko jego praca, wyjąwszy zakup części do mechanizmów zegarowych.
3. Na podróże po wsiach otrzyma furmankę.

²⁰⁾ j.w., s. 61—63.

4. Za wypełnienie obowiązków określonych w p. 1—2 otrzyma rocznie:

10 szefli żyta

3 wiadra piwa

6 sażni drewna

6 kwart masła

4 zagony pod uprawę warzyw, jednak tak długo, jak będzie pracował w trzeźwości, w przeciwnym razie będzie natychmiast zwolniony i pozbawiony ustalonego wynagrodzenia.

5. Wszystkie zakupy kółek, łańcuszków, sprężynek, ciężarków itp., które w naprawie tego lub innego zegara są konieczne potrzebne, zostaną mu odrębnie zapłacone, lecz winien kupować tylko najtańsze rzeczy.

Jeżeli zgodzi się na powyższe warunki, upoważniam kamerę, aby z nim odpowiedni kontrakt zawarła i mnie go przedstawiła.

Tychy, dnia 12 stycznia 1831. Ludwik.

W załączeniu zwracam kamerze dostarczone mi wraz ze sprawozdaniem z dnia 5 bm. dwa egzemplarze kontraktu służbowego z zegarmistrzem Stefke wraz z moją akceptacją i uwagą, że przy wyjazdach zamiejscowych ma otrzymać dziennie 5 srebrnych groszy. Jeden egzemplarz należy odłożyć ad acta, drugi wręczyć zegarmistrzowi Stefke i przekazać mu zegar miejski Pszczyny.

Ludwikówka, dnia 7 lutego 1831. Ludwik.

(Między księżącą kamerą a zegarmistrzem Stefke z Pszczyny został zawarty kontrakt w dniu 2 lutego 1831, który został zaaprobowany przez księcia Ludwika Anhalta w Ludwikówce²¹⁾, w dniu 7 lutego. Kontrakt obejmował identyczne punkty jak w instrukcji).

XXVI. Nominacja Karola Stefke na zegarmistrza dworskiego, z dnia 4 stycznia 1836 roku. AKP III 36, s. 217—219.

Stawił się dzisiaj wezwany syn zmarłego zegarmistrza Stefke, Karol Stefke z Pszczyny i po zaznajomieniu się z przepisami księcia z dnia 30 grudnia ub.r., został przyjęty na funkcję jego zmarłego ojca z zakresem obowiązków z dnia 12 stycznia 1831 roku (od §1 do § 5) i takim samym wynagrodzeniem oraz oświadczył: Uznaje łaskę Jego Księżęcej Wysokości, że mnie chce przyjąć do swej służby, za co uniżenie dziękuję i zobowiązuję się, że będę dozorował pszczyński zegar miejski i pozostałe zegary książęce a swe obowiązki spełniał zawsze dokładnie ku zadowoleniu księcia. Ponieważ nic więcej nie trzeba było omawiać, obecną umowę odczytano, przyjęto i podpisano.

Karol Stefke, Schaeffer

Umowę zwraca się kamerze i zegarmistrza Karola Stefke należy wprowadzić do pracy.

Ludwikówka, dnia 4 stycznia 1836. Ludwik.

²¹⁾ Dworek Ludwikówka był prywatną własnością księcia Ludwika Anhalt, panującego w Pszczynie w latach 1830—1841.

XVII. Wynagrodzenie dla złotnika Jana Leopolda Kitz, z dnia 1 października 1770 roku. AKP III 29, s. 158.

Złotnikowi Janowi Leopoldowi Kitz wyznacza się następującą, roczną płacę od zaraz:

20 florenów w gotówce

1 kopę wybrakowanego karpia

10 sążni drewna do pobrania w lesie

12 wiader piwa

2 zagony pod ziemniaki

Winien on dwa razy w tygodniu wyczyścić dworskie srebro oraz wykonywać bezpłatnie niewielkie naprawy, przy czym płaci mu się tylko za zużyte do nich srebro.

Zamek Pszczyna, 1 październik 1770 r.

Wientzek, Hausleutner

Za te wynagrodzenie zobowiązuję się utrzymać srebro w dobrym stanie i należytym porządku.

Jan Leopold Kitz.

XXVII. Zmiana na stanowisku opiekuna sprzętu p. pożarowego, 14 stycznia 1832 roku. AKP III 35, s. 176—177.

Ponieważ mistrz strażacki, kotlarz Schmer, w myśl załączonego oświadczenia, rezygnuje z dniem 1 stycznia z powodu choroby ze swojego stanowiska mistrza strażackiego i związanych z nim poborów oraz deputatu, uznałem za korzystne przyjąć na to stanowisko z dniem 1 stycznia br. mistrza ślusarskiego Kretschmera z Pszczyny i przyznać mu za tę służbę rocznie 5 talarów w gotówce oraz 6 szefli i 12 miarek żyta. Schmera należy zwolnić z jego stanowiska, wydać mu pobory i deputat do końca grudnia 1831 roku oraz mianować Kretschmera mistrzem strażackim, podając mu zakres jego obowiązków służbowych.

Ludwikówka, dnia 14 stycznia 1832. Ludwik.

XXIX. Nominacja Józefa Klinghora na dyrektora muzycznego, z dnia 11 marca 1812 roku. AKP III 31, s. 127.

Postanowiłem mianować muzyka Józefa Klinghor²²⁾, pochodzącego z miejscowości Opawice koło Głubczyc, dyrektorem muzycznym od dnia 1 marca br. z poborami w wysokości 240 talarów rocznie, wolnym utrzymaniem przy stole kamery oraz deputatem 18 sążni drewna. Jasne jest, że z tych poborów, podobnie jak ze wszystkich innych ściągą się kwotę w wysokości 15%.

Generalna Dyrekcja zarządzi to postanowienie dalej oraz nakaze stałym członkom kapeli, aby mojemu obecnemu dyrektorowi muzycznemu

²²⁾ J. Kruczek, Z dziejów kapeli dworskiej w Pszczynie 1767—1846, Pszczyna 1981, nota biograficzna, s. brak.

Klinghor byli posłuszni a wszystkie ich podania mają przechodzić przez jego ręce jako swojego przełożonego.

Pszczyna, dnia 11 marca 1812. Ferdynand.

XXX. Instrukcja dla muzyka dworskiego Wilhelma Rennera, z dnia 5 czerwca 1804 roku. AKP III 30, s. 283—285.

Ponieważ przyjęliśmy Wilhelma Rennera²³⁾ na służbę w naszej orkiestrze, udzielamy mu następującej instrukcji:

1. Winien zawsze grać, kiedy My lub koncertmistrz Wszetyński, któremu on podlega zażąda, bez względu na okazję a zwłaszcza w czasie koncertów, oper, widowisk teatralnych i serenad.
2. W czasie wszystkich zabaw tanecznych, które My organizujemy, jest zobowiązany dyrygować, nawet wówczas gdy z czasem osiągnie wyższe stanowisko. Jego usług w tym względzie nie wymaga się jedynie podczas maskarad.
3. Gdyby w przyszłości powstała tutaj trupa aktorów dworskich, ma z nimi tj. ze śpiewakami i śpiewaczkami ćwiczyć opery a następnie je wystawić.
4. Jego żona zobowiązana jest do przyjęcia bezpłatnie roli teatralnej, którą przydzielili jej dyrektor teatru.
5. Ma udzielać bezpłatnie lekcji śpiewu młodym mężczyznom i kobietom, u których zauważy chęć i talent w tym kierunku, aby mogli brać udział w wystawianych operach dodając im świetności.
6. Za tą służbę przyznaję mu od dnia 1 czerwca br. roczne wynagrodzenie i deputat:

160 talarów w gotówce	1 szefel jagły
24 talary na mieszkanie	2 beczułki masła
10 szefli żyta	2 zagony pod warzywa
2 szefle jęczmienia	2 zagony pod ziemniaki
2 szefle owsa	1 kopę wybrakowanych karp
2 szefle gryki	$\frac{1}{2}$ cebra czarnej ryby
2 szefle pszenicy	12 sążni drewna
2 szefle grochu	12 wiader piwa

Dokument z Naszym własnoręcznym podpisem i pieczęcią.

Pszczyna, dnia 5 czerwca 1804. Ferdynand.

XXXI. Wynagrodzenie muzyków dworskich z dnia 27 lipca 1767 roku. AKP III 29, s. 41.

Muzykanci dworscy²⁴⁾, na ich uniżoną prośbę, tj. Gottlieba Kosmeli, Józefa Hausenke i Gottfryda Glormonsa, pod wyraźnym warunkiem, że stawiają

²³⁾ Nota biograficzna, jw.

²⁴⁾ Noty biograficzne, jw.

się o każdym czasie i tak często jak będzie potrzeba na koncert i będą grali, otrzymają za swoją służbę, a mianowicie każdy z nich:

8 szefli żyta 1 kopę wybrakowanych karpi

4 szefle gryki 10 wiader piwa

Jako dokument z naszym własnoręcznym podpisem.

Zamek Pszczyna, dnia 27 lipca 1767.

Fryderyk Erdmann książę Anhalt.

XXXII. Zmiana uposażenia muzyka dworskiego Herodes, z dnia 6 marca 1789 roku. AKP III 30, s. 10.

Ponieważ nasz muzyk Herodes ²⁵⁾ z powodu ożenienia się rezygnuje z wolnego utrzymania, ustala się jego dalsze pobory od początku ubiegłego miesiąca jak następuje:

12 talarów miesięcznie

oraz 12 wiader piwa i 10 sążni drewna rocznie.

Ma z powyższym zgłosić się w naszym urzędzie podatkowym.

Zamek Pszczyna, dnia 6 marca 1789.

Fryderyk Erdmann książę Anhalt.

XXXIII. Uposażenie dyrektora teatru i aktora, z dnia 26 grudnia 1806 roku. AKP III 30, s. 365.

Generalna Dyrekcja podaje do wiadomości kamerze, że na specjalny rozkaz Księcia ustalono dla dyrektora teatru, od dnia 1 stycznia 1807 r. 15 talarów miesięcznie wraz z 6 talarami tymczasowo oraz dla aktora Goldammer wraz z córką, od tego samego czasu 12 talarów miesięcznie, jako płacę tymczasową.

Pszczyna, 26 grudnia 1806. Generalna Dyrekcja

Książąt Anhaltów Pszczyńskich. Kosmeli, Woche.

XXXIV. Przyjęcie do służby malarza Józefa Engerth, z dnia 18 lipca 1806. AKP III 30, s. 334.

Mojej kamerze podaje do wiadomości, że przyjąłem do służby malarza Józefa Engerth ²⁶⁾, za miesięcznym wynagrodzeniem 30 guldenów, które to pobory ma otrzymać od 1 lipca br.

Pszczyna, 18 lipca 1806. Ferdynand.

XXXV. Ponowne przyjęcie do służby malarza Józefa Engerth, z dnia 28 stycznia 1814 roku. AKP III 31, s. 228.

Pomimo, że malarz dworski Engerth opuścił służbę u mnie, to wobec tego, że nastąpiło to jedynie dlatego aby bronić Ojczyzny a obecnie ze względu

²⁵⁾ Nota biograficzna, jw.

²⁶⁾ W. Krause, I, jw., s. 177; A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 89. Engerth, malarz dworski i dekorator zdobił w 1803 roku teatr książęcy na terenie parku pszczyńskiego.

na słabe zdrowie musiał zrezygnować z wojska, postanowiłem go znów przyjąć. Od dnia 1 stycznia br. otrzyma on poprzednie wynagrodzenie, lecz za to oprócz zadań należących do malarza dworskiego będzie miał szczególną pieczę nad teatrem i dekoracjami, na co jeszcze osobną instrukcję otrzyma.

Generalna Dyrekcja wyda dalsze rozporządzenia i oznajmi malarzowi dworskiemu Engerthowi o jego ponownym przyjęciu.

Pszczyna, dnia 18 stycznia 1814. Ferdynand.

XXXVI. Nominacja Feistela na drukarza dworskiego, z dnia 26 lutego 1806.

AKP III 30, s. 329.

Drukarzowi Feistel podaje na jego prośbę z 30 stycznia, że udzielam mu nie tylko zezwolenia na określanie się naszym drukarzem dworskim, lecz postanowiłem również pomóc mu w jego powstałym zakładzie drukarskim przez okres sześciu lat, pod warunkiem, że nie upadnie, przez przydział następującego deputatu:

12 szefli żyta

1 zagon pod ziemniaki

1 zagon pod kapustę

12 sążni drewna

Deputat ten otrzyma od stycznia br.

Z powyższą rezolucją winien prosić zgłosić się w kamerze i oczekiwać na dalsze instrukcje.

Pszczyna, 26 lutego 1806. Ferdynand.

XXXVII. Przyjęcie Ernesta Meyera na krawca dworskiego, z dnia 1 stycznia 1639 roku. AKP III 23, s. 231.

Wysoce urodzona Pani, Pani Małgorzata Katarzyna, Pani Promnic, z domu baronowa Kolowrath... Jej Łaska: przyjęła dzisiaj Ernesta Meyera z Halle na krawca dworskiego, w ten sposób, że będzie wykonywał wszystkie suknie Jej Łaskawości oraz inne, poddanych na jej dworze a ponadto będzie robił wszystko, co mu Jej Łaskawość jeszcze rozkaże i to do czego się nadaje i co przysługuje wiernemu słudze.

Za to Jej Łaska uchwała dla niego roczną płacę 30 talarów śląskich oraz liberię taką jaką noszą inni służący dworscy lub zamiennie pieniądze a mianowicie 15 talarów.

Pszczyna, dnia 1 stycznia 1639 roku.

XXXVIII. Przyjęcie Melzera na krawca dworskiego, z dnia 20 czerwca 1793 roku. AKP III 30, s. 96—97.

Na prośbę krawca Melzer, ksiązę przyjął go na stanowisko krawca dworskiego i ustalił następujące obowiązki:

1. Krawiec dworski Melzer winien wykonywać bezpłatnie wszystkie liberie, płaszcze, kurtki, szlafroki i ubrania dla Dziekańskiego, stróża Trall-

manna, dla kuchcika oraz prace krawieckie przy ubraniach księcia, które zleci mu lokaj Mouillard.

2. Również ma szyć dla księcia i jego rodziny wszystkie części garderoby.
3. Również mundury i płaszcze dla wybrańców, umundurowanie myśliwego Sommera oraz wszystkie części ubioru dla biednych dzieci, jak też:
4. Mundury dla wszystkich leśniczych oraz inspektora lasów, przy czym wolno mu pobrać wynagrodzenie za potrzebne do tych prac dodatki, jak nici, jedwab itp. Jeżeli potrzebuje sukno, podszewkę, guziki lub inne rzeczy do tych robót, ma zwrócić się do koniuszego Dietrichs, który mu wszystkie potrzebne materiały wyda a on się z nim rozliczy, co nastąpi po wykonaniu pracy i sprawdzeniu czy robota została dobrze wykonana i nie wpłynęły z tego powodu żadne skargi.

Za swą robotę przy wykonywaniu wyżej wymienionej odzieży otrzyma:

- 1) miesięczne wynagrodzenie w wysokości 12 florenów od 1 kwietnia
- 2) rocznie 36 florenów na czeladnika
- 3) liberię jak inni lokaje, przy czym musi się w niedziele stawiać na dworze do posługi. Poleca mu się w końcu być posłusznym i utrzymywać porządek.

Zwróci się w sprawie wypłaty miesięcznego zarobku dla siebie oraz czeladnika do kasy dworskiej, gdzie otrzyma wypłatę na pierwszego każdego miesiąca.

Zamek Pszczyna, dnia 20 czerwca 1793.

Schüz, H.G. Mühler.

XXXIX. Umowa z dworskim szewcem Merten Gettwert, z dnia 24 czerwca 1638 roku. AKP III 23, s. 250—250v.

24 czerwca 1638 roku została zawarta umowa z szewcem dworskim Merten Gettwert, dotycząca sposobu w jaki będzie otrzymywał skórę do roboty oraz wynagrodzenia.

Skóra z zabitych wołów i krów ma mu być pozostawiona za 1 talar 18 srebrnych groszy

Skóra z tych samych trzy i dwuletnich za 27 srebrnych groszy

Skóra cielęca za 6 srebrnych groszy

Poza tym ma się mu dostarczyć drewno dębowe na garbnik 4 sążnie rocznie.

Za robotę płaci mu się w następujący sposób:

Jedna para półbutów dla pani ochmistrzyni oraz dla pokojówek 30 srebrnych groszy o ile są zrobione z dobrej skóry koziej lub juchtu, jedna para butów dla służących przy damach dworu 24 srebrne grosze, taka sama para z gorszej skóry, 18 srebrnych groszy

taka sama para ażurowych (sandały?) ²⁷⁾ 12 srebrnych groszy
jedna para butów dla paziów („Edelknaben”) jeżeli są zrobione z dobrego
juchtu 2 talary 18 srebrnych groszy
takie same z gładzonej skóry 2 talary
półbuty z juchtu 30 srebrnych groszy
takie same z gładzonej skóry 18 srebrnych groszy
jedna para butów dla woźnicy, hajduków, hołomków i stróżów bramnych
1 talar

taka sama para półbutów 12 srebrnych groszy

Poza tym podaje się mu, że do tych butów i półbutów ma za każdym razem wziąć dobrą skórę na podeszwy, w przeciwnym razie będzie mu się płacić nie według powyższej umowy lecz według wartości.

Buty dla umarłych ma osobno zakupywać.

Ten dokument ma otrzymać pisarz skarbowy aby wiedział o tej umowie.

Pszczyna, rok i dzień jak wyżej.

XL. Przyjęcie Daniela Gretkowica na piekarza dworskiego, z dnia 1 marca 1706 roku. AKP III 25, s. 153.

Ponieważ Wysoce Urodzony Pan Erdmann Świętej Rzymskiej Rzeszy Hrabia Promnic, Wolny Pan na Pszczynie... kazał przyjąć Daniela Gretkowica na piekarza dworskiego, zezwoliliśmy mu na przyznanie deputatu za jego pilną i wierną pracę, jak przystoi wiernemu, trzeźwemu i pracowitemu słudze, co przez przysięgę osobistą przyrzekł:

24 floreny	2 sztuki owiec
13 wiader 13 $\frac{3}{4}$ ćwiartki	2 beczułki masła
ciemnego piwa	12 łokci wąskiego płótna
3 szefle żyta	12 łokci średniego płótna
2 wiertel jęczmienia	1 zagon pod kapustę
1 wiertel grochu	1 zagon pod marchew
1 szefel gryki	1 zagon pod buraki
1 szefel jagły	

Kiedy dwór jest obecny (w Pszczynie), otrzyma chłopą do pomocy.

Zamek Pszczyna, dnia 1 marca 1706.

XLI. Lista płacy dla piekarza dworskiego Ludwika Chwistka z dnia 3 sierpnia 1767 roku. AKP III 29, s. 42.

Piekarzowi dworskiemu Ludwikowi Chwistek wyznacza się od 1 lipca br następujące wynagrodzenie:

35 florenów	18 wiader piwa
12 szefli żyta	4 beczułki masła
4 szefle jęczmienia	1 wiertel soli

²⁷⁾ W tekście jest mowa o wycinanych (lub z wyciętych pasków) butach.

4 szefle gryki	2 sztuki owiec
1 szefel grochu	3 zagony pod warzywa

Jako dokument, 3 sierpnia 1767. Marklowsky, Holly, J. S. Wientzek.

XLII. Lista płacy dla rzeźnika dworskiego Gottfrieda Kujawy, z dnia 3 września 1767 roku. AKP III 29, s. 52.

Rzeźnikowi dworskiemu Gottfriedowi Kujawa przyznaje się od 1 lipca br. następujące wynagrodzenie:

24 floreny	15 wiader piwa
10 szefli żyta	3 beczułki masła
4 szefle jęczmienia	$\frac{1}{2}$ wiertła soli
4 szefle gryki	2 sztuki owiec
1 szefel grochu	3 zagony pod warzywa

Jako dokument z pieczęcią Kamery Ksiąząt Anhaltów Pszczyńskich i zwyczajnym podpisem. Pszczyna dnia 3 września 1767. Marklowsky, Carl Holly, J. S. Wientzek.

XLIII. Instrukcja i nominacja dla powroźnika dworskiego Fryderyka Tencerta, z dnia 1 stycznia 1665 roku. AKP III 23, s. 21.

Ponieważ łaskawi i dostojni, ustaleniu opiekunowie hrabiów Promniców, po śmierci Pana Erdmanna Leopolda Hrabiego Promnica, na nowo ustalili Fryderyka Tencerta ²⁸⁾ w jego służbie dworskiej, wydali mu następującą nominację i instrukcję:

Po pierwsze winien różne prace powroźnicze, które mu przyniosą i do wykonania oddadzą, sporządzić bardzo dobrze i tak aby okazały się przydatnymi. Ma również uważać na przedzę aby się nie niszczyła i nie została nikomu wydana.

Również ma obowiązek naprawiania wszystkich sieci, niech się nazywają jak chcą a przy tym ma szczególnie pamiętać o tym, że ma zawczasu przynieść i naprawić to co zostało zniszczone a nie czekać aby mu tą robotę zlecono lub przyniesiono.

Za nowo wykonaną pracę otrzyma za każdy kamień 1 talar reński, za starą oraz od naprawy sieci rocznie 12 talarów i 1 ósemkę ciemnego piwa.

Dnia 1 stycznia 1665 roku.

XLIV. Nominacja i instrukcja dla ogrodnika dworskiego Jerzego Schuberta z dnia 10 kwietnia 1640 roku. AKP III 23, s. 248—249v.

Siegfried Promnic, Wolny Pan na Pszczynie... przyjął Jerzego Schuberta z Pitawy ²⁹⁾ na ogrodnika dworskiego w Pszczynie i udzielił mu instrukcji, do której powinien się stosować.

²⁸⁾ J. Kruczek, Produkcja broni..., jw., s. 79.

²⁹⁾ O ogrodniku tym wspomina I. Płazak, (w:) A. Oborny i I. Płazak, jw., s. 80.

1. Winien pielęgnować sady na starym folwarku w Małych Siedlicach oraz przy zamku, by zawczasu, czy to latem czy zimą były one czyszczone i pielęgnowane, obcinane, przykryte i nawożone i aby za boskim dopuszczeniem można się było spodziewać hojnego błogosławieństwa.

2. Poleca się również jego pilności ogród kwiatowy na starym folwarku jak też ogród warzywny pod zamkiem, z którego zaopatruje się kuchnia dworska oraz nowo założony ogródek ziołowy w Starych Siedlicach, żeby wszystkie były na czas uporządkowane a nie zaniedbane, jak to miało niestety miejsce dotychczas i ma zadbać o podniesienie ich wydajności. Aby w wymienionych ogrodach mógł lepiej pracować, przydziela mu się młodego pomocnika, którego będzie opłacał oraz wyraża zgodę na utrzymanie ośmiu osób, z których tygodniowo po czterech co trzy dni będzie zatrudniał, a którzy będą pomagali przy wykonywanych w ogrodzie robotach. Powinien zresztą wykonywać wszystko, czego się wymaga od wernego i pilnego ogrodnika i sługi, mnożyć korzyści Pana i zapobiegać szkodom. Za tą swoją służbę otrzyma rocznie:

36 talarów	pół krowy lub 2 $\frac{1}{2}$ talara
liberie lub 15 talarów	3 owce
1 szefel żyta	2 beczułki masła lub 3 talary
2 wiertle jęczmienia	2 razy półbuty (4 pary)
2 wiertle kaszy	$\frac{1}{2}$ kopy wybrakowanych karpi
2 wiertle nieduszonego prosa	1 ceber ryby
1 wiertel grochu	1 wiadro piwa stołowego
2 miarki soli	przy każdym warzeniu
1 świnie	4 sążnie drewna
4 kwarty piwa dziennie	1 zagon pod marchew
	1 zagon pod kapustę

Nominacja ta obowiązuje od obecnej Wielkanocy do św. Jana Chrzciciela i zawsze na Jana Chrzciciela będzie się kończyć.

Na dowód ten dokument został potwierdzony pieczęcią kancelaryjną.
Dano dnia 10 kwietnia 1640 roku.

Spis narzędzi ogrodniczych przekazanych nowemu ogrodnikowi Jerzemu Schubertowi:

3 żelazne grabie	2 motyki do karczowania
1 żelazne widły	1 siekiera
1 drewniane widły	2 toporki
3 skrobaczki do drzewa	2 nożyce ogrodowe
3 pary nożyc	2 żelazne łopaty
3 blaszane polewaczki	2 nożyki do szczepienia drzew
3 grabki	2 skrobacze
2 nożyce do obcinania winorośli	1 sito

Dane, Pszczyna, dnia 11 kwietnia 1640 roku.

XLV. Instrukcja dla ogrodnika zamkowego Filipa Koch, z dnia 20 grudnia 1755 roku. AKP II 28, s. 225—229.

Jan Erdmann, Hrabia Promnic... przyjął na stanowisko ogrodnika zamkowego Filipa Koch³⁰⁾ i dał mu następującą instrukcję, którą zawsze powinien przestrzegać.

1. Ma prowadzić życie cnotliwe, bogobojne, trzeźwe i skromne.
2. Zależać mu powinno na sprawowaniu dobrej opieki nad figownią i znajdującymi się w niej drzewami figowymi, które ma utrzymywać w dobrym stanie. Przed zimą powinien dobrze figownię zabezpieczyć, a na wiosnę, kiedy mrozy miną otworzyć, w zimie utrzymywać w niej wymagane ciepło i zrobić wszystko co jest konieczne i wymagane dla drzew figowych.
3. Ma założyć oranżerię i posadzić w niej tyle drzew włoskich („Welsche Bäume”) ile to tylko możliwe i dbać o ich odpowiedni rozwój.
4. Jest zobowiązany odpowiednio uprawiać ogrody warzywne ażeby przez cały rok warzywa i rośliny ogrodowe jak kapusta szparagi, kapusta włoska, fasola, kalafior, pietruszka, sałata, chrzan itp. w nich rosły a kuchnia według potrzeb była zaopatrzona. To co z tych roślin poza zapotrzebowaniem pozostanie staje się jego własnością i może to sprzedawać za wyjątkiem owoców.
5. Będzie się starał wyhodować nasiona i kwiaty dobrych i pożytecznych ziół jak rozmaryn, lawenda, rumianek włoski, izop i inne.
6. Ma szczególnie pielegnować drzewa owocowe w tutejszym sadzie zamkowym, ze starych drzew wycinać suche i niepotrzebne gałęzie, korę odpowiednio czyścić i wszystko czynić co konieczne, również młode drzewa hodować i w końcu założyć szkółkę drzew, aby się odczuło i widziało jego wiedzę ogrodniczą („Gärtner Wissenschaft”).
7. Ma pilnować zwierzyńca zamkowego, aby płoty były w dobrym stanie. W tym celu winien raz na tydzień wszystkie je przejrzeć, czy nie poluźniły się łaty lub deski lub nie powstały dziury dla złodziei, co winien zaraz ze swoimi ludźmi naprawić lub wyższej władzy zgłosić.
8. Ma dopilnować aby do zwierzyńca nie wchodziły świnie, gęsi lub kaczki, które ma schwytąć, niech należą do kogo chcą i bez zezwolenia nie wypuszczać.
9. Ponieważ nie wszystko co należy do obowiązków pilnego i wiernego ogrodnika mogło być tutaj podane, ma wykonywać wszystko co jest jego zawodowym obowiązkiem.

Za tą swoją wierną służbę otrzyma wynagrodzenie i deputat roczny od dnia 1 października 1755 a mianowicie:

30 florenów	1 kopę wybrakowanych karpi
70 szefli żyta miary wrocławskiej	1 ceber białej ryby

³⁰⁾ jw., s. 85.

4 szefle jęczmienia
4 szefle gryki
1 szefel grochu
1 szefel prosa
4 sztuki owiec

9 wiader piwa
2 beczułki masła
paszę dla 2 krów
po 1 zagonie pod uprawę
kapusty, marchwi i buraków

Powyższą instrukcję i nominację udokumentowano pieczęcią kamery hrabiowskiej i podpisem. Zamek Pszczyna, dnia 29 grudnia 1755.

Carl Friedrich von Holly, J. Siegmund Wientzek.

XLVI. Płaca i deputat ogrodnika Jana Henryka Kreysera ³¹⁾, z dnia 17 października 1772 roku. AKP III 29, s. 183.

100 talarów gotówką
3 szefle pszenicy
18 szefli żyta
6 szefli jęczmienia
3 szefle gryki
1 szefel grochu
1 szefel jagły
2 sztuki baranów
4 owce
1 dwuletnia świnia

1 kopę wybrakowanych karpia
15 sztuk szczupaków
1 ceber czarnej ryby
1 ceber białej ryby
3 zagony pod warzywa
lub inne uprawy
24 wiadra piwa
2 wiertle soli
1 kamień topionego łożu
wolna pasza dla 2 krów tj. 3 fury
siana i 2 kopy słomy

$\frac{1}{3}$ zysku ze sprzedanych roślin ogrodowych

Büdingen, dnia 17 października 1772. Fryderyk Erdmann Księżę Anhalt.

XLVII. Dodatek dla ogrodnika zamkowego Filipa Koch, z dnia 1 kwietnia 1767 roku. AKP III 29, s. 23—24.

Ponieważ powiększyła się praca z powodu rozszerzenia ogrodu zamkowego, ogrodnik zamkowy prosił o poprawę łaskawe Państwo. W związku z tym dodaje się mu do jego poprzednich dochodów:

45 florenów gotówki
3 szefle żyta
1 szefel pszenicy
2 szefle jęczmienia
2 szefle gryki
6 wiader piwa
50 funtów soli

świec lub łożu 24 funty
15 sztuk karpia
30 sztuk wybrakowanego karpia
15 sztuk szczupaków
1 świnie lub 3 floreny
w miejsce dotychczas przydzielonych
4 owiec, 2 barany i 2 owce

Winien jednak dbać aby wszystkie warzywa potrzebne w dworskiej i przyległej kuchni były uprawiane w wystarczającej ilości i aby ich nigdy nie brakowało. Również nie wolno mu pod wielką odpowiedzialnością

³¹⁾ jw., s. 85.

sprzedawać lub darować nic z ogrodu dworskiego, ani warzyw ani wszystkiego co tam rośnie.

Udokumentowano z pieczęcią kamery i zwykłym podpisem. Zamek Pszczyna, dnia 1 kwietnia 1767. Marklowsky, J. S. Wientzek.

XLVIII. Nominacja i instrukcja dla ogrodnika w ogrodzie ozdobnym Krzysztofa Ulryka Kau, z dnia 1 stycznia 1665 roku. AKP III 23, s. 193—193v.

Po śmierci Pana Erdmanna Leopolda Hrabiego Promnica... opiekunowie Promniców zatwierdzili zacnego Krzysztofa Ulryka Kau jako ogrodnika wiejskiego („Dorf Gärtner”), w ten sposób, żeby dopilnował sadów na starym folwarku w Małych Siedlicach, jak też tych przy zamku i gdziekolwiek się znajdują, aby na czas, czy to latem czy zimą były one troskliwie pielęgnowane, oczyszczane, podcinane, obrane z gąsienic, odkryte i przykryte oraz nawożone, aby cieszyły się dobrą opinią i urodzajnością. Winien on również przygotować i uprawiać ogród ozdobny („Zier Garten”) na starym folwarku i warzywnik przy zamku w odpowiednim czasie. Powinno mu zależeć również na dobrej opiece nad figownią. Do pracy w ogrodzie ma mu burgrabia przydzielić potrzebnych robotników. W końcu winien robić wszystko co przystoi wiernemu i pilnemu słudze i ogrodnikowi, przyczyniać się do korzyści Panów oraz zapobiegać wszelkim szkodom. Za te starania i usługi, które wiernie i pilnie będzie wykonywał, co przyrzekł za pomocą przysięgi, przyznano mu następujące wynagrodzenie i roczny deputat:

1 świnie lub 3 floreny 36 krajcarów	4 kwarty piwa dziennie
3 beczułki masła	2 miarki soli
lub 3 floreny i 36 krajcarów	2 mendle karpi
6 szefli żyta	1 ceber czarnej ryby
2 wiertle	po 1 zagonie pod kapustę,
1 szefel gryki	buraki i marchew
1 szefel jęczmienia	24 łokcie lnianego płótna
2 wiertle	4 sążnie drewna

Z tego ogrodu i z tych roślin nie wolno mu nic brać ani sprzedawać, aby pan regent oraz kuchnia kanclerza były dobrze zaopatrzone w sałatę, cebulę i inne rzeczy kuchenne.

Udokumentowano, Dane 1 stycznia 1665 roku.

XLIX. Nominacja i instrukcja dla opiekuna zwierzyńca Jerzego Ochota ze Studzienic, z 1640 roku. AKP III 23, s. 258—258v.

Jego Wysokość Pan, Pan Siegfried Wolny Pan na Pszczynie Promnic... przyjął Jerzego Ochota ³²⁾ na okres jednego roku na opiekuna zwierzyny w zwierzyńcu, który otrzymał następującą instrukcję:

³²⁾ jw., s. 80.

1. Ma odnosić się z szacunkiem do Jego Wysokości i do nadleśniczego („Forstmeister”), tegoż rozkazy posłusznie wykonywać, powstrzymywać się od pijaństwa, gier, kłatwy, kłótni i innych, niepotrzebnych zwad.
2. Ma obowiązek znajdować się każdego dnia w zwierzyńcu, pilnie baczyć na płoty i zwierzyne, aby się nie niszczyły a zwierzyna nie uciekła. Ma ją regularnie karmić i nie pozwalać nikomu aby ją gonił lub straszył.
3. Ma równocześnie doglądać ogródka ozdobnego i starać się aby zawsze był uporządkowany.
4. Na wiosnę i latem ma pomagać ogrodnikowi w dużym ogrodzie, pielęgnować i czyścić młode drzewka i chronić go przed jakąkolwiek szkodą.

Za taką służbę przyznano mu roczne wynagrodzenie:

6 talarów	1 ósemkę piwa
3 szefle żyta	1 kozuch
2 wiertle kaszy	po 1 zagonie pod kapustę,
2 sztuki owiec do zabicia	marchew i buraki

Instrukcja ta została jako dokument potwierdzona pieczęcią kancelaryjną i własnoręcznie podpisana. Pszczyna, w dzień św. Marcina 1640 r.

L. Dodatek dla ogrodnika zamkowego za wyuczenie zawodu, z dnia 16 czerwca 1764 roku. AKP II 28, s. 355.

Ponieważ ogrodnik zamkowy Filip Koch zobowiązał się wyuczyć ogrodnictwa Jana Goly, uzgodniono z nim następujący dodatek do jego dotychczasowych poborów, a mianowicie:

3 wiadra piwa	2 szefle żyta
1 mendel karpi	1 szefel pszenicy
1 ceber czarnej ryby	

co należy mu wydać od dnia 1 lipca 1763 roku.

Zamek Pszczyna, dnia 19 czerwca 1764 roku.

C. v. Holly, J. S. Wientzek.

OBRAZY DIRCKA DALENSA III WE WNĘTRZACH ZAMKU PSZCZYŃSKIEGO

Zespół pejzażowych malowideł z 1728 roku, który zdobi salon zamku w Pszczynie, nie był dotychczas przedmiotem osobnych badań; po raz pierwszy marginesowa wzmianka o tym zespole malarstwa, ściśle związanego z wystrojem wnętrza salonu, ukazała się w *Przewodniku po zamku w Pszczynie*¹⁾. W oparciu o tę publikację za autorów malowideł przyjęto włoskich malarzy z XVIII wieku D. Dabesa i L. Bianchoniego. Wymienieni artyści nie notowani w żadnym leksykonie, uchodzili za nieznanych, podrzędnych malarzy, nie wzbudzili też większego zainteresowania u badaczy dziejów zamku w Pszczynie. Popełniony błąd przy odczytywaniu sygnatur zaciążył na ocenie zespołu malowideł, sądzono bowiem, że autorami prac są nieznani malarze włoscy. Sugestia o włoskiej proveniencji malowideł była tak silna, że po skorygowaniu sygnatury drugiego malarza na poprawnie brzmiącą Dalens, nadal uważano L. Bianchoniego za autora większości płócien²⁾. Zespół malowideł pszczyńskich bardzo jednorodny i charakterystyczny dla pewnego nurtu malarstwa pierwszej połowy XVIII wieku okazał się po głębszej analizie na tyle interesujący, iż stał się przedmiotem badań, których wyniki przedstawiono w referacie wygłoszonym na Muzealnym Zespole Historyków Sztuki w Bytomiu.

¹⁾ Janina Gostwicka, Zbigniew Bocheński, *Przewodnik po Muzeum w Pszczynie*, Warszawa 1960, s. 15: „Wielki salon oraz sąsiadująca z nim biblioteka mają nieco inny charakter niż pokoje sąsiednie. Całe bowiem ściany wykonane są z drewnianych rzeźbionych boazerii, naśladujących te, które mogły się tutaj znajdować w XVIII w. Ciemny kolor drzewa ścian salonu został ożywiony obrazami olejnymi na płótnie w formie dekoracyjnych „panneaux” włoskiego malarza Bianchoniego z 1728 r. oraz Dabesa”.

²⁾ Alojzy Oborny, Igor Płazak, *Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie*. Pszczyna 1977, s. 63: „Wielki Salon oraz połączona z nim Biblioteka mają nieco inny charakter niż przylegające do nich wnętrza. Ściany obiega boazeria rozczłonkowana przy pomocy podziałów ramowych. W Wielkim Salonie wprowadzono w te podziały sześć obrazów olejnych na płótnie z I połowy wieku XVIII przedstawiających pejzaże, nawiązując tym samym do barokowych i rokokowych tradycji tego wnętrza. Trudno obecnie ustalić, skąd sprowadzono owe obrazy. Niektóre płótna sygnowane są przez włoskiego malarza L. Bianchoniego i datowane na rok 1728. Jeden z widoków przedstawiający port z wielką ilością postaci na planie pierwszym, odbiega nieco stylem od pozostałych. Obraz ten sygnowany jest przez malarza Dalensa. Należy przypuszczać, że chodzi tu o malarza holenderskiego Dalensa Dircka III, urodzonego w Amsterdamie w roku 1688 i zmarłego tamże w roku 1753”.

Poprawne odczytanie sygnatur malarzy, które brzmiały: „D. Dalens 1728” oraz „L. Bianconi” (bez roku), zmieniło diametralnie pogląd na włoski rodowód malowideł oraz pozwoliło na bliższe zapoznanie się z twórczością artystyczną autora omawianych płócien, holenderskiego malarza pejzażysty Dircka Dalensa III³⁾. Malarz ten pochodził ze znanej w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku rodziny holenderskich pejzażystów, zamieszkających w XVIII wieku w Amsterdamie. Malarski ród Dalensów wywodził się bowiem z Dordrechtu i Hagi; założycielem rodu był Dirck Dalens I. Wszyscy Dalensowie byli malarzami pejzażystami Dirck I malował holenderskie nizinne pejzaże w typie Mosesa Uyttenbroocka swego nauczyciela. Nie był zbyt płodnym malarzem jego arkadyjskie pejzaże z mitologicznymi postaciami, często wzorowanymi na malarstwie Jana van Goyen'a, znajdują się w muzeach Amsterdamu, Hannoveru i Szwecji⁴⁾. Dirck Dalens II urodzony w Amsterdamie, był synem i uczniem malarza pejzażysty Wilhelma Dalensa.

Dirck Dalens III, autor omawianego zespołu malowideł, urodził się w Amsterdamie po śmierci swego ojca Dalensa II w 1688 r.; zmarł tamże w 1753 r. Malarstwa uczył się u Theodoora van Pees (Pee). Malował dekoracyjne panneaux dla bogatych mieszczańskich rodzin Amsterdamu i Hagi. Był autorem zespołu dekoracyjnych pejzaży z 1725 r. przeznaczonych dla domu Groen van Prinsterer w Hadze oraz zespołu malowideł pejzażowych z 1729 r. dla zamku Hoenlo koło Olst w Holandii.

Duży wpływ na malarstwo pejzażowe Dalensa III wywarła twórczość Adama Pynackera pejzażysty z XVII w. oraz twórczość Isaaca Moucheron malarza krajobrazów z pierwszej połowy XVIII w., autora wielu dekoracyjnych malowideł ściennych. Obydwaj wymienieni malarze reprezentowali w holenderskim malarstwie pejzażowym kierunek italianizujący. Równorzędnie bowiem obok kierunku rodzimego w pejzażowym malarstwie, holenderskim rozwinął się w czterdziestych latach XVII w. w Rzymie kierunek, który czerpał wzory z obcego pejzażu włoskiego. Malarze holenderscy urzeczeni południową przyrodą, antycznymi ruinami, kolorem nieba, po powrocie do ojczyzny starali się oddać piękno pejzażu włoskiego tak odmiennego od surowej ojczystej przyrody.

Twórczość italianistów cechowała dekoracyjność oraz daleko posunięta idealizacja w traktowaniu południowej przyrody w przeciwieństwie do niezwykle realistycznie malowanych scen rodzajowych. Ten niejako wrodzony realizm różnił ich twórczość od kosmopolitycznej twórczości wielu malarzy działających w XVII w.

³⁾ Thieme-Becker, Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler, Tom VIII, 1913, s. 295.

⁴⁾ Muzeum Narodowe w Warszawie posiada krajobraz Dircka Dalensa I „Zbocze górskie” nr inw. 210281 (Katalog Malarstwa Europejskiego, Warszawa 1967, Tom I, s. 104).

Duży wpływ na twórczość italianistów wywarł Adam Elsheimer, wybitny pejzażysta z początku XVII w. oraz Claude Lorrain, którego poetyckie pejzaże tonące w promieniach słońca, wysokie drzewa unoszące się w lekkich grupach, fantastyczne pałace oraz okręty zacumowane w porcie były przez wielu artystów chętnie naśladowane.

Pejzaże italianistów mają zawsze przemyślaną i wyważoną kompozycję zacięzione partie z wysokimi drzewami, ujmują przestrzeń krajobrazu pełnego skalistych zboczy, w prześwitach drzew otwierają się widoki na dalekie horyzonty, wzgórza, jeziora i rzeki. Pejzażowi zwykle towarzyszyły sceny rodzajowe pasterskie, myśliwskie, portowe lub o tematyce miejskiej.

Wybitnymi przedstawicielami kierunku italianizującego w malarstwie holenderskim na przestrzeni XVII w. byli artyści tej miary co Jan Both, Adam Pynacker, Jan Asselijn, Jan Veenix, Clas Berchem, Jan Haekaert. Wywierali duży wpływ na rodzime malarstwo holenderskie, nawet wybitni artyści Albert Cuyp czy Jacob van Ruisdael nie ustrzegli się wpływu italianistów.

Zapotrzebowanie na dekoracyjne pejzaże italianizujące było znaczne szczególnie wśród miejskiego patrycjatu Amsterdamu i Hagi. Wzbogaczone mieszczaństwo wzorem arystokracji europejskiej pragnęło otoczyć się przepychem. Rodzima tematyka traci na atrakcyjności, preferuje się tematyką obcą, pejzaże italianistów oprócz wartości artystycznych nabierają walorów prestiżowych. Schlebienie gustom bogacącej się burżuazji holenderskiej sprzyjało nadmiernej idealizacji i powierzchowności w ujmowaniu tematu, co w konsekwencji doprowadziło w pierwszej połowie XVIII w. do konserwatyzmu i maniery.

Twórczość italianistów wywarła znaczny wpływ na sztukę pejzażystów pierwszej połowy XVIII w. lecz było to oddziaływanie wtórne, które nie zaowocowało wybitniejszymi dziełami⁵⁾.

Omawiany zespół malowideł pszczyńskich formalnie i tematycznie reprezentuje italianizujący kierunek kontynuowany w ówczesnym pejzażowym malarstwie holenderskim. Autorem siedmiu prac jest Dirck Dalens III. Sześć z nich zostało wkomponowanych w XIX-wieczną boazerię z orzecha amerykańskiego rozczłonowaną przy pomocy podziałów ramowych, która uzupełnia architektoniczny wystrój Wielkiego Salonu, mieszczącego się na I piętrze zamku w Pszczynie. Siódme płótno, umieszczone w zachodniej części galerii I piętra, tematycznie wprowadziło pozostałym obrazom, różniło się jednak wymiarami i nie mieściło się w ramowych podziałach boazerii Salonu. Prawdopodobnie w miejsce

⁵⁾ Andrzej Chudzikowski, *Krajobraz holenderski*, Warszawa 1957, s. 56—61; E. Fechner, *Golandskaja pejzażnaja żiwopis XVII w. w Ermitaże, Leningrad* 1963, s. 119—125.



8. Dirck Dalens, Powrót z polowania, fragment, Salon Wielki zamku w Pszczynie



9. Dirck Dalens, W porcie I, Salon Wielki zamku w Pszczynie



10. Dirck Dalens, Pławienie koni, Salon Wielki zamku w Pszczynie

tego obrazu wprawiono w boazerię malowidło (sygn. L. Bianconi) o tematyce pasterskiej. Autor płótna Luigi Bianconi, malarz i konserwator działający w Berlinie na przełomie XIX i XX w. starał się tematycznie i stylistycznie dostosować do pozostałych prac ⁶⁾.

Zespół malowideł Dalensa składa się z trzech dużych płócien olejnych ($3,35 \times 3,00$ m) oraz dwóch mniejszych ($3,35 \times 1,20$ m) i jednej supraporty ($1,65 \times 1,28$ m). Siódmy obraz ($2,90 \times 2,05$ m) wisi obecnie w galerii I piętra. Płótno autorstwa L. Bianconiego ($3,35 \times 0,9$ m) uzupełnia serię płócien wąskich umieszczonych na ścianach bocznych salonu.

Tematycznie dwa duże płótna i supraportę poświęcił artysta scenom pasterskim, następne dwa z serii dużych tematyce myśliwskiej i rodza-

⁶⁾ Thieme-Becker, Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler, III, 1913, s. 592.

jowej „Powrót z polowania” oraz „W porcie I”, dwa pozostałe płótna z serii wąskich to sceny rodzajowe „Pławienie koni” i „W porcie II”.

We wszystkich obrazach Dalens stosuje kompozycję trójplanową. Na pierwszy plan wysuwa sceny rodzajowe, które zwykle umieszcza nad brzegiem rzeki lub zatoki wśród bogatej zieleni. Drugi plan wypełnia fantastyczna architektura rozbudowanych zespołów miejskich o silnych akcentach antycznych w postaci kolumn, obelisków, romantycznych ruin wkomponowanych w zielen. Trzeci plan zajmuje górzysty pejzaż zasnuty delikatną sinawą mgłą i ozłocony promieniami słońca; znaczną przestrzeń obrazów wypełnia kurtyna nieba z jasnymi obłokami, w zenicie przyćmiona zmierzchem, na horyzoncie rozjaśniona promieniami zachodzącego słońca.

Sceny o tematyce portowej i miejskiej noszą wyraźne ślady indywidualności artysty i są bliższe artystycznemu temperamentowi Dalensa. Starał się w miarę swoich umiejętności przedstawić w nich wiernie bogate i zróżnicowane życie portowego bulwaru. W scenach portowych uderza daleko posunięty realizm w traktowaniu postaci robotników zajętych wyładowaniem barek, rybaków przy codziennych zwykłych pracach związanych z przygotowaniem do połowu (ryc. 9—11).

W obrazie „Pławienie koni” (ryc. 10) przedstawił artysta z dużą biegłością i znajomością anatomii konia, scenę pławienia tych zwierząt, ujętą bardzo dynamicznie, z anegdotycznym podtekstem: spłoszony żreback unosi na swym grzbiecie chłopca, który zwraca przerażoną twarz ku mężczyźnie stojącemu na brzegu, sprawcy spłoszenia konia.

W jednym z obrazów o tematyce myśliwskiej „Powrót z polowania” (ryc. 8) w pierwszoplanowej scenie Dalens uchwycił trafnie malowniczą grupę bogato odzianych myśliwych wracających z polowania z sokolnikiem i sforą psów, która została zatrzymana na leśnej drodze przez ubogą odzianą kobietę z dzieckiem na rękach i chłopca w długiej kapocie z kapełuszem w wyciągniętej po jałmużnę ręce. Grupę myśliwych i żebraków starał się artysta zróżnicować nie tylko ubiorem ale sięgnął po głębsze środki, które pozwoliły na skonstrastowanie wyrazu twarzy grupy myśliwych z twarzami żebraków.

We wszystkich prawie obrazach Dalensa dochodzi do głosu wrodzone niejako artyście realistyczne spojrzenie na świat, drugi plan to niemal zatrzymany w kadrze obraz XVIII-wiecznej ulicy z postaciami rybaków, przekupek, przechodniów zajętych własnymi, codziennymi sprawami.

Słabsze artystycznie są malowidła poświęcone tematyce pasterskiej, utrzymane w stylu idealnych arkadyjskich pejzaży, komponowanych diagonalnie ze spiętrzonymi z jednej strony drzewami o gęstych koronach sięgających wysokości obrazu. Wśród zieleni tuż nad wodą, umieszcza artysta postacie pasterzy w otoczeniu stada złożonego z krów, owiec, kóz. Pa-



11. Dirck Dalens, W porcie II, Salon Wielki zamku w Pszczynie



12. Dirck Dalens, Scena pasterska, Salon Wielki zamku w Pszczynie

sterze i pasterki o zunifikowanych szablonowo ładnych twarzach zajęci są konwersacją lub pielęgnacją zwierząt, ich teatralnie upozowane postacie zdają się bardziej uczestniczyć w zabawie niż pracy. W scenach pasterskich natomiast uderza znaczna umiejętność i swoboda z jaką artysta podchodzi do tematyki zwierzęcej (12—13). Do perfekcji w przedstawieniu tej tematyki doszedł Dalens zapewne dzięki częstemu kopiowaniu znakomitego animalisty Philipa Wouwermana ⁷⁾.

⁷⁾ Thieme-Becker, jw., s. 295.



13. Dirck Dalens, Scena pasterska, fragment, galeria na I piętrze zamku w Pszczynie

W obrazach uderza brak spójności artystycznej w przedstawieniu scen rodzajowych i pejzażowych. Autentyczność i realizm sztafażu góruje znacznie nad fantastyczną architekturą i pejzażem dalszego planu. Sceny rodzajowe wkomponowane zawsze w bogatą i różnorodną roślinność w partiach bocznych pierwszego planu są dodatkowo dekorowane krzewami oraz kwiatami malowanymi z botaniczną dokładnością. Urodę maków, rumianków, polnych kwiatów podkreśla odpowiednio ukierunkowanym światłem, dla wydobycia barwy kwiatów wykorzystuje często artysta promienie zachodzącego słońca.

Znaczne partie obrazów wypełniają drzewa o smukłych brązowych pniach i gęstych zielonych koronach, delikatnie zarysowanych na tle szarego nieba. Partie pejzażowe pierwszego planu traktuje artysta z dużą dbałością o szczegóły, dalszy plan natomiast razi sztucznością i monotonią. Góry, którymi z upodobaniem ozdabia każdy obraz, zdają się być jedynie wyobrażeniem artysty o górzystym pejzażu, rażą martwą, sztuczną kolorystyką i nieporadną formą. Należałoby zatem sądzić, że Dalens nie zetknął się w naturze z górzystym pejzażem włoskim, a korzystał jedynie z gotowych wzorów, które powielał w swych licznych dekoracyjnych pejzażach.

Fantastyczna architektura w kompozycjach Dalensa odgrywa prawie równorzędną rolę ze sztafażem, szczególnie w scenach portowych staje się bezpośrednim tłem dla scen rodzajowych.

Zgodnie z duchem epoki umieszcza Dalens na tle zespołów architektonicznych wolnostojące fontanny ujęte w oprawę rzeźbiarską, wokół których komponuje drugoplanowe barwne scenki rodzajowe. Bowiem pozostała fantastyczna architektura zespołów miejskich złożona z kościołów, pałaców, posągów sprawia wrażenie martwych dekoracyjnych makiet.

Czasem jednak Dalens potrafił wychylić się poza sztywne ramy narzuconego kanonu umieszczając nad brzegiem rzeki młyn z dymiącym kominem lub niedbale sklecone pomieszczenia portowe.

Na tle fantastycznej architektury i pejzażu niezwykle realnie rysują się barki rybackie i okręty żaglowe malowane z niezwykłą dokładnością w przedstawieniu takielunku, żagli, holenderskiej czerwono-biało-niebieskiej bandery oraz wyposażenia barek w sprzęt rybacki.

W pejzażach Dalensa zaciera się granica między światem realnym a wymaginowanym, ponieważ świat realny scen rodzajowych był bliższy artyście niż pejzaż, nastąpiła więc nadmierna idealizacja krajobrazu malowanego przede wszystkim jako dekoracyjne uzupełnienie dużych płaszczyn płócien.

Kolorystykę wszystkich obrazów Dalensa oraz natężenie barw kształtuje przedwieczorny zmierzch. Ta pora dnia pozwoliła artyście na wyko-



14. Dirck Dalens, Scena myśliwska, Pałac Het Loo koło Apeldoorn

rzystanie ukierunkowanego intensywnego światła słonecznego; nadaje ono różową barwę nagim zboczom górskim, wydobywa barwę kwiatów, prześwietla gęste korony drzew.

Obrazy utrzymane są w ciemnej tonacji oliwkowych brązów. Mocniejsze akcenty kolorystyczne kładzie artysta w pierwszoplanowych scenach: czerwone, niebieskie fraki jeźdźców na koniach różnych maści, czerwone czapki pasterzy kontrastują z bielą koszul. Dużą biegłość w umiejętnym rozłożeniu akcentów kolorystycznych zaprezentował artysta



15. Dirck Dalens, Scena myśliwska, pałac Het Loo koło Apeldoorn



16. Dirck Dalens, Scena pasterska, pałac Het Loo koło Apeldoorn

w jednym z płócien „W porcie I”. W scenie o mało zróżnicowanej kolorystyce umieścił postać młodej dziewczyny z koszem na głowie, ubranej w żółtą suknię, intensywny, połyskliwy kolor sukni podkreśla pierwszoplanową rolę tej postaci. W innej scenie z życia portu biały egzotyczny turban na głowie kupca kontrastuje niebanalnie z czerwienią ubioru.

Omawiany zespół malowideł wykazuje znaczne analogie z podobnym zespołem pięciu obrazów autorstwa Dalensa III, który w 1948 r. zakupiła od marszanda S. Nijstada królowa holenderska. Zespół ten mieścił się



17. Dirck Dalens, Scena rodzajowa, fragment (Sygnatura artysty), pałac Het Loo koło Apeldoorn

uprzednio w zamku Hoenlo koło Olst, obecnie znajduje się w pałacu Het Loo koło Apeldoorn w Holandii ⁸⁾.

Zespół malowideł holenderskich pochodzi z 1729 r., a więc powstał w rok później po namalowaniu zespołu pszczyńskiego. Są to płótna znacznych rozmiarów (największe o wymiarze 3,00×5,76 m) o tematyce myśliwskiej i pasterskiej (ryc. 14—16), sygnowane identycznie jak malowidła pszczyńskie (ryc. 17). Pomiędzy w nich artysta całkowicie sceny rodzajowe z portu, które w zespole pszczyńskim wyróżniają się dobrym poziomem artystycznym i autentycznymi realiami w przedstawieniu codziennego życia ówczesnej epoki.

Pewne elementy architektoniczne powtórzył artysta w obydwu zespołach płócien, należą do nich fontanna-wodopój w postaci kolumny, rodzaj miejskiej sadzawki zamkniętej kolumnowym portykiem.

Podobnie jak w obrazach pszczyńskich, powtórzył Dalens zdobienie z prawej i lewej scen pierwszoplanowych bogatym zestawem motywów kwiatowych. Zespół z Het Loo zachowuje wzorem malowideł pszczyńskich kompozycję trójplanową ze sztafażem usytuowanym nad brzegiem rzeki nie ma jednak tak bogatej architektury, jaką mogą poszczycić się obrazy pszczyńskie. Po przeprowadzeniu analizy porównawczej na podstawie materiału ikonograficznego, wydaje się, że zespół pejzaży z Pszczyny jest bardziej charakterystyczny i reprezentatywny dla twórczości Dircka Dalensa III ⁹⁾.

Wprowadzenie różnorodnej tematyki pozwoliło artyście na szersze oraz pełniejsze zaprezentowanie artystycznych możliwości. Niewątpliwie był malarzem średniej klasy, ale wychowany w malarskiej tradycji rodu Dalensów posiadał pewną kulturę artystyczną, która pozwoliła mu na umiejętne powiązanie nierealnego arkadyjskiego pejzażu z konkretnymi, prozaicznymi scenami z codziennego życia. Jego pejzaże mimo znacznych rozmiarów nabierają pewnej intymności dzięki wprowadzeniu pospolitych ziół, kwiatów, ptaków oraz barwnych scen rodzajowych, które są dla artysty równie ważne jak pejzaż.

Malowidła pszczyńskie posiadają znamienne dla holenderskiego malarstwa pejzażowego poetycką atmosferę z jednoczesną bardzo uważną obserwacją rzeczywistości. Wprawdzie artysta nie ustrzegł się pewnej monotonii, zwłaszcza w partiach pejzażowych trzeciego planu, widocznych zapożyczeń z obrazów italianisty Adama Pynacker'a czy Isaca Moucheron'a,

⁸⁾ Informacje o tym zespole malarstwa Dircka Dalensa III przysłał Institut Neerlandais d'Histoire de l'Art z Hagi, do którego zwróciło się Muzeum w Chorzowie z prośbą o przysłanie materiałów dotyczących twórczości tego malarza. Za przysłane cenne materiały autorka pragnie podziękować panu W. L. van de Wateringowi.

⁹⁾ Analizę tematyki prac przeprowadzono na podstawie materiałów ikonograficznych przysłanych przez Dział Dokumentacji w/w Instytutu.

był przecież epigonem tego kierunku, którego największy rozkwit przypadł na wiek XVII.

Wprawdzie malowidła pszczyńskie nie reprezentują wysokiej klasy artystycznej, to jednak jako zespół stanowią niezwykle cenny przyczynek do poznania italianizującego kierunku w pejzażowym malarstwie holenderskim pierwszej połowy XVIII w.

Obraz Luigi Bianconiego nawiązuje tematyką do płócien Dalensa o tematyce pasterskiej, razi jednak nieporadnością szczególnie w przedstawieniu sztafażu i nie ma dla tego zespołu płócien większego znaczenia (ryc. 18).

Historii sprowadzenia malowideł nie udało się całkowicie wyjaśnić, hipotetycznie można spróbować powiązać ją z ostatnią przebudową zamku pszczyńskiego, która rozpoczęła się w 1870 r. pod kierunkiem francuskiego architekta Aleksandra Destailleura.

Na zlecenie nowych właścicieli dóbr pszczyńskich, które w 1847 r. przejęła linia Hochbergów z Książa, dokonano gruntownej przebudowy, zmieniając całkowicie wystrój wnętrza. Za wzór przy wyposażeniu wnętrza posłużył pałac w Wersalu oraz zamek w Książu (zachowana do dziś sala zwierciadlana jest repliką sali Maksymiliańskiej z Książa). Przebudowa zakończona w 1874 r. zostawiła piętno do dziś i jest przykładem powszechnie panujących w drugiej połowie XIX w. stylów historycznych w architekturze.

Inwentarz zamkowy z 1865 r. z poprawkami naniesionymi w 1870 r., tuż przed generalną przebudową, nie wymienia obrazów Dalensa w spisie wyposażenia



18. Luigi Bianconi, Scena pasterska, Salon Wielki zamku w Pszczynie

sal zamkowych¹⁰⁾. Należałoby zatem sądzić że zostały sprowadzone dopiero po 1870 r. być może właśnie z Książa gdzie Hochbergowie dokonali licznych przebudów swej rodowej siedziby.

Między innymi gruntowna przebudowa miała miejsce w latach 1718—1734 i właśnie może wówczas sprowadzono obrazy Dalensa do dekoracji jednej z sal zamkowych Książa, które następnie przeniesiono w ostatniej ćwierci XIX w. do Pszczyny¹¹⁾.

Wydaje się możliwe, że Luigi Bianconi mógł jako wzięty konserwator znany w kręgach arystokracji berlińskiej, nadzorować przeniesienie płócien oraz przeprowadzić ich konserwację.

Zachowana w zbiorach Muzeum w Pszczynie fotografia akwareli Geisslera datowana na 1883 r. przedstawia Wielki Salon z boazeriami lecz bez malowideł, stąd wniosek, że obrazy umieszczono w salonie dopiero po 1883 r.¹²⁾ Nie wyklucza to jednak możliwości ich wcześniejszego sprowadzenia z Książa do Pszczyny i oddania do konserwacji L. Bianconiemu, lub zostały zakupione w Berlinie za pośrednictwem L. Bianconiego i po uprzedniej konserwacji przeniesione do zamku w Pszczynie.

¹⁰⁾ Inventarium des Fürstlichen Schloßes zu Pless. Juni 1865, sygn. AKP IV-524. Inventarium und Zugänge des Fürstlichen Schloßes zu Pless, sygn. AKP IV-525.

¹¹⁾ Alojzy Oborny, Ignacy Płazak, Zespół pałacowo-ogrodowy... jw., s. 65—68.

¹²⁾ Informację o fotografii (nr inw. MP/Psz/757a) uzyskałam dzięki p. mgr Lidii Krucek pracownikowi Muzeum w Pszczynie.

TURYSTYCZNE WYPRAWY KSIĘCIA LUDWIKA

W dniu 16 lipca 1783 roku przyszedł na świat najmłodszy syn panującego wówczas w Pszczynie księcia Fryderyka Erdmanna Anhaltu i jego żony Luizy Ferdynandy, któremu nadano imię Ludwik. W kilkadziesiąt lat później, w 1830 roku, gdy jego starszy brat Henryk opuścił Pszczynę aby objąć rządy w rodzinnej posiadłości tego rodu, mianowicie w Köthen w Saksonii, Ludwik (ryc. 19) przejął po nim władzę w niedawno utworzonym (1825 r.) Księstwie Pszczyńskim, którą sprawował do momentu swej przedwczesnej śmierci w dniu 25 listopada 1841 roku ¹⁾.

Ulubionym miejscem jego pobytu nie był wcale reprezentacyjny pałac pszczyński ale wzniesiony około 1800 roku przez nadwornego architekta Anhaltów Wilhelma Puscha, klasycystyczny dworek Ludwikówka, nazwany tak od jego imienia, znajdujący się na północ od pałacu, za obszarem parku. Dworek ten tworzył wraz z budynkami gospodarczymi, tj. oficyną, wozownią, stajnią i stodołą odrębny, choć niewielki zespół architektoniczny połączony wysadzaną drzewami aleją z pałacem pszczyńskim. W latach jego panowania dworek ów był jak się wydaje jednym z głównych obiektów życia dworskiego w Pszczynie ²⁾.

Obok rozlicznych zajęć związanych z zarządzaniem dobrami rodzinnymi, książę Ludwik wykazywał silne zainteresowania związane z teatrem, muzyką oraz podróżami. Był jak się można domyślać osobowością z natury pogodną, o wesołym usposobieniu, co potwierdzają niezbieżne zapisy w prowadzonym przez niego pamiętniku składającym się z kilkunastu tomów powstałych w latach 1801—1838, czyli obejmujących jego lata młodzieńcze oraz okres pełnej dojrzałości, w tym osiem pierwszych lat sprawowania przez niego rządów ³⁾.

Spore fragmenty tych pamiętników poświęcone zostały wystawianym w pałacu pszczyńskim oraz teatrze dworskim, sztukom teatralnym, ope-

¹⁾ AKP I 76, s. 58—61.

²⁾ Schaeffer, *Chronik der freien Standes-Herrschaft und 1827 seit des Fürstentums Pless*, 1848, s. 137 (AKP I 74).

³⁾ AKP II 856—887



19. Książę Ludwik Anhalt, litografia. Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/S/2191

rom i baletom, maskaradom, balom i zabawom organizowanym nie tylko w wielkiej sali balowej pałacu ale również we dworku Ludwikówka oraz pałacyku Bażantarnia w Porębie. Koncerty i wspólne rodzinne muzykowanie miały miejsce także na terenie parku a książę Ludwik chętnie w nich uczestniczył⁴⁾. Był on również wielkim miłośnikiem podróży oraz wypraw górskich, o których często wspomina w pamiętnikach. Kilka z nich wydaje się być godnym przytoczenia nie tylko ze względu na oso-

⁴⁾ J. Kruczek, *Z dziejów kapeli dworskiej w Pszczynie 1767—1846*, Pszczyna 1981.

biste refleksje autora tych zapisów, ale także z uwagi na fakt, że tereny przez które wędrował pozostały do dzisiaj znaczącymi szlakami turystycznymi⁵⁾. Niniejszy artykuł przedstawia jedynie kilka spośród wielu znajdujących się w pamiętniku opisów, pochodzących z lat 1810—1826, ułożonych w sposób chronologiczny⁶⁾. W tytule każdego z nich podano ogólny przebieg trasy, czas wędrówki oraz sygnaturę tomu, w którym dany opis się znajduje.

1. Okolice Wisły i Ustronia. Sierpień 1810 r. AKP II 867, s. 15—19⁷⁾.

12 sierpnia 1810 roku wyruszyłem o godzinie 13 wraz z dr Pfaffem, przez Chybie, Skoczów i Ustron do Wisły, gdzie zastaliśmy radczynię i żonę dra Pfaffa⁸⁾. W poniedziałek 13 sierpnia, w godzinach przedpołudniowych odbyliśmy długą wycieczkę po górach w okolicy Wisły, wspinając się najpierw na Bukową, później Kamienny i Smrek, tak, że prawie połowę gór nad Wisłą zwiedziliśmy. W niektórych miejscach były piękne widoki. Do domu doszliśmy dopiero o godzinie 14 po przebyciu dobrych trzech mil. Po południu weszliśmy jedynie na małą górę za probostwem. We wtorek 14 sierpnia wspiąłem się na słynną Baranią. Wstałem już o 2 nad ranem i o wpół do 5 wyjechaliśmy wozem drabiniastym. Ponieważ bardzo trząsał wysiedliśmy z niego i szliśmy pieszo. Najpierw minęliśmy Czarną Wiselkę i następnie szliśmy ciągle wzdłuż koryta Wisły. Dolina była coraz węższa, a po obu jej stronach znajdowały się olbrzymie skały — Wisła tworzyła coraz to piękniejsze wodospady. Okolica przypominała mi Rostrab w górach Harzu. Droga stawała się coraz bardziej niebezpieczna, ponieważ musieliśmy pełzać po stoku stromej góry, po gołych skałach i trzeba było pilnie uważać, gdzie postawić nogę, ponieważ każdy nierozważny krok mógł spowodować złamanie ręki lub karku. Po dwóch godzinach tej niebezpiecznej wędrówki weszliśmy na bardzo stromą Równicę, przy czym bardzo często na tej romantycznej drodze musieliśmy sobie pomagać rękoma. Na tej bardzo wysokiej górze mieszka około dwunastu chłopów, którzy uprawiają bardzo ładne zboże jare i ziemniaki, ponieważ oziminy z powodu silnych mrozów zupełnie się nie udają. Ludzie tam zamieszkali przez okres całej zimy niemal zupełnie nie stykają się z mieszkańcami

⁵⁾ Niektóre z opisów wypraw turystycznych księcia Ludwika były już wcześniej publikowane. Por.: Georg Büchs, Ein Besuch der polnischen Schweiz im Jahre 1826, w: Kattowitzer Zeitung, 13 VIII 1931; Die Besteigung der Barania im Jahre 1810, jw., 7 I 1932; Auf dem Klimczok im Jahre 1809, jw., 6 VI 1931; Eine reise von Biala nach Wiehiczka im Jahre 1815, jw., 27 VI 1932.

⁶⁾ Jak zaznaczono, przedstawiono jedynie kilka wypraw księcia Ludwika, które zdaniem autorki wydały się ciekawszymi. Z tego też względu nie można było zastosować kryterium terytorialnego, gdyż wówczas należałoby osobno zebrać wycieczki w Beskidy, do Wielkopolski i na Ziemię Krakowską, co doprowadziłoby do znacznego przekroczenia ram niniejszego artykułu.

⁷⁾ Wszystkie zamieszczone teksty w tłumaczeniu autorki.

⁸⁾ Dr Pfaff był lekarzem nadwornym księcia Ludwika.

doliny a jeżeli już zdecydują się zejść muszą używać nart, gdyż bez ich pomocy pozapadaliby się w głębokim śniegu. Z Równicy schodziliśmy z drugiej strony. W dolinie przeszliśmy przez Wisłę, wspięliśmy się na kolejną górę, z której zeszliśmy znów po drugiej stronie i wtedy stanęliśmy u stóp słynnej Baraniej, której olbrzymią wysokość dopiero teraz spostrzegliśmy. Pomimo jej rozmiarów podchodziliśmy ochoczo. W połowie góry znaleźliśmy dużą polanę z szałasem, która należy jeszcze do Wisły. Górale, którzy robią żętycę nie schodzą z niej przez całe lato. Pokrzepiwszy się trochę żętycą, kontynuowaliśmy naszą wędrówkę i w końcu weszliśmy na zaokrąglony wierzchołek góry, który jest bardzo stromy i męczący w podejściu. Tuż przed osiągnięciem samego szczytu znaleźliśmy dużą skałę, przy której zapaliliśmy ognisko, aby posilić się naszym obiadem. W tym czasie poszedłem z księdzem Rakowskim⁹⁾ na najwyższy szczyt, aby rozkoszować się widokiem, gdyż obawiałem się, iż nagle może popsuć się pogoda. Krótka droga była bardzo uciążliwa, gdyż trzeba było ciągle skakać przez powywracane drzewa i omijać kałuże błota pomiędzy nimi. Tutaj ustaje wszelka roślinność, drzewa rosną do pewnego wieku po czym usychają a wichry je wywracają. Drzewa leżą tam w nieprawdopodobnej ilości bez kory, nieliczne stoją, lecz i te nie mają kory. Widok był naprawdę doskonały i zupełnie wynagrodził nam poniesiony wysiłek. Czantoria wydawała się małą górą pod nami, co było jeszcze jednym dowodem świadczącym o wielkości Baraniej, która wydawała mi się wyższa od góry Brocken. Za Czantorią miałem piękny widok w dal, gdyż właśnie tam świeciło słońce i mimo, że Pszczyna była w tej chwili oddalona o 10 mil, zobaczyłem przez lunetę bardzo wyraźnie zamek. Zobaczyłem również doskonale Babią Górę i znajdujące się tam łąki. W dalszej perspektywie ujrzałem olbrzymie i naprawdę majestatyczne Karpaty, które wyglądały jak głowy cukru, na których rozpoznałem śnieg. Kiedy już w pełni nasyciłem się tym widokiem, zawróciłem i zszedłem ze szczytu do skały, gdzie czekała na mnie mała uczta. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek jadłem z tak wielkim apetytem. Pokrzepiwszy nasze żołądki jedzeniem i piciem, ruszyliśmy w drogę powrotną. Najpierw weszliśmy raz jeszcze na wierzchołek góry, ponieważ z niego, grzbietem górskim, prowadziła nasza droga, która trwała trzy godziny. Ciągłe szliśmy przez wywrócone drzewa i bagna, co było bardzo uciążliwe. Okolice jest tutaj bardzo dzika i nie ma żadnej ścieżki. Te wywrócone drzewa leżą tutaj wiecznie. Dotychczas nie zabierano stąd żadnego drewna, ponieważ rząd arcyksięcia Albrechta Cieszyńskiego uważa, że szkoda pieniędzy na zwożenie go z tej olbrzymiej, stromej góry. Z tego powodu żadna istota oprócz wilka nie wchodzi na tę górę. Nawet we wiosce Wisła jest tylko sześciu chłopów, którzy byli na tej górze a jedynie jeden z nich, 67-letni, który był naszym przewodni-

⁹⁾ „Ksiądz” Rakowski był pastorem tamtejszej gminy ewangelickiej.

kiem, zna drogę — każdy inny by zabłądził. Również drugi nasz przewodnik opowiadał, że tutaj tylko wilki przychodzą, nie ludzie. Śnieg na tej górze sięga zimą do dużej wysokości, co można poznać po drzewach, które nie mają gałęzi do górnej jego granicy. Widziałem również sławne źródło Wisły wypływające z tej góry, z bagna. Jest ono bardzo małe i nieznaczące. Niedaleko od miejsca wypływu przyłącza się jeszcze jedno małe źródło i od tego miejsca tworzy się mały potok, który z każdym krokiem powiększa się poprzez dalsze dopływające wody źródełek i ma to miejsce aż do doliny, gdzie Wisła tworzy już piękne wodospady i staje się wcale pokaźna. Po przejściu tej dalekiej drogi po grzbiecie górskim, musieliśmy jeszcze przejść przez kilka szczytów, których nazw już nie pamiętam. W końcu doszliśmy do Czarnego¹⁰⁾, skąd znów był wspaniały widok na całą dolinę Wisły, którą na końcu zamyka Czantoria. Po zejściu z tej góry znaleźliśmy się w dolinie i szliśmy ponownie wzdłuż Wisły aż do probostwa. Była godzina 20.30. W tym dniu zrobiliśmy 7 mil pieszo. Muszę jeszcze powiedzieć, kto oprócz mnie odbył tą drogę: pastor Rakowski, dr Pfaff, jego najmłodszy brat Ferdynand, mój myśliwy Kieslich oraz dwóch górali, jeden 67-letni, który znał drogę i nazywał się Szarzyc i drugi, młodszy mężczyzna nazwiskiem Wałach¹¹⁾. Bardzo szczęśliwy, że odbyłem tą wycieczkę, o której tak dawno marzyłem, położyłem się bardzo zmęczony o 21.00 do łóżka.

2. Z Pszczyny przez Białą, Kęty, Wadowice i Kalwarię do Wieliczki oraz Krakowa. Lipiec 1815 r. AKP II 869, s. 64—69.

W poniedziałek, 24 lipca o godzinie 15.00 rozpoczęliśmy podróż do Wieliczki. Towarzystwo składało się z Henryka¹²⁾, siostry z trojgiem dzieci, Demoiselle Brenie-Emilii i pana Schuberta. Pojechaliśmy najpierw do Białej, gdzie przenocowaliśmy u Reisingera¹³⁾. We wtorek o godzinie 7 opuściliśmy Białą i o 10 dotarliśmy do Kęt. Ponieważ musieliśmy bardzo długo czekać na konie, zwiedziliśmy w międzyczasie tamtejszy klasztor. O 13.00 byliśmy w Wadowicach, gdzie zjedliśmy obiad. Od Wadowic były coraz to piękniejsze widoki i mogłem znów nacieszyć się spojrzeniem na klasztor w Kalwarii oraz pięknymi ruinami Lanckorony. Do Izdebnika przyjechaliśmy o 18.00. Tam spotkaliśmy córkę pastora Bartelmusa, która posiada tutaj krewnych. Ponieważ nie było koni pocztowych zdecydowaliśmy się wynająć małe konie chłopskie prowadzone przez małych chłopców. Była to jedna z bardziej niespokojnych podróży w moim życiu, po-

¹⁰⁾ Obecna nazwa szczytu: Czarny.

¹¹⁾ Książę Ludwik udawał się na swe wyprawy turystyczne w otoczeniu własnej służby, a często niektóre polskie nazwiska były przez niego podawane w brzmieniu niemieckim. Stąd zamiast popularnego na tamtych terenach nazwiska Wałach podał go w oryginale jako „Wallach”.

¹²⁾ Ks. Henryk Anhalt (1778—1830) — starszy brat autora „Pamiętników”.

¹³⁾ Nazwisko właściciela zajazdu w Białej.

nieważ obawiałem się, że konie nie zdołają utrzymać ciężkich wozów i wypadniemy z wysoko pnącej się drogi cesarskiej. Na szczęście wszystko zakończyło się szczęśliwie i o zmroku przybyliśmy do Mogilan, gdzie musieliśmy przekraczać granicę ponieważ linia graniczna nie była jeszcze zmieniona. Panowie celnicy byli bardzo srodzy i mimo naszej elokwencji musieliśmy zgodzić się na kontrolę; musieliśmy nawet nasze worki z pościelą porozwiązywać. Od tego miejsca mieliśmy już bardzo dobre konie i pomimo, że było ciemno a noc bezksiężycowa, zjechaliśmy bardzo szybko z góry i o 23.00 byliśmy w Podgórzu, gdzie zatrzymaliśmy się w gospodzie „Pod Gwiazdą”, bardzo zresztą brzydkiej, w której panie miały liche pokoiki na piętrze a ja spałem z Henrykiem na słomie w sali. W środę rano, 26 lipca, wynajęliśmy konie i o 8.00 wyjechaliśmy do Wieliczki. Po godzinie byliśmy przed zamkiem i otrzymaliśmy zezwolenie na zwiedzenie kopalni. Pan Fischer został naszym przewodnikiem. Zjechaliśmy w dół po linie, co było bardzo nieprzyjemne i zwiedzaliśmy kopalnię przez trzy godziny. Najwięcej zainteresowały mnie: wielka hala ze stawem, po którym można jeździć na tratwie oraz nowy salon, w którym w czasie pobytu cara Rosji Aleksandra odbył się bal. Hala ze stawem jest na 60 sążni wysoka. Przyglądaliśmy się również wysadzaniu skał prochem. Na zakończenie oglądaliśmy kaplicę i stajnie. W kopalni znajduje się obecnie 80 koni. Po wyjściu z kopalni pan Fischer pokazał nam rysunki z kopalni. Do Podgórza przyjechaliśmy o 15.00, zjedliśmy tam obiad i zaraz wyruszyliśmy pieszo do Krakowa, drogą przez Kazimierz i Stradom. W Krakowie zwiedziliśmy dokładnie katedrę, później wyszliśmy na rynek i do kościoła św. Jana. W drodze powrotnej szliśmy przez dzielnicę żydowską. O godzinie 20.00 powróciliśmy do Podgórza. W czwartek, 28 lipca o godzinie 7.00 opuściliśmy Podgórze i rozpoczęliśmy drogę powrotną. Pogoda była ponura, padał co chwilę deszcz, wobec czego nie mogliśmy się nacieszyć pięknym widokiem okolic Mogilan. Tutaj obeszlili się z nami (celnicy) bardzo grzecznie i zaraz pojechaliśmy dalej. Jechaliśmy bardzo szybko z góry w dół i już za dwie godziny byliśmy w Izdebniku, gdzie otrzymaliśmy świeże konie i pędziliśmy dalej. Pocztylion jechał dobrze, bardzo szybko i w niecałe dwie godziny byliśmy w Wadowicach, gdzie zjedliśmy obiad i pojechaliśmy przez Kęty do Białej, dokąd dotarliśmy o godzinie 19.00. Tutaj przenocowaliśmy. Następnego dnia, w piątek 28 lipca o 8.00 rano opuściliśmy Białą. Całą drogę padał silny deszcz, droga była bardzo zła i do Pszczyny wróciliśmy szczęśliwie na godzinę 12.00.

3. Powrót z Węgier do Pszczyny. Sierpień 1817 r. AKP II 869, s. 189—193. (Fragment).

...Przejeżdżaliśmy przez Dunajec, który był już bardzo duży i wylał przed mostem. Woda pluskała o wozy, tak, że byliśmy co chwila w niebezpie-

czeństwie, a Borówka musiał skoczyć do wody aż do pasa. Stąd jechaliśmy przez piękne okolice. Dziki Dunajec pchał się do przodu, pieniać się pomiędzy dwoma pasmami gór. Na lewo, na wysokiej górze, która pionowo stała przy rzece stał tzw. „Węgierski Zamek”¹⁴⁾, który obecnie jest piękną, dobrze zakonserwowaną ruiną. Na prawo znajdował się tzw. „Polski Zamek”¹⁵⁾, z którego pozostało jeszcze kilka wysokich murów. Całość stanowiła wspaniały widok warty ujęcia jako miedzioryt. Wieczorem przyjechaliśmy do Nowego Targu, dość dużego miasta, gdzie przenocowaliśmy. W środę 28 sierpnia jechaliśmy drogą, która prowadziła poprzez doliny pomiędzy kilkoma górami, gdzie płynie potok Lubań. Obiad zjedliśmy we wsi Lubnie, wcześniej kąpałem się z Pfaffem w tym potoku a wszyscy moczyli sobie w nim nogi. Po południu przyjechaliśmy nad rzekę Rabę a ponieważ most na niej był zerwany musieliśmy się dwukrotnie przez nią przeprawiać. Nurt rzeki był bardzo silny i woda kręciła wozem tak, że niebezpiecznie było się przeprawiać. Dalsza droga prowadziła doliną Raby i na jej licznych zakolach mieliśmy wspaniałe widoki. Tak jadąc, dojechaliśmy wieczorem do Myślenic, gdzie przenocowaliśmy. Następnego dnia w czwartek, 21 sierpnia już od godziny 7.00 znajdowaliśmy się na drodze cesarskiej mijając Izdebnik i docierając do Kalwarii, gdzie urządziliśmy popas koniom, podczas którego zwiedzaliśmy klasztor, który mnie bardzo interesował i skąd są piękne widoki. Nocowaliśmy w Wadowicach, gdzie wieczorem kąpałem się w płynącej tam rzece razem z towarzyszącymi mi panami. W piątek 22 sierpnia wyjechaliśmy o 7.00 godzinie z Wadowic do Białej, gdzie pozostaliśmy do dnia następnego. W sobotę 23 sierpnia wyjechaliśmy z Białej (o 8.00 godzinie) i szczęśliwie dotarliśmy do Pszczyny o godzinie 11.00.

4. Z Kamienicy na Błatnią i Szyndzielnię. Czerwiec 1822 r. AKP II 872, s. 113—116.

W poniedziałek 3 czerwca, rozpocząłem o godzinie 7.00 dużą wędrowkę pieszą. Wraz ze mną wyruszyli z Kamienicy: kucharz Erm, Paweł Copek, mój woźnica Dudka i syn byłego owczarza — Jerzy. Najpierw szliśmy do Wapienicy, przez całą dolinę aż do jej końca a następnie tzw. kocią ścieżką na Błatnią. Tutaj zjedliśmy śniadanie i dopiero kiedy narozkoszowałem się pięknym widokiem kontynuowałem wędrowkę schodząc do wsi Brenna, położonej w nader pięknej dolinie. Domy tej wioski są ładne, wybudowane z drewna. Pośrodku wsi znajduje się murowany kościół. Całość wsi robi wrażenie miejscowości zamożnej. W Brennej poszukałem górala, który miał być moim przewodnikiem i obiecał prowadzić mnie lepszą drogą na Błatnią. Droga przez wieś była bardzo romantyczna; sze-

¹⁴⁾ Chodzi o zamek w Niedzicy, który jednak w tym czasie, mimo częściowego zniszczenia, był zamieszkały.

¹⁵⁾ W tym przypadku chodzi o ruiny zamku w Czorsztynie.

dłem pomiędzy starymi dębami i innymi drzewami liściastymi, mijałem pięknie położony cmentarz otoczony starymi dębami. Nieprzyjemne wrażenie zrobiła na mnie wiadomość, że w tej okolicy, tak bogatej w drzewa, wyjmuje się stare trumny, aby deski ponownie wykorzystać. Stąd stopniowo wspinaliśmy się pod górę, mineliśmy kilka zagród chłopskich z pięknymi sadami i szliśmy przez liczne łąki, na których rosła wspaniała trawa oraz kwiaty. Droga przez długi czas prowadziła jeszcze wśród drzew liściastych i gdy wspiałem się wyżej, ujrzałem daleko w dole strumień leśny, który płynął pode mną cicho szemrząc. Na znacznej już wysokości znajdował się dom, w którym pomimo samotności ludzie mieszkają latem i zimą. Ubiegłej zimy, niedaleko tego domu osiem wilków rozszarpało jednego mężczyznę. Od tego miejsca droga stała się coraz bardziej stroma i tak musiałem się wspinać przez kilka godzin bez przerwy. Upał był duży i muszę przyznać, że z trudem go znośiłem. Na Błatnią dotarłem dopiero o godzinie 14.00, bardzo zresztą wyczerpany. Tutaj zjadłem obiad i wypoczywałem przez cztery godziny. Droga powrotna wiodła przez góry Jaworza, w dół, potem przez Wapiennicę, gdzie w rzece moczyłem nogi. Dopiero o godzinie 20.00 powróciłem do Kamienicy, po odbyciu siedmiomilowej, pieszej wędrówki. We wtorek 4 czerwca rozpocząłem znów pieszą wędrówkę. Najpierw szedłem przez Olszówkę i dotarłem do lasu miejskiego, w którym zabłądziłem i chodziłem pół mili dookoła aż w końcu znalazłem się we wsi Bystra. Tam wziąłem gajowego, który zaprowadził mnie bardzo dobrą drogą na Magurę, do stojącego tam schroniska. W Kolibie zjadłem obiad i rozkoszowałem się pięknym widokiem. Świetnie z tego miejsca prezentował się zwłaszcza Krywań oraz całe Tatry, które było widać w głębi, pomiędzy Babią Górą a Pilskiem. Pozostałem tutaj do 17.00, poczym rozpocząłem powrót. Najpierw wszedłem na szczyt Magury a następnie przez Klimczok i Szyndzielnię dotarłem utartą, starą drogą do Kamienicy, dokąd przybyłem o 20.00.

5. Szlakiem Orlich Gniazd. Czerwiec 1826 r. AKP II 876, s. 85—94.

O godzinie 10.00 zjadłem obiad i o 11.00 rozpocząłem podróż do tzw. Polskiej Szwajcarii. Załoga moja składała się z następujących osób: Tomitius, Paweł Copek, Paweł Malucy i kucharz Paweł Fussek. Jechałem przez Zagórze, Dąbrowę, Gołonóg, Łosiny i Łąkę do Niegowic. Do tego miejsca miałem konie z folwarku w Sielcach, teraz odnalazłem mojego stangreta Dudka z moimi czterema małymi gniadoszami, które zaprzęgnięto do pierwszego wozu, natomiast drugi ciągnęły dwa konie robocze z Sielec. Podczas gdy od Gołonogu jechałem przez piaski i lasy, teraz okolica stawała się coraz bardziej przyjemniejsza. Dotarłem do wioski leżącej pod łańcuchem górskim obfitującym w skały. Stąd dojechałem do miasteczka Ogrodzieniec, a po dalszej pół godzinie do Podzamcza. Miejscowość ta jest

bardzo ładnie położona; zaraz za wsią leży na dość wysokiej górze pusty zamek, otoczony licznymi, wysokimi skałami, które tworzą całe figury a ludzie dopatrują się w nich np. Matki Boskiej z Dzieciątkiem i innych. Poszedłem do zamku, który musiał być olbrzymi i ma jeszcze mało uszkodzone mury i niezwykle obszerny dziedziniec. Za zamkiem wspiałem się na kilka skał, w których były całe groty. Z najwyższej z nich miałem wspaniały widok; zobaczyłem Sielce, góry i jeszcze trochę Śląska. Do Pilicy przyjechałem o godzinie 19.00, gdzie znalazłem możliwą gospodę. Miasto jest ładnie położone, ma bardzo duży rynek a do zamku prowadzi długa, piękna aleja z bukami i lipami, pod którymi rosną najwspanialsze bzy. Zaraz zwiedziłem też zamek, który stoi na końcu alei.

Przed zamkiem znajduje się duży trawnik, dookoła którego biegnie droga a po bokach znajdują się duże oficyny. Zamek niestety się już rozpada a widać, że w przeszłości musiał być bardzo piękny. Jego sień tworzy bardzo piękna sala marmurowa z dużymi kolumnami i marmurowym sklepieniem. Pokoje są bardzo wysokie i wszystkie wyłożone parkietem. Niestety, w najpiękniejszych wnętrzach zobaczyłem zboże a w jednym z nich nawet konie. Widok z górnego balkonu jest zdumiewający; na dole widać miasto a przed nami piękną ruinę Smoleń oraz Podzamcze. Ogrody są otoczone wysokimi murowanymi umocnieniami z czego wynika że zamek był ongiś prawdopodobnie twierdzą. Wieczór był piękny, w mieście dzwoniły dzwony a niezliczona ilość słowików pogłębiała swym śpiewem wspaniałe wrażenie, jakie ten zamek wywarł na mnie, zwłaszcza gdy zastanawiałem się nad tym, jakie tutaj kiedyś pulsowało życie i jak skutek wielkiej rozrzutności byłych właścicieli wszystko upadło i osiągnęło nędzę, o czym świadczy i to, że jutro mają sprzedawać meble ostatniej właścicielki, hrabiny Kownackiej. W chwili obecnej, za długi, bank w Berlinie przejął majątki w Pilicy i nie można mieć nadziei, by to tak piękne miejsce odzyskało kiedykolwiek swą dawną wspaniałość. Pilicę opuściłem mianowicie piękny zamek i pojechałem najpierw do Smolenia, gdzie zwiedziłem ruiny umocnionego zamku, zbudowanego na stromej górze, na którą dostałem się z dużym trudem. W podwórzcu zamkowym otoczonym starymi murami znajdowała się na wpół zapadnięta studnia, której głębokość wynosi 150 sążni. Po godzinie kontynuowałem swoją podróż. Jednostajną drogą dojechałem do miasteczka Wolbrom otoczonego piaskami. Stąd droga prowadziła do Skały. Jest to przyjemne miasteczko, w którym zatrzymałem się aby zakupić żywność, ponieważ na tutejszych wsiach niczego się nie dostanie. Droga była bardzo zła do chwili dojazdu do wspaniałego lasu bukowego, tak gęstego, że nie mogą się przezeń przebić nawet promienie słoneczne. Przez ten las jechałem około ćwierć godziny, stromo w dół, dopóki nie dotarłem do doliny, w której zupełnie niespodziewanie ujrzałem wysoką skałę, na której stoi zamek Pieskowa Skała,

należący do hrabiego Wielopolskiego z Bobrka. Wysiadłem przy gospodzie u stóp góry zamkowej. Zaraz też wszedłem na nią stromą drogą. Był z niej wspaniały widok, ponieważ góra stoi samotnie i otoczona jest wysokimi szczytami od drugiej strony doliny, które porośnięte są najwspanialszymi bukami. Po lewej stronie zamku, w dolinie, stoi wysoka, samotna skała przypominająca Aderspach w Czechach. Zamek jest nieprawdopodobnie i po książęcemu na tej skale wybudowany, posiada trzy piętra oraz dziedziniec pośrodku, w którym znajduje się bardzo głęboka studnia. Najpierw pokazano mi pokoje, które są bardzo proporcjonalne i wysokie oraz urządzone według dawnego upodobania, odpowiednio do tego czcigodnego zamku. Potem wszedłem po 124 stopniach na wieżę, z której roztaczał się wspaniały z tej wysokości widok doliny. Wozy przejeżdżające przez potok wyglądały jak wózki dziecięce. Następnie udałem się do piwnic zamkowych, które są wykute w skale i bardzo wysokie. W jednej z nich znajduje się olbrzymi śrutownik, który w dawnych czasach, w czasie oblężenia zamku poruszali ludzie. Bardzo zadowolony ze zwiedzenia zamku powróciłem do gospody na obiad, po skończeniu którego udałem się na spacer doliną, zastanawiając się ciągle nad tak odważnym i śmiałym pomysłem dawnych właścicieli, którzy zdołali na tak wysokiej skale wybudować ten olbrzymi zamek z ponad osiemdziesięcioma pokojami. Gdy konie wypoczęły, opuściłem Pieskową Skałę i o 16.00 godzinie odjechałem w przeciwnym kierunku, mijając stromą górę w cieniu wspaniałych, starych buków. Po wyjechaniu z lasu okolica stała się znów nieciekawa. Po jakimś czasie wjechałem do lichego lasu sosnowego, przez który wiodła bardzo zła droga. Dojechałem następnie do góry tak stromej, że wysiadłem z powozu i szedłem pieszo aby ulżyć koniom. Po chwili zostałem niesamowicie zaskoczony znalazłszy się nagle w przepięknej i niezapomnianej dolinie Ojcowa. Po lewej stronie wznosiły się góry a na wprost na wysokiej skale wyrastającej z doliny — zamek. Po prawej stronie położona była piękna dolina przecięta rwącym potokiem, otoczona z obu stron wysokimi skałami poprzeplatanymi wspaniałymi krzewami liściastymi wyrastającymi niekiedy pinowo z potoku. W dolinie znajdował się poruszany wodami potoku młyn prochowy, kuźnia miedzi, papiernia oraz tartak. Mała drewniana karczma u stóp góry zamkowej posłużyła mi jako schronisko i miejsce noclegu. Tuż po moim przybyciu wszedłem na górę zamkową, zamek niestety był już od ośmiu lat opuszczony. Jego wnętrza są wysokie i piękne a mury zupełnie jeszcze dobre i gdyby ten wspaniały stary budynek otrzymał nowe okna i dach, nadawałby się jeszcze do zamieszkania. Wieża przy zamku zbudowana jest z kamieni ciosanych i naprawdę bardzo ładna. Zamkowy dziedziniec jest bardzo duży i widać, że dawniej były tutaj stajnie. Widok, który roztacza się z komnat na piękną, skalistą dolinę, przez którą wije się szumiący potok jest naprawdę wspaniały i rzadko można

podobny zobaczyć. Po opuszczeniu zamku udałem się wraz z moim przewodnikiem poprzez część doliny na górę porośniętą lasami. Na ich skraju znajdowały się skały, z których całkiem wyraźnie zobaczyłem odległy o 2,5 mili Kraków. Teraz musiałem nieco zejść z tej skały aby dojść do słynnej groty ojcowskiej. Przed wejściem do niej orzeźwiłem się trochę wódką, ponieważ było bardzo gorąco. Otwór do groty był bardzo niski, ale już po kilku krokach znalazłem się w dużej hali, przez którą mój przewodnik szedł z zapalonym łuczywem aby dostatecznie oświetlić grootę. Była ona pełna stalaktytów a w jej środku odkryłem całą kopułę jakby zdjętą z wielkiej kaplicy. Po opuszczeniu groty zszedłem pomiędzy skałami w dół doliny, gdzie znalazłem wybudowane w skale mieszkanie bez dachu. Stąd powróciłem do gospody idąc ciągle wzdłuż potoku, w świetle księżyca. Po kolacji składającej się z pstrągów oraz raków, długo jeszcze siedziałem przed gospodą i nie mogłem się nacieszyć pięknym wieczorem i ciszą w dolinie, przerywną jedynie szumem wody i odgłosem licznych, pracujących młynów w niej leżących. W środę 14 czerwca już o 3.30 opuściłem swoje posłanie ze słomy, na którym spałem i udałem się na spacer drugą stroną doliny, za zamkiem. Ranek był piękny, a w przeźroczyściej wodzie potoku, który tutaj płynie, tuż pod skałami, widziałem mnóstwo pstrągów cieszących się swoim życiem. O 6.30 opuściłem tę piękną dolinę z nachodzącymi mnie myślami: dlaczego ty nie możesz na zawsze tutaj pozostać? Przecież w całym życiu nie przypominam sobie takiej okolicy, która by wywarła na mnie takie wrażenie jak ta.

DYSPOZYCJA WNETRZ ZAMKU PSZCZYŃSKIEGO NA POCZĄTKU XX WIEKU

1. Wprowadzenie

Zamek pszczyński¹⁾, którego obecny wygląd jest wynikiem ostatniej wielkiej przebudowy z lat 1870—74, zaliczyć należy do licznego grona rezydencji nowopowstałych lub modernizowanych w tym okresie, a które swą treścią i formą obrazują zarówno dekadencję przeżywającej się epoki feudalnej arystokracji, z widocznym sztywnieniem form etykietałnych, jak i swobodę w sięganiu w przeszłość po różne formy wypowiedzi artystycznej mającej zilustrować owe treści. W wypadku Pszczyny podkreślić należy, iż w II połowie XIX wieku, począwszy od 1847 roku, kiedy to majorat pszczyński przejęli Hochbergowie z Książa, sam zamek jak i jego otoczenie ulegały stopniowym, ale konsekwentnym przemianom, których celem było dodanie nowym właścicielom, kreującym się na udzielnych władców dzierżących zarówno w Książu jak i w Pszczynie dziedzictwo po Piastach, stosownego splendoru do ich nowego książęcego tytułu. Powstały wtedy neoromańskie stajnie i powozownie, zrealizowano przebudowę ujeżdżalni w stylu neomanierystycznym²⁾, zrealizowano także budowę zameczku myśliwskiego Promnice nad jeziorem Paprocany w typie neogotyku angielskiego³⁾, a także zaczęto organizować tereny lasów pszczyńskich na wzorowe tereny łowieckie połączone alejami i duktami

¹⁾ Rezydencję pszczyńską autor określa jako zamek mimo ewidentnych cech reprezentacyjnego, trójskrzydłowego pałacu typu francuskiego. Przeważa tu взгляд na treść jakiego starano się nadać budowli i jakich była ona nośnikiem. Wystarczy zwrócić uwagę na obiegające zamek kamienne tarasy, których forma nawiązuje do zredukowanych bastionów, które symbolicznie świadczą o przeszłości eksponowanej za nimi budowli. Podobnie wysokie wystawki w dachu mansardowym traktować należy jako zredukowane pozostałości feudalnych wież — funkcja ich zresztą była podobna: na jednej umieszczono zegar, a na drugiej potężny maszt, na który wciągano herbową flagę. Na tle takiej architektury na I piętrze przy reprezentacyjnej sali, stanowiącej jedno z symbolicznych centrów zamku, znalazł się kamienny balkon z rodzowymi herbami, który w głównej fasadzie stanowił miejsce gdzie „suweren” ukazywał się ludowi. Wiąże się to z całą symboliką bramy (E. B. Smith, *Architectural Symbolism of Imperial Rome and the Middle Ages*, Princeton 1956, s. 16).

²⁾ Ignacy Płazak, *Pszczyna. Zabytki miasta i regionu*, Pszczyna 1974, s. 23.

³⁾ Ignacy Płazak, *Zameczek myśliwski Promnice. Studium historyczno-architektoniczne*, Pszczyna 1977, s. 5. Maszynopis w posiadaniu Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie.

leśnymi⁴⁾. Ukoronowaniem tych działań była gruntowna przebudowa zamku pszczyńskiego, o której pisze z dużym wyczuciem Alojzy Oborny: „Otoczony i przesłonięty potężnymi grupami wspaniałych drzew, a jednocześnie zamykający rozległą perspektywę widokową odbitą w stawie, pałac pszczyński zdaje się przenosić zwiedzającego w odległą i wspaniałą przeszłość „wielkiego wieku” Francji i świadczy o jej oddziaływaniu kulturalnym na Prusy mimo tragicznej klęski z lat 1870—71. W tej postaci i w tym kontekście historycznym pałac pszczyński jawi się jako szczególnie wymowny i charakterystyczny pomnik epoki”⁵⁾.

Wydaje się, iż cytowana wyżej praca Obornego, oparta na gruntownych badaniach archiwalnych, ustaliła ostatecznie podstawowe fakty z dziejów architektonicznych zamku pszczyńskiego. Tym niemniej jednak obecnie można odczuć pewien niedosyt w przedstawionym tam lakonicznym i formalnym opisie wnętrza⁶⁾, który nie informuje o ich pierwotnym przeznaczeniu, z wyjątkiem ogólnej informacji o pokojach gościnnych na II piętrze, a przytaczane nazwy pomieszczeń pochodzą dopiero z okresu adaptacji zamku na muzeum historii wnętrza. Brak ten jest o tyle ważny, że przyjęty przy przebudowie „kostium francuski” zawierał w sobie określone treści semantyczne, których wyrazicielami były nie tylko zewnętrzne formy detalu architektonicznego, ale i wewnętrzne podziały przestrzeni.

Dlatego też warto może pokusić się o próbę pogłębienia badań nad historią zamku polegającą na opisanu dyspozycji przestrzennej zamku pszczyńskiego w wybranym okresie czasu, zwłaszcza iż obiekt ten jest stosunkowo dobrze zachowanym przykładem dawnych rezydencji⁷⁾.

Największe trudności nastręcza strona terminologiczna — poszczególne określenia nie zawsze są jednolite w swych zakresach znaczeniowych odnoszących się do opisywanych pomieszczeń. Dochodzą do tego trudności w adekwatnym tłumaczeniu z języka niemieckiego czy w porównywaniu z innymi językami międzynarodowymi arystokracji euro-

⁴⁾ Janusz Ziemiński, Założenie ogrodowo-krajobrazowe w Pszczynie, w: *Z dziejów sztuki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, Katowice 1982, s. 157.

⁵⁾ Alojzy Oborny, Ignacy Płazak, *Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie*, Pszczyna 1977, s. 68.

⁶⁾ Alojzy Oborny, Ignacy Płazak, *op. cit.*, s. 60—65.

⁷⁾ Mieczysław Wallis już dawno postulował podjęcie takich badań nad architekturą, która jest nośnikiem określonego typu treści semantycznych czy symbolicznych, zwłaszcza, że „Historyk sztuki musi, na podstawie wszelkich dostępnych mu źródeł, podjąć wysiłek uświadomienia sobie i zrozumienia dążeń, jakie ożywiały twórcę pewnego dzieła sztuki, i zrekonstruowania, w miarę naszych możliwości, przeżycia, jakie to dzieło dawało odbiorcy, dla którego było przeznaczone” (Semantyczne i symboliczne pierwiastki architektury, w: *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*, Warszawa 1983, s. 188). Współczesna literatura przedmiotu także podaje obszernie funkcjonalne opisy wnętrza (Mark Girouard, *Life in the English Country House*, Penguin Books, 1980 r.). Niezmiernie interesującą i ważną rozprawę, w której odczytane zostały znaczenia jednego tylko wnętrza wraz z wyposażeniem, stanowi artykuł Wojciecha Suchockiego, *Pokój pana w pałacu w Mosznej*, w: *Artium Questiones*, Poznań 1979, Wyd. UAM.

pejskiej. Dlatego też autor ilekroć pragnie nie wartościować opisywanych, zamkniętych architektonicznie przestrzeni używa określenia „wnętrze” czy „pomieszczenie”. Natomiast dla opisanego konkretnych przestrzeni przyjęto hierarchiczny podział ich nazw według używanego w terminologii niemieckiej, przy równoczesnej weryfikacji pojęciowej według współczesnego słownika języka polskiego. Tak więc użyto następujących terminów odnoszących się do poszczególnych pomieszczeń w kolejności ich znaczenia dla opisywanych przestrzeni: pierwszorzędne znaczenie ma sala⁸⁾ (Sall) dalej pokój⁹⁾ (Zimmer), izba¹⁰⁾ (Stube) oraz komora-magazyn¹¹⁾ (Kammer). Do trzech pierwszych nazw dodawane były przymiotniki charakteryzujące funkcje wnętrza — np. jadalne, sypialne, gościnne itp. Podkreślić tu należy, iż przedstawiona gradacja semantyczna pomieszczeń niezależna była od ich dekoracji architektonicznej, a związana z wypełnianą funkcją. Dla przykładu biorąc pod uwagę jednorodne pomieszczenia II piętra widzimy ich podział na pokoje gościnne oraz izby dla dzieci i ich służby.

Wykorzystane w niniejszej pracy plany, mimo drobnych różnic, dobrze charakteryzują wewnętrzną przestrzenną strukturę zamku pszczyńskiego i przejrzyste wyodrębniają ciąg pomieszczeń reprezentacyjnych (sień przejazdowa, westybul, klatka schodowa, sala jadalna, sala muzyczna z biblioteką czy ogólnie dostępne korytarze), apartamentów rodowych (księcia i księżnej oraz bliskiej rodziny ks. Reuss) czy strefy gościnnej z jej gradacją od apartamentu cesarskiego (parter), paradnego (narożnik północno-wschodni I piętra) i pojedynczych pokoi gościnnych (II piętro).

⁸⁾ Dla celów porównawczych przy pracy nad artykułem korzystano ze Słownika języka polskiego, Red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, który wydawany był w Warszawie w latach 1900—1915, a więc w okresie współczesnym dla źródeł, na bazie których powstał artykuł. Stamtąd też pochodzą określenia słów omówione w tym i w następnych przypisach. „Sala” — pokój wielki, przestrzenny, s. posiedzeń, s. bilardowa, s. teatralna, s. tronowa, s. balowa (t. VI). W słowniku tym podkreślono zarówno wielkość pomieszczenia, jak i przede wszystkim jego reprezentacyjno-recepcyjne przeznaczenie.

⁹⁾ „Pokój” — dla zilustrowania tego słowa redaktorzy podają zamiennie inne terminy, jak: komnata, stancja, izba, a bliżej określają jako p. jadalny=jadalnia, p. pana, p. pani, p. dla służby, p. gościnny, bawialny, dzienny, p. królewskie (t. IV). Widać na tym przykładzie jak mało precyzyjny jest zakres tego słowa, które obejmuje w zasadzie wszystkie funkcje i znaczenia od pokoi służby po królewskie.

¹⁰⁾ „Izba” to wg cytowanego słownika może być wymiennie określana jako komnata, pokój szczególnie niewykwintny, stancja. Izba może być jadalna (albo stołowa), i. sypialna, i. towarzyska (inaczej bawialnia), t. II. Zwrócić tu należy na dwa aspekty podanych wyżej znaczeń, które konsekwentnie określają ten typ pomieszczeń jako mniej komfortowych z odcieniem położonym na ich dawność (komnata).

¹¹⁾ „Komora” — zamiennie izba, alkierz przy świetlicy — szczególnie bez pieca, stancja, komnata, pokój mieszkalny, sekretny gabinet albo schowanie, komorę można wynajmować (t. II). Ogólnie więc jest to pomieszczenie, pośledniego gatunku, często położone na uboczu, ale mieszkalne. Brak tam jeszcze jednego przeznaczenia — jako pomieszczenia, gdzie można magazynować różne przedmioty. W takim znaczeniu używane jest w niniejszym tekście.

Wyraźnie wyodrębniono odległe od rodziców pomieszczenia dzieci¹²⁾, mieszczących w otoczeniu guwernera czy nauczyciela oraz osobnej służby, z własnym wewnętrznym podziałem, a także kondygnacje dla pokoi służbowych i innych wewnątrz gospodarczych (piwnica i III piętro). W tych ostatnich brak jednak typowego rozdzielenia na przestrzeń „żeńską” i „męską”, które w innych zamkach, np. w Łańcucie, były rygorystycznie przestrzegane.

Przechodząc do krótkiego scharakteryzowania wykorzystywanych źródeł i opisu podziałów przestrzeni, podkreślić wypada, iż przedstawiany tekst jest podstawą do rozważań, które autor pragnie w przyszłości rozwinąć rzucając na szersze tło historyczno-kulturowe.

2. Źródła

Podstawowym materiałem, który wykorzystano przy konstruowaniu niniejszej pracy są zespoły planów wszystkich kondygnacji opracowanych przez Książęcy Urząd Budowlany w czerwcu 1911 roku. Jeden zespół liczy 5 sztuk powielonych rzutów kolejnych kondygnacji, wszystkie z takim samym napisem: „Fürstl. Schloss-Pless, Schädltitz, den Juni 1911, Fürst. Bauamt” oraz określeniem kondygnacji. Wszystkie rzuty w skali 1 : 100. Na planach naniesione od razu nazwy lub przeznaczenie wszystkich pomieszczeń, jak można sądzić, używane wówczas tradycyjnie lub aktualne. Rzuty te, których prawdopodobnie było wiele, używane były jako robocze podkłady przy wszelkich remontach czy modernizacjach o czym świadczą ręcznie pisane uwagi i rysunki. Zachowane w Archiwum 2 zespoły rzutów odnoszą się do projektowanej sieci wodociągowej i sanitariatów. Zachowane w: WAP Katowice — Oddział w Pszczynie, zespół Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej AKP) pod sygn. AKP XVIII 771₁₋₅ oraz AKP XVIII 771₆₋₁₀.

Porównano ten kompletny zestaw rzutów z planem, który prawdopodobnie powstał wcześniej (AKP XVIII 773). Na jednej karcie powielone zostały 4 rzuty: piwnic, parteru oraz I i II piętra również z od razu naniesionymi nazwami wewnątrz (niektóre z nich różnią się od używanego tu zestawu podstawowego). Ze względu na niczym nie różniący się układ wewnątrz można oba zestawy porównywać — w następnej części artykułu zestaw ten cytowany jest jako „wcześniejszy”.

Weryfikację opisanego przeznaczenia czy funkcji wszystkich pomieszczeń przeprowadzono przy pomocy inwentarza z 1915 roku: Verzeichnis der im Schloss Pless vorhandenen Inventarien p.p. (AKP IV 526 a). Do księgi tej dołączone plany wszystkich kondygnacji z numeracją pomie-

¹²⁾ W okresie będącym przedmiotem zainteresowania autora w pokojach dziecięcych mieszkało trzech synów księcia: ks. Jan Henryk XVII (ur. 1900 r.), hr. Aleksander (ur. 1905 r.) i hr. Bolko (1910—1936).

szczeń odnoszącą się do zestawu wyposażenia oraz naniesionymi nazwami wewnątrz. Niestety brak w zestawie rzutu parteru zamkowego. W części następnej artykułu plany i nazwy cytowane są jako „inwentarz z 1915 r.”.

Przypuszczalnie z tego samego czasu pochodzi rzut parteru (zachowany osobno), który może być powiększoną kopią zagubionego rzutu z opisanego wyżej inwentarza (sygn. AKP XVIII 772). W dalszym tekście rzut ten określany jest jako „późniejszy”.

3. Opisy planów zamku pszczyńskiego wykonanych w 1911 roku. (Rzut I—V).

Rzut I. Piwnice zamku pszczyńskiego (według AKP XVIII 771₆). Na oryginalne trakty komunikacyjne wyodrębnione jednolitym żółtawym kolorem, począwszy od wejścia z dziedzińca gospodarczego od strony wschodniej (wewnątrz nr 5). Korytarze obiegają wokół całą piwnicę we wszystkich skrzydłach. W pomieszczeniach naniesione nazwy lub przeznaczenie pomieszczeń z okresu powstania planu.

1. Umywalnia służby kuchennej.
- 2 i 3. Pokoje służących (przypuszczalnie służby kuchennej, która tu się przebierała lub odpoczywała w przerwach od pracy).
4. Piwnice, gdzie przechowywano piwo i napoje chłodzące.
5. Wejście do piwnic, które w skrzydle wschodnim mają charakter suitereny, ze składem drzewa opałowego przypuszczalnie na potrzeby kuchni oraz wejściem do szybu windy towarowej (szyb w narożniku przy przejściu na korytarz). Winda ta łączyła wszystkie kondygnacje. Od strony korytarza przylegał do niej mały szyb windy na posiłki, który sięga tylko do I piętra.
6. Kuchnia zamkowa.
7. Zmywalnia naczyń kuchennych.
8. Pokój szefa kuchni wyposażony w biurko do pisania, stół, komodę, zegar, krzesła, lambrekin z zasłonami (Inwentarz z 1915 r., AKP IV 526a).
9. Spizarnia na mięso z zachowanym do dziś basenem na ryby.
10. Chłodnia ze stołami o płytach marmurowych. Pomieszczenie to służyło także do wyrobu wędlin.
11. Magazyn żywności (przechowywano tam ziemniaki).
12. Nazwa na omawianym źródle — kuchnia kawowa. Trudno obecnie autorytatywnie przesądzić, czy w okresie powstania planu istniała tam rzeczywiście kuchnia i czy nazwa ta nie pochodzi z wcześniejszego okresu. W świetle inwentarza z 1915 r. stwierdzić można, iż traktowano to pomieszczenie jako magazyn artykułów „kolonialnych” oraz przechowywano tam przypuszczalnie cenniejszą zastawę kuchenną.

13. Izba jadalna — sklepiona piwnica gotycka, która przypuszczalnie służyła jako jadalnia dla służby. Określenie izba (Stube) charakterystyczne dla pomieszczeń strefy służby.
14. Piwnica do przechowywania piwa — określona jako „starsza”.
- 15—17. Trzy pomieszczenia na wino ze specjalnymi półkami do flaszek.
18. Piwnica na węgiel opałowy.
19. Kotłownia centralnego ogrzewania typu nawiewowego ciepłym powietrzem — ogrzewała tylko I piętro.
20. Magazyny ropy naftowej (opałowej?), olejów (maszynowych?) itp.

Rzut II. Parter zamku pszczyńskiego (według AKP XVIII 771₇). Trakty komunikacyjne ogólnie dostępne (korytarze od strony dziedzińca wewnętrznego, sień przejazdowa, wejście schodami od strony dziedzińca gospodarczego, najstarsza klatka schodowa we wschodnim skrzydle, reprezentacyjna klatka schodowa i westybul dobudowane od południa w skrzydle północnym) wyróżnione kolorem żółtawym od reszty pomieszczeń. We wszystkich pomieszczeniach naniesione ich nazwy lub przeznaczenie.

1. Pokój służącego.
2. Klozet.
3. Sekretariat. Pod tym przeznaczeniem pomieszczenia ze sklepieniem krzyżowym rozumieć chyba należy pokój urzędników zajmujących się administracją budynku zamku (?).
4. Spiżarnia. To i poprzednie pomieszczenie na rzucie parteru, powstałym przypuszczalnie wcześniej (AKP XVIII 773), oznaczone są jako pokoje mieszkalne. Trudno precyzyjnie określić wyposażenie na podstawie inwentarza z 1915 r. ze względu na brak rzutu parteru, na którym naniesione cyfry oznaczały poszczególne pomieszczenia, niezależnie od podanej nazwy. Równocześnie jednak stwierdzić należy, że według inwentarza z 1850 r. pomieszczenie to wykorzystywane było jako spiżarnia¹³⁾. Na planie późniejszym (AKP XVIII 772) z ok. 1915 r. wewnątrz to określono jako „małą kancelarię”.
5. Pokój służącego. Plan późniejszy obok tego określenia dodaje dodatkowe, bardziej precyzyjne — „kucharka”. Przypuszczalnie mieszkała tam osoba, której zadania w kuchni wymagały stałego pobytu w zamku, stąd jej wyjątkowe ulokowanie.
6. Pokój z bielizną pościelową. Wcześniejszy rzut parteru umieszcza tam nauczyciela, co jest logicznym wynikiem wieku dzieci oraz wspólnie z przeznaczeniem wewnątrz II piętra zamieszkanego przez nie, pozwala określić ten zestaw rzutów jako wcześniejszy (por. str. 106). Natomiast na planie późniejszym umieszczono tam zarządcę zamku z dodaniem

¹³⁾ Inventarien des Fürstlichen Schlosses Pless, AKP IV 523, s. 27.

- w nawiasie przeznaczenia na bieliznę pościelową. Wydaje się, iż obie ostatnie funkcje mogły być z powodzeniem łączone.
7. Pokój stołowy (przypuszczalnie tzw. drugi stół). Zarówno rzut wcześniejszy jak i późniejszy umieszczają w tym wnętrzu marszałka dworu. Podkreślić należy, że jest to jedyne wnętrze skrzydła wschodniego ze stiukową dekoracją sklepienia.
 8. Wino (przypuszczalnie podręczny magazyn wina). Wcześniejszy i późniejszy plan nie określają przeznaczenia informując tylko, że wnętrze to jest sklepione.
 9. Pokój marszałka dworu. Na planie wcześniejszym pomieszczenie to przeznaczone jest na archiwum, a na późniejszym określa się je jako pokój dla służącego.
 10. Garderoba. W obu cytowanych, porównawczych planach, określa się to pomieszczenie również jako pokój służącego.
 11. Pokój warty. Na pozostałych planach przeznaczenie identyczne.
 12. Sień przejazdowa.
 13. Umywalnia i klozet. Sądzić można, że ze względu na położenie sanitariaty te przeznaczone były dla gości zamkowych. Na obu pozostałych planach przeznaczenie podobne.
 14. Łazienka przy apartamencie cesarskim. Na pozostałych planach brak określenia i komentarza.
 15. Sypialnia cesarska (pokój sypialny cesarza). Plan wcześniejszy, to i następne pomieszczenie, opisuje zbiorowo jako pokoje cesarza nie różnicując funkcji. Plan późniejszy w opisie zgodny jest z głównym omawianym źródłem.
 16. Ubieralnia cesarska. Zachowana jest fotografia wnętrza z około 1915 r. w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/759.
 17. Pokój cesarza. Sądząc o funkcji na podstawie zachowanych w zbiorach Muzeum fotografii (MP/Psz/758 i 760) oraz inwentarza z 1915 roku, pokój ten spełniał rolę prywatnego salonu cesarskiego. Na obu cytowanych równoległe planach określany jest jako salon.
 18. Salon. Wszystkie trzy omawiane równoległe plany określają zgodnie to wnętrze tym terminem, brzmiącym podobnie w języku polskim i niemieckim. Rozmiary i dekoracja oraz centralne położenie świadczą o tym, że reprezentacyjne to wnętrze stanowiło niewątpliwie symboliczne centrum parteru skrzydła zachodniego. Położeniu tego salonu przy apartamencie cesarskim stanowiącym swoistą prestiżową wartość w strukturze przestrzennej zamku, charakteru wypoczynkowego nadawało bezpośrednie połączenie z tarasem zachodnim. Taras ten zresztą posiadał specjalne, zachowane do dziś, słupki na balustradzie od strony miasta, na których przypuszczalnie rozwieszano zasłony, aby oddzielić wypoczywających na słonecznym tarasie od wzroku ciekawskich

gapiów ze strony miasta. W zbiorach Muzeum w Pszczynie zachowane są trzy fotografie tego wnętrza pokazywanego z różnych stron (MP/Psz/761—763). Zwrócić jeszcze należy uwagę, iż w przylegającym korytarzu zachodnim położenie tego salonu podkreślone zostało specjalnym, większym od innych portalem, który był tylko atrapą — wchodziło się do salonu drzwiami obok o normalnych rozmiarach.

19. Pokój gościnny. Sądzić można, że pokój ten służył dla członka świty cesarskiej. Na obu pozostałych rzutach określa się to wnętrze tylko jako pokój.
20. Łazienka. Na pozostałych planach brak opisu.
21. Pokój służącego. Na pozostałych planach brak opisu.
22. Komora służby — przypuszczalnie podręczny magazyn służących.
23. Strzelec przyboczny. W odniesieniu do pomieszczeń nr 22 i 23 pozostałe rzuty zmieniają przeznaczenie nie precyzując go jednak tak dokładnie, tzn. użyte tam zostały tylko słowa „strzelec” i „służący”.

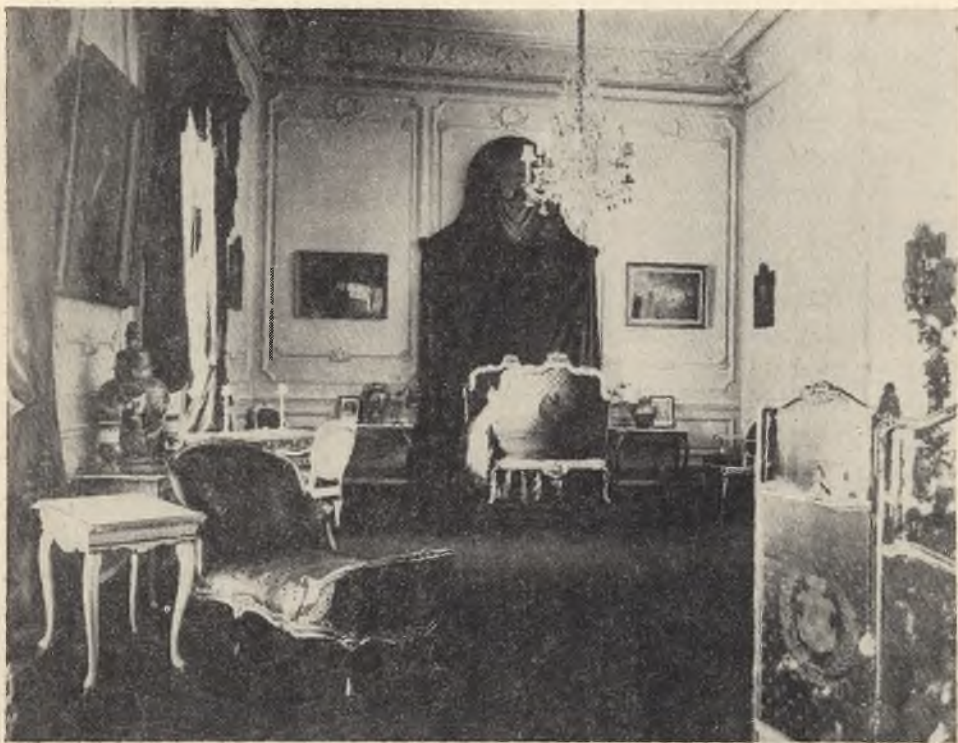
Rzut III. Pierwsze piętro zamku pszczyńskiego (AKP XVIII 771_s). Trakty komunikacyjne (reprezentacyjna klatka schodowa nr 23, korytarz, obecnie nazywany galerią lustrzaną nr 25, korytarze w skrzydle zachodnim, najstarsza klatka schodowa w skrzydle wschodnim i drewniana wiodąca do pokoi gościnnych na II piętrze nr 7 wyróżnione od amfiladowego ciągu pomieszczeń reprezentacyjnych i mieszkalnych kolorem żółtawym). Podobnie jak na innych rzutach tego zestawu naniesione od razu precyzyjne nazwy.

1. Kuchnia kawowa (pomieszczenie z zachowanym do dziś piecem węglowym i kolorowymi kaflami na ścianach). Przypuszczalnie przygotowywano tu najprostsze posiłki czy napoje. Na planie wcześniejszym jak i na planie związanym z inwentarzem z 1915 roku przeznaczenie identyczne.
2. Pomieszczenie do czyszczenia srebra. Wyposażone w zachowane do dnia dzisiejszego oszklone szafy przyścienne z półkami oraz duży metalowy zmywak z wodą bieżącą. Na pozostałych wyżej wspomnianych planach określone tylko jako „srebro”.
3. Srebro (podobne szafy przyścienne jak w nr 2). Podobne określenie w dwóch paralelnie omawianych planach.
4. Lampiarnia. Plan wcześniejszy określa to pomieszczenie jako izbę kąpielową natomiast plan związany z inwentarzem jak i sam inwentarz ¹⁴⁾ wymienia wiele przechowywanych właśnie tam lamp.
- 5—6. Pokoje ks. Reuss (kuzyna Hochbergów). Na podstawie wyposażenia spisane w inwentarzu z 1915 r. można określić ich funkcje: nr 5

¹⁴⁾ Verzeichnis der im Schloss Pless vorhandenen Inventarien p. p., AKP IV 526a, s. 96.

sypialnia, nr 6 bawialnia¹⁵⁾. Nazwa tych pokoi jest tradycyjna i po raz pierwszy pojawia się w inwentarzu z 1850 r.¹⁶⁾. Plan wcześniejszy określa podobnie, natomiast plan związany z inwentarzem określa je tylko jako pokoje.

7. Drewniana klatka schodowa na II piętro. Obok klatki schodowej ustawiono przed 1915 rokiem stół bilardowy¹⁷⁾. Na podstawie inwentarza sądzić można, że pokoje bilardowe stanowiące tak ważny element przestrzeni rezydencji zostały zlikwidowane. W zbiorach Muzeum zachowane zostały trzy mocno zniszczone stoły bilardowe.
8. Czerwona ubieralnia (na podstawie obecnego stanu zachowania można dodać, iż funkcję tą łączyła z łazienką). Na pozostałych dwóch planach nie podano określenia koloru ograniczając się tylko do identycznej funkcji.



20. Sypialnia Czerwona (paradna gościnna) w zamku pszczyńskim. Stan z około 1915 r. Rzut I piętra — wnętrze nr 9 (widok od zachodu). Muzeum w Pszczynie
nr inw. MP/Psz/770

¹⁵⁾ Verzeichnis der im Schloss Pless..., jw., s. 93—94.

¹⁶⁾ Inventarien des Fürstlichen..., jw., s. 33—34.

¹⁷⁾ Verzeichnis der im Schloss Pless..., jw., s. 92.

9. Czerwony pokój sypialny (przypuszczalnie sypialnia paradna dla znaczniejszych gości). Na pozostałych planach brak określenia tradycyjnego, jak można sądzić koloru ścian, i podano tylko funkcję — pokój sypialny. Zachowane w zbiorach Muzeum w Pszczynie fotografie (nr inw. MP/Psz/770—771), które pokazują wyposażenie z około 1915 r. zgodnie z cytowanym już inwentarzem, sugerują, iż ściany w tym czasie już były jasne (ryc. 20).
10. Salon damski zielony. Tu nastąpiło jakby odstępianie od tradycyjnych określeń używanych w omawianym planie na rzecz nowszego wystroju ścian. W obu paralelnie cytowanych planach występują określenia „salon czerwony” co z poprzednimi wnętrzami tworzyłoby całość apartamentu paradnego o jednolitym wystroju. Za takim pierwotnym kolorem ścian przemawia także analogia z zamkiem w Książu, gdzie podobnie zdobiony kratką regencyjną na lustrach salon czerwony przylegał do centralnego wnętrza zamku — sali Maksymiliana. Fotografia w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/772.
11. Sala muzyczna. Jest to klasyczny reprezentacyjny salon pałacowy, który po angielsku określany jest jako drawing room — i tak też określa się go w prywatnej korespondencji Hochbergów. Na pozostałych dwóch planach nosi on nazwę „sali mniejszej”.
12. Biblioteka. Na wszystkich planach jednorodne określenie. Fotografia stanu z około 1915 roku w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/773.
13. Mały pokój bilardowy (według określenia z planu). Na podstawie fotografii z około 1915 roku (ryc. 21) wnętrze to urządzone jest jako typowy salon i jest pierwszym z apartamentu prywatnego pana domu. Można go precyzyjnie określić jako męski salon gdzie panowie wychodzili, aby zapalić tytoń¹⁸⁾. Na pozostałych planach krótkie określenie „bilard”. Pomieszczenie ze stołem bilardowym, którego brak było już w omawianym okresie było także typowym wnętrzem „męskim”.
14. Pokój myśliwski. Według inwentarza z 1915 r. były tam zgromadzone trofea myśliwskie i broń myśliwska. Wchodził w skład apartamentu prywatnego księcia i sądzić można, iż były to wybrane i ulubione obiekty. Równocześnie położenie i bezpośrednie połączenie z korytarzem kreowało tę przestrzeń na coś w rodzaju reprezentacyjnego przedpokoju wprowadzającego do apartamentu głowy domu informując o jego pasjach i osiągnięciach. Na pozostałych dwóch planach pomieszczenia nr 14—16 określane są, bez wnikania w szczegóły, jako pokoje księcia.

¹⁸⁾ Mark Girouard, *Life in the English...*, jw., s. 295—297. Pokoje do palenia dla panów pojawiły się po 1850 roku i żaden dom epoki wiktoriańskiej nie mógł się bez nich obyć. Rolę taką spełniały także pokoje bilardowe.



21. Salon w apartamencie Pana na zamku pszczyńskim (poprzednio pokój bilardowy?). Stan z około 1915 r. Rzut I piętra — wewnątrz nr 13 (widok od wschodu). Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/774

15. Pokój pracy księcia. W wyposażeniu wnętrza i jego architekturze zwraca uwagę nietypowe dla tej kondygnacji „starodawne” sklepienie w typie renesansu angielskiego, jak i używana w niektórych źródłach nazwa — „komnata Promniców”. Jest to zdecydowane podwiązanie się przez nowego właściciela (od niespełna 70 lat) do tradycji zasłużonych poprzednich „Panów na Pszczynie”.
16. Sypialnia księcia. Wyposażenie zgodne z przeznaczeniem.
17. Przedpokój. Wnętrze to łączyło apartamenty prywatne pana i pani domu, a równocześnie zapewniało komunikację z korytarzem.
18. Salon księżnej. Na odwrocie fotografii z korespondencją prywatną Hochbergów określony prawidłowo jako „sitting room Princess Daisy of Pless”. Na obu pozostałych rzutach wnętrza nr 18 i 19 określono jako „pokoje księżnej”. Wyposażenie w typie angielsko-chińskim, zgodne z inwentarzem z 1915 roku.
19. Sypialnia księżnej. Jedyne wnętrze w zamku z XVIII-wieczną boazerią rokokową dostosowaną do gustu epoki przez secesyjne tkaniny i poli-



22. Westybul na parterze zamku pszczyńskiego z charakterystycznymi dla epoki roślinami i trofeami myśliwskimi. Stan z około 1915 r. Rzut I piętra — wewnątrz przed schodami nr 23 (widok od północy). Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/764

chromowane ozdoby gipsowe. Fotografia w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/775.

20. Pokój toaletowy księżnej. Na pozostałych planach określono to wnętrze jako salon co jest niezgodne zarówno z wyposażeniem jak i umiejscowieniem między sypialnią a łazienką.
21. Łazienka księżnej. Dwa pozostałe plany nie precyzują bliżej przynależności wnętrz nr 21 i 22 używając ogólnych określeń „klozet”.
22. Łazienka księcia.
23. Westybul (na parterze) i klatka schodowa. Patrz ryc. 22, a także widok na I piętrze w zbiorach Muzeum w Pszczynie (MP/Psz/765).
24. Sala jadalna. Nazwa zgodna z zachowaną ikonografią — fotografie w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/767—769. Na planie wcześniejszym określa się ją jako „salę większą”, a na planie z inwentarza tylko jako „sala”.
25. Korytarz (obecnie okreśłany jako „galeria lustrzana”). Fotografia w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/776.

Rzut IV. Drugie piętro zamku pszczyńskiego (AKP XVIII 771₉). Trakty komunikacyjne (korytarze we wszystkich trzech skrzydłach i dwie klatki schodowe) wyróżnione od amfiladowego przeważnie ciągu pomieszczeń kolorem żółtawym. Wszędzie naniesione nazwy wnętrz lub ich przeznaczenie.

1. Izba szkolna. Wnętrze przeznaczone do nauki dla dwóch starszych synów księcia o czym świadczy wyposażenie (m.in. globus i szafa na książki)¹⁹⁾. Na planie wcześniejszym określony jako pomieszczenie dla pokojówki, a na planie z inwentarza z 1915 roku jako „salon”.
2. Izba jadalna. Plan omawiany jest bardziej szczegółowy od dwóch pozostałych, które określają wnętrza nr 2—5 jako „pokoje dziecięce”. Zwraca uwagę użyte tu określenie „izba” nieadekwatne do znajdujących się tam sztukaterii i ozdobnego pieca.
3. Izba dziecięca. Uwaga jak powyżej. Z przeznaczeń dwóch następnych wnętrz wynika, że był to pokój najmłodszego syna.
4. Oznaczona jako „Hr. Aleksander” (średni syn).
5. Oznaczona jako „Prinz Hans” (najstarszy syn księcia).
6. Pomieszczenie oznaczone tylko jako „nauczyciel”. Przypuszczalnie mieszkał tam nauczyciel dzieci. Plan wcześniejszy i późniejszy określają to pomieszczenie jako przeznaczone dla guwernera. Stąd umiejscowienie pokoju dla nauczyciela w planie wcześniejszym na parterze (por. str. 99).
7. Łazienka. Plan wcześniejszy i późniejszy określają to wnętrza jako przeznaczone dla pokojówki.
- 8—12. Pokoje gościnne (wyposażenie wskazuje na to, że były to sypialnie

¹⁹⁾ Verzeichnis der im Schloss Pless..., jw., s. 99.



23. Pokój gościnny (sypialnia) na II piętrze zamku pszczyńskiego. Stan z około 1915 r. Rzut II piętra — wewnątrz nr 15 (widok od południa). Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/777

— inwentarz z 1915 r.). Plan wcześniejszy i późniejszy dla wnętrza nr 8—9 używa określenia „bilard”, który nie ma pokrycia w cytowanym wielokrotnie inwentarzu.

13. Salon (ryc. 24). Plan wcześniejszy i późniejszy z inwentarza nie wprowadzają tych określeń traktując wszystkie pomieszczenia jednakowo jako „pokoje gościnne” (nr 10—23 i 25).

14—18. Pokoje gościnne. Wnętrze nr 15 na ryc. 23.

19. Salon.

20—23 oraz 25. Pokoje gościnne. Wnętrze nr 20 na fotografiach w zbiorach Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/Psz/778—779.

24. Na omawianym planie pomieszczenie oznaczone jako „komora”. Ręcznie dopisano zmianę przeznaczenia na łazienkę i klozet. Na planach wcześniejszym i późniejszym pomieszczenie, oświetlone tylko oknem z korytarza, oznaczono jako przeznaczone dla pokojówki.

26. Łazienka. Podobnie określają to pomieszczenie pozostałe dwa plany, ograniczając jednak jego funkcję do klozetu (wszystkie pokoje gościnne wyposażone były w toaletki i komplety fajansowych naczyń toaletowych — porównaj ryc. 23).



24. Salon przy pokojach gościnnych na II piętrze zamku pszczyńskiego. Stan z około 1915 r. Rzut II piętra — wnętrze nr 13 (widok od południa). Muzeum w Pszczynie
nr inw. MP/Psz/776

Rzut V. Trzecie piętro zamku pszczyńskiego (AKP XVIII 771₁₀). Korytarze we wszystkich trzech skrzydłach wyróżnione od innych pomieszczeń kolorem żółtawym. Wszędzie naniesione nazwy lub przeznaczenie poszczególnych wnętrz. Na zestawie planów wcześniejszych (AKP XVIII 773) brak rzutu III piętra. Plan związany z inwentarzem z 1915 roku lapidarnie określa wnętrza nr 3—4 oraz 6—7 jako pokoje i tylko wyliczenie sprzętów tam się znajdujących pozwala przyjąć za prawidłowe określenia podane na podstawowym omawianym źródle. Ze względu na powtarzające się przeznaczenie różnych pomieszczeń nie opisano ich odrębnymi cyframi lecz oznaczono jednym numerem wnętrza o identycznym przeznaczeniu.

1. Łazienki.
2. Klozety.
3. Pokoje służących (z inwentarza wynika, że były to pokoje sypialne).
4. Komory — magazyny mebli i innych sprzętów, częstokroć już zniszczonych. W komorze skrzydła wschodniego wystawka z zegarem — na planie z inwentarza posiada nazwę „wnętrze z zegarem”.

5. Komory (magazyny) naczyń miedzianych. Nazwa jak można sądzić, tradycyjna — są to proste pomieszczenia wyodrębnione oszalowaniem z desek z przestrzeni korytarzy. W okresie opisywanym inwentarz nie podaje tam żadnych sprzętów ani naczyń.
6. Pokojówki. Pomieszczenia dla pokojówek rozmieszczone w różnych punktach piętra przeznaczonego dla służby.
7. Garderoba. Pomieszczenie, gdzie przechowywano zbędną odzież, a jak wykazuje inwentarz poddawano ją tam także zabiegom odświeżającym²⁰⁾.
8. Korytarze (ze zbiornikami wyrównawczymi wody zimnej i ciepłej).
9. Komory. Magazyny na poddaszu — podobnie określa te pomieszczenia plan z inwentarza.
10. Poddasze nad salą jadalną (lub większą) i klatką schodową.

4. Zakończenie

Opublikowane tutaj plany zamku z 1911 roku, posiadające w oryginale naniesione nazwy pomieszczeń, są cennym przyczynkiem do studiów nad historią dawnego obyczaju i pozwalają na dokonanie wielopłaszczyznowych interdyscyplinarnych analiz zarówno dotyczących strony formalnej budowli jak i treści sematycznych wiązanych z poszczególnymi wnętrzami. Przedstawiony tu podział przestrzeni i pomieszczeń na reprezentacyjne, rodzinne, gościnne, służbowe i gospodarcze, usystematyzowany został przez specyficzną, socjolingwistyczną terminologię nazw poczynawszy od „sali” a skończywszy na „komorze”. Wyodrębnione podziały można poddać dalszej analizie wyszukując występujące paralelnie punkty centralne zarówno w skali zamku jak i poszczególnych przestrzeni. I tak np. Sala Lustrzana lub obecny Salon Wielki są równorzędnymi punktami centralnymi całego zamku, uruchamianymi oddzielnie w zależności od zaaranżowanej sytuacji (oficjalny obiad czy oficjalna wizyta). Z kolei każda następna wyodrębniona przestrzeń, czy grupa wnętrz, ujawnia swe centrum zarówno w skali apartamentu, zamku, jak i swe treści semantyczne w zależności od potrzeb życia społecznego czy roli w jakiej osoby tam się znajdujące występują. Tu ważnym przykładem jest gabinet pracy właściciela zamku w pomieszczeniach prywatnego apartamentu na I piętrze i zachodzące tam interakcje społeczne różnie dowartościowujące przestrzeń.

Z tych więc względów przedstawiony tutaj materiał archiwalny może stać się przydatny do dalszych badań nie tylko dziejów siedziby książąt pszczyńskich, ale i innych rezydencji.

²⁰⁾ Verzeichnis der im Schloss Pless..., jw. s. 145.

POWRÓT PSZCZYNY DO POLSKI – CZERWIEC 1922

Wstawał dzień 29 czerwca 1922 roku¹⁾. Dzień, którego oczekiwali Polacy powiatu pszczyńskiego i miasta Pszczyny od wielu miesięcy i lat. Miał stanowić ukoronowanie ich trudów, walki i nadziei włożonych w dzieło powrotu ziemi ojczystej do Polski, do umiłowanej, wymodlonej i wywalczonej Macierzy. Czekano na niego nie tylko z radością ale i nieukrywanym niepokojem. Jaki będzie ten pierwszy dzień w Polsce, w nowym państwie, jaka będzie przyszłość? Były to pytania nurtujące całe społeczeństwo części Górnego Śląska wracającej w czerwcu 1922 roku do Polski. Mimo powszechnej żarliwej wiary i woli powrotu po wielowiekowej nieobecności do państwa polskiego dały się widzieć jeszcze, w podświadomości społecznej, skutki wieloletniego oddziaływania struktur państwa pruskiego i jego polityki germanizacyjnej. Do tego dochodził wpływ niemieckiej propagandy plebiscytowej i antypolskiej uprawianej do ostatniej chwili mimo obecności aliantów. Propaganda ta, mówiąc w skrócie, przedstawiała państwo polskie jako państwo sezonowe, słabe, bez perspektyw, państwo anarchii i chaosu gospodarczego, pełne ludzi leniwych. Z tych lęków Ślązaków zdawali sobie sprawę zarówno lokalni działacze narodowi, jak i świadomi i zainteresowani sprawą górnośląską politycy polscy. Pierwsze momenty i chwile zmiany państwowości uznano za szczególnie ważne w przełamaniu pewnych obaw społeczeństwa Górnego Śląska i Polski (obawiano się np. zimnego przyjęcia czy nawet zamieszek). Równocześnie były one ważne dla świadomości historycznej Ślązaków, stanowiącej istotny element rozpoczynającego się, trudnego procesu integracji powracającej części ziemi górnośląskiej z polskim organizmem państwowym i narodowym. Stąd zmianę państwowości terenów Górnego Śląska przyznanych Polsce przez Radę Ligi Narodów w 1921 roku postanowiono powiązać z uroczystościami i manifestacjami o jednoznacznym obliczu narodowym. Miały udokumentować siłę polskiego żywiołu, jego wolę powrotu do Macierzy i znaczenie powstań zbrojnych. Zarazem uro-

¹⁾ Referat wygłoszony na uroczystej sesji Oddziału ZBOWiD w Pszczynie 22.VI. 1982 r.

czystości, w których kluczową rolę miało odegrać Wojsko Polskie powinny były być swego rodzaju demonstracją, siły odrodzonego państwa polskiego, w czwartym roku jego istnienia, wobec Niemiec i ich rewizjonistycznych planów.

Czerwcowe uroczystości powrotu Górnego Śląska do Polski przebiegały w symbolicznej oprawie, według drobiazgowo przygotowanych scenariuszy, dzięki czemu chwile te miały zająć godne miejsce w historii i w sercach Polaków. W przygotowania wiele wysiłku włożyli przywódcy polskich organizacji na powracających terenach, kładąc akcent na śląski wkład powstańczy w dzieło odbudowy Rzeczypospolitej.

Wydarzenia z czerwca 1922 r. nie znalazły szerszego oddźwięku w historiografii śląskiej. Przytłoczyły je powstania śląskie i tragiczny Wrzesień. Niniejszy artykuł stara się przybliżyć czytelnikowi te piękne i podniosłe, choć zapomniane chwile, tak odbiegające od tragicznych dziejów najnowszych Górnego Śląska. Jest to w miarę pełna rekonstrukcja akcji, z drobiazgowym wykorzystaniem dostępnych obecnie źródeł, które są jednak nader ubogie. Składają się na nie głównie przekazy prasy narodowej miejscowej i krakowskiej. W gazetach socjalistycznych czy niemieckich tematyka ta nie znalazła miejsca. Nie zachowały się do naszych czasów żadne przekazy archiwalne opisujące uroczystości pszczyńskie. Prasę wspomogła nieliczna literatura oraz zachowane fotografie.

Miesiące poprzedzające powrót ziemi pszczyńskiej do Polski nie były łatwe. Minał rok od czasu zwycięskiego III powstania, pół roku od alianckiej decyzji podziałowej a nadal trwała zacięta walka dyplomatyczna o Górny Śląsk. Prasa zauważała upadek ducha wśród ludności polskiej, gwałtowny spadek aktywności polskich organizacji i bezczynność działaczy. „Wszędzie się daje odczuwać brak jasnego zrozumienia całej sprawy śląskiej i lud sobie nie umie wytłumaczyć przewlekane, jakiego ta sprawa doznaje”²⁾. Euforia patriotyczna ulega wyciszeniu. Zyskuje posłuch lokalny ruch separatystyczny Kustosa wspierany przez magnatów i kapitalistów niemieckich, m.in. przez księcia pszczyńskiego. Następuje anarchia gospodarcza — Niemcy próbowali likwidować część swoich przedsiębiorstw dla spotęgowania trudności nowych władz polskich³⁾. Panuje rozprzężenie społeczne, napływa fala przestępstw kryminalnych, zamachów o charakterze porachunków osobistych i sąsiedzkich. Na terenie powiatu pszczyńskiego na szczęście nie dochodzi do mordów politycznych, jak to się działo w miastach przemysłowych. Wpłynęła na to czujna postawa miejscowych członków Związku Byłych Powstańców pod przy-

²⁾ „Kurier Śląski” nr 57, 10.III.1922.

³⁾ J. Polak, *Antypolska działalność koncernu księcia pszczyńskiego w latach 1918—1921*, „Zaranie Śląskie”, nr 4, Katowice 1980, s. 682—683; tenże, *Afery książąt pszczyńskich w okresie międzywojennym*, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie” t. I, Pszczyna 1982, s. 78—80.

wództwem Stanisława Krzyżowskiego, pilnie obserwujących zachowanie się tutejszych Niemców. Dał się zresztą zauważyć ich powolny odpływ z powiatu pszczyńskiego, w którym stanowili ok. 15% mieszkańców.

Dopiero zawarcie tzw. konwencji genewskiej 15 maja 1922 roku umożliwiło podjęcie konkretnych działań przygotowujących zmianę państwowości. 15 czerwca komisarze rządzącej dotąd na Górnym Śląsku Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej: Le Rond, de Marinis i Stuart oraz pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego podpisali zarządzenia regulujące tryb zmiany państwowości. Odrębne instrukcje alianckie określiły jego program i ceremoniał oraz kolejność przejmowania przez Polskę i Niemcy pięciu stref na jakie podzielony został Górny Śląsk ⁴⁾.

Powiat pszczyński stanowił strefę czwartą w kolejności obejmowania przez Polskę, stąd płynące opóźnienie w stosunku do Katowic, które jako pierwsza strefa zajęte zostały przez wojsko polskie 20 czerwca. Procedura i przebieg przejmowania władzy w powiecie pszczyńskim były podobne do innych terenów górnośląskich. W połowie czerwca szereg urzędów i gmachów użyteczności publicznej zostaje objętych w Pszczynie przez urzędników polskich wyznaczonych przez władze organizującego się województwa śląskiego. Na czele tej grupki stał komisarz powiatowy (później starosta) dr Franciszek Lerch, adwokat, dawny doradca polski przy alianckim kontrolerze powiatu opolskiego a ostatnio pszczyńskiego. Objęto więc: dworzec kolejowy (13.VI), pocztę (16.VI), sąd grodzki, inspektorat szkolny, gimnazjum, ratusz i landraturę. Znaczna część urzędników niemieckich pozostawała na miejscu w celu zapewnienia ciągłości pracy i z braku polskich sił kwalifikowanych. Jako pierwszy burmistrz polski 19 czerwca objął urzędowanie Jan Figna, wybrany na to stanowisko już w marcu 1922 roku, uprzednio burmistrz wielkopolskiego Jarocina.

Właściwe przejmowanie władzy przez Polskę rozpoczęło się w Pszczynie 26 czerwca. Tego dnia rozwiązano miejscową komendę Policji Górnośląska (o składzie w większości polskim) oraz straż gminną złożoną głównie z dawnych powstańców. 27 czerwca rano przybył z Katowic oddział policji polskiej województwa śląskiego pod dc podkomisarza Karola Goszczyka, który przejął opiekę nad bezpieczeństwem publicznym w mieście i okolicy. Oddział asystował ceremonii oddania administracji powiatu pszczyńskiego z rąk alianckich w ręce władz polskich. Rozpoczęła się ona o godz. 8 przed gmachem dyrekcji dóbr księcia pszczyńskiego („Paleja” — obecnie szpital) — siedziby Powiatowej Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej. Obok policji wystąpiła kompania honorowa okupa-

⁴⁾ E. Długajczyk, Zmiana suwerenności na G. Śląsku w 1922 roku, „Zaranie Śląskie” nr 4, Katowice 1972, s. 330—349; tenże, Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie, Katowice 1977.

cyjnych wojsk francuskich. Stronę polską reprezentowali — burmistrz Figna z radnymi Bereuterem i Witalińskim oraz komisarz Lerch, na którego ręce aliancki kontroler powiatowy płk A. Vergé „po stosownym przemówieniu przelał władzę komisji międzysojuszniczej” nad powiatem. Nastąpiło podpisanie aktu zdawczo-odbiorczego i symboliczne zdjęcie sztandaru władz koalicyjnych wraz z podniesieniem flagi polskiej na budynku, jako znaku objęcia władzy nad Pszczyną⁵⁾. Była już Polska.

Skończył urzędowanie również znienawidzony przez Polaków niemiecki landrat von Rupert. Od 28 czerwca na stanowisku tym pracował dr Franciszek Lerch, który wydał odezwę „Do Obywateli Powiatu pszczyńskiego!”:

„Mianowany Starostą Pszczyńskim przez Rząd Polski zacząłem dzisiaj, po oddaniu mi zarządu powiatu przez przedstawiciela Komisji Międzysojuszniczej, urzędować. Na nowym stanowisku czekają mnie wielkie zadania. Chociaż się pracy i trudów nie obawiam, to obowiązki związane z objętym przeze mnie urzędem spełnić mogę tylko wtedy, gdy mnie Obywatelstwo popierać będzie. Przede wszystkim się starać będę o przywrócenie spokoju i porządku, ponieważ pod tym względem powiat przez wojnę i następstwa jej wielce ucierpiał. Że urząd mój wykonywać będę bezstronnie, to znaczy bez względu na stan, narodowość i wyznanie, rozumie się samo przez się”⁶⁾.

Teraz czekano już tylko na wojsko polskie. W przeddzień jego przybycia, 28 czerwca Pszczynę opuściły wojska francuskie, po przeszło dwuletnim w niej pobycie. Ewakuacja komendy alianckiej przebiegała w zupełnym spokoju, bez prób prowokacji ze strony Niemców, jak to miało miejsce w innych powiatach.

Przygotowania do przyjęcia wojsk polskich w powiecie pszczyńskim trwały przez cały czerwiec. Pierwsze decyzje zapadły 1 czerwca na zjeździe Rad Ludowych powiatu w Ligocie⁷⁾. Uroczystości w konkretnych miejscowościach przygotowywały rady ludowe, komitety obywatelskie (w Pszczynie na czele z lekarzem dr Rogalińskim) oraz Związek Byłych Powstańców. Zaplanowane były dwa wejścia i powitania armii polskiej — od południa do Pszczyny (uroczystość centralna) i od północy do Mikołowa. W miastach i wsiach dekorowano budynki flagami polskimi w ilości dotąd niespotykanej, ozdabiano je emblematami, girlandami zieleni i kwiatami. Zbudowano w powiecie około 50 bram triumfalnych, z których najokazalsza stanęła w Pszczynie, w zachodniej części rynku, którądy miały wkroczyć oddziały polskie. Miała ona barokizującą formę i ufundowana została przez Generalną Dyрекcję Dóbr Księcia Pszczyńskiego za sumę 180.000 marek (patrz ryc. 25)⁸⁾. Do dekoracji przywiązywano duże zna-

⁵⁾ L. Musioł, Pszczyna. Monografia historyczna, Katowice 1936, s. 478—480.

⁶⁾ „Ogłoszenia na powiat pszczyński” nr 26, 1 VII 1922.

⁷⁾ „Kurier Śląski” nr 123, 31 V 1922.

czenie nie tylko emocjonalne ale i ideologiczne, mając na uwadze blichtr opraw pruskich świąt państwowych, parad wojskowych czy częstych po- bytów cesarza Wilhelma II w Pszczynie. Polska uroczystość nie mogła być w swej oprawie gorsza. Zauważono, że również Niemcy dekorowali swe domy, a nawet pałac księcia pszczyńskiego przystrojono flagami pol- skimi. Zapanował pogodny nastrój.

W miejscowościach powiatu rozplakatowano odezwy i zaproszenia w związku z uroczystościami. Odezwa Komitetu Przyjęcia Wojska Polskie- go wydana w Katowicach głosiła:

„Rodacy!

Nareszcie wybiła dla nas wolności godzina! Polska obejmuje już przyzna- ną jej część Górnego Śląska, a we wtorek, dnia 20 czerwca przed połud- niem wkroczy na Śląsk wojsko polskie, aby go połączyć z Ojczyzną.

Wzywamy Was, Rodacy, jeszcze raz, abyście jak najserdeczniej przy- jęli naszych Braci! Żołnierze nasi, to bohaterzy, którzy uwolnili Polskę od jej zaborców, którzy krew swą przelewali i za nas, bo gdyby Polska nie była wolną, to i Śląsk nasz jęczałby dalej w niewoli. To też mając na uwadze, jak też i to, że wśród żołnierzy tych znajdować się będą i po- wstańcy górnośląscy, powitajmy ich całym sercem, jak na to zasługują.

Wzywamy wszystkich, by w uszanowaniu powagi tej wielkiej uro- czystości stosowali się wszędzie do porządku i przepisów dotyczących po- witania wojska polskiego. Zachowajmy wzorową karność i uważajmy, aby ta uroczystość odbyła się jak najgodniej”.

Podpisana została przez przywódców ludności polskiej, w tym S. Krzy- żowskiego⁹¹. Natomiast zarząd powiatowy Związku Byłych Powstańców prezes S. Krzyżowski, sekretarz A. Gałuszek, skarbnik J. Paczyna) roze- słał afisze „Zaproszenia”:

„Wszystkich Obywateli na święto powiatowe przyjęcia Wojska na- szego w Pszczynie dnia 29 czerwca 1922 r. poczynawszy od godz. 6 rano, przy granicy w Goczałkowicach. Żeby uczcić dzień wolności i przywitać dzielne Wojsko nasze, zapraszamy niniejszem wszystkich Obywateli, To- varzystwa, Związki ze sztandarami, muzyką itd. i prosimy o liczny udział z wzorowym porządkiem. W Mikołowie i Orzeszu odbędzie się lokalne przyjęcie, dokąd zdążyć mogą ci, którzy do Pszczyny przybyć nie będą mogli. Powstańcy otrzymają osobne rozkazy, utrzymywać będą porządek przy granicy i na rynku w Pszczynie.

Program szczegółowy uroczystości posiada każda grupa miejscowa Z.B.P. i przedłoży go na żądanie interesowanemu w gminie.

⁹¹ „Nowa Reforma” nr 146, 2 VII 1922. W archiwum książąt pszczyńskich brak ra- chunków za bramę; „Nowiny Śląskie” nr 26, 27 VI 1922; „Gwiazdka Cieszyńska” nr 52, 4 VII 1922 sugeruje, że był to gest mający zatrzeć antypolską działalność księcia.

⁹² „Goniec Śląski” nr 134, 18 VI 1922.



25. Brama triumfalna na rynku w Pszczynie. Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Porządek uroczystości:

1. Około godziny 8-mej przywitanie Wojska na granicy w Goczałkowicach, poczem pochód do Pszczyny.
2. W Pszczynie przywitanie Wojska przez Władze miejscowe.
3. Msza połowa.
4. Przywitanie Wojska przez Z.B.P. i symboliczne oddanie broni.
5. Przemówienia gości.
6. Defilada Wojska i ugoszczenie żołnierzy¹⁰⁾.

Pamiętne uroczystości pszczyńskie miały miejsce w czwartek 29 czerwca 1922 roku. Już od wczesnych godzin rannych gromadziły się przy moście granicznym nad Wisłą w Goczałkowicach rzesze Polaków ze sztandarami i orkiestrami. Po drugiej, „polskiej” stronie Wisły, w Dziedzicach zbierał się tłum złożony z mieszkańców pobliskich wiosek, mających swój udział w pomocy powstańcom śląskim oraz liczne delegacje ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski. Sporo było młodzieży szkolnej, delegatów gniazd sokołich, skautów, straży pożarnych i innych stowarzyszeń przybyłych do Dziedzic specjalnymi pociągami z Cieszyna, Bielska, Białej, Żywca, Wadowic, Oświęcimia i Krakowa¹¹⁾. Dworzec w Dziedzicach był suto dekorowany zielenią i białoamarantowymi festonami. O 7 rano ruszył z niego pochód nad Wisłę otwierany przez banderę chłopską z Osieka, sokołów i harcerzy. Na czele kroczyła delegacja krakowskiego Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski z prof. Henrykiem Pachoniskim. Na moście wiślanym widoczna była brama triumfalna z girlandów zieleni i kwiatów z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, bohatera poważanego na Śląsku, z napisem „Niech żyje Polska!”. Most zamknięty był biało-czarnym łańcuchem¹²⁾. Pochód od strony Dziedzic został powitany okrzykami i kwiatami przez ludność pszczyńską. Przy moście stał już starosta Lerch z członkami Rady Ludowej, wojewoda śląski Rymer, powstańcy. Od strony Bielska przybyło wojsko w postaci 8-ej baterii 23 pułku artylerii lekkiej z armatami 75 mm, 3-go szwadronu 5 pułku strzelców konnych pod dc por. Jakubiaka i 2 plutonów piechoty z 23 dywizji piechoty. Towarzyszyła mu kompania uzbrojonych powstańców śląskich.

Około godz. 10 przybyli samochodami z Katowic: gen. broni Stanisław Szeptycki wraz ze sztabem, poseł Wojciech Korfanty i dziennikarze. Gen. Szeptycki, dowódca IV Inspektoratu Armii w Krakowie, stojący na czele grupy operacyjnej zajmującej polską część Górnego Śląska, był członkiem wielce przychylnym powstańcom, czego dał liczne dowody w poprzednich latach. Stąd witano go szczególnie życzliwie.

¹⁰⁾ Afisz w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pszczynie.

¹¹⁾ „Nowa Reforma” nr 144, 29 VI 1922.

¹²⁾ J. Pachoniski, Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu, Warszawa-Kraków 1981, s. 156. Autor był uczestnikiem wydarzeń.



26. Powitanie wojsk polskich na moście w Goczalkowicach. Przemawia starosta Franciszek Lerch. Archiwum w Pszczynie

Uroczystość zaczęła się śpiewem „Nad Odrą czuwa straż”, po którym przemówił starosta Lerch witając wojsko polskie słowami skierowanymi do gen. Szeptyckiego, podnosząc moment, że wkracza ono teraz na ziemię śląską, na której przez 700 lat nie stanęła stopa żołnierza polskiego¹³⁾ (ryc. 26—27). Następnie przed łańcuchem na moście stanął powstaniec-inwalida Fizia z Krzyżowic, a „od strony Polski przemówiła do powstańca mała dziewczynka Windyszówna, uczennica szkoły ludowej w Dziedzicach, która wygłosiła wierszyk „Powstanie braci Ślązaków!” (patrz aneks). Dziewczynka wręczyła powstańcowi bukiet z białych i czerwonych róż, za co ten podziękował serdecznie, a następnie karabinem rozbił symboliczny łańcuch graniczny, wołając: „Pękajcie kajdany niewoli naszej!”¹⁴⁾. Odśpiewano teraz hymn polski oraz „Boże coś Polskę” i wśród entuzjastycznych okrzyków ludności ze śląskiej i polskiej strony wojsko polskie przekroczyło po godz. 10 granicę.

„Formuje się pochód. Na przedzie generał Szeptycki i Korfanty, potem tłumy Górnos Ślązaków, w środku wojsko, a za nim liczne delegacje ze Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, stowarzyszenia i publiczność. Są sokoli, skauci, straże pożarne, stowarzyszenia młodzieży katolickiej, kongregacje, stowarzyszenia kolejarzy i robotników chrześcijańskich. Brak tylko socjalistów. Odmówili wzięcia udziału w uroczystości, gdyż ludność górnośląska nie chciała pozwolić na wymarsz z czerwonymi sztandarami. Nad głowami tych licznych tłumów las chorągwi i sztandarów”¹⁵⁾. Pochód stanowił przebarwny przegląd strojów obu ziem śląskich. „Po przedefiniowaniu przed generałem Szeptyckim, wojsko pomaszerowało przez Goczałkowice do Pszczyny, witane po drodze radośnie przez ludność z wszystkich wiosek, tworzącą szpaler przydrożny. Po drodze ustawiono też bramy triumfalne (...). Generał Szeptycki wraz z gośćmi, wśród których znajdował się pan poseł Korfanty z rodziną, wojewoda Rymer, dyr. Kędzior, dr Golus, dr Rogaliński z Pszczyny, szef sztabu grupy gen. Szeptyckiego płk. Prohaska, oficerowie sztabu tej grupy (m.in. rtm rtm Pusłowski i Szaszewski — przyp. J. P.), prof. Pachoński z Krakowa (...), Naczelnny Komendant Policji Państwowej płk. Moszowski, szef Górnos Śląskiej Policji Państwowej płk. Młodnicki, przedstawiciele prasy warszawskiej, krakowskiej i śląskiej, oraz wielu delegatów z Krakowa, Cieszyna, Bielska i Dziedzic — udali się następnie samochodami do Pszczyny”¹⁶⁾.

¹³⁾ „Nowa Reforma” nr 146, 2 VII 1922; „Dziesięciolecie wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk. Z monografii pułków stacjonowanych na Śląsku”, Katowice 1932, s. 174; J. Piernikarczyk, *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 83.

¹⁴⁾ J. Piernikarczyk, jw.

¹⁵⁾ „Gwiazdka Cieszyńska” nr 52, 4 VII 1922. Uwaga o socjalistach charakterystyczna dla tej klerykalnej gazety.

¹⁶⁾ J. Piernikarczyk, jw.



27. Powitanie wojsk polskich na moście w Goczałkowicach. Ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie
nr inw. 562

Na udekorowanym rynku pszczyńskim zebrało się kilka tysięcy ludzi, mieszkańców miasta i okolic, deputacje wszystkich gmin powiatu, do których dołączyli uczestnicy pochodu znad Wisły. Takiej manifestacji polskiej Pszczyna jeszcze nie przeżyła. Obliczano potem, że przez cały dzień przewinęło się przez miasto ponad 20 tysięcy obywateli, co przeszło wszelkie oczekiwania. Sama Pszczyna liczyła zaledwie 6 tysięcy mieszkańców. Przed godz. 11 powitał gen. Szeptyckiego przed bramą triumfalną chlebem i solą burmistrz Figna¹⁷⁾. Generał podziękował krótko za powitanie wojska i „oświadczył, że wkraczające tu wojsko ma sobie za wielki zaszczyt, iż może przeżyć tę historyczną chwilę uwolnienia G. Śląska, a zarazem, że może być ochroną dla ludności, która teraz wolna od samoobrony przeciwko wrogowi, będzie mogła się oddać tym więcej twórczej pracy zawodowej. Okrzykiem na cześć ludu górnośląskiego i na cześć powstańców zakończył pan generał swoje przemówienie. Następnie mała dziewczynka (Basia Rogalińska — przyp. J. P.) stosownym wierszem powitała generała i wojsko imieniem dzieci polskich miasta Pszczyny, zaś chłopczyk (Zbyszek Kędzior — przyp. J. P.) w narodowym stroju ludowym powitał wojsko imieniem dzieci polskich powiatu pszczyńskiego, wręczając generałowi kwiaty”¹⁸⁾. W dalszej kolejności wystąpił po niemiecku wiceburmistrz, zarazem syndyk zarządu dóbr księcia pszczyńskiego — Groll. Mówił w imieniu niemieckiej ludności Pszczyny ($\frac{2}{3}$ mieszkańców) i jako rzecznik konserwu ks. pszczyńskiego, który odgrywał czołową, antypolską rolę w powiecie. „Mowa jego miała charakter prowokacyjny i wywołała u zebranych głosy niezadowolenia, zwłaszcza gdy zaczął wywodzić, że Pszczyna jest miastem czysto niemieckim. Kiedy zaś zaczął on gen. Szeptyckiemu objaśniać traktat genewski, a zwłaszcza artykuły o ochronie mniejszości narodowej (niemieckiej naturalnie — przyp. J. P.) i przemówienie jego zanosilo się na wyraźną demonstrację polityczną (...) Szeptycki = wzburzony, uderzając końcem szabli o ziemię = przerwał mu mowę, podziękował po niemiecku za powitanie, zapewniając go, że w Polsce tak polski jak i niemiecki obywatel może być pewny swych praw i bezpieczeństwa mienia i życia, o ile naturalnie spełni lojalnie swoje obowiązki państwowe. Mogą być tego pewni i Niemcy w Pszczynie, a teraz do widzenia! To taktowne a zarazem i stanowcze zareagowanie ze strony p. gen. Szeptyckiego na demonstrację niemiecką p. Grolla, wywołało u zebranych ogólne uznanie (...), także u Niemców nietaktowny krok Grolla wywołał niezadowolenie”¹⁹⁾. Incydent był szeroko komentowany przez prasę pol-

¹⁷⁾ L. Musioł, jw., s. 481; (E. Szramek), Jednodniówka Śląska Związku Akademickiego z okazji wygaśnięcia Konwencji Genewskiej i 15-lecia wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk, Katowice 1937, s. 23—24. Szeptycki był w Pszczynie w czasie I wojny światowej.

¹⁸⁾ J. Piernikarczyk, jw., s. 84.

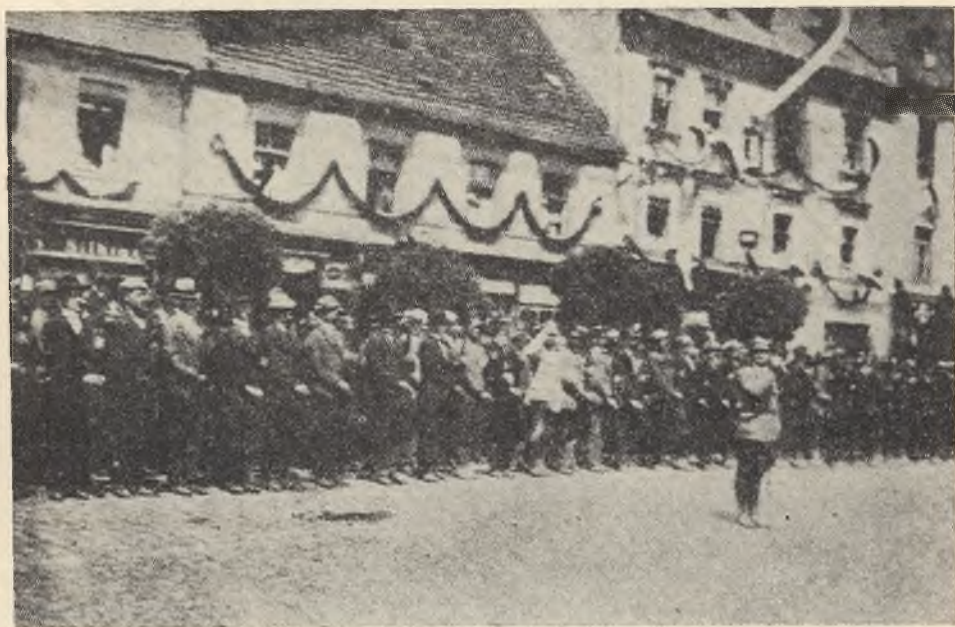
¹⁹⁾ tamże; (E. Szramek), Jednodniówka, jw.; „Goniec Krakowski” nr 176, 1 VII 1922. L. Musioł wyraźnie łagodzi opis zdarzenia.



28. Wkroczenie wojsk polskich na rynek w Pszczynie, Archiwum w Pszczynie

ską, która zauważyła, że w tak wielkich skupiskach Niemców jak Katowice czy Królewska Huta nie doszło do żadnych zgrzytów w czasie uroczystości, „natomiast w prawie czysto polskiej Pszczynie reprezentant nielicznych Niemców wystąpił w sposób tak zuchwały”²⁰⁾.

Zbliżanie się wojska do bram miasta zwiastowały dzwony kościelne. Około godz. 11 poprzedzone przez pochód znad Wisły wkroczyło przez bramę triumfalną wojsko, witane „muzyką wszystkich orkiestr i entuzjastycznymi okrzykami ludności, która zebrana była licznie także na dachach domów w rynku (ryc. 28). Po ustawieniu się wojska (w rzędy, pośrodku rynku — przyp. J. P.) dokonał jego przeglądu p. gen. Szeptycki w asyście posła Korfantego, do której go poprosił. Jak zawsze dotąd, tak i tu gen. Szeptycki dokonał także przeglądu oddziałów Powstańców”²¹⁾, ustawionych wzdłuż północnej pierzei rynku (ryc. 29). Moment ten miał swoją głęboką wymowę — uznanie dla wielkich zasług i niekwestionowanej roli Wojciecha Korfantego dla spraw Górnego Śląska, w tym czasie omal nie premiera Polski. Przegląd kompanii powstańców wskazywał nie tylko na ich uznanie przez armię, ale i podkreślenie ich roli w przyszłości, w odpieraniu ewentualnych zakusów ze strony niemieckiej.



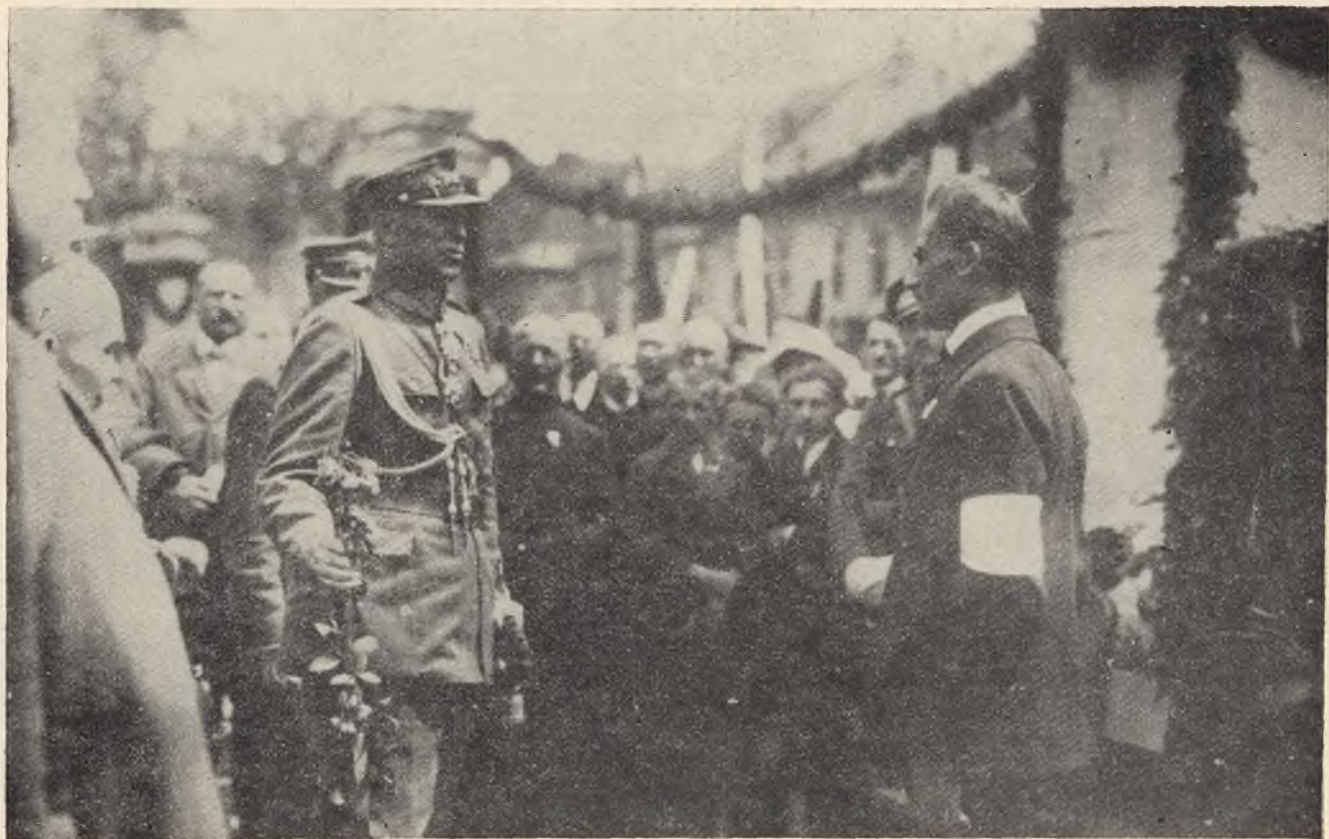
29. Powstańcy śląscy na rynku w Pszczynie. Wg: L. Musioł, Pszczyna. Monografia historyczna, Katowice 1936, ryc. na s. 479

²⁰⁾ „Goniec Krakowski”, jw.

²¹⁾ J. Piernikarczyk, jw., s. 85.



30. Msza św. na rynku w Pszczynie. Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach



31. Stanisław Krzyżowski wręcza gen. Szeptyckiemu karabin. Archiwum w Pszczynie

„Następnie odbyła się o godz. 12-tej cicha msza św. przy ołtarzu polowym na rynku (ryc. 30). Odprawiał ją miejscowy proboszcz ks. Thielmann w asyście 2 miejscowych wikarych (Bednorza i Urbańskiego — przyp. J. P.). Obecny był także delegat biskupi ks. prałat Kapica. W czasie mszy św. śpiewały pieśni kościelne chóry miejscowe i ze Śląska Cieszyńskiego”²²⁾. Odśpiewano „Te Deum” i „Boże coś Polskę”. Po mszy wygłosił przemówienie z trybuny ustawionej obok ołtarza Stanisław Krzyżowski. W imieniu powstańców śląskich wspominał wkład powiatu pszczyńskiego w powstania śląskie²³⁾. Następnie złożył krótki raport przed gen. Szeptyckim, wręczając mu karabin przystrojony zielenią i kwiatami (ryc. 31). Był to jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających momentów uroczystości. Powstańcy przekazywali symboliczny karabin na znak podporządkowania się Wojsku Polskiemu²⁴⁾. „Po odpowiedzi gen. Szeptyckiego zabrał głos prof. Henryk Pachonński. Złożył on życzenia Śląskowi w imieniu całej Polski a zwłaszcza miasta Krakowa i Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski”²⁵⁾. Powiedział m.in.: „Kochani Bracia! Przybyliśmy do was z naszym dzielnym wojskiem pod sztandarem białopiórym, aby dać wyraz wielkiego szczęścia, w tym radosnym dniu wyzwolenia, aby stwierdzić przed światem, że to wyzwolenie jest zapłatą za wszelkie cnoty ludu Górnośląskiego, który pozostając wieki całe pod obcą potęgą, zachował gorącą wiarę przodków, ich mowę i obyczaje, że to wyzwolenie jest nagrodą za te wszystkie cierpienia, jakie ludowi Górnośląskiemu zadawał rząd pruski od czasów Fryderyka II, że to najwyższe odznaczenie za przelaną przez bohaterskich powstańców krew, w imię wolności i miłości ojczyzny”²⁶⁾. Wzniósł okrzyk na cześć braci górnośląskich, „którzy jeszcze pozostają pod jarzmem pruskim i których wyzwolenie musi nastąpić!”²⁷⁾.

Po przemówieniach miała miejsce defilada wojska przed gen. Szeptyckim i gośćmi ryc. 32—33) oraz zbratanie się ludności z wojskiem. Generał, oficerowie i goście byli następnie podejmowani przez Związek Byłych Powstańców obiadem w restauracji Białasa. W czasie obiadu wygłoszono szereg mów i toastów. Najpierw Krzyżowski mówił na cześć gen. Szeptyckiego i Wojska Polskiego. Dalej generał na cześć powstańców, „wzno-

²²⁾ tamże; L. Musioł, jw., s. 482. Chórami dyrygował organista Spałek, orkiestrą dyrygent Kirstein.

²³⁾ W trzech powstaniach śląskich wzięło udział 10 743 mieszkańców powiatu pszczyńskiego, zginęło 119, rannych było 138. Dane wg „Kuriera Śląskiego” nr 94, 26 IV 1922. Biogram najwybitniejszego powstańca powiatu — ppor. Stanisława Krzyżowskiego (1893—1933) w: Polski Słownik Biograficzny, t. XV, zeszyt 67, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

²⁴⁾ L. Musioł, jw., wymienia jeszcze „potężny miecz” wręczony Szeptyckiemu — podobnie jak to było w Katowicach.

²⁵⁾ J. Pachonński, jw., s. 157.

²⁶⁾ „Goniec Śląski” nr 147, 30 VI 1922.

²⁷⁾ J. Pachonński, jw.



32. Fragment defilady wojskowej w Pszczynie. Ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach



33. Defilada wojskowa w Pszczynie. Archiwum w Pszczynie

sząc toast na ręce p. Korfatego jako ojca wszystkich trzech powstań śląskich (!), p. wojewoda Rymer, prof. Pachonński, ks. Kapica, p. dr Rogaliński, który dziękuje gen. Szeptyckiemu za odpowiednie zareagowanie za demonstracyjną mowę niemieckiego przedstawiciela Grolla na rynku, p. Korfanty apeluje do przedstawicieli prasy polskiej, którzy towarzyszą wojskom polskim, p. red. Przybyła przemawiał na cześć policji polskiej, od której G. Śląsk spodziewa się zaprowadzenia ładu i porządku, p. red. Mączewski przemawiał na cześć duchowieństwa polskiego, a płk. Moszowski na cześć społeczeństwa Górnośląskiego”²⁸⁾.

Żołnierze i delegacje natomiast byli podejmowani obiadem przez mieszkańców i powstańców w innych lokalach oraz w domach. W ogrodzie Domu Ludowego odbyła się wielka zabawa ludowa, z przygrywającymi licznymi orkiestrami, która przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Tymczasem goście oficjalni po obiedzie zwiedzali pałac księcia pszczyńskiego, oprowadzani przez jego administratora²⁹⁾. Zostali uraczeni starymi winami o konsystencji galarety i „sile wprost zabójczej jak wspominali potem uczestnicy przyjęcia”³⁰⁾. Wieczorem wydany został raut na cześć gen. Szeptyckiego i gości przez miejscowe panie polskie, mocno zaangażowane w okresie powstań i plebiscytu³¹⁾. Wieczorem też goście opuszczali gościnną Pszczynę, udając się pociągami do swych miast. Jednostka artylerii wymaszerowała do Żor, w garnizonie miasta pozostali szwoleżerowie. Serdecznie żegnany wyjechał do Katowic gen. Szeptycki. Prasa krakowska sfingowała potem „zamach” na niego, jaki miał mieć miejsce po wyjeździe z Pszczyny³²⁾.

Tak skończył się ten wielki i radosny dla Polaków dzień, nazwany słusznie „pierwszym dniem wolności”.

Na mniejszą skalę, choć też w sposób uroczysty przebiegało wejście wojsk polskich tego dnia do drugiego co do wielkości miasta powiatu — Mikołowa. Wkraczał do niego z dwoma szwadronami 8 pułku ułanów i pododdziałami 23 dywizji piechoty gen. Kazimierz Horoszkiewicz. Zachowały się opisy tej uroczystości, ale nie są one tematem niniejszej publikacji³³⁾. W wielu wsiach i miasteczkach powiatu pszczyńskiego odbyły się również małe uroczystości pod kierownictwem Związku Byłych Po-

²⁸⁾ „Goniec Śląski”, jw.; J. Piernikarczyk, jw., s. 85.

²⁹⁾ „Goniec Krakowski” nr 176, 1 VII 1922.

³⁰⁾ J. Pachonński, jw. Potwierdza to relacja L. Kasprowskiego z Pszczyny (w Dziale Historii i Kultury Regionu Muzeum Wnętrz Zabytkowych).

³¹⁾ J. Piernikarczyk, jw.

³²⁾ „Goniec Krakowski” nr 177, 2 VII 1922 „była to robota orgeschowców”; „Kurier Zagłębia” nr 145, 2 VII 1922; „Gazeta Robotnicza” nr 145, 1 VII 1922.

³³⁾ „Goniec Śląski” nr 148, 149, 1—4 VII 1922; „Katolik” nr 80, 6 VII 1922; „Górnoślązak” nr 149, 4 VII 1922; „Polska Zbrojna” nr 175, 1 VII 1922.

wstańców i zabawy ludowe. Panował nastrój podniosły i beztroski, a dzień 29 czerwca na długi pozostał w pamięci pszczyńniaków.

Fakt powrotu Górnego Śląska świętowano jeszcze przez najbliższe dwa miesiące. 6 lipca miała miejsce uroczysta wizyta gen. Szeptyckiego w Tychach na zaproszenie ks. prałata Kapicy, podczas której wygłoszono szereg znamiennych mów³⁴⁾. Delegacja ziemi pszczyńskiej i powstańców wzięła udział w znaczącym Świącie Górnośląskim w Krakowie 9 lipca, a następnie w Świącie Wyzwolenia w Katowicach 16 lipca, gdzie podpisano podniosły akt scalenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą³⁵⁾. Dzień ten świętowano we wszystkich miejscowościach powiatu. Z zachowanej odezwy powiatowej Rady Ludowej możemy wnosić o jego programie: „(...) W kościołach naszych niech się odprawiają uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Wielebnych ks. proboszczów należy poprosić, żeby w sobotę wieczorem od godziny 7-mej do godziny 8-mej dzwoniło w wszystkie dzwony. W niedzielę po południu należy zwiedzić groby poległych powstańców i uczcić przez położenie wieńców. Urządzić należy w Towarzystwach wieczorki rodzinne. Towarzystwa nasze niech wezmą liczny udział w pochodzie do kościoła i po wioskach. Niech popłyną liczne składki dla tych dzieci braci naszych uchodźców, którzy niestety musieli opuścić dom i mienie i tułają się bez chleba (chodziło o uciekinierów z Opolszczyzny, gdzie rozpętał się właśnie terror antypolski — przyp. J. P.). Wszystkie składki zebrane na przyjęcie wojsk polskich, a nie użyte na to należałoby najlepiej użyć na wyżej wymieniony cel. Nie wolno pod żadnym warunkiem zużywać tego grosza na bale i biesiady osobiste. (...)”³⁶⁾. Akcentem kończącym obchody powrotu Pszczyny do Polski była pamiętna wizyta Naczelnika Państwa, marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 22 sierpnia 1922 roku³⁷⁾.

Rocznica powrotu Pszczyny i Górnego Śląska do Polski była czczona przed II wojną światową, zwłaszcza w 1932 roku, kiedy miały miejsce uroczyste jej obchody. Po II wojnie światowej wyraźnie poszła w zapomnienie, pozostając w cieniu fanfarnych rocznic powstań śląskich.

³⁴⁾ „Goniec Śląski” nr 153, 154, 8—9 VII 1922; „Katolik” nr 82, 11 VII 1922; L. Musioł, Tychy, Monografia historyczna, Tychy 1939, s. 235.

³⁵⁾ J. Pachonński, jw., s. 157—160.

³⁶⁾ „Goniec Śląski” nr 159, 14 VII 1922.

³⁷⁾ L. Musioł, Pszczyna, jw., s. 482—484. Charakterystyczne, że w okresie sanacji większą wagę przypisywano tej wizycie niż wydarzeniom z 29 VI 1922 roku. Tak np. w 1936 roku w gmach starostwa wmurowano tablicę upamiętniającą wizytę marszałka, któremu niesłusznie przypisano honor objęcia po 6 wiekach niewoli ziemi śląskiej w prawowite władanie Rzeczypospolitej.

A N E K S

*Wiersz wygłoszony przez Windyszównę na moście w Goczałkowicach
29.VI.1922*

Powitanie braci Ślązaków

Witaj nam, stara dzielnicu Piastowa,
Od pnia Macierzy niegdyś oderwana
Dziś, gdy nad Polską świeci zorza nowa,
To do nas wracaj, ziemico ukochana!

Witaj nam Ludu, dziedzicu tej ziemi,
Ślązaku dzielny, w swej wierze wytrwały,
Czynem dowiodłeś, żeś jest polskie plemię
Twój hart i wola złą przemoc złamały.

Witaj Ślązaku, wolności rycerzu,
Mężnieś Ty walczył z gwałtem i przemocą.
Nie zapomniałeś polskiego pacierza,
Za mowę Ojców cierpiełaś ochoczo.

Tyś zawsze wierzył, że Twa sprawa święta,
Że musi nastać dzień sprawiedliwości.
Błysnęło słońce, pękły wraże pęta,
Po latach cierpień idzie dzień wolności.

Pierzchnęły jak zmora dni smutku i męka
Hakata z gniewu, jak szatan się pieni,
Daremna wściekłość! Nikt się jej nie lęka,
Wyroku dziejów żadna moc nie zmieni!

Polska do ciebie wyciąga ramiona,
Łzy Twe osuszy i rany uleczy.
Jak matka dziecię przytuli do łona,

Wspomnienia cierpień w Twem sercu zniweczy.

Po latach próby stajesz wśród rodziny,
Łączym się z braćmi z pod jednego znaku,
A dzwon Zygmunta z Wawelskiej wyżyny,
Brzmi tryumfalnie: Witaj nam, Ślązaku ³⁸⁾.

³⁸⁾ „Goniec Śląski” nr 148, 1—2 VII 1922. Autor wiersza nieznany.

LICYTACJA WYPOSAŻENIA ZAMKÓW KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO W 1934 ROKU

Rok 1934 stał się przełomowym w dziejach górnośląskiego koncernu księcia pszczyńskiego. Ciągący się od kilku lat spór podatkowy ze Skarbem polskim wskutek pieniactwa Prinza von Pless — Jana Henryka XVII urósł do rozmiaru problemu międzynarodowego i prowadził do ostrego konfliktu. Szereg afer gospodarczych, w których niebagatelny udział mieli obaj książęta pszczyńscy — ojciec i syn, przy ich rozrzuconym trybie życia doprowadziły koncern do krańcowego kryzysu i ruiny¹⁾. Dobra wałbrzyjskie księcia na Pszczynie już od kilku lat poddawane były ingerencjom sądowym i rozsprzedaży. Teraz przyszła kolej na dobra pszczyńskie, popadające coraz bardziej w dług²⁾. Władze polskie zdecydowane były już rozwiązać radykalnie tzw. „sprawę księcia pszczyńskiego”. Dążył do tego zwłaszcza energiczny wojewoda śląski Grażyński. Wachlarz przedsięwzięć administracji polskiej był bardzo szeroki, w ich zasięgu znalazły się także dwa zamki książęce — w Pszczynie i myśliwski w Promnicach³⁾.

Artykuł powstał wyłącznie w oparciu o niepublikowane dotychczas materiały archiwalne, zawierające cenne wiadomości na temat wyposażenia książęcych siedzib w okresie międzywojennym.

Prolog

Mimo orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie przyznającego słuszność żądaniom Skarbu Państwa zapłacenia przez koncern zaległego podatku dochodowego za lata 1927—1931, ten

¹⁾ O przyczynach i rozwoju afer: J. Polak, Afery książąt pszczyńskich w okresie międzywojennym, „Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie” t. I, Pszczyna 1982, s. 73—95.

²⁾ WAP Katowice-Pszczyna, zespół Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej AKP) XV 243, k. nlb. Dochód z fideikomisu wg danych Gen. Dyrekcji dóbr księcia pszczyńskiego miał wynieść w 1934 r. ok. 2 mln zł, a wydatki 4 mln zł. Zadłużenie fideikomisu wzrosło do 12 mln zł, allodu nie podano; IV 1890, k. nlb. Wg danych Urzędu Skarbowego z 22 VIII 1934 r. przypuszczalny roczny dochód księcia pszczyńskiego z fideikomisu wynosił 1 421 550 zł, z czego połowa z kopalń. Jak na zasobność dóbr było to niewiele.

³⁾ W artykule używa się pojęcia „zamek” zgodnie z ówczesną terminologią urzędową, chociaż mamy do czynienia z pałacem-rezydencją w Pszczynie i pałacem myśliwskim w Promnicach.

nie chciał płacić i żądał kolejnego moratorium. Zniecierpliwione już taką grą władze skarbowe zarządziły kroki egzekucyjne wobec dłużnika. W dniach 18 i 19 maja 1934 r. nastąpiły pierwsze zajęcia w dobrach księcia pszczyńskiego. Objęły one zapasy gotówki, papiery wratościowe, konta bankowe, zapasy węgla i materiałów budowlanych na kopalniach, drzewa w tartakach, zapasy piwa oraz wyposażenie szeregu przedsiębiorstw pomocniczych i biur poszczególnych dyrekcji koncernu (w sumie obiekty wartości 4,5 mln zł)⁴⁾. Zajęcia dotknęły również oba zamki. Komornicy sądowi pieczętowali w nich cały inwentarz ruchomy łącznie z bronią myśliwską i biżuterią oraz powozownię. Dokonywali przy tym wyceny, z reguły mocno zaniżonej w stosunku do rzeczywistej wartości, czy nawet symbolicznej. Całe wyposażenie zamku w Pszczynie wyceniono zaledwie na 45 tys. zł. Oszacowanie takie oczywiście zakwestionowali właściciele.

Niestety z akcji pierwszego zajęcia zachowały się tylko 3 protokoły. Janowi Henrykowi XVII zajęto w zamku w Pszczynie: 2 samochody osobowe marki Ford, 2 dubeltówki kal. 9,3, 2 dubeltówki z lornetką kal. 12, sztucer rosyjski, flobert, browning, siwe futro, maszynę do pisania Remington i 1500 książek⁵⁾. Jego żonie księżnej Marii Katarzynie opieczętowano m.in. walizkę z biżuterią, zawierającą: 3 złote bransoletki, 8 złotych broszek, 2 srebrne broszki, 4 złote szpilki do krawatu, pierścień z brylantami, 3 pary złotych spinek do mankietów, 2 pary perłowych kolczyków, parę kolczyków z kamieniami, złoty zegarek, złotą torebkę, naszyjnik z perłą, pierścień złoty z perłami, pierścień z brylantami, pierścień z 2 perłami, pierścień z kamieniami⁶⁾. W powozowni służbowej na Kempie sekwestr objął rozmaite pojazdy używane nie tylko przez personel koncernu ale i osoby towarzyszące książętom w przejażdżkach i polowaniach (w nawiasie wycena w złotych): stary powóz wyjazdowy (80), 2 powozy do jazdy po piasku (80), czarny powóz kryty (400), powóz półkryty (400), żółty powóz wyjazdowy (200), mały powóz myśliwski (120), 2 czarne powozy kryte „landauery” (1000), 2 czarne powozy półkryte (750), 4 żółte powozy wyjazdowe (800), 2 powozy „breki” (700) i 8 otwartych sań wyjazdowych (800)⁷⁾. O reszcie zajętych przedmiotów można wnioskować z protokołów licytacyjnych.

W odpowiedzi na zajęcia 26 maja Prinz, który był generalnym pełnomocnikiem swego ojca i prowadził cały spór, wystosował swą kolejną petycję do Rady Ligi Narodów oskarżającą władze polskie o bezprawną egzekucję na majątku ojca (koncern) i swoim własnym. Uznał się w niej

⁴⁾ Protokoły zajęć: AKP IV 1607, XV 241, XV 301.

⁵⁾ AKP IV 1607, k. 72 (bez wyceny). Decyzja Urzędu Skarbowego o zwolnieniu z 9 VI 1934.

⁶⁾ jw., k. 109 (bez wyceny). Decyzja o zwolnieniu z 12 VI 1934.

⁷⁾ jw., k. 7.

ponadto za wybitnie prześladowanego przedstawiciela mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku (był prezesem Volksbundu), a przy tym za „regularnego i sumiennego płatnika”. Do petycji dołączył protokoły zajęć⁸⁾. Podobne protesty wysłał do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, podkreślając, że zajęcia uderzyły zarówno w jego majątek jak i ojca Jana Henryka XV, choć oficjalnym dłużnikiem był ojciec. Trudno jednak było rozgraniczyć w zamkach rzeczy należące do ojca i syna, brakowało stosownego rozróżnienia własności. Ponadto zwracał uwagę, że zajęcia objęły dobra fideikomisowe (do nich należały m.in. wyposażenia zamków i powozownie), a nie dobra alodialne. Według obowiązującej pruskiej ustawy o ordynacjach z 1919 r. tylko z tych ostatnich mógł być ściągany podatek dochodowy. Przez dobra alodialne rozumiano dochód netto z fideikomisu, ale w ostatnim czasie go nie było⁹⁾. Przez wykazywanie się zerowym albo ujemnym dochodem książęta pszczyńscy chronili się przed podatkiem dochodowym, ze zrozumiałą stratą dla państwa polskiego. Praworządność egzekucji skarbowej na fideikomisie stała się w ten sposób kluczowym problemem w dalszym rozwijaniu się sporu, przy skomplikowanych kwestiach prawnych. W niedalekiej przyszłości miało się okazać, że tylko rozwiązanie fideikomisu pozwoli wyjść państwu korzystnie z tego feudalnego problemu.

W piśmie do wojewody Grażyńskiego Prinz broniąc swych racji stwierdził, że „fakt egzekucji i sposób jej przeprowadzenia musi spowodować gospodarcze zniszczenie płatnika”. Zaproponował nowe rozwiązania podatkowe, które z braku szans realizacji zostały przez władze odrzucone¹⁰⁾. W tym czasie zaległości podatkowe księcia pszczyńskiego sięgały sumy 11 046 592 zł i władze żądały natychmiastowego jej zapłacenia, grożąc nowymi restrykcjami¹¹⁾. Ministerstwo Skarbu powiadomiło o umieszczeniu go jako płatnika złej woli na „czarnej liście”. Oznaczało to bliską możliwość zastosowania ostatecznych kroków, tzn. licytacji zajętych obiektów, do czego dążyły władze skarbowe.

Jan Henryk XVII przeszedł jednak nad tą groźbą do porządku dziennego, przewlekając swe rozmowy z władzami wojewódzkimi¹²⁾. Odparł nawet ingerencję Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który zażądał wytłumaczenia się z wysokości zaległych podatków:

„Dopuszczenie do tak wysokich zaległości podatkowych stanowiłoby ciężkie naruszenie obowiązków posiadacza fideikomisu po myśli ustawy

⁸⁾ AKP II 1338.

⁹⁾ AKP IV 1607, k. 17—20. „Fideikomis jako taki bowiem nie może odpowiadać za zobowiązania długu alodialnego jakim jest podatek dochodowy”.

¹⁰⁾ Całość rokowań podatkowych: AKP II 1142, II 1284, tu k. 23. Pismo do wojewody Grażyńskiego z 27 V 1934.

¹¹⁾ AKP XV 243. Pismo Urzędu Skarbowego w Pszczynie do Gen. Dyrekcji z 8 VI 1934.

¹²⁾ AKP II 1284, k. 192. Pismo Grażyńskiego do Prinza von Pless z 27 VII 1934.

z dnia 10 III 1919 r. i naraziłoby majątek fideikomisowy na znaczne straty, gdyż przez unieruchomienie zakładów przemysłowych i przez uniemożliwienie prawidłowej gospodarki rolnej i leśnej mogłaby powstać w majątku znaczna szkoda nie dająca się powetować. W takim stanie rzeczy Sąd Apelacyjny jako fideikomisowa władza nadzorcza byłby obowiązany wziąć pod rozwagę, czyby nie należało odebrać zarząd majątku fideikomisowego posiadaczowi fideikomisu i ustanowić dla zagrożonego majątku fideikomisu kuratora po myśli ustawy”¹³⁾.

Wystosowane w odpowiedzi wywody księcia i jego prawników starały się udowodnić sprzeczność przeprowadzonych zajęć (a później i licytacji) z rozporządzeniem o postępowaniu władz skarbowych z 25 czerwca 1932 r. Tłumaczono, że krach gospodarczy koncernu nastąpił nie z winy księcia a władz skarbowych. By dopełnić obłudy argumentowano jak to gospodarka koncernu jest prowadzona wzorowo, choć dziesiątki aktualnie prowadzonych procesów sądowych mówiło wręcz o innym stanie stosunków¹⁴⁾.

W wyniku usilnych starań administracji książęcej zwolniono w czerwcu 1934 r. gotówkę, część zapasów i materiałów w przedsiębiorstwach koncernu, aby nie unieruchamiać zakładów oraz majątek osobisty małżeństwa Jana Henryka XVII. Utrzymano zajęcie wyposażenia zamkowych. Jednocześnie Urząd Skarbowy w Pszczynie wprowadził nowe egzekucje. Wszystkie były uważane przez administrację koncernu za bezprawne i systematycznie zaskarżane do Sądu Okręgowego w Katowicach. Sąd w większości wypadków odrzucał skargi, podtrzymując pogląd, że koncern dąży do sprowadzenia całego sporu podatkowego na tory jałowych rozpraw jurystycznych nad skomplikowaną istotą fideikomisu księcia pszczyńskiego¹⁵⁾.

Wśród nowych zajęć znalazła się biblioteka zamkowa w Pszczynie zawierająca 1524 tomów dzieł o pewnej wartości zabytkowej (XVIII—XIX w.). Wyrażony w tej sprawie protest administracji książęcej wskazywał na jej przynależność do fideikomisu i na niedorzeczność oszacowania każdego tomu na 1 zł. Zażądano uchylecia zajęcia i oszacowania biblioteki przez rzeczoznawców¹⁶⁾. Urząd Skarbowy zakwestionował przynależność biblioteki do fideikomisu, m.in. z powodu przedstawienia przez skarżących nie odnośnych dokumentów fundacyjnych a świadectwa lokai pałacowych. Zatrudnił jednak rzeczoznawców w osobach znanego bibliofila Konstantego Prusa z Biblioteki Urzędu Wojewódzkiego i dra Pawła Rybickiego z Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach, którzy dokonali w lipcu przeglądu i wyceny zasobu bibliotecznego. Ich zdaniem kolekcja

¹³⁾ AKP XV 246, k. nlb. Tu całość sprawy podatkowej.

¹⁴⁾ jw. Pismo dr Brunna do Sądu Apelacyjnego z 21 VI 1934.

¹⁵⁾ AKP IV 1607, XV 241, XV 246.

¹⁶⁾ AKP IV 1607, k. 119—120. Pismo Gen. Dyr. do Wydziału Skarbowego UWoj. z 16 VI 1934.

była przypadkowym zbiorem dzieł z rozmaitych dziedzin i co do rzadkości druków nie była zbyt cenna. Stąd oszacowali ją na 6500 zł¹⁷⁾.

Na żądanie Generalnej Dyrekcji dóbr księcia pszczyńskiego Urząd zatrudnił także dla należytego określenia ruchomości zamkowych prof. dra Feliksa Koperę, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie. Wycenił on pobieżnie meble i inne dzieła sztuki oraz przedmioty użytkowe w zamku w Pszczynie na 104 050 zł, a w Promnicach na 14 360 zł¹⁸⁾. Z pewnością kierował się ówczesnymi cenami antykwarycznymi istniejącymi na skromnym rynku polskim. Książęta pszczyńscy uważali i tę wycenę za mocno zaniżoną, podnosiła to również prasa polska i niemiecka. Jednakże wyposażenie obu zamków nosiło charakter ściśle użytkowy, było bowiem formowane przez pokolenia (od poł. XVIII w.) zgodnie z duchem epok, ale bez poważniejszego programu kolekcjonerskiego. Stąd brak było w nich wielkich dzieł sztuki, a oszacowanie dla celów licytacyjnych poszczególnych przedmiotów wyobcowanych z większych zespołów niewątpliwie obniżało ich rzeczywistą wartość.

L i c y t a c j e

4 sierpnia 1934 r. władze skarbowe zarządziły nowe zajęcia w dobrach księcia pszczyńskiego (m.in. ogrodnictwa zamkowego w Pszczynie) z równoczesnym przeprowadzeniem za tydzień licytacji niektórych obiektów. Znalazły się wśród nich zapasy węgla na kopalniach, zapasy drzewa w tartaku Kobiór i urządzenia zamków w Pszczynie i Promnicach¹⁹⁾. Sumy uzyskane z licytacji miały pójść na pokrycie zaległych podatków księcia. Decyzja o licytacji była dla niego pełnym zaskoczeniem. Jan Henryk XVII wystosował więc niezwłocznie nowy protest do Sekretariatu Ligi Narodów przeciwko licytacjom (7 sierpnia).

Wiadomość stała się sensacyjna, zwłaszcza dla prasy²⁰⁾. Jak dotąd bowiem w II Rzeczypospolitej nie doszło do przymusowej licytacji wyposażenia siedziby rodowej arystokracji. Zdawano sobie przy tym sprawę, że licytacja zamków księcia pszczyńskiego nosi charakter w znacznej mierze prestiżowy, gdyż nie można się było spodziewać wysokich sum uzyskanych z aukcji. Licytacje świadczyły nie tylko o głębokim upadku dłużnika i jego oczywistej niewypłacalności, ale stawały się niejako symbolem końca znienawidzonych na Górnym Śląsku niemieckich magnatów z Pszczyny. Z właściwego znaczenia licytacji zdawała sobie sprawę rodzi-

¹⁷⁾ jw., k. 220—296, k. 285—6. Protokół wyceny z 23 VII 1934.

¹⁸⁾ jw., k. 215. Honorarium profesora wynosiło 500 zł. Niestety nie zachowały się jego protokoły z oszacowania z 21 VII 1934. Krótki pobyt świadczy o pobieżnym przeglądzie.

¹⁹⁾ AKP IV 1890, XV 243. Licytację węgla wstrzymano jednak decyzją rządu polskiego.

²⁰⁾ Licytacja była odnotowana w wielu tytułach, lecz tylko kilka podało konkretne szczegóły jak np. „Siedem groszy” z 6 i 7 VIII 1934.

na właścicieli dóbr pszczyńskich i postanowiła odpowiednio zareagować. Fürst von Pless (Jan Henryk XV) chciał ratować wyposażenie zamków za wszelką cenę, dla „honoru rodziny i dobra koncernu”, a także z sentymentu, gdyż w Pszczynie się urodził. Znalazł gorące poparcie syna, jak i organizacji niemieckich zainteresowanych utrzymaniem posiadłości niemieckich rodów w Polsce²¹⁾. Obroną zajął się Jan Henryk XVII, który wobec niemożliwości cofnięcia licytacji wysunął plan nabycia ruchomości na aukcji przez zaufanego pośrednika.

Misję tą zaproponował swemu młodszemu bratu — Aleksandrowi hr. Hochberg — zamieszkałemu w Monachium wraz z ich sparaliżowaną matką, pierwszą żoną Fürsta — Marią Teresą zwaną Daisy. W tym celu została zawarta w Monachium, na kilka dni przed licytacją, między Janem Henrykiem XVII a Aleksandrem brzemienią w skutki umowa ustna. Hrabia Aleksander zostawał powiernikiem ojca w sprawie wyposażenia zamków i miał wziąć udział w licytacjach w swoim imieniu, ale za pieniądze ojca. Z zasady powiernictwa wynikało, że nabyte przez siebie przedmioty hrabia musiał oddać do dyspozycji ojca na każde jego żądanie oraz po czasie zrzec się do nich prawa. Miał więc być figurantem i rzeczywiście wówczas nie przejawiał jakiegokolwiek zainteresowania całym problemem. Faktycznie operacją dyrygował Jan Henryk XVII, który swemu bratu wybrał adwokata, określał do jakiej sumy można licytować i przede wszystkim dostarczył potrzebne pieniądze. Aleksander wiedział tylko, że pochodzą z Niemiec. W rzeczywistości zabrano je z kapitału Browaru Książęcego w Tychach przeznaczonego na zakup zapasów. Pieniądze znajdowały się w Deutscher Bank w Gliwicach, skąd transferowano je do Katowic²²⁾. Kontrowersyjną pozycją w powyższej umowie była „zapłata” dla pośrednika. Aleksander powoływał się później na obietnicę Prinza zarachowania powierzonych sum na należne mu kapitały ze swego działu spadkowego. Brat puścił jednak tę kwestię w niepamięć.

Aleksander przybył na licytację, ale wziął w niej udział jako obserwator, licytował bowiem w jego imieniu adwokat dr Zechenter z Katowic, który otrzymał do dyspozycji blisko 250 tys. złotych²³⁾.

Wartość zamków księcia pszczyńskiego oceniano wówczas na 3 372 028 zł dla zamku w Pszczynie i 364 250 zł dla zamku w Promnicach²⁴⁾. Z obu Urząd Skarbowy w Pszczynie wystawił na licytację przedmioty wartości urzędowej 136 tys. złotych. Według obwieszczeń licytacyjnych mieściły się w tej sumie poniższe obiekty:

²¹⁾ AKP IV 1941, k. 122. Pismo b. ministra Curtiusa do Konzern-Biuro z 2 VII 1935. jw., k. 79—85; AKP II 1527, k. 144—150 i 205—206.

²²⁾ AKP IV 1811 a, k. 12—16. Zeznanie dra Zechentera przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

²⁴⁾ AKP IV 1762, k. 192. Wartość całego majątku fideikomisowego i alodialnego oceniano na ok. 1 mld zł.

1. Meble i urządzenie zamku w Pszczynie — 104 050 zł
2. Biblioteka zamkowa w Pszczynie — 6 500 zł
3. Powozownia książęca w Pszczynie — 11 700 zł
4. Meble i urządzenie zamku w Promnicach — 14 360 zł²⁵⁾.

Urząd Skarbowy obawiał się, że część przedmiotów nie znajdzie szybko amatorów kupna po cenach wywoławczych, toteż profilaktycznie wyznaczył następne (co tydzień) terminy licytacji z już niższymi cenami. Groziło to oczywiście, że część wyposażenia zamków pójdzie za bezcen.

Dane na temat licytowanych obiektów pozwalają wobec braku bliższej charakterystyki ustalić precyzyjnie tylko ich ilość. Jedynie w wyjątkowych przypadkach udało się zidentyfikować obiekty a nawet odszukać je w obecnych zbiorach Muzeum Wnętrz Zabytkowych (patrz załączony aneks). Poniżej zestawiono licytowane przedmioty według gatunków oraz ilości i rozpiętości cen wywoławczych dla pojedynczych sztuk gatunku (brak niektórych danych dla zamku w Promnicach²⁶⁾:

Gatunek przedmiotu	Pszczyna		Promnice	
	ilość	cena w zł	ilość	cena w zł
szafy	25	70—2000	17	200—700
witryny	24	40—1000	1	800
komody	5	100—400	—	—
biurka	16	30—1000	—	—
stoły	45	40—350	33	100—350
stoliki	20	25—280	16	100—300
konsole	12	30—400	—	—
łóżka	3	60	11	—
kanapy (sofy)	42	30—250	5	—
otomany	3	50	—	—
fotele	253	20—160	22	120
krzesła	51	10—100	59	40
taborety	—	—	2	100
toaletki	4	40—100	—	—
umywalki	14	50—80	11	—
parawany	5	40—450	8	—
wieszak	1	10	—	—
dywany	36	100—1500	1	—
chodnik (40 m)	1	160	—	—
gobelin	1	1000	—	—
firanki	—	—	11	—
zegary	13	50—500	4	100—200
lustra	34	15—165	16	100—150
obrazy i ryciny	35	40—500	105	—
rzeźby marmurowe	2	700—800	2	—

²⁵⁾ „Schlesische Zeitung”, 7 VIII 1934.

²⁶⁾ AKP XV 743, k. 20—23 i n.; „Siedem groszy”, 7 VIII 1934.

Gatunek przedmiotu	Pszczyna		Promnice	
	ilość	cena w zł	ilość	cena w zł
postumenty marmurowe	4	300	—	—
kosze porcelanowe	4	20	—	—
porcelana	—	—	8	10
wazy	37	40—270	13	30—70
świeczniki	8	50—250	3	—
żyrandole (pajaki)	32	50—600	—	—
rogi jelenie (pary)	611	4—10	347	4—10
wypchane zwierzęta	—	—	20	—
skóry zwierzęce	2	100	6	—
kieł słonia	1	200	—	—
broń myśliwska	—	—	19	—
zbroje	2	80	—	—
kałamarze z rogów	—	—	4	—
miednica drewniana	—	—	1	—
kufel	—	—	1	50
dzban mosiężny z misą	1	300	—	—
fortepian („Blüttner”)	1	800	—	—
pianino	—	—	—	—
aparat radiowy	1	150	—	—
maszyny do pisania	2	70	—	—
globus	1	30	—	—
barometr	—	—	1	—

Ponadto z powozowni pszczyńskiej (książęcej) wystawiono na licytację:

2 samochody osobowe (mercedes)	— 4000 zł
10 powozów czarnych	— 5000 zł
4 wozy do polewania	— 800 zł
2 bryczki 4-kołowe	— 500 zł
1 bryczkę 2-kołową	— 200 zł
4 sanie	— 800 zł
1 wóz elektryczny	— 400 zł

Jeszcze w przeddzień aukcji książę pszczyński liczył, że nie dojdzie jednak do niej, że uda się ją odroczyć przy złożeniu kaucji w biletach skarbowych równoznacznych z obiegową gotówką. Mimo wystosowania do Sądu Okręgowego skargi przeciw licytacji, sąd nie zmienił decyzji władz skarbowych²⁷⁾. W gorączce przedaukcyjnej pojawiła się natomiast nowa kwestia. Oto adwokat M. Chorzelski z Katowic w imieniu hr. Aleksandra jako pełnomocnika swej matki Marii Teresy zakwestionował w sądzie zajęcie i skierowanie do licytacji mebli należących do niej. Meble te otrzy-

²⁷⁾ AKP XV 720, k. nlb.

mała Daisy w czasie małżeństwa z Janem Henrykiem XV w podarunkach lub zakupiła z własnych środków w Neapolu i Francji. Po rozwodzie nie wywoziła ich do Monachium, z braku miejsca w skromnej kamienicy gdzie mieszkała. Przedmioty Daisy stały przemieszane z innymi w pokojach w Pszczynie. O uwolnienie pomyłkowo zajętych mebli starano się już od czerwca. 9 sierpnia sąd wstrzymał zajęcie pod warunkiem wpłacenia kaucji w wysokości 4 tys. zł (meble oszacowano na 3 940 zł). Kaucję wpłacono i w chwili rozpoczęcia licytacji (już po oględzinach) ogłoszono wycofanie tego zespołu. Było to pewną sensacją. W skład zespołu Daisy wchodziły następujące obiekty: 5 szaf, 2 szafki, 4 komody, biurko, toaletka, parawan, umywalka, 5 stołów, 5 stolików, 4 kanapy, 3 krzesła, 19 foteli, łóżko, 2 zegary, 8 dywanów, 2 lustra, 2 żyrandole. Przejął je hr. Aleksander²⁸⁾.

Pierwsza licytacja miała miejsce w Pszczynie w piątek 10 sierpnia. Prowadził ją kierownik miejscowego Urzędu Skarbowego Ochęduska z dwoma urzędnikami. Jej przebieg możemy sobie wyobrazić głównie na podstawie relacji dziennikarskich. Najbardziej obiektywny opis znalazł się w katowickich „Siedmiu groszach”:

„(...) już od wczesnych godzin porannych przed zamkiem gromadziły się większe tłumy ludzi, komentujących żywo ostatnie wypadki. Krótco przed godziną 9-tą do zamku przybyli sekwestratorzy Urzędu Skarbowego w Pszczynie, czyniąc gorączkowe przygotowania do przeprowadzenia licytacji. Przed zamkiem oraz we wszystkich wejściach ustawione były silne posterunki policyjne, które utrzymywały należyty porządek. Ponieważ w tym wypadku spodziewano się większego napływu ciekawych posterunkowi nie dopuszczali tych osób na teren zamku. W szczególności przy wejściu do zamku wszyscy zamierzający brać udział w licytacji, musieli się wykazać posiadaniem sumy 50 zł. Pomimo takiej kontroli, nieomal cały zamek zapelnili ciekawi. Z pośród kupujących zauważyć można było hr. Aleksandra Hochberga z Monachium, oraz kilku żydów, handlarzy starzyzną. Amatorzy kupna oprowadzani byli grupami po zamku. Do ostatniej jednak chwili panowało ogólne przekonanie, że do naznaczonej licytacji nie dojdzie, tym bardziej, że w jednym z gabinetów odbywały się jeszcze pertraktacje w sprawie ewentualnego wstrzymania licytacji. Ostatecznie jednak sekwestratorzy zawiadomili oczekujące osoby, że wobec niedojścia do jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy stronami, przystąpi się do licytacji zajętych przedmiotów. Naprzód rozpoczęto sprzedaż powozów, oraz aut. Ponieważ jednak te wehikuly sprzedawano jedynie w kompletach po kilka sztuk, nie znalazł się na nie

²⁸⁾ AKP II 1303, k. 35—39. Meble o włos nie zostały zlicytowane z braku pełnomocnictwa Daisy, interweniowano przez Konsulat RP w Monachium.

ani jeden reflektant. Urzędnicy powiadomili przybyłych, że następna licytacja odbędzie się w dniu 16 bm. niesprzedane auta i powozy wystawione zostają dziś na sprzedaż już pojedynczo, oraz sprzedane zostaną poniżej ceny szacunkowej.

Następnie wszyscy udali się do zamku, gdzie miał się odbyć dalszy ciąg licytacji. W zamku zostały wystawione na sprzedaż urządzenia pokoi, obrazy, cenne zbiory rogów, oraz biblioteka. Jako pierwsze sprzedane zostały zbiory rogów w ilości 42 sztuk, które nabył krewny ks. Pszczyńskiego hr. Hochberg z Monachium. Z przebiegu licytacji wywnioskować można było, że krewni ks. Pszczyńskiego zamierzali kupić wszystkie przedmioty, przedstawiające jakąś wartość historyczną dla ich rodu. Drobniejsze przedmioty przeszły na własność żydowskich handlarzy starzyzną. Licytacja przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych”²⁹⁾.

Dzienniki niemieckie były znacznie mniej obiektywne i w swych relacjach kierowały się wyraźnie emocjami natury nacjonalistycznej. Największy opis zamieścił „Kattowitzer Zeitung”, przesadzając zwłaszcza moment licytacji:

„(...) przybyli liczni handlarze z Katowic, Warszawy, Kielc itd. Przed zamkiem tłoczyli się ludzie. Chłopi i chłopki z okolicy, którzy przybyli na targ do Pszczyzny i teraz także chcieli zobaczyć licytację. Typy handlarzy jakie się widzi tuzinami w katowickich kawiarniach i okazyjni kupcy z wszystkich możliwych części Polski. Licytanci idą najpierw przez zamek. Ludzie zostają przeprowadzeni w wielkich grupach przez nieskończony rząd pokoi i sal, w których mogli wyszukiwać, co im przypadło do gustu. Tłumy zwiedzających zgromadziły się zaraz w dwóch obozach. W jednym chłopi, którzy z nieśmiałościami, przejętymi oczyma oglądają kosztowne obrazy, porcelanę, kryształy, meble; w drugim handlarze i ludzie, którzy wierzą, że dzięki tanio nabytemu zegarowi rokokowemu ich mieszkania staną się bardziej wytworne. Ludzie ci obmacują, oszacowują i krytykują dywany i fotele, wazy i lustra. To jest oburzające, mówi ktoś z ludzi — widzieć jak te „hieny” obmacują tak piękne przedmioty. (...) Tak na przykład w westybulu stoi wspaniała waza chińska o wysokości ponad 2 m, której cena kupna wyniosła 10 tys. złotych marek i której wartość dla zbieracza odtąd raczej jeszcze wzrosła. W szacunkowym wykazie jest ona wyceniona na 1500 zł. Powszechne zainteresowanie wzbudził okrągły stół, w którego blat jest wpuszczona srebrna tafla: Wielka Kwatera Główna 1915 r. Wokół blatu biegają 10 cm szerokie ośmio-kątne pierścienie, na których są wygrawerowane podpisy ces. Wilhelma II, Hindenburga i innych dowódców wojskowych. (...) Nadzwyczaj-

²⁹⁾ Siedem groszy” 11 VIII 1934.

czaj obszernych i cennych zbiorów broni nie licytowano (nie znamy powodów ich wyłączenia — przyp. J. P.).

Początkowo licytacja odbywała się w jednym pokoju, ponieważ jednak pokój był za mały dla tłumu kupców, musiano w końcu nosić meble przed zamek. Najpierw ledwo nadarzył się ktoś dla ogłaszanych przedmiotów. Można było zauważyć, jak każdy lękał się pierwszy licytować. Potem przyszły pewne cenne sztuki, renesansowe i barokowe krzesła, dywany itd. Teraz ceny szybko poszły w górę, ponieważ o niejedną pojedynczą sztukę handlarze toczyli długie pojedynki. Wśród kupców był także hr. Hochberg z Monachium, który wykupił wszystkie wartościowe przedmioty, szczególnie zbiory poroży i inne, które posiadają historyczną wartość dla rodziny. Jednakże nie jeden obiekt musiał pozostawić handlarzom, którzy coraz szybciej i coraz wyżej licytowali. Na początku kupcy zwlekali z licytacją, teraz każdy niepokoił się, że cenne sztuki mogły umknąć. (...) W całości zlicytowane rzeczy poszły daleko poniżej ich rzeczywistej wartości. Z mieszkańców Pszczyny brało udział w licytacji tylko 2—3 kupców. (...) Tak do godzin wieczornych licytowano meble z dwóch pięter. Licytacja przedmiotów znajdujących się na 3 piętrze, które do Prinzessin należą (do Daisy — przyp. J.P.) na podstawie interwencji w Sądzie Okręgowym w Katowicach została odwołana. (...)”³⁰⁾.

Opisy powyższe trzeba uzupełnić sprawozdaniem urzędnika książęcego Waluscha:

„W obce ręce przeszły właściwie tylko przedmioty dla nas niewartościowe. Przez nieuwagę poszło jednak 20 wyrzeźbionych krzeseł i foteli z pokoju Hindenburga za cenę 800 zł. Oprócz tego sprzedano ze zamku: 4 białe krzesła i 2 stoły z łazienki za cenę ok. 75 zł, które nam jednakże chce wrócić kupiec w tej samej wartości, dywan z biblioteki w cenie 2400 zł, 2 dywany z pokoju gościnnego na 2 piętrze za cenę ok. 500 zł, pianino z pokoju gościnnego za cenę 1000 zł, waza za 160 zł i 2 zegary stołowe za 235 zł. Inne przedmioty dotąd nie przeszły jeszcze w obce posiadanie. (...) Ścisk do oględzin w piątek był olbrzymi. Szacuję liczbę ludzi, którzy przez zamek przeszli w celach kupieckich na ok. 1000 osób. W pierwszym rzędzie byli obecni naturalnie Żydzi. Przygotowaliśmy się już dzień wcześniej i wszystko co ewentualnie złodziej mógłby wziąć schowaliśmy, tak że tylko meble i zajęte wazy stały w pokojach. Oględziny trwały od 8.30 do 10.30, natomiast licytacja od 11.30 do 20.30. Poza tym przebiegała ta licytacja spokojnie”³¹⁾.

³⁰⁾ „Kattowitzer Zeitung” 11 VIII 1934, tłum. autor. Prasa niemiecka szczególnie podkreślała fakt licytacji owego stołu z 1915 r. jako narodowej pamiątki niemieckiej.

³¹⁾ AKP II 1144, k. nlb. Pismo Waluscha do Scharego z 13 VIII 1934.

Znakomitą większość przedmiotów nabył hr. Aleksander. Sądząc po wycytowanych cenach konkurencja była słaba. Przybite ceny były wyższe od cen wywoławczych zaledwie o 1—10 zł. Prawdziwa walka miała miejsce o rzeczy czysto użytkowe — najnowszej daty fortepian, radio — wówczas bardzo modne i poszukiwane, czy niektóre dywany, nie zaś o ewidentne dzieła sztuki. W aukcji nie brali przecież udziału ani kolekcjonerzy ani antykwariusze. Mógł mieć na to wpływ fakt nikłej reklamy licytacji pszczyńskiej i słabego rynku handlu sztuką w Polsce. Warto pamiętać, że ze strony Skarbu nie była ona traktowana jako aukcja dzieł sztuki, lecz jako wyprzedaż całego wyposażenia zamków od barometru poczynawszy a na szafie gdańskiej skończywszy czyli jako normalna egzekucja na mieniu dłużnika. Trudno porównywać ceny wywoławcze aukcji pszczyńskiej z ówczesnymi cenami na aukcjach dzieł sztuki w Warszawie. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę licytację zbiorów E. Neprosa (1930 r.) i I. Szebeki (1937 r.), z których dochowały się katalogi, okazuje się, że ceny są porównywalne, a nawet te same (w przypadku tej drugiej). Rzecz jasna stylowe przedmioty wysokiej klasy były w Warszawie 2 i 3 razy wyżej oszacowane, nie bez znaczenia dla wysokości cen w 1934 r. był trwający jeszcze kryzys gospodarczy. Warto przytoczyć niektóre ceny podobnie określanych w opisach przedmiotów w stolicy: szafa gdańska 500—900 zł, biurko 150—300 zł, stół 120—350 zł, kanapa 60—150 zł, łóżko 40 zł, toaletka 150 zł, parawan 30 zł, fotel 50—75 zł, zegar kominkowy 70—600 zł, dywany 100—4200 zł, lustro 100 zł, żyrandol 100—150 zł ³²⁾.

Hrabia Aleksander nabył 10 sierpnia w Pszczynie następujące obiekty: 7 szaf, 9 komód (w tym jedna z białym marmurowym i dwie japońskie), 2 witryny, 3 biurka (w tym jedno białe z białym marmurowym), 16 stołów, 10 stolików, 8 konsol, łóżko, 24 kanapy, otomanę, 141 foteli, 3 krzesła, 2 umywalki, 3 parawany, fortepian, 23 dywany, skórę żubra, 11 zegarów, radio, kiel słońca, 8 luster, 17 obrazów i rycin, rzeźbę marmurową, 2 zbroje, 4 postumenty marmurowe, gobelin, 6 świeczników, 33 wazy, 13 żyrandoli i 600 par rogów jelenich ³³⁾.

W dniu następnym, tj. 11 sierpnia miała miejsce licytacja w zamku myśliwskim Promnice. Uczestniczyli w niej ci sami kupcy. Podobnie jak w Pszczynie, większość przedmiotów a zwłaszcza bogate zbiory myśliwskie gromadzone od 80 lat nabył hrabia Hochberg. W jego ręce przeszło: 13 szaf, 21 stołów, 10 stolików, 7 łóżek, 18 foteli, 48 krzeseł, 8 umywarek, 3 parawany, dywan, 6 skór dzika, 3 zegary, 9 luster (w tym jedno z parawa-

³²⁾ Katalog zbiorów Edwarda Neprosa, Licytacja LXVI. Dom Sztuki, Warszawa 1930; Katalog likwidacyjnej licytacji zbiorów i urządzenia mieszkalnego po śp. Min. I. Szebeki. Pałac Sztuki, Warszawa 1937. Autor dziękuje prof. dr A. Ryszkiewiczowi za wskazaną literaturę.

³³⁾ AKP XV 743, k. 20—23. Faktycznie pojęcie „rogi jelenie” mylące, obejmuje bowiem: wieńce jelenie, łopatki danieli, poroża rogaczy i haki kozic. W Muzeum zachowało się ich 544 sztuk z zamku w Pszczynie i Promnicach.

nem), 96 obrazów i rycin (za sumę 2605 zł), 2 płaskorzeźby, 3 świeczniki, 4 wazy, 287 par rogów jelenich, 18 wypchanych zwierząt, 19 sztuk broni myśliwskiej, 6 firanek, barometr, 4 kałamarze z rogów i łódkę z przyrządami³⁴⁾. Wg Waluscha „niestety przeszły w prywatne ręce stoły i fotele z pokoju Fürsta. Oprócz tego 6 stołów z salonu za cenę 740 zł. Doszliśmy do porozumienia, że otrzymamy je z powrotem. Dalej zostały sprzedane instalacje z 2 pokoi na I piętrze i jakieś poroża”³⁵⁾.

Tego samego dnia odbywała się ponadto licytacja drzewa w książeńskim tartaku w Kobiórze, gdzie głównym nabywcą był także Aleksander. Z licytacją tą wiąże się osobna afera.

Dr Zechenter (w zastępstwie hr. Aleksandra) wydał na licytacji w Pszczynie 70 267 zł, w Promnicach 11 469 zł, zakupując w sumie 970/0 zlicytowanych wówczas obiektów³⁶⁾. Obie aukcje przyniosły Urzędowi Skarbowemu tylko 89 346 zł dochodu, co nie można było uznać za sukces finansowy. Blisko 1/4 przedmiotów nie znalazła nabywcy, miały one być licytowane za tydzień.

Książę pszczyński nie zamierzał jednak dopuścić do tego. W tym celu w przeddzień drugiej licytacji 3 urzędników księcia udało się do Urzędu Skarbowego w Pszczynie. Zaproponowali wolną sprzedaż pozostałych przedmiotów bez licytacji, w myśl ustawy z 1932 r. o sposobie przeprowadzania przymusowej egzekucji. Jedynym nabywcą miał być hr. Aleksander. Koncepcję taką zaakceptowano, ale długi spór wywołała sprawa wysokości sumy kupna. Ostatecznie zgodzono się na sumę 45 tys. zł i to dopiero w dzień licytacji, kiedy potencjalni nabywcy stali już pod zamkiem³⁷⁾.

Około godz. 11 znacznie większy niż przed tygodniem tłum interesantów dowiedział się o zawieszeniu przez Urząd Skarbowy licytacji. Wywołało to spore poruszenie, snuto rozmaite domysły na temat motywów takiej decyzji. Szereg osób czekało w swych samochodach jeszcze po południu na rynku w Pszczynie, licząc na zmianę sytuacji. Czekali również dziennikarze węszący kolejną sensację³⁸⁾.

Hrabia Aleksander kupił 17 sierpnia pozostałe niezlicytowane dotąd przedmioty: 13 szaf, 10 komód, witrynę, 11 biurek, 22 stoły, 4 stoliki, 4 konsole, łóżko, 10 kanap, otomanę, 69 foteli, 34 krzesła, 3 toaletki, 11 umywałek, parawan, wieszak, 2 dywany, chodnik, 4 kosze porcelanowe,

³⁴⁾ jw.

³⁵⁾ AKP II 1144, jw.

³⁶⁾ AKP IV 1942, k. 32—34. Nota Konzern-Biuro z 18 IV 1935.

³⁷⁾ AKP II 1303, k. 10—12. Nota Trenczaka z 17 VIII 1934. Początkowo adwokat Zechenter chciał zapłacić tylko 25 tys. zł, a więc połowę oceny szacunkowej.

³⁸⁾ „Kattowitzer Zeitung” 18, 19 VIII 1934; „Breslauer Neueste Nachrichten” 19 VIII 1934; „Siedem groszy” 18 VIII 1934: „W związku z tym już w dzień poprzedzający licytację do Pszczyny zjechało kilku amatorów kupna, zaś w piątek przybył cały szereg osób zamierzających brać udział w licytacji. Wielu nabywców przybyło z Czechosłowacji. Przeważali jednak Żydzi, handlarze starzyzną”.

rzeźbę marmurową, 21 luster, 18 obrazów, 2 świeczniki, 3 wazy, 5 zegarów, 12 żyrandoli, dzban mosiężny z tacą, globus, maszynę do pisania oraz całą bibliotekę zamkową i inwentarz powozowni książęcej. Wolną sprzedaż zastosowano także w stosunku do Promnic. Tu w ręce Aleksandra przeszło: 2 szafy, komoda, 6 stołów, 6 stolików (jeden z mozaiką), łóżko, 2 kanapy, 4 fotele, 7 krzeseł, 2 taborety, umywalka, zegar, 5 luster, 9 waz, 8 sztuk porcelany, kufel, 4 firanki, 8 par rogów³⁹⁾. Nabywca wpłacił tego dnia do kasy Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego 45 tys. zł.

W sumie wydał z pieniędzy dostarczonych mu przez brata kwotę 127 232 zł 57 gr⁴⁰⁾. Tak niska kwota licytacyjna była bardzo korzystna dla von Plessów, którzy stosunkowo tanim kosztem wykupili własne sprzęty. Oczywiście szkodę poniósł Skarb, który uzyskał z licytacji urządzeń zamków księcia pszczyńskiego zaledwie 134 346 zł, a więc mniej niż wynosiła ich wartość szacunkowa. Pokrywało to tylko $\frac{1}{100}$ zaległości podatkowych⁴¹⁾. Część tej kwoty wydał Urząd przy tym na koszty samej egzekucji, tak, że rzeczywiste korzyści Skarbu były jeszcze mniejsze. Odezwały się więc głosy o niepotrzebnych licytacjach. Zadawano nawet pytanie: „Nie lepiej byłoby dla państwa ze względu na wartość tych przedmiotów przekształcić zamek w Muzeum”?⁴²⁾.

Z wyposażenia zamków księcia pszczyńskiego zostało wywiezionych szereg rzeczy nabytych przez handlarzy: z Pszczyny — komoda, 2 witryny, biurko, 2 stoły, stolik, 4 kanapy, otomana, 24 fotele, 11 krzeseł, pianino, 3 dywany, skóra zwierzęca, 2 maszyny do pisania, 3 lustra, 2 zegary, 5 żyrandoli, waza, 11 par rogów jelenich; z Promnic — 2 szafy, 7 stołów, 3 łóżka, 3 kanapy, 4 krzesła, 2 umywalki, 5 parawanów, 2 lustra, 9 obrazów i rycin, 2 wypchane zwierzęta, firanka, 52 pary rogów jelenich, miednica drewniana z dzbankiem. Niektóre przedmioty odsprzedawano z powrotem właścicielom Pszczyny jeszcze w 1935 r.⁴³⁾.

Druga połowa sierpnia przyniosła dalsze ataki prasy i opinii publicznej na księcia pszczyńskiego za fatalną gospodarkę koncernem, niewywiązywanie się z obowiązku podatkowego i kampanię antypolską na forum Ligi Narodów⁴⁴⁾. W tak gorącej atmosferze nastąpiły brzemiennie decyzje. Władze skarbowe postanowiły wprowadzić nad fideikomisem

³⁹⁾ AKP XV 743, k. 16—19. Zestawienie pokojami zamku w Pszczynie.

⁴⁰⁾ AKP IV 1942, k. 33.

⁴¹⁾ AKP II 1303, k. 73 i 110.

⁴²⁾ „Pommersche Tagespost” 22 VIII 1934. Gazeta atakowała prasę polską za jej zadowolenie, iż licytowane przedmioty idą za bezcen.

⁴³⁾ AKP IV 1941, k. 155. Pismo Śląskiego Domu Handlowego „Agraria” z Mikołowa do adwokata Neumanna z 3 VII 1935.

⁴⁴⁾ Do najostrzejszych ataków doszło na łamach „Polski Zachodniej” związanej z Grażyńskim. 11 VIII 1934: „Karząca dłoń sprawiedliwości nie minie go: Władze nasze muszą znaleźć i znaleźć na pewno sposób na zuchwałego magnata. Wyegzekwują też na pewno do ostatniego grosza swe przekraczające dziesiątki milionów należności! (...) Dość już tej swawoli! Nie na zamku w Pszczynie miejsce dla tego zuchwałego panka, ale w Berezie! Do Berezy więc!”.

pszczyńskim sądowy zarząd przymusowy co stwarzało szansę lepszego zaspokojenia należności podatkowych niż licytacje. 15 września 1934 r. Zarząd Przymusowy stał się faktem ⁴⁵⁾.

Objął on także zarząd zamkami, a tym samym całe ich wyposażenie, choć z punktu widzenia prawa ruchomości Daisy i Aleksandra powinny były być wyłączone jako nie wchodzące już do fideikomisu. Były one wymieszane z meblami Fürsta i Prinza podlegającymi Zarządowi ⁴⁶⁾. Dopiero 18 grudnia Zarządca Przymusowy, inż. Kowalski zgodził się na swobodne korzystanie z zamków przez rodzinę książęcą. Zastrzegł sobie jednak prawo wchodzenia do nich w razie potrzeby, a jeden z podlegających mu urzędników posiadał komplet kluczy do pokoi zamkowych ⁴⁷⁾.

Epilog

W nowej sytuacji sprawa licytacji zamków zeszła na daleki plan. Jeszcze 13 września Generalna Dyrekcja w piśmie do Urzędu Skarbowego w Pszczynie zaprotestowała oficjalnie przeciw licytacom uznając je w świetle dokumentu fundacyjnego fideikomisu z 1782 r. i postanowień rodzinnych z lat 1860—61 za nieprawne, bo odbyte na części masy fideikomisowej, która nie mogła ulec zajęciu. Skarb Państwa potraktowano za niesłusznie wzbogacony i zażądano szybkiego zwrotu sumy uzyskanej z licytacji (134 tys. zł). Urząd Skarbowy zignorował jednak żądanie, nieśpiesznie odpowiadając, że go nie uwzględni „z braku uzasadnionych ku temu powodów”. Stanowisko takie podtrzymał naczelnik Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego Kankofer ⁴⁸⁾. Wobec tego Jan Henryk XV wniósł w maju 1935 r. pozew do Sądu Okręgowego, domagając się od Skarbu zwrotu wymienionej wyżej sumy. Pozew sąd jednak oddalił. Ponownie postawiono go w październiku 1935 r., z podobnym zresztą skutkiem. W końcu administracja książęca dała za wygraną, chociaż tzw. Biuro Koncernu w Bytomiu nie zapomniało o straconej sumie ⁴⁹⁾.

Do sprawy licytacji wyposażenia zamkowych wrócono na forum publicznym jeszcze raz w styczniu 1935 r. Wtedy przed sądem w Katowicach stanął adwokat Chorzelski, oskarżony m.in. o wyciągnięcie osobistych korzyści z omawianych licytacji. Udowodniono mu przekupstwo licytantów celem ich odstąpienia od udziału w aukcjach i niepodbijania

⁴⁵⁾ J. Polak, jw., s. 90; „Polska Zachodnia” 28 VIII 1934; „Gazeta Polska” 28 VIII 1934.

⁴⁶⁾ AKP IV 1895, k. 1—5. Korespondencja Gen. Dyr. z Zarządcą Przymusowym z lipca 1935.

⁴⁷⁾ AKP IV 1890.

⁴⁸⁾ AKP XV 242, k. nłb.

⁴⁹⁾ jw.; AKP IV 1941, k. 345. Pismo Koncern-Biuro do Trenczaka z 3 X 1935 nakazujące skarżyć Skarb Państwa, a nie „fikcyjny” Skarb Śląski; pozew dra Lercha z 10 X 1935.

cen w górę. Zadanie to wykonywał na polecenie Prinza von Pless, przy pomocy żyda Henryka Lewkowicza (też stanął na ławie oskarżonych). Działal więc na niekorzyść Skarbu. Nie udowodniono Chorzelskiemu próby przekupstwa jednego z urzędników prowadzących licytację. Urzędnik ten — Kazimierz Roszkiewicz został uniewinniony. Chorzelski otrzymał wyrok 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 5 tys. zł grzywny⁵⁰⁾.

Proces był niejako publicznym epilogiem licytacji sierpniowych, wskazując dobitnie metody działania książąt pszczyńskich i ich administracji, nie cofających się dla swej korzyści przed żadnymi matactwami. W tydzień po wyroku na Chorzelskiego Sąd Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w Katowicach wystąpił przeciw drowi Zechenterowi za jego udział w licytacjach, widząc w tym złamanie etyki adwokackiej⁵¹⁾.

Tymczasem za kulisami rozgrywała się wokół ruchomości zamkowych nowa akcja. Jej autorem był hrabia Aleksander. Poczuł się on skrzywdzony, gdyż za swoje uczestnictwo w licytacjach nie otrzymał umówionej zapłaty. Do tego dochodziła bolesna sprawa zawieszenia przez Prinza wypłaty jego apanaży (1 500 marek miesięcznie). Wielokrotne molestowania w kwestii apanaży nie przynosiły rezultatu. Prinz zasłaniał się niemożnością ich wypłacenia z powodu najpierw kroków egzekucyjnych władz polskich, a potem wprowadzenia Zarządu Przymusowego. Równocześnie Aleksander domagał się od ojca wypłacenia wg umowy z 1931 r. pierwszej raty z wielkiego spadku po swym dziadku Janie Henryku XI i stryju Fryderyku. Spadek ten wynosił 2,8 mln złotych marek (czyli 5 952 660 zł), z czego połowa przypadała na majątek pszczyński i była zabezpieczona na $\frac{1}{4}$ akcji Browaru Książęcego w Tychach⁵²⁾. Ojciec ani myślał o wypłaceniu synowi spadku i apanaży. Rozgoryczony Aleksander postanowił się chytrze zemścić, wykorzystując w tym celu m.in. sprawę zlicytowanych wyposażań zamków. W listopadzie 1934 r. uznał się za właściciela sumy oddanej mu do dyspozycji przez brata na licytację. Swój krok umotywowował tym, że brat złamał umowę nie wpisując tej sumy na konto spadkowe Aleksandra i poza tym ukrywając przed nim pochodzenie sumy. Dopiero teraz hrabia odkrył ze zdumieniem, że pieniądze pobrano z kapitału, do którego rościł sobie pretensje spadkowe⁵³⁾.

⁵⁰⁾ AKP IV 1911 a; „Gwiazdka Śląska” 1—3 II 1935; „Kattowitzer Zeitung” 1 II 1935; „Ostdeutsche Morgenpost” 1 II 1935.

⁵¹⁾ „Schlesische Zeitung” 2 II 1935.

⁵²⁾ O całości spraw hr. Aleksandra: AKP II 1527, IV 281, IV 1941, IV 1942, IV 1991 i XV 285. List Aleksandra do dra Polskiego (swego adwokata) z 10 IX 1935 w zbiorach Muzeum (MP/PSZ/833).

⁵³⁾ AKP IV 1941, k. 6. Pismo Aleksandra do dyr. Jurgi w Gliwicach z 17 XI 1934. W rozmowie telefonicznej 6 grudnia hrabia oświadczył, „że on musi także żyć i nie otrzymał żadnych pieniędzy”. W tym samym czasie z pretensjami do wyposażenia zamku w Książu wystąpiła druga ex-zona Jana Henryka XV, Klotylda, która wyszła za jego syna Bolka — patrz AKP IV 1991, k. 41—59. Zbiory w Książu oszacowano na wiele milionów marek.

Odkrycie to zaważyło na dalszym jego postępowaniu. Formalnie właścicielem ruchomości zamkowych w Pszczynie i Promnicach pozostawał Aleksander i wykorzystał to dla szantażu brata i ojca celem odzyskania spadku i regularnego wypłacania apanaży. W odpowiedzi księżęta i administracja koncernu oskarżyła hrabiego o podłe przywłaszczenie sobie mebli pszczyńskich i złamanie zasady powiernictwa. Fakty prawne stały jednak za Aleksandrem i jego przeciwnicy zdawali sobie z tego sprawę.

18 grudnia 1934 r. Hochberg z inspiracji swego totumfackiego, żyda z Monachium Franza Grünwalda (uważanego za „złego ducha” hrabiego) zawarł w Katowicach umowę z miejscowym żydowskim lichwiarzem Maksymilianem Eksteinem. Aleksander pożyczał na 6 miesięcy 40 tys. zł, wystawiając weksle żyrowane przez obu żydów na 50 tys., z terminem wykupu do 15 czerwca 1935 r. Jako zabezpieczenie pożyczki stawiał meble nabyte na licytacjach w Pszczynie i Promnicach. W razie niewykupienia weksli meble przechodziły na własność pożyczkodawcy⁵⁴⁾. Hrabia wystawił Grünwaldowi pełnomocnictwo na meble, a Eksteinowi pełnomocnictwo na dogłądanie mebli w zamkach.

Lichwiarz szybko podążył do Pszczyny, chcąc wejść do zamku, przedstawiając się jako handlarz, który nabył owe meble. Odmówiono mu jednak prawa wstępu, podobnie jak i w styczniu, gdy tłumaczył bezczelnie, że chce swoje meble wywieźć i oddać spedytorowi na magazyn. Interweniował wówczas Grünwald grożąc aresztowaniem księżęcych urzędników, a Prinza oskarżając o celowe niepłacenie bratu apanaży, złą wolę i złą gospodarkę koncernem⁵⁵⁾. Charakterystyczne jest przy tym, że zarówno Ekstein jak Grünwald mówili wyraźnie o sprzedaży mebli przez Aleksandra a nie o zastawie. Widać strony zakładały z góry, że pożyczkowe pieniądze nie zostaną zwrócone. Rzeczywiście, większość pożyczki rozdysonował hrabia na opłacenie adwokatów w sprawie kurateli nad fidei-komisem wytoczonej w grudniu 1934 r., a część zagarnął po prostu do swej kieszeni Grünwald.

Meble pszczyńskie pojawiły się także w staraniach hr. Bolka, najmłodszego syna Jana Henryka XV, o ustanowienie kuratora nad dobrami pszczyńskimi, z równoczesnym utraceniem Jana Henryka XVII ze stanowiska generalnego pełnomocnika ojca w koncernie. Wspólnie z Aleksandrem obiecywali szybkie spłacenie podatków⁵⁶⁾. Otóż Bolko, znów za namową Grünwalda, zaproponował Śląskiemu Związkowi Kredytowemu zastaw mebli za pożyczkę w wysokości 75 tys. zł. Pieniądze potrzebne były dla procesu kuratorskiego. Bolko proponował przekazanie mebli sa-

⁵⁴⁾ AKP IV 1942, k. 32—34; AKP XV 743, k. 27—34.

⁵⁵⁾ AKP IV 1991, k. 256. Nota Konzern-Biuro z 17 XII 1934; k. 280—287. Pisma Tren-czaka do Prinza, Musiolika do Trenczaka i do Konzern-Biuro z 11—12 I 1935.

⁵⁶⁾ J. Polak, jw., s. 91; Pismo adwokata Polskiego do Bolka z 12 XI 1934, MP/PSZ/833.

memu Związkowi, natomiast dywanów, chińskich waz i miedziorytów spedytorowi. Związek wolał nie przyjmować wątpliwej propozycji a hrabiowie Hochberg odstąpili od procesu ⁵⁷⁾.

Na wiosnę 1935 r. wobec braku pieniędzy u Aleksandra, zachodziła realna możliwość przejęcia ruchomości zamków przez Eksteina. W związku z tym urzędnicy koncernu badali jego stanowisko (10 maja). Lichwiarz dopiero teraz wyjawiał szczegóły umowy z Aleksandrem, twierdząc, że zdawał sobie sprawę, iż meble należą do jego ojca i że ponosi ogromne ryzyko w tej transakcji. Sądził jednak, że dojdzie do porozumienia z Fürstem, który spłaci dług syna. Zawiódł się srodze, gdyż spółka Aleksander-Grünwald oszukała go, nie zdradzając chęci na zwrot pożyczki. Szans na ściganie hrabiego nie było, gdyż nie posiadał on majątku w Polsce. Ekstein oskarżył go o zwykłe „świństwa”. Był gotów zrezygnować ze swojej korzyści, ale Prinz w swej wrogości do brata powstrzymał administrację koncernu przed zawarciem układu z żydem, co przyniosło przykre skutki ⁵⁸⁾.

Meble trzeba było bowiem ratować dla rodziny wobec groźby handlarza, że skieruje je do licytacji. Żądał tego stanowczo Fürst. Próbowano więc nowych rokowań z Eksteinem, proponując zapłatę w obligacjach polskiej Pożyczki Narodowej na co jednak nie wyraził zgody bank.

Obok delikatnej sprawy z lichwiarzem doszedł księżętom pszczyńskim jeszcze jeden przeciwnik w postaci monachijskiego Banku Merck, Finck & Comp. Mianowicie Aleksander przelał swe roszczenia majątkowe w stosunku do ojca na bank w zamian za pensję i procenty. Nastąpiło to 1 kwietnia 1935 r. Bank kierował odtąd całością finansowych spraw klienta, w tym i kwestią mebli oraz występował z jego pretensjami. M.in. wziął za dobrą monetę wypowiedzi Aleksandra odnośnie umowy z Janem Henrykiem XVII i zaliczył 127 tys. zł zużytych na licytacjach na poczet przyszłej zapłaty raty kapitału spadkowego Aleksandra. Uznał go także za pełnoprawnego właściciela mebli. Takie stanowisko wywołało oburzenie Prinza i koncernu, doprowadzając do zajadłej korespondencji. Obie strony długo obstawały przy swoich racjach ⁵⁹⁾.

Hr. Hochberg oczywiście długu nie spłacił w czerwcu, wypierając się znajomości z Eksteinem. Jego roszczenia nazwał „paplaniną żydowskiego agenta”. Położenie dłużnika było w tym czasie katastrofalne, groziła mu nawet eksmisja z mieszkania w Monachium ⁶⁰⁾. Przez zaprzyjaźnionego b. ministra Curtiusa z Berlina próbował nawiązać kontakt z ojcem. O porozumieniu nie było mowy — szykował się proces przeciw

⁵⁷⁾ AKP IV 1991, k. 287. Nota Konzern-Biuro z 10 I 1935.

⁵⁸⁾ AKP XV 743, k. 27—34. Nota Konzern-Biuro z rozmów z Eksteinem.

⁵⁹⁾ AKP IV 1942, pisma Banku do Konzern-Biuro: k. 107 z 16 V 1935, k. 137 z 21 VI 1935 i k. 237—245 z 23 VIII 1935.

⁶⁰⁾ AKP IV 1941, k. 15 i 50.

Aleksandrowi o złamanie powiernictwa w sprawie mebli, a ponadto administracja koncernu obciążyła jego tzw. konto odszkodowań sumą 127 tys. zł jako „przywłaszczonych”. Z kolei matka ks. Daisy, która doszła właśnie do porozumienia ze swym ex-mężem, wytoczyła Aleksandrowi proces o przywłaszczenie i zastawienie przez niego jej mebli z zamku w Pszczynie ⁶¹⁾.

Latem 1935 r. wybuchły nowe spory wokół nieszczęsnego wyposażenia zamków księcia pszczyńskiego. Pierwszy dotyczył ich ubezpieczenia od pożaru. Zarząd Przymusowy bowiem ubezpieczał same budynki, ale odmówił tego w stosunku do wyposażenia. Generalna Dyrekcja nie ubezpieczała go także, żądając wyjaśnienia statusu zamków i prawa ich wykorzystania przez księcia. Zezwolenie z 18 grudnia 1934 r. uznano za niekonkretne i nieudokumentowane. Po usilnych żądaniach inż. Kowalski zdecydował się wydać jej 17 sierpnia 1935 r. klucze od wnętrza zamkowych, pozostawiając sobie prawo wejścia. Oba zamki zostały tym samym wyjęte spod kontroli aparatu komisarycznego, co odczytano tam jako początek jego zniesienia ⁶²⁾. Nadzieje nie sprawdziły się, nastąpiły nawet nowe zajęcia sądowe w dobrach księcia i przedłużenie trwania Zarządu. W sierpniu obawiano się ponownego zajęcia i licytacji mebli przez Skarb państwa ⁶³⁾.

Znacznie groźniejszy w skutkach mógł się okazać finał sprawy z Eksteinem. Zniecierpliwiony lichwiarz zawarł umowę z innym katowickim handlarzem Janem Sypniewskim, odstępując mu niewykupione weksle Aleksandra. Faktycznie była to umowa pozorowana, gdyż weksle zatrzymał Ekstein. Sypniewski postarał się o sądowe nakazy zapłaty przez hrabiego sumy 50 tys. zł wraz z odsetkami od 15 czerwca ⁶⁴⁾. Wobec braku odpowiedzi ze strony dłużnika komornik sądowy F. Loska przystąpił do egzekucji ruchomości zamkowych Aleksandra. Rankiem 13 sierpnia 1935 r. doszło do incydentu pod zamkiem pszczyńskim. Zjawił się tam komornik w asyście policjantów oraz Ekstein z Sypniewskim i 2 wozami meblowymi w celu zajęcia i wywiezienia w/w obiektów. W obronie mebli stanął lokaj Lorek, żądając wyraźnego polecenia Zarządcy Przymusowego. Nastąpiły pertraktacje z jego urzędnikami, którzy zachowali się dwuznacznie i po wielu wahaniach i zaślanianiu się niekompetencją odroczyli zgodę na egzekucję. Przy okazji między adwokatem księcia Lerchem a komornikiem wybuchła nieprzyjemna scysja z powodu oświadczenia Loski, że w sprawie mebli „Fürst nie ma nic do powiedzenia”, co administracja koncernu

⁶¹⁾ jw., k. 122, 212 i n.

⁶²⁾ AKP IV 1895, k. 6—17. Korespondencja Gen. Dyr. z Zarządcą Przymusowym z lipca-sierpnia 1935; „Kattowitzer Zeitung” 17 IX 1935.

⁶³⁾ AKP IV 1941, k. 270—275. Nota Konzern-Biuro z 30 VIII 1935; AKP II 1144. Pismo Scharego do ks. Marii Katarzyny z 14 IX 1935.

⁶⁴⁾ AKP XV 743, k. 4. Zawiadomienie komornika Loski z 6 VIII 1935.

uznała za obrażę godności księcia. W końcu komornik i handlarze nie nie wskórali i odjechali jak niepyszni, zapowiadając nowy proces⁶⁵⁾. Istotnie wkrótce spółka Ekstein-Sypniewski wytoczyła sprawy tak Aleksandrowi jak Fürstowi o oddanie mebli.

Niespodziewanie z zupełnie innej strony nastąpił zamach na ruchomości zamkowe. Dla władz skarbowych stały się one ponownie dogodnym instrumentem nacisku na krnąbrnego księcia von Pless, zalegającego ciągle z podatkami i innymi świadczeniami. 10 października komornik Loska na podstawie decyzji sądowej w ciągnącej się od wielu lat sprawie Kontny contra Pless zajął meble zamku w Pszczynie, tym razem z powodzeniem. Chodziło o sumę 37 729 zł (faktycznie 23 tys. zł) jaką Jan Henryk XV był winien jeszcze spadkobiercom Kontnego tytułem zakupienia od nich w 1915 r. 6 działek w Borowej Wsi⁶⁶⁾. Zajęte ruchomości należały jednak do Aleksandra i widać było, że władze nie interesuje skomplikowany układ własności w zamku pszczyńskim. W zestawie zajętych przedmiotów znalazły się: szafa, 3 komody, 10 stołów, 13 kanap, 55 foteli, 5 krzeseł obitych skórą, 3 parawany, fortepian, 9 dywanów, gobelin, 2 rzeźby marmurowe, 2 postumenty marmurowe, 4 zegary, 4 świeczniki, 4 żyrandole, 25 waz i 2 mercedesy⁶⁷⁾. W stosunku do nich ustalono już termin licytacji — 8 listopada 1935 r. o godz. 9.00.

Widmo nowej licytacji mebli pszczyńskich i nowej niesławy wstrząsnęły domem książęcym. Gwałtownie przystąpiono do rokowań mogących przynieść sensowne załatwienie sprawy. Między Fürstem a bankiem Aleksandra zawarto wstępną ugodę o podwyższenie apanaży, przełamując wzajemną niechęć. Powstał nowy projekt przekazania mebli Hochberga innemu, zaprzyjaźnionemu powiernikowi — Kraftowi hr. Henckel von Donnersmarck ze Świerklańca. Miał on spłacić spółkę Ekstein-Sypniewski i założyć apelację w sprawie Kontnego⁶⁸⁾. Do realizacji jednak nie doszło, gdyż wspomniana spółka zadziałała szybciej.

23 października zjawiła się z Loską i wozami meblowymi pod zamkiem w Pszczynie i posiadając nakaz sądowy załadowała sprzęty zastawione przez Aleksandra. Podczas gdy wozy czekały na wyjazd do Katowic, toczyły się przez cały dzień zażarte rokowania z urzędnikami księcia pszczyńskiego. Osiągnięto porozumienie. Za rezygnację z mebli, Ekstein-Sypniewski mieli otrzymać od Generalnej Dyrekcji kwotę 15 280 zł w gotówce (płatnej w 2 ratach do 30 lipca 1936 r.) i 40 tys. zł w obligacjach Pożyczki Narodowej w kursie 60% z Banku Ludowego w Pszczynie, gdzie toczyły się pertraktacje. Sumy miały obciążyć konto Aleksandra, którego

⁶⁵⁾ jw., k. 5—9; AKP IV 1941. Protokół wydarzeń, k. 195—199.

⁶⁶⁾ jw., k. 360. Nota Trenczaka z 10 X 1935; k. 516—517. Historia „sprawa Kontny”; AKP XIV 279 a.

⁶⁷⁾ AKP IV 1941, k. 394.

⁶⁸⁾ jw., k. 372—390, 528 i 602.

dług wobec Eksteina wzrósł już do 55 tys. zł. Z umową taką jako jedyną możliwą do osiągnięcia wobec silniejszej pozycji przetargowej spółki, musiał się zgodzić nawet Prinz. Jego dotychczas nieprzejednany stosunek w kwestii długu brata uniemożliwiał do tej pory porozumienie czego nie mogli zrozumieć podlegli urzędnicy w Pszczynie ⁶⁹⁾.

Meble zostały z powrotem wyładowane z samochodów i wstawione do wnętrz zamkowych (z uszkodzeniem jednej z rzeźb, przypuszczalnie „Nidii”). Handlarze zwrócili Generalnej Dyrekcji weksle Aleksandra i inne papiery. Ta sprawa została definitywnie zamknięta. Fürst pokrył dług syna, ale posiadał jego weksle ⁷⁰⁾. Przeciwnie temu protestował bank hrabiego, żądając ich wydania.

W sprawie Kontnego Jan Henryk XV zaproponował by nowy pośrednik, adwokat dr Koppenhagen z Gliwic wykupił meble z rąk Aleksandra tak by odebrać możliwość dalszych dochodzeń wierzycieli w związku z licytacją. W ten sposób meble oficjalnie nie byłyby własnością członków rodziny Hochbergów, a osoby trzeciej i wierzyciele nie mieliby nic do powiedzenia ⁷¹⁾. Projekt okazał się nieaktualny, gdyż komornik Loska zawiadomił 28 października o uwolnieniu mebli z zajęcia. W sprawie Kontnego sąd zadecydował licytację działek ⁷²⁾.

Teraz pozostawał już tylko spór z hr. Aleksandrem. Prowadzone rozmowy z administracją ojca doprowadziły do ugody. 25 listopada 1935 r. hrabia podpisał deklarację przekazania ojcu mebli nabytych na licytacjach przed rokiem w zamian za bonifikatę na fundusz odszkodowań za dokonane na nim obciążenia ⁷³⁾. Następnie pertraktowano nad całościowym uporządkowaniem spraw majątkowych Aleksandra. Do znaczących decyzji w tej mierze doszło w 1936 r.

W miesiąc po synu Fürst von Pless podpisał deklarację ponownego wcielenia wyposażenia zamków w Pszczynie i Promnicach do fideikomisu pszczyńskiego. Jej wywód zmieniał dotychczasowe stanowisko administracji koncernu w sprawie licytacji mebli. Książę bowiem nie roztrząsał praworządności egzekucji polskich władz skarbowych, lecz podkreślał konieczność sprzedaży mebli dla pokrycia długu podatkowego. Zobowiązał

⁶⁹⁾ jw., k. 409—413. Nota Trenczaka z 23 X 1935; k. 401—406. Nota Konzern-Biuro do hr. Wolkensteina z 24 X 1935. Pożyczka narodowa nie mogła być dopuszczona do obiegu i giełdy, więc Ekstein i Sypniewski nadal pertraktowali z Gen. Dyrekcją o jej zamianę na pożyczkę konsolidacyjną, co nastąpiło w marcu 1936 r.; AKP XV 743, k. 62, 108—112.

⁷⁰⁾ jw., k. 64. Pokwitowanie wystawione przez adwokata Arendta z klauzulą: „(...) oświadczamy, że wierzycielowi nie przysługuje żadne prawo z uzyskanych tytułów egzekucyjnych ani do hrabiego Hochberga ani do Księcia von Pless”; AKP IV 1941, k. 414 i 461.

⁷¹⁾ jw., k. 401—406 i 444—449. Nota Konzern-Biuro z 29 X 1935.

⁷²⁾ jw., k. 515—517; AKP XV, k. 81.

⁷³⁾ AKP IV 1941, k. 472—506. Wypowiedzi prawników dotyczące ułożenia stosunków Aleksander — Jan Henryk XV. O dalszych umowach patrz: AKP II 1527, IV 1941, k. 549 i n., XIX 36, XV 286.

się przy tym uczynić rekompensatę dla substancji fideikomisowej przez ponowne włączenie mebli nabytych uprzednio na własność z rąk Aleksandra ⁷⁴⁾. Deklaracja taka zabezpieczała księcia przed wierzycielami i została podana do wiadomości Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach.

Tak zakończyła się sensacyjna sprawa licytacji wyposażenia zamków księcia pszczyńskiego. Była jednym ze skutków wielkiego sporu podatkowego z państwem polskim i podjętych przez nie kroków egzekucyjnych



34. Francesco Barzaghi (Mediolan 1874), Amnezis z Mojżeszem, marmur. Muzeum w Pszczynie nr inw MP/S/1037



35. Giacomo Ginotti (Rzym 1873), Nidia, marmur. Muzeum w Pszczynie nr inw. MP/S/1036

⁷⁴⁾ AKP IV 1941, k. 547—8.

w stosunku do dłużnika. Tego typu licytacja była bodaj jedynym znanym dla okresu międzywojennego przypadkiem w warstwie wielkich właścicieli ziemskich. W sumie wielu z nich zalegało poważnie z podatkami, część musiała przystąpić do wyprzedaży dóbr, niektórym nawet licytowano posiadłości. Ale żadnemu nie zlicytowano własnej sypialni i gabinetu jak w przypadku księcia pszczyńskiego⁷⁵⁾. Problemy te nie ominęły nawet najbogatszych rodów polskich — Zamoyskich, Radziwiłłów i Potockich. Zaległe podatki niejednokrotnie im umarzano, biorąc pod uwagę ich patriotyczne zasługi i koneksje rządowe. W przypadku książąt pszczyńskich powiązanych z kołami rewizjonistycznymi Niemiec i wojującymi w imieniu mniejszości niemieckiej z państwem polskim było to niemożliwe. Swój krach finansowy tłumaczyli politycznymi przyczynami postępowania władz skarbowych. Ale przyczyny upadku były dla wszystkich arystokratów wspólne — spędzane głównie za granicą życie ponad stan i dążenie za wszelką cenę do utrzymania luksusowej stopy życiowej⁷⁶⁾.

Licytacje pszczyńskie nie przyniosły Skarbowi spodziewanych korzyści, głównie z powodu określonych zabiegów ze strony właścicieli, posuwających się do przekupstwa kontrlicytantów. Wskutek całego skomplikowanego splotu stosunków w łonie rodziny Jana Henryka XV sprawa zlicytowanego wyposażenia zamków stała się jeszcze jedną kością niezgody, powodem wzajemnych oskarżeń i szantaży. Rodowa racja ratowania zbiorów zamkowych stała się dobrym pretekstem dla rozgrywek o władzę nad dobrami pszczyńskimi. Każdy z Hochbergów posługiwał się wygodnymi dla niego argumentami, każdy był na swój sposób kombinatorem, chwytającym się nieczystej gry. Cała sprawa potwierdzała „bagno” domu pszczyńskiego, jak nazywała to prasa polska. Fakty były jednak na ogół ukryte przed okiem opinii publicznej.

⁷⁵⁾ „Katolik” 5 IX 1936. Wg danych Min. Skarbu z 1 IV 1936 na 908 badanych wielkich majątków 437 zalegało z podatkiem na sumę większą niż roczny przypadek na nie podatek, 174 więcej niż 4-letni przypis podatkowy i szereg więcej niż przypis 10-letni. W latach 30-tych wystąpiła w związku z tym fala egzekucji sądowych i licytacji dóbr. Tak np. w sierpniu 1934 r. licytowano za długi dobra Tomasza hr. Zamoyskiego — władze skarbowe uzyskały 425 tys. zł („Gazeta Robotnicza” 2 VIII 1934).

⁷⁶⁾ T. Rychlikowa, Szkice o gospodarce panów na Łańcucie, Łańcut 1971, s. 269; J. Polak, jw., s. 92—95.

A n e k s

Lista zidentyfikowanych przedmiotów wystawionych na licytację w sierpniu 1934 r., a zachowanych w zbiorach Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie ⁷⁷⁾.

nazwa przedmiotu	nr inwentarza	ceny wywoławcza- -wylicytowana
1. Zegar kominkowy, globusowy, Francja II poł. XIX w.	MP/S/107	150—185 zł
2. Rzeźba marmurowa „Nidia”, G. Ginotti, Rzym 1873, ryc. 35.	MP/S/1036	700—710 zł
3. Rzeźba marmurowa „Amnezis z Mojżeszem”, F. Barzaghi, Mediolan 1874, ryc. 34.	MP/S/1037	800 zł
4. Gobelin „Amazonki”, G. v. Vyver, Bruksela pocz. XVII w.	MP/S/1618	1000—1025 zł
5. Taca mosiężna (brak dzbanu), XIX w.	MP/S/3191	300 zł
6. Waza chińska, E. Collinot, Francja 1875 r.	MP/PSZ/78	120—1500 zł
7. Portret Wilhelma II, M. Koner, Berlin 1892.	MP/PSZ/584	—
8. Kieł słońca.	MP/Trof/181	200—305 zł
9. Głowa żubra.	MP/Trof/449	—

⁷⁷⁾ Ze względu na szczupłość opisu w protokołach licytacyjnych możemy tylko się domyślać identyczności innych przedmiotów z obecnymi eksponatami Muzeum.

O POTRZEBIE LEKCJI MUZEALNEJ

*Zarys prac Zespołu Naukowo-Oświatowego muzeów woj. katowickiego
w zakresie opracowania koncepcji organizacji lekcji muzealnych*

Uwagi wstępne

Jeden ze znamienitych rysowników polskich XIX wieku, Franciszek Kostrzewski ¹⁾, kronikarz życia obyczajowego ówczesnej Warszawy, w sposób niezwykle celny rejestrował to wszystko, co świadczyło o jej specyfice. Te swoistego rodzaju „reportaże” opatrywał charakterystycznymi tytułami, które nawiązywały do treści rysunków. Niejednokrotnie były to bulwersujące opinię publiczną pytania, stawiane przez bohaterów tych scen obyczajowych w rodzaju: Czy będziemy dziś jedli? Czy będziemy się dzisiaj bawili?

Rysunek pierwszy obrazuje więc życie warszawskiej biedoty, drugi warstw uprzywilejowanych. Konsekwencją owego uprzywilejowanego położenia społecznego był w rezultacie inny sposób kontaktowania się z kulturą. W toku procesu historycznego drastyczne różnice zaczęły zanikać. Nie oznacza to jednak, iż współcześnie, mimo rozwoju instytucji życia kulturalnego owe przeszkody w kontaktowaniu się z kulturą zostały całkowicie przezwyciężone. Nadal przecież utrzymują się odmienne wzory zachowań kulturalnych. Ich konsekwencją jest to, iż nadal nie wszyscy z nas w sposób aktywny uczestniczą w życiu kulturalnym i w sposób zadowalający kontaktują się z kulturą ²⁾. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone i mają swoje źródła zarówno w zasygnalizowanej sferze infrastruktury, jak w płaszczyźnie pewnych uwarunkowań społecznych, a także i w samych nawykach ³⁾.

1) Fr. Kostrzewski (1826—1911) malarz i rysownik, związany z tzw. Grupą M. Olszyńskiego, dążył do stworzenia sztuki narodowej o tendencjach zdecydowanie realistycznych. Zasiągnął również z rysunków o wyrażalnych treściach społecznych, zamieszczonych między innymi w „Tygodniku Ilustrowanym” oraz w czasopiśmie „Kłosy”.

2) A. Tyszką, Uczestnictwo w kulturze, Warszawa 1971; zobacz również B. Miśtał, Zagadnienie społecznego uczestnictwa i współdziałania, Warszawa 1977; E. Kasprów, Wzory i modele aktywności kulturalnej w środowiskach robotniczych i inteligentnych, w: Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 517, Katowice 1982.

3) A. Gładysz, Kultura środowisk wielkoprzemysłowych, Katowice 1975; Przemiany kultury klasy robotniczej w Polsce, Praca zbiorowa pod red. K. Żygulskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1982; W. Kaczochar, Rozważania nad modelem kultury socjalistycznej w Polsce, Warszawa 1981.

W rezultacie należy stwierdzić, iż koniecznością jest podjęcie działań, których efektem powinna być likwidacja owych barier w zakresie uczestnictwa kulturalnego. Dla nas szczególnie interesujące są te, które tkwią w samym procesie edukacji społeczeństwa. Spośród wielu z nich należy wskazać na te utrudnienia, które są funkcją braku współdziałania między różnego rodzaju wyspecjalizowanymi placówkami, których istota sprowadza się do edukacji i upowszechnienia kultury.

Rolę niebagatelną odgrywają w tym procesie muzea. Ich działanie rozumieć należy nie tylko jako realizację obowiązków statutowych, ale również rozwijanie innych form dodatkowych⁴⁾. Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim lekcje muzealne, a więc działania polegające na wzbogaconym przekazie wiedzy, który następuje w specyficznych warunkach muzealnych; w specyficznych, ponieważ dzieci i młodzież mają możliwość bezpośredniego kontaktu z wytworami rąk ludzkich i umysłów. Jest to działanie szczególnie ważne, gdyż młodych ludzi uczy się patrzenia na dzieło sztuki, zaznajamia z dziejami ojczystego kraju, z tym wszystkim co ukształtowało nasze oblicze narodowe. Tym samym można w sposób niezwykle efektywny kształtować postawy i uczyć pojmowania świata.

Lekcja muzealna, to lekcja, w czasie której można się odwołać do emocji, do przeżyć, do świata wrażeń i ludzkich odczuć. Wskutek tego, rutynowy wykład zostaje wzbogacony o specyficzną atmosferę, w realiach której samo zapamiętywanie jest bardziej skuteczne.

Zalet lekcji muzealnych jest wiele. A więc przykładowo — poznawcza, wychowawcza, estetyczna, kompensacyjna. Owo wyliczanie nie jest jednak istotne. Istotnym jest natomiast to, aby lekcje muzealne organizować. Może to jednak nastąpić dopiero wówczas, gdy stworzone będą zadowalające warunki do ich realizacji.

Dotychczasowa praktyka wykazuje bowiem, iż lekcje muzealne są ciągle niedoceniane przez pedagogów, a także muzealników, którzy zazwyczaj uciekają od tej niezwykle atrakcyjnej formy rozwijania nie tylko wiedzy, ale i zainteresowań młodzieży. Pewne namiastki, zaznaczmy — namiastki lekcji muzealnych są realizowane. Mamy tu na uwadze owo słynne oprowadzanie wycieczek szkolnych po wystawach muzealnych. Nie ma to jednak nic wspólnego z lekcją muzealną, czyli jednostką lekcyjną, budowaną w sposób zgodny z zasadami obowiązującymi w pedagogice, a więc wcześniej zaprogramowaną i przygotowaną w oparciu o zasady pogłębłości, przystępności, świadomego i aktywnego uczestnictwa oraz wiązania teorii z praktyką.

Jak już wspomnieliśmy, zalety lekcji muzealnych są bezsporne, przytaczać ich można wiele. Problemem jednak o fundamentalnym znaczeniu

4) C. Panek, Z problematyki muzeologii. Przyczynek do dyskusji na marginesie studium W. Głuzińskiego, w: Kroniki Miasta Zabrza, nr 12, 1981.

jest natomiast to, aby stworzyć warunki do ich realizacji. Ten właśnie problem stał się przedmiotem zainteresowań Zespołu Naukowo-Oświatowego działającego przy Muzeum Górnośląskim w Bytomiu, grupującego specjalistów z poszczególnych dziedzin, reprezentujących wszystkie muzea woj. katowickiego ⁵⁾.

Warunki i cele pracy zespołu

Omawiając interesujący nas problem, skoncentrujemy uwagę jedynie na podstawowych zagadnieniach, jakie wynikały z naszych spotkań. Nim jednak do tego przejdziemy, zwróćmy uwagę na początki zainteresowań Zespołu problematyką młodzieży szkolnej. Otóż, doraźne i często przypadkowe wycieczki szkolne, jakie przybywają do poszczególnych muzeów naszego regionu, wskazują na autentyczne zainteresowanie młodzieży tym wszystkim, co prezentuje się w tych placówkach. Były to dwa pierwsze sygnały, a więc owa przypadkowość i rzeczywiste zainteresowanie. Skłoniło to nas do zwrócenia uwagi na to, w jaki sposób w poszczególnych muzeach są realizowane lekcje muzealne. Dokonana analiza wskazała, że są one podejmowane rzadko, rzec by można sporadycznie i przypadkowo. Pracownicy muzeów wskazywali jednak na konieczność ich podjęcia pod warunkiem czynnego włączenia się nauczycieli.

W związku z tym Zespół Naukowo-Oświatowy podjął trud opracowania raportu o stanie działalności muzeów w tym zakresie. Nie wchodząc w szczegóły techniczne jego opracowania (a w tym i gromadzenia odpowiednich materiałów) doszliśmy do w miarę pełnej orientacji interesującego nas stanu rzeczywistego. Podkreślmy — w miarę pełnego — gdyż zarówno minimalna liczebność zespołu, jak i brak odpowiednich środków technicznych uniemożliwiał wyczerpującą analizę. Nie oznacza to jednak, że raport jest niepełny. Sygnalizujemy jedynie, iż nie wykorzystaliśmy wszystkich metod, jakie mogły być zastosowane. W rezultacie opracowanie wskazuje na całokształt złożonej sytuacji w jakiej funkcjonują muzea, a także bezpośrednie trudności w realizacji lekcji muzealnych. Podstawowe zaś wnioski są następujące:

- brak współdziałania między muzeami a szkolnictwem,
- brak długofalowych programów lekcji muzealnych na szczeblu regionu,

5) Zespół Naukowo-oświatowy przy Muzeum Górnośląskim w Bytomiu stanowi jednostkę naukowej koordynacji w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, grupującą specjalistów określonych dyscyplin naukowych, reprezentującą wszystkie placówki muzealne okręgu katowickiego. (Regulamin naukowych zespołów specjalistycznych przy Okręgowym Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Załącznik do Zarz. wewn. nr 3 Dyrektora Okręgowego Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu z dn. 1 II 1979 r.).

- brak oferty muzeów woj. katowickiego, wyszczególniającej zestaw tematów lekcji muzealnych, przygotowanych wspólnie z metodkami,
- brak (poza wystawami) odpowiednich lokali, a także środków technicznych w muzeach dla zastosowania omawianej tu formy edukacyjnej,
- niesystematyczność i pewna przypadkowość w organizowaniu lekcji muzealnych,
- brak szczególnego zainteresowania nauczycieli tą formą przekazywania i upowszechniania wiedzy,
- brak wyspecjalizowanej kadry w działach naukowo-oświatowych,
- wyraźne zainteresowanie młodzieży lekcjami muzealnymi.

Co wynika z tych wniosków? Otóż najbardziej niepokojącym faktem, wynikającym z analizy, jest brak ustalonej i zaakceptowanej na szczeblu całego regionu przez resorty oświaty i kultury oferty poszczególnych placówek muzealnych, dotyczącej lekcji muzealnych. Brak takiej oferty w konsekwencji decyduje więc o tym, że pracownicy poszczególnych muzeów, a także i nauczyciele są pozostawieni sami sobie. Nawet ich najlepsze chęci nie mogą być w pełni realizowane.

Z tego wszystkiego wynikają wszystkie dalsze negatywne zjawiska. Trudno bowiem, przy codziennym obciążeniu i tak przecież nielicznej kadry pracowników muzeów czynnościami zawodowymi, podejmować prace dodatkowe, które wymagają sporo czasu, a także niejednokrotnie podjęcia określonych kroków administracyjnych. Stąd też lekcje są organizowane niesystematycznie; stąd też wynika pewna niekompetencja w ich przygotowaniu. Trudno przecież wymagać od pracowników muzeów przygotowania pedagogicznego.

Równie dobrze stwierdzenia te można odnieść do środowiska nauczycielskiego. Czy jest ono w stanie, bez znajomości bazy eksponatowej i działalności wystawienniczej, w sposób należyty włączyć się w realizację lekcji w muzeum?

Tak więc wszystko to, co powiedzieliśmy dotychczas, wskazuje na wielowarstwowość i wzajemne powiązanie wymienionych problemów, które musiały być uwzględnione przez Zespół. W tym miejscu trzeba jednak wyraźnie podkreślić i to, że nasze działania, a więc działania na szczeblu regionu też nie mogą w ostateczności przezwyciężyć wszystkich trudności i to zarówno natury merytorycznej, jak i organizacyjnej oraz administracyjnej. Może to nastąpić dopiero po podjęciu odpowiednich decyzji przez obydwa zainteresowane resorty, to jest Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ustalenia zaś i decyzje podjęte na tym szczeblu, uwzględniające dodatkowo wszelkie problemy związane

z kadrą i bazą, mogą dopiero wprowadzić pewien ład w istniejącym chaosie.

Warto zaznaczyć, iż praca podjęta przez Zespół jest pracą, która w realiach naszego regionu jest konieczna i niezbędna, ale jest jednocześnie pewną propozycją, która powinna ulec weryfikacji po spełnieniu określonych warunków, które zostaną zrealizowane po decyzjach, podjętych przez obydwie zaszygalizowane resorty. Nie jest to więc trud zbyteczny. Jest to działalność, która skierowana jest na likwidację niebezpiecznej luki w edukacji dzieci i młodzieży. Może to być również materiał wyjściowy do dalszych prób ostatecznego ustalenia programu lekcji muzealnych w całym naszym muzealnictwie.

Nim przejdziemy do zasadniczego przedstawienia naszych celów, zwróćmy uwagę na samą specyfikę lekcji muzealnych. Cóż jest jej cechą zasadniczą? Oczywiście to, że odbywa się poza murami szkolnymi, w placówce muzealnej. Samo miejsce wpływa zatem na uatrakcyjnienie samego przekazu, a zatem tego wszystkiego, co stanowi temat wykładu. Bezpośrednia natomiast możliwość kontaktu z eksponatami wprowadza przecież w istotę problemu. Mówiąc przykładowo o powstaniach śląskich mamy jednocześnie możliwość prezentacji uczniom określonych pamiątek z tego okresu, a więc mundurów, sztandarów, archiwaliów. Przez krótki okres czasu młodzież jest więc w innej rzeczywistości, w „świątyni”, w której ulega weryfikacji to wszystko, co w szkole jest jedynie przedmiotem werbalnej analizy. Dostępna literatura dowodzi, iż przeżycia jakie się w tym momencie rodzą, są przeżyciami niezwykle głębokimi, odbijającymi się jednoznacznie na psychice uczestników. Prowadząc lekcje w Muzeum można również osiągnąć wszelkie potencjalne cele, które zakłada i proponuje pedagogika, a które trudno bez dodatkowych zabiegów zrealizować. Odwołamy się w tym wypadku do dwóch charakterystycznych wypowiedzi, zarejestrowanych w trakcie badań, prowadzonych przez Muzeum w Zabrzu wśród młodzieży odwiedzającej tę placówkę⁶⁾: „Mnie się wydaje, że taka lekcja kiedy my przychodzimy do Muzeum to jest bardzo ciekawa. Do dzisiaj pamiętam, jak pierwszy raz taką lekcję mieliśmy. Zapamiętałam z niej prawie wszystko, a przed oczyma to jeszcze mam te obrazy, które pani z Muzeum mi pokazywała”⁷⁾.

A oto druga uzupełniająca wypowiedź:

„To jest może śmieszne co powiem, ale to człowieka wzruszyło jak pan z Muzeum dał nam do ręki legitymację, a potem odznaczenia oraz listy ludzi, którzy walczyli na frontach II wojny światowej. Jak sobie pomyśla-

6) M. G. Gerlich, C. M. Panek, Muzeum w opinii młodzieży szkół zawodowych i średnich, Zabrze 1982 (maszynopis złożony w Muzeum w Zabrzu).

7) Ankieta nr 24b (uczennica szkoły zawodowej).

łem, że były ona nadawane pod Tobrukiem i Monte Cassino, to mnie gęsia skórka przeszła”⁸⁾.

Są to więc argumenty niepodważalne, albowiem wypowiedziane przez tych, którzy sami byli uczestnikami tych lekcji.

Podstawowy wniosek, jaki nasuwał się po dokonanej przez Zespół analizie, sprowadził się do konieczności opracowania regionalnej (przeznaczonej dla woj. katowickiego) koncepcji programu lekcji muzealnych. Prace przygotowawcze trwały około 10 miesięcy. Zespół skoncentrował się wówczas na następujących pracach:

- kwerendzie literatury polskiej i obcej,
- analizie programów szkolnych,
- analizie potencjalnych możliwości poszczególnych placówek muzealnych w zakresie organizacji lekcji z uwzględnieniem możliwości kadrowych, organizacyjnych i technicznych,
- analizie współdziałania placówek muzealnych z lokalnymi władzami oświatowymi.

Po zakończeniu tych prac, które stanowiły podstawę teoretyczną i empiryczną realizowanego przedsięwzięcia opracowano raport o warunkach i sposobach realizacji lekcji muzealnych w województwie katowickim. Ze względu na niekompetencję Zespołu w zakresie spraw wynikających ze specyfiki funkcjonowania szkół i specyfiki programów szkolnych, niezbędnym przedsięwzięciem było przekazanie raportu nauczycielom-metodykom do ewentualnej weryfikacji. Raport składał się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich dotyczyła oceny aktualnej sytuacji z uwzględnieniem:

- merytorycznych możliwości organizacji lekcji w poszczególnych muzeach, co wiązało się z ich specyfiką. I tak przykładowo, biorąc pod uwagę Muzeum w Zabrze i Dział Plastyki Nieprofesjonalnej wskazano na to, że odpowiedni dział programu nauczania może być uzupełniony poprzez lekcję muzealną, dotyczącą szeroko pojętej twórczości nieprofesjonalnej,
- wskazano na możliwości kadrowe, lokalowe i techniczne.

Drugą część raportu stanowiła oferta poszczególnych placówek muzealnych zgodnie z ustalonym trybem. Każde z muzeów przysłało tematy lekcji muzealnych w oparciu o własne zasoby eksponatowe. W efekcie prace nauczycieli metodyków sprowadziły się do określonego przyporządkowania poszczególnych tematów do odpowiedniego działu w ramach nauczania i określenia koniecznych pomocy dydaktycznych jakie powinny być wykorzystane.

8) Ankieta nr 7a (uczeń szkoły zawodowej).

W konsekwencji oferta jest szeroka, choć niestety kilka placówek nie zdążyło w odpowiednim czasie przesłać swoich propozycji. Niemniej jednak Zespół uważa, iż skoordynowanie na szczeblu regionalnym, choć jeszcze niekompletne i niedoskonałe, stanowi pewien istotny punkt zwrotny w dotychczasowej praktyce. Miejmy nadzieję, iż znajdzie on odzwierciedlenie nie tylko w praktyce, ale w świadomości tych wszystkich, którym proces edukacji dzieci i młodzieży leży na sercu.

WNIOSKI

Przedstawione dotąd rozważania oraz oferta placówek muzealnych w sposób jednoznaczny uświadamiają, iż możliwość organizowania lekcji muzealnych będzie jedynie wówczas możliwe, gdy zostaną spełnione określone warunki organizacyjne, kadrowe i finansowe. W chwili obecnej jednak nie istnieje szansa dokonania takich zmian w trzech zasygnalizowanych płaszczyznach, aby lekcje muzealne mogły się odbywać bezustannie i objąć wszystkie szkoły znajdujące się na terenie województwa katowickiego. Dlatego też rok szkolny 1983/1984 traktujemy jako okres weryfikacji naszej koncepcji. W związku z tym na zasadzie eksperymentu proponujemy, aby w obrębie każdego miasta, w którym działa Muzeum, zorganizować cykl lekcji muzealnych w odniesieniu do czterech szkół reprezentujących różne ich typy: podstawowej, zasadniczej szkoły zawodowej, średniej szkoły zawodowej i liceum ogólnokształcącego. Muzea wspólnie z Wydziałami Oświaty wytypują, po odpowiednich ustaleniach, reprezentatywne dla wszystkich typów szkół placówki, które zostaną objęte programem lekcji muzealnych. Jest to wprowadzić propozycja skromna, niemniej jednak posiada jeden walor podstawowy, a mianowicie ten, iż może być zrealizowana przy obecnym, skromnym stanie kadry muzealnej. Złożenie bowiem oferty pełnej dla wszystkich szkół, w praktyce musiałoby zawiesić statutową działalność placówek muzealnych, których pracownicy formalnie nie mieliby czasu na wypełnianie swoich podstawowych obowiązków.

W rezultacie wydaje się, iż okres najbliższego roku szkolnego będzie okresem szczególnie ważnym, bo wskazujący na wszelkie obiektywne i subiektywne uwarunkowania realizacji lekcji muzealnych. Refleksje i doświadczenia wynikające z realizacji tej koncepcji, zarówno dla nauczycieli jak i muzealników, będą stanowiły podstawę do dalszych modyfikacji i usprawnień. Niemniej jednak już teraz wydaje się, że praktyka dnia codziennego w sposób drastyczny zderzy się z marzeniami o tym, aby w lekcjach muzealnych mogła uczestniczyć cała ucząca się młodzież.

Tak więc znowu musielibyśmy powiedzieć, iż nadal istnieją swoiste bariery w dostępie do dóbr kultury. Jest to więc rzeczywistość zdecydowanie odmienna od tej, którą rejestrował wspomniany na wstępie Franciszek Kostrzewski, ale nadal rzeczywistość, którą cechuje zróżnicowanie wzorów życia kulturalnego. Nie jest ono już tak drastyczne, niemniej jednak nadal funkcjonuje i jest swoistym wezwaniem w stosunku do tych wszystkich, którzy pragną dążyć do stworzenia warunków umożliwiających pełny i harmonijny rozwój ludzkiej osobowości.

LEKCJE MUZEALNE

Oferta muzeów okręgu katowickiego

Lekcje muzealne z zakresu historii

Typ szkoły klasa przedmiot	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Życie ludzi pierwotnych”	Zajęcia ludzi w najdawniejszych czasach	muzealia	corocznie 1—15.IX.	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Osiadły tryb życia ludności okresu neolitu i zajęcia z tym związane”	Początki rolnictwa i hodowli, znaczenie uprawy roli i hodowli zwierząt	eksponaty, przeźrocza ekspozycja	corocznie 1—15.IX.	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Jak żyli Słowianie”	Wykopaliska pozwalają nam poznać życie Słowian	ekspozycja stała, film o Biskupinie, przeźrocza	corocznie I	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Mieszkanie i sposób życia w okresie najdawniejszym”	Zajęcia ludzi w najdawniejszych czasach	ekspozycja stała, wybrane eksponaty	corocznie 1—15.IX.	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Życie w grodzie plemienia Gołeszyców”	Początki i umocnienie Państwa Polskiego	eksponaty, ekspozycja stała	corocznie X	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Z dziejów Zabrza”	Historia i kultura naszego miasta	wystawa, wybrane eksponaty	corocznie IX—X	Muzeum w Zabrze
Szk. Podstawowa kl. V historia	„Nasi przodkowie Słowianie — ich życie codzienne i wierzenia”	Nasi przodkowie Słowianie. Siedziby Słowian w starożytności. Wędrowki. Słowianie Zachodni, Wschodni, Południowi. Jak Słowianie. Wykopaliska pozwalają nam poznać życie Słowian	ekspozycje, albumy, eksponaty, film	corocznie I	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

Szk. Podstawowa kl. VI historia	„Wojna z Turcją”	Polska na szlakach polityki wschodniej	wystawa, eksponaty	corocznie XI	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. VI historia	„Tradycja i rozwój górnictwa w Rybnickim Okręgu Węglowym”	„Złoty wiek” w Polsce. Gospodarka Polska w XVI w.	ekspozycja stała, wybrane eksponaty	corocznie XI	Muzeum w Rybniku
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Wiosna ludów na Śląsku”	Wiosna ludów na Śląsku	eksponaty, film	corocznie XI	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„Walka o polskość na Górnym Śląsku w 2 poł. XIX w.”	Ziemie polskie pod zaborami w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	pamiątki, dokumenty, fotografie, wystawa, film	corocznie I—II	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„W obronie polskiej mowy”	Ziemie polskie pod zaborami w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	Wybrane eksponaty, prasa, wystawa	corocznie I—II	Muzeum w Chorzowie
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„Powstanie styczniowe”	Ziemie polskie pod zaborami w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	ekspozycja stała, kolekcja biżuterii patriotycznej	corocznie I—II	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„Walka Polaków z germanizacją”	Walka o polskość na Górnym Śląsku w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	wystawa, wybrane eksponaty	corocznie I—II	Muzeum Historii Katowic

Typ szkoły przedmiot klasa	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„Rozwój przemysłu i wzrost liczby klasy robotniczej — jej znaczenie”	jw.	jw.	jw.	jw.
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. III historia	„Powstania śląskie i plebiscyt na Górnym Śląsku”	Ziemie polskie pod zaborami w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	pamiątki, dokumenty, fotografie	corocznie I—II	Muzeum Historii Katowic
Szk. Podstawowa kl. VIII i LO kl. I—II historia	„Powstania śląskie i plebiscyt 1919—1921”	Ostateczne ustalenie granic Polski	wybrane eksponaty, wystawa stała, film	corocznie IX—X	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Walki Polaków o odzyskanie niepodległości”	II wojna światowa	wystawa, wybrane eksponaty, film	corocznie III	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Wojna obronna Polski we wrześniu 1939. Katowice”	II wojna światowa	wybrane eksponaty, wystawa stała	corocznie III	Muzeum Historii Katowic
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Ruch robotniczy na Śląsku w okresie mędzywojennym”	Ruch robotniczy u progu istnienia II Rzeczypospolitej (powtórzeniowa)	wybrane eksponaty, wystawa stała	corocznie I	Muzeum Historii Katowic
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Walka o wolność Ziemi Rybnickiej 1918—1939”	Odrodzenie się Państwa Polskiego 1918—1921	ekspozycja stała, wybrane eksponaty	corocznie V	Muzeum w Rybniku

Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Walka zbrojna z okupantem na Górnym Śląsku”	II wojna światowa 1939—1945. Walka Polaków o odzyskanie niepodległości	wystawa stała, wybrane eksponaty	corocznie III—IV	Muzeum w Rybniku
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Pierwsze lata Polski Ludowej”	Polska i świat po II wojnie światowej	wystawa stała, wybrane eksponaty	corocznie V	Muzeum w Rybniku
Szk. Podstawowa kl. VIII i LO kl. III historia	„Powstania śląskie i plebiscyt na Górnym Śląsku”	Ziemie polskie pod zaborami w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	zestaw wybranych eksponatów	corocznie I—II	Muzeum w Tarnowskich Górach
Szk. Podstawowa kl. VIII i LO kl. III historia	Walka o wolność Ziemi Wodzisławskiej	Ostateczne ustalenie granic Polski. Odrodzenie się Państwa Polskiego 1918—1921	wystawa stała, wybrane eksponaty	corocznie IX—X	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Kampania wrześniowa i walki Polaków na frontach II wojny światowej”	II wojna światowa 1939—1945. Walka Polaków o odzyskanie niepodległości	wystawa stała, wybrane dokumenty	corocznie III	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Plebiscyt i powstania śląskie ze szczególnym uwzględnieniem Zabrze”	Odrodzenie się państwa polskiego 1918—1921. Ustalenie granic Polski	wystawa, wybrane eksponaty	corocznie XII—I	Muzeum w Zabrzu
Szk. Podstawowa kl. VIII historia	„Wojsko polskie na Zachodzie Europy w czasie II wojny światowej”	II wojna światowa 1939—1945. Walka Polaków o odzyskanie niepodległości	wybrane eksponaty, archiwalia	corocznie IV—V	Muzeum w Zabrzu

Typ szkoły klasa przedmiot	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
LO kl. I historia	„Periodyzacja i chronologia dziejów ludzkości”	Podział dziejów ludzkich na epoki. Elementy chronologii	ekspozycja stała, wybrane eksponaty	corocznie IX	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
LO kl. I historia	„Najdawniejsze dzieje Ziemi Wodzisławskiej”	Najwcześniejsze dzieje ludzkości	ekspozycja stała wybrane eksponaty	corocznie IX	Muzeum Śląskim w Wodzisławiu
LO kl. I historia	„Słowianie we wczesnym średniowieczu — na przykładzie grodziska w Lubomii”	Kształtowanie się średniowiecznej Europy	ekspozycja stała, wybrane eksponaty	corocznie IX	Muzeum Śląskim w Wodzisławiu
LO kl. II historia	„Postacie historyczne z epoki Jana III Sobieskiego”	Lekcja uzupełniająca	wystawa, wystawa stała,	corocznie III—IV	Muzeum w Gliwicach
LO kl. III historia	„Utworzenie polskich sił zbrojnych na emigracji”	II wojna światowa 1939—1945. Walka Polaków o uzyskanie niepodległości	wystawa stała wybrane eksponaty	corocznie III	Muzeum Historii Katowic
LO kl. III historia	„Powstania śląskie i plebiscyt na Górnym Śląsku”	Odbudowa Państwa Polskiego. II Rzeczpospolita	wybrane eksponaty, wystawa stała,	corocznie X—XI	Muzeum w Rybniku
LO kl. III historia	„Tradycje i rozwój górnictwa w Rybnickim Okręgu Węglowym”	Ziemie polskie w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w. Sytuacja gospodarcza i społeczna ziem polskich	wystawa stała, wybrane eksponaty	corocznie I—II	Muzeum w Rybniku
LO kl. III historia	„Powstania śląskie i plebiscyt na Górnym Śląsku”	Odbudowa Państwa Polskiego. II Rzeczpospolita	wybrane eksponaty	corocznie X—XI	Muzeum Śląskim w Wodzisławiu

LO kl. III historia	„Odrodzenie narodowe na Śląsku”	Ziemie polskie w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w.	wystawa, archiwalia	corocznie XII—I	Muzeum w Zabrze
LO kl. III historia	„Plebiscyt i powstania śląskie, ze szczególnym uwzględnieniem Zabrze”	jw.	wystawa, archiwalia	corocznie IX—X	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
LO kl. IV historia	„Szlak bojowy I i II Korpusu Polskiego w działaniach II wojny światowej”	Wojsko polskie w walkach na froncie zachodnim	wybrane eksponaty, archiwalia	corocznie III—V	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
LO kl. I i IV o profilu humanistycz- nym	„Wczesne średniowiecze na Śląsku”	Słowianie we wczesnym średniowieczu	eksponaty, przeźrocza, ekspozycja, film	corocznie IX—X	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Zasadnicza Szkoła Zawodowa kl. I i II historia	„Walka o polskość na Górnym Śląsku”	Walka o polskość w latach 1830—1914, germanizacja	ekspozycja, dokumenty, fotografie, film	corocznie kl. I III—IV kl. II X—XII	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Zasadnicza Szkoła Zawodowa kl. II historia	„Powstania śląskie”	jw.	jw.	corocznie IX lub I—II	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

Lekcje muzealne z języka polskiego

Szk. Podstawowa kl. V jęz. polski	„Historia i kultura naszego miasta”	Życie i kultura w danej miejscowości i okolicy: instytucje kulturalne i pamiątki historyczne	eksponaty, ekspozycja stała, albumy, przeźrocza	corocznie IX—V	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
---	--	---	--	-------------------	-------------------------------------

Typ szkoły klasa przedmiot	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
Szk. Podstawowa kl. V język polski	„Kultura ludowa na Śląsku”	Twórczość ludowa w różnych dziedzinach sztuki	ekspozycja, przeźrocza, eksponaty	corocznie XII—I	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. V język polski	„Patronowie śląskich szkół”	Człowiek w społeczności lokalnej	eksponaty, dokumenty	corocznie X	Muzeum w Chorzowie
Szk. Podstawowa kl. V język polski	„Twórczość ludowa na Śląsku — malarstwo i rzeźba artystów amatorów Ziemi Tarnogórskiej”	Twórczość ludowa w różnych dziedzinach sztuki (sztuki plastyczne)	zestaw wybranych eksponatów	corocznie XII—I	Muzeum w Tarnowskich Górach
Szk. Podstawowa kl. V język polski	„Regionalna twórczość artystyczna”	Człowiek w społeczności lokalnej	wystawa, wybrane eksponaty	corocznie XII—I	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. V język polski	„Muzeum jako instytucja życia kulturalnego i oświatowego”	Życie i kultura w danej miejscowości — instytucje kulturalne	wystawa, wybrane eksponaty przeźrocza, druki reklamowe	corocznie 1—10.IX.	Muzeum w Zabrze
LO kl. II język polski	„Odbicie epoki w literaturze i sztuce” Jana III Sobieskiego	Lekcja uzupełniająca	wystawa, wybrane eksponaty	corocznie III—IV	Muzeum w Gliwicach
Szk. Podstawowa kl. VIII język polski	„Wybitni Polacy”	Lekcja uzupełniająca	medale	corocznie IV—V	Muzeum w Chorzowie

Lekcje muzealne z wychowania obywatelskiego

Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„X wieków historii miasta Bytomia”	Człowiek w społeczności lokalnej. Nasza miejscowość i jej tradycje	ekspozycja stała, dokumenty	corocznie 1—10.X.	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„Nasz region”	Nasza miejscowość i jej tradycje	eksponaty, strój ludowy, dokumenty, fotografie	corocznie IX—X	Muzeum w Chorzowie
Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„Muzeum jako instytucja życia oświatowego i kulturalnego”	Zdobywanie wiedzy i udział w życiu kulturalnym	plakaty, projekty, archiwa działów, ekspozycje	corocznie V	Muzeum w Rybniku
Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„Udział miejscowej ludności w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne”	Człowiek w społeczności lokalnej. Nasza miejscowość i jej tradycje	zestaw eksponatów	corocznie IX—X	Muzeum w Tarnowskich Górach
Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„Muzeum jako instytucja oświatowa i kulturalna”	Nasza miejscowość i jej tradycje	eksponaty, wystawy, przeźrocza, film	corocznie IX—X	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. VII wiedza obywatelska	„Śląska twórczość nieprofesjonalna (malarstwo, rzeźba, grafika)”	Człowiek w społeczności lokalnej. Regionalna twórczość artystyczna	wybrane eksponaty, przeźrocza, film	corocznie IX—X	Muzeum w Zabrze

Lekcje muzealne z zakresu biologii

Typ szkoły klasa „przedmiot	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
Szk. Podstawowa kl. V biologia	„Analiza różnorodności i jedności form organizmów jednokomórkowych”	Różnorodność i jedność organizmów jednokomórkowych	tablice ilustracje	corocznie II—IV	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. V biologia	„Makroskopowa obserwacja grzybów kapeluszowych”	Różnorodność i jedność budowy plechowców	eksponaty, ilustracje	corocznie IV—V	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. V biologia	„Przegląd grzybów kapeluszowych jadalnych i trujących”	jw.	jw.	jw.	Muzeum w Chrzanowie
	„Przegląd makroskopowy budowy plechowców”	jw.	jw.	jw.	Muzeum w Chrzanowie
	„Różnorodność form porostów skorupiatych i krzaczastych”	jw.	jw.	corocznie V	Muzeum w Chrzanowie
	„Rozpoznawanie gatunków ślimaków po budowie muszki”	Różnorodność bezkregowców	wybrane eksponaty eksponaty,	corocznie VI	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. VII biologia	„Chronione gatunki zwierząt kręgowych w Polsce”	Ssaki jako wyodrębniona najwyżej zorganizowana gromada kręgowców	albumy, przeźroczna, ekspozycja stała	corocznie IV	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII biologia	„Barwy i kształty owadów”	jw.	jw.	corocznie IV—V	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

Lekcje muzealne z zakresu wychowania plastycznego

Szk. Podstawowa kl. V wychowanie plastyczne	„Zgodność formy i funkcji przedmiotu codziennego użytku jako jeden z warunków projektowania i wartościowania artystycznego”	Wiedza o sztukach plastycznych	ekspozycja stała, zbiór naczyń cynowych, szkło, sprzęty ludowe	corocznie X—XI	Muzeum w Chrzanowie
Szk. Podstawowa kl. V—VIII wychowanie plastyczne	„Sztuka polska”	Wiadomości o sztuce	przeźrocza, reprodukcje, film	corocznie IX—V	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
	„Sztuka powszechna”	jw.	jw.	jw.	Muzeum w Wodzisławiu Śląskim
Szk. Podstawowa kl. VII wychowanie plastyczne	„Opis wybranych obrazów Galerii malarstwa polskiego”	Opis dzieła sztuki	wybrane eksponaty na ekspozycji stałej, film	corocznie XI	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII wychowanie plastyczne	„Obrazy Aleksandra Gierymskiego”	Od impresjonizmu do Kubizmu — Gierymski	eksponaty, albumy, film	corocznie XII	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII i LO kl. II wychowanie plastyczne	„Elementy analizy formalnej dzieła plastycznego”	Opis dzieła sztuki	eksponaty, reprodukcje, przeźrocza, film	corocznie kl. VII X LO kl. II XI	Muzeum w Chrzanowie

Typ szkoły klasa przedmiot	Tematy lekcji muzealnych	Dział programu nauczania	Pomoce dydaktyczne	Termin	Organizator
Szk. Podstawowa kl. VII wychowanie plastyczne	„Różne sposoby wyrażania przestrzeni na płaszczyźnie”	Analiza formy dzieła sztuki	wybrane obrazy na ekspozycji stałej	corocznie XI	Muzeum w Rybniku
LO kl. III wychowanie plastyczne	„Zabytki sztuki renesansowej w Polsce”	Sztuka renesansu	eksponaty, przeźrocza, albumy, film	corocznie X	Muzeum Górnośląskie w Bytomiu
Szk. Podstawowa kl. VII wychowanie plastyczne	„Działanie koloru i estetyki otoczenia na psychikę człowieka”	Lekcja uzupełniająca	wybrane eksponaty na ekspozycji stałej	corocznie IX—V	Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie
Szk. Podstawowa kl. VIII wychowanie plastyczne	„Rola sztuki w kształtowaniu otoczenia człowieka”	Lekcja uzupełniająca	wybrane eksponaty na ekspozycji stałej	corocznie IX—V	Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie

INHALTSANGABE DER ABHANDLUNGEN

MATERIALIEN IM MUSEUM FÜR KUNSTDENKMÄLER DER INNENAUSSTATTUNG IN PSZCZYNA, VOL. II.

Jan Kruczek

BAUKUNST UND AUSSTATTUNG DES SCHLOSSES IN PSZCZYNA IM XVII. UND AM ANFANG DES XVIII. JAHRHUNDERTS.

Das dreiflügelige zweistöckige Renaissancechloss in Pszczyna birgt noch viele bisher unlösbare Rätsel. Die Inventare und Rechnungen des Schlosses haben es ermöglicht, die innere Ausstattung aus jener Zeit wiederherzustellen. Daraus ergibt es sich, dass dort alle Gegenstände und das ganze Hausgerät vorhanden waren, welche die Bewohner zum alltäglichen Leben benötigten. Das Innere des Schlosses war mit Malereien, Stoffen und Mannigfaltigen Möbeln (Tische, Stühle, Schränke, Kisten, Prunkhimmelbetten, spanische Wände und Dekorationsstoffe) ausgestattet. Auch waren dort viele Gefässe, und an den Wänden hingen Porträts und Gemälde. Das Schloss besass seine eigene Rüstkammer, Vorratskammern, eine neben dem Schloss stehende Küche, auch eine Brauerei, Mälzerei, Bäckerei und ein Waschhaus. In der Nähe des Schlosses befanden sich Ställe, ein Tor für die Schlosswache, ein Tiergarten (im Norden) sowie ein Garten (im Westen) mit Obst, Gemüse, Heilpflanzen und Zutaten für die Schlossküche.

Jan Kruczek

PFLICHTEN UND VERGÜTUNG DER HOFKÜNSTLER UND HANDWERKER AN DER HAND DER INSTRUKTIONS- UND BESTALLUNGSBÜCHER FÜR DIE GÜTER IN DER HERRSCHAFT PSZCZYNA.

Einen grossen Einfluss auf das Hofleben hatten die Künstler und Handwerker, die am Hofe beschäftigt waren. Ihre Pflichten und ihre Belohnung waren in den sog. Instruktions- und Bestallungsbüchern bestimmt. Diese Bücher sind seit der ersten Hälfte des XVII. Jahrhunderts im Archiv zu Pszczyna aufbewahrt. Trotzdem ihr Inhaltsbereich verschieden ist, kann man nicht nur die Art und Höhe der beiderseitigen Leistungen (d.h. des Hofes und der in seinen Diensten stehenden Künstler und Handwerker) erkennen, sondern auch eine ziemlich genaue

Kenntnis ihrer Namen, ihres Stellungswechsels, der Art der Belohnung und der Deputate, sowie der verschiedenen Zulagen, auch der einzelnen Tätigkeiten, welche mit jedem Amt verbunden waren, erhalten.

Daniela Sawicka-Oleksy

DIE GEMÄLDE VON DIRCK DALENS III. IM INNEREN DES SCHLOSSES ZU PSZCZYNA

Den Kleinen Saal im Schlosse zu Pszczyna schmückten sechs dekorative Ölgemälde des holländischen Malers Dirck Dalens III. aus dem Jahre 1728. Die in den Rahmentheilen der Tafelung angebrachten Ölgemälde vervollständigen die architektonische Verzierung des Saales.

Thematisch stellen die Gemälde Szenen aus dem Hirten- und Weidmannsleben dar, und gehören zu der Richtung der holländischen Landschaftsmalerei, die im XVII. Jahrhundert an die italienische Malerei anknüpfte. Auf dem Hintergrund eines arkadischen Landschaftsbildes hat der Künstler ausserordentlich real bunte Genreszenen aus dem Leben der Fischer dargestellt.

Ausser den Ölgemälden von Dalens befindet sich hier noch ein Gemälde von Luigi Bianconi (geb. 1838), welcher gegen Ende des XIX. Jahrhunderts in Berlin wirkte. Die Gemälde in Pszczyna entsprechen den fünf Ölgemälden von Dirck Dalens III. aus dem Jahre 1729, die Szenen aus dem Hirten- und Weidmannsleben darstellen und sich gegenwärtig im Schloss Het Loo bei Apeldoorn in Holland befinden. Es ist nicht gelungen, die Herkunft der Ölgemälde in Pszczyna festzustellen, man weiss nur, dass sie erst im Jahre 1883 im grossen Saal untergebracht worden sind.

Teresa Włodarska

TOURISTISCHE REISEN DES FÜRSTEN LUDWIG VON ANHALT-COETHEN ZU PSZCZYNA.

Fürst Ludwig von Anhalt-Coethen (1783—1841) verbrachte den grössten Teil seines Lebens in Pszczyna. Er wohnte nicht im Schloss, sondern vorwiegend in dem für ihn am Rande des Parkes erbauten klassizistischen Schlösschen „Ludwigswunsch“. Neben vielen Beschäftigungen, die mit der Verwaltung der Familiengüter verbunden waren, interessierte er sich für Theater, Musik und Reisen. In dem Artikel sind Fragmente aus seinen Tagebüchern angegeben, die fünf touristische Reisen des Fürsten aus den Jahren 1810—1826 beschreiben. Es sind Ausflüge ins Gebirge nach Wisła und Ustroń, auf die Szyndzielnia, eine Reise nach Wieliczka und Kraków, die Rückreise von Ungarn durch Polen und eine grosse Reise in die „Polnische Schweiz“, während welcher er alte polnische Adelsschlösser besucht und bewundert hat.

PLAN DER INNENRÄUME IM SCHLOSS ZU PSZCZYNA AM ANFANG DES XX. JHDT.

Das Schloss zu Pszczyna, dessen gegenwärtiges Äussere und innere Einteilung wir dem letzten Umbau in den Jahren 1870—1874 verdanken, ist ein typisches Bauwerk, das als Beispiel zu semantischen Forschungen dienen kann, die zum Verständnis seiner inneren Struktur beitragen. Die Abhandlung stützt sich auf gut erhaltene Pläne mit vollständiger Beschreibung aller Stockwerke des Schlosses vom Juni 1911.

Zur Verifikation dienten drei andere Pläne — teils frühere, teils spätere. Die Richtigkeit der Namen auf den Plänen wurde in den Inventaren aus dem Jahre 1915 sowie auf Grund alter Photographien des Schlosses aus demselben Jahre Nachgeprüft.

Schliesslich ist es gelungen, die Bestimmung der Räume im Schloss klar und präzise festzustellen, nämlich: Räume, die zur Repräsentation dienten, Familien-gemächer, Fremdenzimmer sowie Räume für die Dienerschaft und die Wirtschaft.

Jerzy Polak

PSZCZYNA IST WIEDER POLNISCH — JUNI 1922

Nach Abschluss der sog. Genfer Konvention zwischen Deutschland und Polen und den Feststellungen mit den Verbündeten fiel Polen ein Teil Oberschlesiens zu. Die Übernahme von den Verbündeten und den Deutschen geschah streng nach dem Protokoll, doch der wesentliche und zugleich symbolische Teil war der Einmarsch der polnischen Truppen. Die Begrüssungsfeier war durch die polnischen Organisationen und die schlesischen Aufständischen eingehend vorbereitet. Das war ein entscheidender Augenblick in der Geschichte Oberschlesiens nach einige Hundert Jahre dauernder Herrschaft Deutschlands. In der Abhandlung sind die Ereignisse vom 29. Juni 1922 in Pszczyna wiedergegeben, wo die polnischen Soldaten unter General Szeptycki enthusiastisch begrüsst wurden.

Jerzy Polak

VERSTEIGERUNG DER EINRICHTUNGEN DER SCHLÖSSER DES FÜRSTEN VON PSZCZYNA IM JAHRE 1934.

Ein langjähriger Streit um die Steuern der Fürsten von Pszczyna mit dem polnischen Fiskus führte im Jahre 1934 zur Versteigerung des Fideikommisses in Pszczyna und schliesslich zur Zwangsverwaltung. Das Finanzamt in Pszczyna beschlagnahmte und brachte unter den Hammer einen Teil des Vermögens des Schuldners u.a. die Einrichtung des Schlosses in Pszczyna und des Jagdschlusses

Promnice. Es spielten hier vorwiegend Prestigetrübsichten eine Rolle, was im Zusammenhang mit der feindseligen Einstellung der Fürsten von Pszczyna zu Polen stand. Um die Ausstattung der Schlösser zu retten, bediente man sich der Person des Grafen Alexander von Hochberg, welcher im August 1934 fast die ganze Ausstattung der beiden Schlösser erwarb. Diese Tatsache nützte Graf Alexander zur Erpressung seines Vaters, des Fürsten Hans Heinrich XV., aus, um seine rückständigen Apanagen und seinen Erbteil zu erlangen. Die Ausstattung der Schlösser verpfändete er an einen jüdischen Wucherer für eine Anleihe, die er nicht zurückgezahlt hat. Im Herbst 1935 wurde ein verwickelter Streit um die Schloss-möblien geführt, indem sie entweder aus dem Schloss fortgebracht oder auch wieder versteigert werden sollten. Schliesslich fand eine gütliche Beilegung des Streites zwischen dem Grafen Alexander und dem Fürsten von Pless statt. Die Ausstattungen der Schlösser blieben unangerührt und befinden sich zum grössten Teil im Museum zu Pszczyna. Die Versteigerung war eine sehr unangenehme Sache in der Geschichte der Familien von Hochberg.

Czesława Małgorzata Panek

ÜBER DEN BEDARF AN MUSEALSTUNDEN

Ein wesentliches Problem auf dem Gebiet der Erziehung und Förderung der Teilnahme der Kinder und der Jugend ist die Notwendigkeit, Musealstunden zu organisieren. Dieses Problem war der Gegenstand von Analysen des wissenschaftlich-kulturellen Verbandes, zu dem Spezialisten aller Museen der Wojewodschaft Katowice gehören. Dieses Ensemble bearbeitete einen Bericht über die Möglichkeit, Lehrstunden über Museen zu organisieren und bereitete auch auf Grund von Angaben der einzelnen Museen ein Angebot von Musealstunden vor, die an die Lehrprogramme der Schulen anknüpfen. Das Schuljahr 1983/84 soll als Experiments- und Verifikationsjahr gelten. Gemäss der Feststellungen wurde angenommen, dass in jeder Stadt, in der sich ein Museum befindet, Stunden für Schüler der folgenden vier Schultypen organisiert werden: der Grundschule, der Berufsschule, der Berufsmittelschule und der Oberschule. Diese Schulen werden nach entsprechenden Vereinbarungen zwischen den Museen und den Unterrichtsabteilungen ausgewählt.

ERKLÄRUNGEN DER ABBILDUNGEN

Auf dem Buchdeckel — Der Rote Salon im Schloss zu Pszczyna nach einer Photographie aus dem Jahre 1915. Sammlung des Museums in Pszczyna Inv.Nr.MP/Psz/772.

1. Das Schloss in Pszczyna mit der nächsten Umgebung.
 - a) Nach dem Original auf der Landkarte von Andreas Hindenberg aus dem Jahre 1636. Archiv in Pszczyna Inv. Nr. AKP XVIII—1 T. 7.
 - b) Rekonstruktion Jan Kruczek.
2. Plan des ersten Stockwerksim Schloss zu Pszczyna — Ende des XVII. Jahrhunderts — Rekonstruktion von Jan Kruczek.
3. Das Schloss in Pszczyna — Ende des XVII. Jahrhunderts Grundriss des ersten Stockwerks (ohne Ostflügel) Archiv in Pszczyna Inv. Nr. AKP XVIII 764.
4. Das Schloss in Pszczyna Ende des XVII Jahrhunderts. Grundriss des zweiten Stockwerks (ohne Ostflügel) Archiv in Pszczyna Inv.Nr. 765.
5. Das Schloss in Pszczyna — Ende des XVII. Jahrhunderts Grundrisse des Südflügels (Galerie) das erste (oben) und das zweite Stockwerk (unten) Rekonstr. Jan Kruczek.
6. Beschreibung des Schlosses in Pszczyna aus dem Jahre 1629 Fragment. Archiv in Pszczyna Inv.Nr. AKP XVIII 764.
7. Inwentar des Schlosses in Pszczyna aus dem Jahre 1664 Fragment. Archiv in Pszczyna Inv. Nr. AKP XVIII 764.
8. Dirck Dalens, Rückkehr von der Jagd. Fragment. Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
9. Dirck Dalens, Im Hafen I, Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
10. Dirck Dalens, Pferde in der Schwemme, Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
11. Dirck Dalens, Im Hafen II, Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
12. Dirck Dalens, Szene aus dem Leben der Hirten, Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
13. Dirck Dalens, Szene aus dem Leben der Hirten, Fragment. Galerie im I. Stock des Schlosses zu Pszczyna.
14. Dirck Dalens, Jagdszene, Schloss Het Loo bei Apeldoorn.
15. Dirck Dalens, Jagdszene, Schloss Het Loo bei Apeldoorn.
16. Dirck Dalens, Szene aus dem Leben der Hirten Schloss Het Loo bei Apeldoorn.
17. Dirck Dalens, Genreszene, Fragment, Schloss Het Loo bei Apeldoorn.
18. Luigi Bianconi, Szene aus dem Leben der Hirten, Kleine Saal im Schloss zu Pszczyna.
19. Fürst Louis Anhalt, Litographie. Museum in Pszczyna Inv.Nr. MP/S/2191.
20. Hausflur im Parterre des Schlosses zu Pszczyna mit charakteristischen für die Epoche Pflanzen und Jagdtrophäen. Um 1915. Grundriss des ersten Stockwerks — das Innere vor der Treppe Nr. 23 (Ansicht von Norden). Museum in Pszczyna Inv.Nr. MP/Psz/764.

21. Salon im Appartement des Herrn des Schlosses in Pszczyna (vorher Billardzimmer). Um 1915. Grundriss des ersten Stockwerks — das Innere Nr. 13 (Ansicht von Osten). Museum in Pszczyna Inv.Nr. MP/Psz/774.
22. Rotes Schlafzimmer (prächtiges Gastzimmer) im Schloss zu Pszczyna. Um 1915. Grundriss des I. Stockwerks — das Innere Nr. 9 (Ansicht von Westen) Museum in Pszczyna Inv.Nr. MP/Psz/770.
23. Fremdenzimmer (Schlafzimmer) im II. Stock des Schlosses in Pszczyna. Um 1915. Grundriss des II. Stockwerks — das Innere Nr. 12 (Ansicht von Süden). Museum in Pszczyna Inv.Nr. MP/Psz/777.
24. Salon bei den Fremdenzimmern im II. Stock des Schlosses zu Pszczyna. Museum in Pszczyna Inv. Nr MP/Psz/776.
25. Triumphpforte auf dem Marktplatz in Pszczyna. Sammlung der Schlesischen Bibliothek in Katowice.
26. Begrüssung der polnischen Truppen auf der Brücke in Goczałkowice. Die Begrüssungsrede hält der Landrat Franciszek Lerch. Archiv in Pszczyna.
27. Begrüssung des polnischen Heeres auf der Brücke in Goczałkowice. Sammlung des Museums für Photogeschichte in Kraków. Inv.Nr. 562.
28. Einmarsch der polonischen Truppen auf dem Markte in Pszczyna Archiv in Pszczyna.
29. Schlesische Aufständische auf dem Marktplatz in Pszczyna. Nach L. Musioł, Pszczyna. Monografia historyczna, Katowice 1936, Abb. S. 479.
30. Die hl. Messe auf dem Ring in Pszczyna. Aus der Sammlung der Schlesischen Bibliothek in Katowice.
31. Stanisław Krzyżowski überreicht ein Gewehr dem General Szeptycki. Archiv in Pszczyna.
32. Fragment eines Militärdefilees in Pszczyna. Aus den Sammlungen der Schlesischen Bibliothek in Katowice.
33. Militärparade in Pszczyna. Archiv in Pszczyna.
34. Francesco Barzaghi (Mailand 1874), Amnesis mit Moses, Marmor, Museum in Pszczyna. Inv.Nr. MP/S/1037.
35. Giacomo Ginotti (Rom 1873, Nidia, Marmor. Museum in Pszczyna. Inv.Nr. MP/S/1036.

Plan I. Schlosskeller in Pszczyna. Auf Grund der durch das Fürstliche Bauamt im Juni 1911 ausgeführten Pläne. Auf dem Original die Namen der Räume oder ihre Bestimmung — die Ziffern hat der Autor des Artikels über „Plan der Innenräume im Schloss...“ eingetragen. Archiv in Pszczyna. Inv.Nr. XVIII 771₆.

Plan II. Parterre des Schlosses in Pszczyna. Beschreibung wie in Plan I. Archiv in Pszczyna. Inv.Nr. 771₇.

Plan III. Erster Stock des Schlosses in Pszczyna. Beschreibung wie Plan I. Inv.Nr. AKP XVIII 771₈.

Plan IV. Zweiter Stock des Schlosses in Pszczyna. Beschreibung wie in Plan I. Archiv in Pszczyna. Inv.Nr. AKP XVIII 771₉.

Plan V. Dritter Stock des Schlosses in Pszczyna. Beschreibung wie Plan I. Archiv in Pszczyna. Inv.Nr. AKP XVIII 771₁₀.



6015

MATERIAŁY MUZEUM WNĘTRZ ZABYTKOWYCH W PSZCZYNIE
II

Błędy dostrzeżone w druku

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
7	2 od góry	ARCHIKTEKTURA	ARCHITEKTURA
51	13 od dołu	pielegacji	pielęgnacji
53	1 od góry	XVII.	XXVII.
53	18 od góry	XXVII.	XXVIII.
57	1 od dołu	srebrnych	srebrnych
63	11 od dołu	2 wiertle	2 wiertle jęczmienia
63	14 od dołu	2 wiertle	2 wiertle pszenicy
114	26 od góry	prezes	/prezes
138	14 od dołu	polewania	polowania

6015

